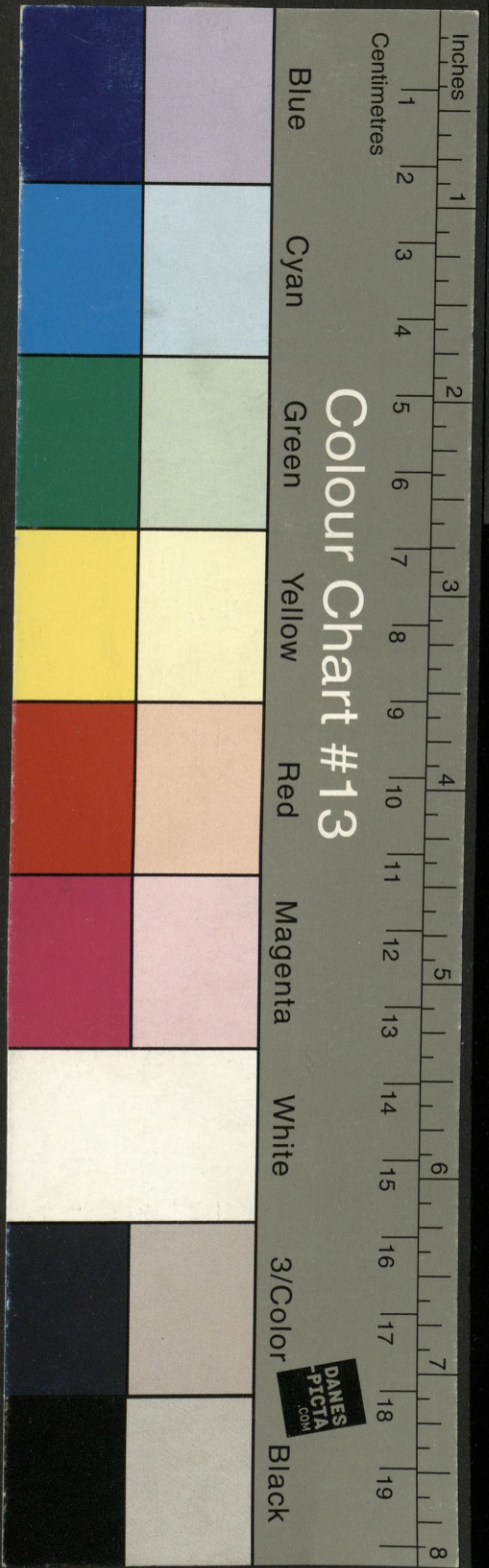
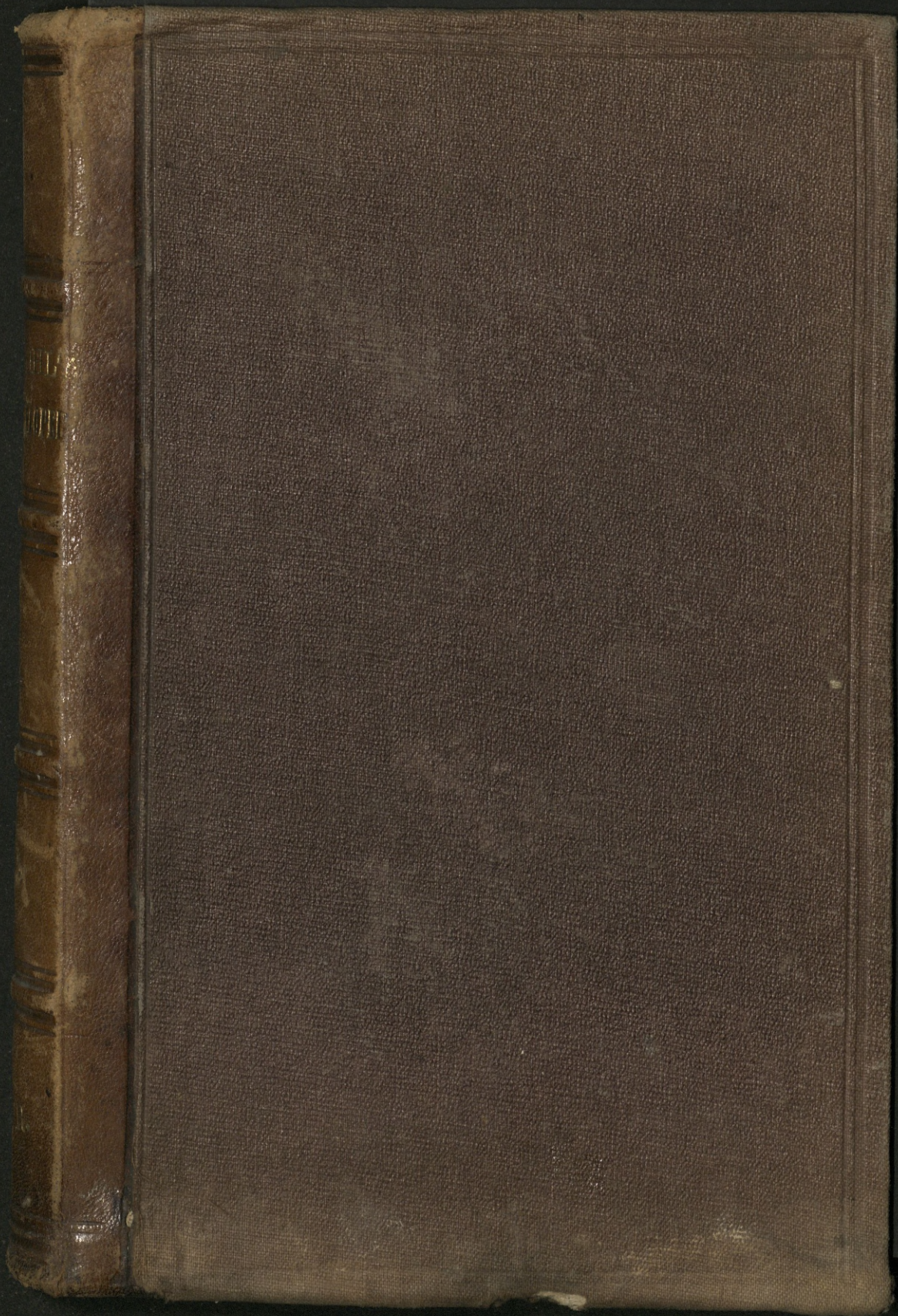


Grey Scale #13

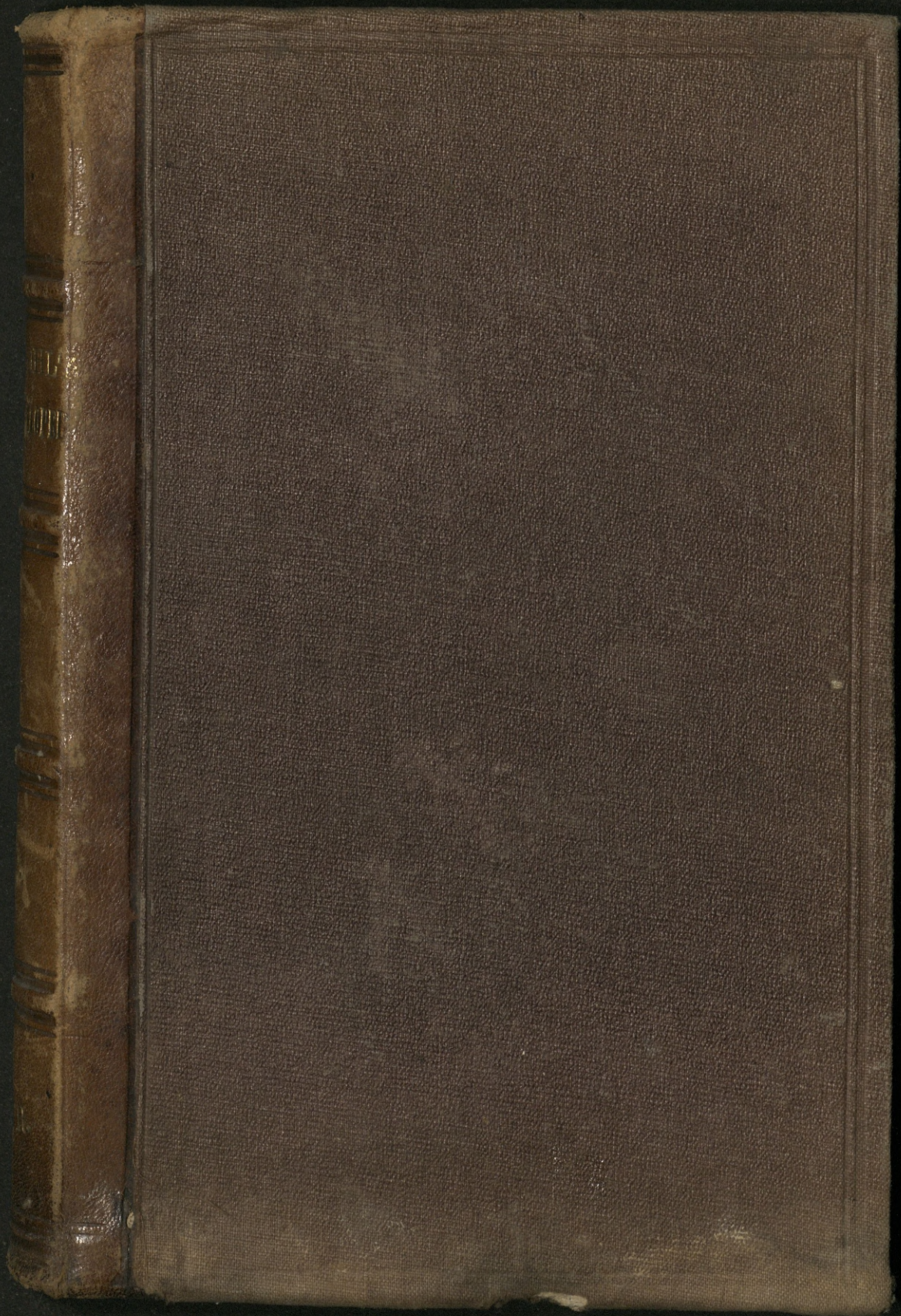


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





ROBERTA MOHL'A
ENCYKLOPEDIA
UMIEJĘTNOŚCI POLITYCZNYCH.

PRZEŁOŻYŁ

Dr. ANTONI BIAŁECKI

P. O. PROFESSORA ZWYCZAJNEGO W WYDZIALE PRAW I ADMINISTRACJI SZKOŁY
GŁÓWNEJ WARSZAWSKIEJ, CZŁONEK TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
W POZNANIU, KOMISYI ARCHEOLOGICZNEJ W WILNIE.

Tom II.

WARSZAWA.

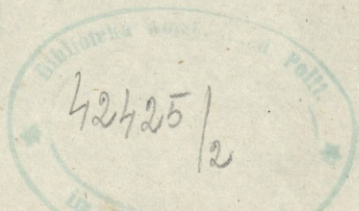
Nakład i druk S. ORGELBRANDA, Księgarza i Typografa.

—
1865.

ROBERTA MOHRA
ENCYKLOPEDIA
UMIĘTNOŚCI POLITYCZNYCH

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.
Warszawa, dnia 19 (31) Maja 1864 roku.

p. o. Cenzora, I. A. ROGALSKI.



WARSZAWA

Nakład i druk S. ORGELBRANDA, księgarza i Tytułarza.

1864

PRAWO MIĘDZYNARODOWE.

I. Filozoficzne prawo międzynarodowe

§ 54.

1. Pojęcie filozoficznego prawa międzynarodowego.

W skutek jednoczesnego istnienia państw obok siebie, powstaje konieczność prawnego uporządkowania wzajemnego między nimi stosunku.—

W codziennem nawet życiu rozmaitych państw ukazuje się już ta potrzeba, ażeby z rozmaitych stosunków jakie między nimi jako całościami, czy też między pojedynczymi obywatelami zachodzą, nie powstawały ciągle nieporozumienia, które znowuż wobec braku jakiejś wspólnej wyższej władzy, mogłyby poprowadzić do ciągłych gwałtów, do panowania przemocy i siły fizycznej. Przytem, prawny ten stosunek między rozmaitemi państwami badać jeszcze należy z podnioślejszego stanowiska, na którym stając zrozumieć dopiero można, iż warunkiem wyższego, ogólnego rozwoju ludzkości jest przyjazne i zgodne wzajemne

zachowywanie się. Zarówno indywidua jak i narody dążą do wielu takich celów, które nie zawsze w ciasnych granicach jednego państwa osiągnąć się dadzą, lecz do których urzeczywistnienia potrzeba im swobody i zewnątrz swych granic, lub współdziałania sił różnych narodów. Im powszechniejsze i ścisłejsze jest podobne obcowanie po za jednym państwem, tem więcej się ono zbliża do ideału zespolonego życia ludzi (1).

Że zaś takie zespolone pożycie możliwem jest jedynie pod osłoną powszechnie przyjętego jakiegoś porządku prawnego, jest rzeczą równie oczywistą jak i to, że ów porządek opierać się musi na zasadach ogólnych i prawdziwych.

Zupełne urzeczywistnienie tych wymagań istniałoby, jeżeliby pewien porządek prawny między państwami został przyznany i upowszechniony na całej kuli

(1) Niektórzy pisarze (np. *Fallati* i *Laurent*) stawiają jeżeli nie mylne zupełnie to przynajmniej bardzo wątpliwe i sporne jeszcze twierdzenie, jakoby ostatecznem zadaniem rozwoju ludzkiego miało być utworzenie jednego uniwersalnego państwa, czyli ujęcie całej ludzkości w jeden, jednolity organizm. Prawo harmonji ogólnej można inaczej jednak pojmować, a mianowicie jako zasadniczą łączność pomiędzy samodzielnie stojącymi organizmami. W każdym razie osiągnięcie podobnego celu jest niezmiernie jeszcze wątpliwe i niezmiernie oddalone. Na teraz zaś i na długo jeszcze, potrzeba przede wszystkim naukowej podstawy do prawnofilozoficznego pojmowania obecnie istniejących, i prawdopodobnie przez wiele jeszcze pokoleń jedynie możliwych stosunków. Trafny przeto, ostateczny cel filozoficznego prawa międzynarodowego nie będzie ułożenie prawa jednego państwa uniwersalnego, ale prawa państw na świecie istniejących.

ziemskiej. Godzi się nawet przypuszczać, iż przy rozwijającej i rozszerzającej się ciągle jednakowej oświacie, rodzaj podobnego uniwersalnego porządku prawnego może w przyszłych stuleciach ukazać się możliwym i potrzebnym. Dotąd jednak rodzaj ludzki nie udoskonalił się jeszcze tak dalece; na teraz tedy nie tylko że zadowolnioną zostanie praktyczna potrzeba, ale wogóle wszystko rozsądne co można sobie życzyć, będzie dokonane, jeżeli ustalone zostaną prawne zasady dla stosunków pomiędzy takimi przynajmniej państwami, których cywilizacja jest w istocie swej jednakowa, które wspólne posiadają wyobrażenia o prawie i moralności, i jednakowe co do tychże stawiają wymagania. Dzieło większe i rozleglejsze niech będzie zadaniem przyszłości, podobnie jak terażniejszość więcej już osiąga niż to co dla przeszłości było możliwym. ⁽¹⁾

(1) Nic tak bardzo nie przeszkodziło prawdziwie naukowemu rozwojowi filozofji prawa międzynarodowego, jak owo twierdzenie, przez Grotiusa już napomknięte a przez szkołę Kanta wypowiedziane i rozwinięte, iż filozoficzne prawo międzynarodowe jest po prostu filozoficznym prawem prywatnym, zastosowaniem do niezależnej moralnej (zbiorowej) osoby. Nie tylko bowiem, zastosowanie zasad prawnych porządkujących stosunki między fizycznymi indywiduami do osób moralnych, jest formalnie już nawet bądź całkiem niemożliwe z powodu różnicy stosunku, bądź też naciągnięte i niedokładne: ale co ważniejsza, zupełnieby tym sposobem zapomniano o szczególnem zadaniu porządku prawnego między państwami, a mianowicie o zbliżeniu, jakie za jego pomocą ma w porządku świata całego następować. Utraconoby wtedy podstawę do wspólnych zobowiązań prawnych i do zmierzania ku wspólnemu celowi. Jednem słowem, podobne filozo-

Tak tedy, mówiąc o porządku prawnym między państwami, jest zawsze tylko mowa o uregulowaniu stosunków między ludami *europejskiej* cywilizacji; odnosi się to zaś nietylko do ustanowienia obowiązujących jakichś zasad, ale i gdy chodzi o ogólne, racjonalne nawet prawidła. I te bowiem o tyle tylko ukazują się powszechnie potrzebnymi, o tyle tylko powszechnego uznania domagać się mogą, o ile służą jako środki do osiągnięcia jednakowego zadania życia. Dla ludów mających zupełnie odmienne pojmowania, nie mogłyby być ani zrozumiałymi, ani służącymi jako środki do celów, a tem samem nie mogą ich obowiązywać. Pierwej cywilizacja europejska musi gdzieś się rozwinąć, zanimby europejskie prawo międzynarodowe tam wprowadzone być mogło (1).

Podobnie jak porządek prawny wewnątrz jednego państwa, tak samo też i w stosunkach pomiędzy wieloma, może on być z dwojakiego punktu widzenia badany i na dwojakiego rodzaju fundamencie oparty. Raz mianowicie, gdy wnioski i wymagania wyprowa-

ficzne prawo międzynarodowe, jest zarazem czeze, próżne i mylne. Tutaj leżą także przyczyny, dla których przez tak długi czas filozofja prawa międzynarodowego zupełnie była zanedbaną.

(1) Dopuszczenie różnych od siebie podstaw w pojedynczych teorjach prawa międzynarodowego, zarówno filozoficznego jak i obowiązującego, jest usprawiedliwione temi samemi powodami, dla których dopuszczone być mogą rozmaite i równie uzasadnione systemata filozoficznego prawa państwowego; mianowicie, opiera się to na uznaniu, iż rozmaity sposób pojmowania życia i rozmaite rodzaje cywilizacji, mogą mieć równe prawo istnienia. Patrz wyżej § 14 w tomie I.—

dzane zostaną z ogólnych rozumowych zasad, o ile te są zdrowe i prawdziwe; drugi raz zaś, jeżeli wyprowadzone zostaną prawidła z wyraźnie umówionych, lub też przez jakąś zewnętrzną powagę ustanowionych zasad.

Całość twierdzeń opartych na podstawie pierwszego rodzaju, tworzy filozoficzne prawo międzynarodowe; skoro zostanie logicznie trafnie uzasadnione i systematycznie wyłożone, stanowi jedną gałąź pomiędzy umiejętnościami politycznymi. Prawomocności o tyle tylko w życiu domagać się może, o ile jej wogóle używają prawdy naukowo uzasadnione ale nie nakazane przez jakąś zewnętrzną powagę. Naucza więc tego co jest zgodne z europejską cywilizacją; nakreśla idealny cel właściwym potęgom w życiu rzeczywistem istniejącym; dopomaga do ocenienia tego co istnieje, z ogólnego ludzkiego stanowiska; nakoniec, służyć może za racjonalną wskazówkę postępowania tam, gdzie się okaże brak obowiązujących prawideł.

§ 55.

2. Historia filozoficznego prawa międzynarodowego.

Wypływa z tego co powyżej powiedziano, że dwóch potrzeba warunków do wszelkiego prawa międzynarodowego. Ażeby istniały w rzeczywistości różne, niezależne, żadnej wyższej wspólnej władzy nie podlegające państwa; oraz aby powszechnie sobie przyznano prawo do osobnego bytu i do zmierzania ku pewnym celom życia. Ponieważ obydw te warunki niezawsze w całości istniały wśród państw europejskich, tem się przeto tłumaczy dla czego wy-

kształcenie umiejętności prawa międzynarodowego, stosunkowo późno bardzo nastąpiło.

Trzy mianowicie epoki⁽¹⁾ dobrze rozróżnić należy.

W starożytności *klassycznej* słabe zaledwo ślady i zawiązki dostrzedz się dają, ponieważ ówczesna cywilizacja nie tak jeszcze daleko postąpiła aby cudzoziemca uważała za człowieka równe prawa posiadającego. Nie podobna było znaleźć podwaliny dla prawa międzynarodowego w pojmowaniu, wedle którego nieprzyjacieli i wróg jednym oznaczani byli mianem (*hostis*), a wszystkie plemiona do tej samej nie należące narodowości, za wszelkich praw pozbawionych barbarzyńców uważane. Jakkolwiek tedy, co przyznać należy, istniały w niektórych stosunkach pomiędzy państwami starożytnymi pewne względy ludzkie i słuszne, jak np. co do heroldów, posłów, gości i t. d.; chociaż u niektórych ludów były nawet instytucje

(1) Poszukiwanie historyi filozoficznego prawa międzynarodowego dalej jeszcze niż u Hellenów i Rzymian, t. j. wśród pierwszych w cywilizacji znanych ludów azjatyckich, byłoby niewątpliwie pięknym studjum uczone, a rezultat jego byłby zajmującym niezawodnie dodatkiem do dziejów cywilizacji rodu ludzkiego; historyi jednakowoż naszego europejskiego filozoficznego prawa narodów, ani trochęby nie wyjaśniło. Całe pojmowanie życia owych ludów jest tak zasadniczo różne od naszego, ich duchowy rozwój tak bardzo mały miał wpływ na dzisiejszego Europejczyka, a mianowicie na jego pogląd na prawo międzynarodowe, że wszystko to pozostaje zupełnie obcem i bez związku. — Pomimo to bynajmniej nie tracą na uczonej wartości swej dzieła lub pojedyncze ich rozdziały pisarzy jak *Laurent*, *Müller-Jochmus*, *Hälschner* i t. d.

charakter międzynarodowy w części noszące, jak np. u Hellenów Amphiktjonowie, wspólne świętości i igrzyska, — u Rzymian kapłańskie Collegium feciale i jus feciale: — to opierały się one jedynie na ciemnem jakimś uczuciu, nie zaś na świadomie zeznanych i konsekwentnie rozwiniętych zasadach; zachowywano je tylko jako oderwany i niewyrozumowany obyczaj. Zresztą, wszystkie te ślady prawa międzynarodowego, odnosiły się jedynie do sposobu prowadzenia wojny. O umiejętności prawa międzynarodowego wogóle, a filozofji tegoż prawa w szczególności, mowy nie było. Tak wysoko i misternie nawet wykształcona umiejętność prawa w Rzymie, pojęcia tego nie znała nawet wcale; pokazuje się to ze samego podziału prawu na jus naturale, jus gentium i jus civile, w którym jus gentium bynajmniej nie znaczyło dzisiejszego naszego prawa międzynarodowego, lecz raczej całość przypadkowo jednakowych u różnych narodów istniejących zasad prawnych wszelkiego rodzaju, a więc i prywatnego. Nie należy zatem szukać w starożytności początków naukowego opracowania filozofji prawa międzynarodowego (1).

(1) O prawie międzynarodowem u Hellenów i Rzymian podają wiadomość *Laurent*, t. II i III, *Müller-Jochmus*, tudzież *Ofenbrüggen* (*De jure belli et pacis Romanorum*).

O podziale zaś prawa przez rzymskich prawników na jus naturale, jus gentium i jus civile, patrz: *Dirksen* w *Rheinisches Museum für Jurisprudenz*. t. I. *Puchta* *Gewohnheitsrecht*. t. I, str. 24. *Voigt* *Die Lehre vom jus naturale, rectum et bonum und jus gentium der Römer*. Lipsk. 1856.

Ale i w *średnich wiekach* znaleźć ich także nie można, chociaż z innego zupełnie znowuż powodu. I tutaj nie było pojęcia prawa międzynarodowego; nie dla tego wszakże, iżby jeden naród europejski zaprzeczał drugiemu prawa istnienia, lub wogóle żadnego mu prawa nie przyznawał,— lecz ponieważ odpowiednio do ówczesnego zapatrywania się na świat, uważano całe chrześcijaństwo za jedno państwo Boże, u steru którego stali papież i cesarz, a w którym pojedyncze państwa stanowiły tylko jakoby prowincje jednej całości. Nauka moralności chrześcijańskiej wskazywała tu może pewne zasady zachowywania się względem obcych chrześcijańskich państw;— prawo kanoniczne zawierało pojedyncze przepisy o obowiązkach książąt i ludów; wszystko to jednak służyć mogło za fundament dla moralności politycznej lub dla kościelnego obowiązku, nigdy zaś dla prawa międzynarodowego; zbywało tu bowiem na najkonieczniejszym, wstępnym warunku, t. j. nie istniały w rzeczywistości oddzielne, zupełnie od siebie niezależne państwa. W istocie rzeczy, nie wiele wprawdzie było silnej organizacyi w owem Świętem Rzymskim państwie, i nie wiele prawdziwej uległości ze strony pojedynczych jego części względem wspólnego zwierzchnika świeckiego. Ponieważ jednak cała umiejętność opierała się na téj wielkiej fikcyi, wszelkie więc zboczenia od niej były ganione i nigdy w system naukowy zamienić się nie mogły (1).

(1) Wyrażenie *Aegidi*' ego (w *Theologische Zeitschrift* t. 34 str. 143) iż pojmowanie świata w średnich wiekach było „prawem

Rozpowszechnione nawet rycerskie obyczaje w czasie wojny, nie mogły stać się zarodkiem prawa międzynarodowego, gdyż zachowywano je nietylko w zająciach pomiędzy państwami, ale i we wszelkiej zwadzie prywatnej wewnątrz państwa,— czyli że nie występowały one wyłącznie w stosunkach politycznych a tem samem nie służyły im za regulatora. Ponieważ przytem poganom żadnych praw nie przyznawano, przeto i stosunki z państwami niechrześcijańskimi a mianowicie mahometańskimi, nie mogły wykazać konieczności pojęcia o prawie międzynarodowym. Z niemi uważano się w stosunku zażartej, ciągłej walki, nie przypuszczano zaś możności wspólnego dążenia do jakichś wyższych zadań życia (1).

W *nowożytnych* więc dopiero czasach znalazły się warunki umiejętnego powstania prawa międzynarodowego. Gdy idea jednolitości państwa chrześcijańskiego upadła skutkiem reformacyi, coraz bardziej zaczęła się dawać czuć potrzeba jakiegoś porządku prawnego pomiędzy niezależnymi i równymi sobie teraz państwami. Owcześnie filozofia prawa nie była jeszcze tak rozwiniętą, aby w niej znalazły się już silne i zdrowe podstawy. Wzięcie zaś takowych z pra-

międzynarodowym świętego rzymskiego cesarstwa," zawiera w sobie sprzeczność. Prawo międzynarodowe nie może istnieć w *jednym* państwie, a przynajmniej w umiejętności.

(1) O zapatrywaniu się na prawo międzynarodowe w wiekach średnich patrz: R. Ward Enquiry into the foundation and history of the law of nations in Europe. I. II. London. 1795 K. T. Pütter. Beiträge zur Völkerrechtsgeschichte. Lipsk. 1847.

wa rzymskiego zaciemniłoby było tylko rzecz i poprowadziło do błędnej metody (1). Pierwszy dopiero *Hugo Grotius* zdołał te trudności pokonać. Dręczony potrzebą wynalezienia zasad prawnych dla uporządkowania barbarzyńskich ówczesnych stosunków międzynarodowych, wojen prowadzonych bez rozumu i słuszności, — napisał słynne owo dzieło o prawie pokoju i wojny; aby zaś na niewzruszonej podstawie oprzeć swe zasady prawa międzynarodowego, poprzeczł je ogólnemi prawno-filozoficznemi uwagami. Głównym jego zamiarem było, zastosować zasady ogólne prawa prywatnego do stosunków między państwami; dowody jednak swoje czerpie bez wyboru i w historycznych faktach, i w prawniczem rozumowaniu (2).

Od tej pory datuje się umiejętne opracowywanie filozoficznego prawa międzynarodowego, oraz jego stopniowe doskonalenie. Grotius wywołał dwa mianowicie różne w nauce tej kierunki. Jeden trzymał

(1) Pierwsze niedokładne usiłowania w nowszem prawie międzynarodowem robili: *Oldentorp* (1539), *Henning* (1550) *Winkler* (1615). Grotius najwięcej korzystał z dzieła *Alberica Gentilis* (*De jure belli*) 1588. — Dokładną wiadomość o tej części literatury podaje *K. Kaltenborn* *Die Vorläufer des Hugo Grotius*. Lipsk. 1848.

(2) Hugo Grotius (Hugh de Groot) urodził się w Delft 1583. Wiekopomne swoje dzieło pisał na wygnaniu we Francyi w r. 1624. O opisach jego życia czytaj *Ompfeda* *Literatur des Völkerrechts* t. I str. 179; tegoż rodzaju dzieło napisał później *Luden*. Bezpośredni następcy i komentatorowie Grotiusa są mianowicie: *Pufendorf*, *Thomasius*, *Gundling*, *Cocceji*, *Achenwall*.

się więcej faktów historycznych i prawodawstwa obowiązującego, jakie w różnych państwach powoli powstawało; drugi, i o nim najprzód będziemy mówili, ciągle usiłował udowodnić i naukowo dobrze rozwinąć ideał stosunku prawnego między narodami.— Tutaj znowuż, nie mówiąc już o bezpośrednich następach i komentatorach Grotiusa, można rozróżnić trzy odmienne kierunki.

Pierwszy, znaczny postęp sprawił słynny niemiecki filozof *Chrystjan Wolf*; (jak i w ogóle cały późniejszy rozwój filozoficznego prawa międzynarodowego jest Niemców zasługą). Jemu to zawdzięczyć należy, iż obok zasady wolności t. j. niezależności i wzajemnego równego uprawnienia w obcowaniu ludów między sobą, postawił także wymaganie zasady porządku, czyli *civitas maxima* jak ją nazwał; przez to bowiem, chociaż ostatecznego materialnego celu jeszcze nie zakreslił, wskazał już jednak pewne konieczne ograniczenie i formę.

Metoda za to jego, t. j. rodzaj matematycznego dowodzenia, wielce była niefortunna.—Teorja ta Wolfa długo bardzo panowała w umiejętności, a nawet obecnie bywa jeszcze nieraz powoływana; rozpowszechniła się ona nietylko przez własne jego dzieło, jak raczej przez opracowanie jej w formie lżejszej i wytworniejsze, we francuzkim języku przez Szwajcara *Vatella*.

Ku końcowi 18 wieku wypartą została, w Niemczech przynajmniej, szkoła Wolfa przez *Kanta* i jego liczą-

nych zwolenników. Postęp został w prawie międzynarodowym o tyle tylko tutaj dokonany, że ściślej określone pojęcie prawa zostało za fundament położone, i że wogóle cały rozwój coraz więcej odpowiadał umiejętno-prawnym wymaganiom. Uważać zaś należy jako krok w tył tę ważną okoliczność, że nie przyznano wcale szczególnej właściwości zbiorowego życia ludziom, oraz koniecznej potrzeby wyszukania dlań oddzielnych zasad prawnych,—lecz wrócono poprostu do pospolitego przystosowania ogólnych zasad prawa prywatnego do stosunków między jednym państwem a drugim.— Takie to błędne pojmowanie było powodem, że liczne prace téj szkoły niezmiernie mało przyczyniły się do posunięcia umiejętności filozoficznego prawa międzynarodowego naprzód, i że zostawiają na czytelniku wrażenie czczości, wymuszenia i niedokładności.

W ostatnich dopiero latach dokonany został znamienity postęp, przez trafną krytykę istniejących materiałów ⁽¹⁾. Starszy *Gagern*, *Fallati*, przedewszystkiem zaś *Kaltenborn* i *Laurent* udowodnili potrzebę ogólnego prawnego porządku na świecie, wyprowadzając i rozwijając z niej szczególne zadanie, jakie filozofia prawa międzynarodowego ma do speł-

(1) Jest rzeczą uderzającą iż *Hegel* zupełnie pominął filozofję prawa międzynarodowego, nie zastosowawszy tym sposobem do niego ani swej metody ani swego pojęcia prawa. Brak ten uzupełniła, którą w następnym § przytoczymy, rozprawa *Fallati*; czy zupełnie w duchu mistrza, to znowu inna kwestja.

nienia.— Nowa ta szkoła jest dotąd w kolebce jeszcze; przyszłość jednak do niej bezwątpienia należy.

§ 56.

3. Literatura filozoficznego prawa międzynarodowego.

Czy to dla tego że nagromadzone do prawa międzynarodowego materiały, nie tak jeszcze liczbą swą wzrosły zachęcały do opracowania ich,—czy też że dla naukowego zbudowania tej umiejętności, koniecznem okazywało się dokładne rozpatrzenie i rozróżnienie rozmaitych teoryj,—dosyć, że historia literatury prawa międzynarodowego, daleko obszerniej i dokładniej jest obrobiona, niż wiele innych umiejętności politycznych. Łatwo więc jest zapoznać się z stosunkowo licznym (ze względu na niedawne powstanie tej nauki) szeregiem istniejących w tym przedmiocie dzieł.

1. O *historji* filozoficznego prawa międzynarodowego, głównie czytać należy: *Ompteda Literatur des Völkerrechts* I. II. Regensburg 1785 *H. F. W. Hinrichs Geschichte des Natur und Völkerrechts*. I. III. Lipsk 1848. (wprawdzie za ledwo można czytać). *Kaltenborn* poprzednio już przytoczone dzieło: *Die Vorläufer des Hugo Grotius*.—*H. Wheaton* *Histoire du droit des gens*. Lipsk 1842 i późniejsze wydania (niezręcznie pomieszana polityczna historia i literatura, z filozoficznym i obowiązującym prawem międzynarodowym). *Nakoniec moja Geschichte u. Literatur der Staatswissenschaften* t. I. s. 337.

2. *Najnowszy rozwój prawa międzynarodowego* przygotowano i jako konieczny wykazano w następujących

pismach: *H. C. v. Gagern Kritik des Völkerrechts*. Lipsk 1846 (zdolnie ale niesystematycznie napisane). *J. Fallati Genesis der Völgergesellschaft* r. Tubingskiem *Zeitschr. f. Statswiss.* t. I. (punkt wyjścia Hegłowski, w dalszym wywodzie własne wzniosłe poglądy, cel jednak ostateczny mylny), *K. Kaltenborn Kritik des Völkerrechts* Lipsk 1847. (Niezawodnie dzieło najgruntowniejsze i najrozumniejsze w tym rodzaju, zapowiadające początek nowej epoki w nauce.

3. Celem *usystematyzowania prawa międzynarodowego*, czyli wewnętrznego i zewnętrznego uporządkowania materiałow i zbudowania naukowej dokładnej całości, napisał *Bulmerincq (Systematik des Völkerrechts)* t. I. Dorpat 1858) obszerne a znajomością przedmiotu i literatury nacechowane dzieło. Naprzód wprowadzie idzie o trafne uporządkowanie obowiązującego prawa międzynarodowego; ponieważ jednak zasady mające rozwiązać pytanie, o czem w prawie międzynarodowym mówić należy, z jakiego stanowiska wychodzić w jakim porządku iść wypada? dotyczą zawsze ostatecznie samej istoty zadania, wykazuje ciągle główną ideę całego stosunku, — przeto badanie takie rozwija zawsze filozoficzną stronę prawa międzynarodowego.

4. Liczne są dzieła zawierające *systemata* filozoficznego prawa międzynarodowego; wystarczy jednak przytoczyć najznamienitsze tylko z każdej szkoły, ponieważ do Kantowskiej należące bardzo są do siebie treścią zbliżone.

Jak już powiedziano, podwalinę całego filozoficznego prawa międzynarodowego stanowi dzieło *Hu-*

gona Grótiusa, De jure belli ac pacis libri tres, 1-e wyd., Paryż 1625. 4. Rzadko które z nowszych dzieł tak licznych doczekało się wydań; sam Ompteda narachował już 45 edycyi łacińskiego oryginału. Tłómaczeń we wszystkich językach jest podobnież pełno; świeżo jeszcze w 1855 wydał po angielsku Whewell w Cambridge. (1)

Wielkie dzieło *Wolfa* o filozofji prawa, zawiera także i jego system prawa międzynarodowego. Dosłowny tytuł wskazujący zarazem kierunek tej pracy, brzmi: *Ch. de Wolf. Jus naturae metodo scientifica pertractatum, in quo jus gentium naturale ab eo, quod voluntarii, pacticii et consuetudinarii est, accurate distinguitur.* — Późniejsze opracowanie, które wyjąwszy co do formy, jest pod każdym zresztą względem słabsze od pierwowzoru, i które niezasłużenie tak wielkiej dostąpiło sławy, nosi tytuł: *E. de Vattel Droit des gens, ou principes de la loi naturelle, appliqués etc* Pierwsze wydanie wyszło w 1778; później często przedrukowywane i na wszystkie języki tłómaczone, a dziś nawet jeszcze ciągle się w Europie i Ameryce rozpowszechnia. — Porów. o niem w *mojej Gesch.* II. Lit. d. **StB.** s. 386.

Z pomiędzy należących do szkoły Kanta następne przytoczymy.

Z niemców: *Zachariae Bierzig Bücher vom Staate*

(1) Za najlepsze wydania Grotiusa uchodzą wyszłe w Amsterdamie u Bleau w r. 1646; następnie edycje cum notis Gronovii et Barbeyraci. Amsterd. 1720 i 1735 (przedruk Lipski 1758).

t. V.;— z włochów: *P. Baroli* Diritto naturale privato e publico I. V. Crem. 1837.— *G. Tolomei* Corso di diritto naturale. I. III Padua. 1848.— Z francuzów: *G. de Rayneval*. Institutions de droit de la nature et des gens. ed 2. I. II. Par. 1830.— Z portugalczyków: *Pinheiro-Ferreira* Cours de droit interne et externe. I. II. Par. 1830. W tem ostatniem dziele posunięty jest Kantowski atomizm w zapatrywaniu się na prawo i państwo do ostateczności, przy tem zaś prawo międzynarodowe uważane z radykalnego politycznego stanowiska. ⁽¹⁾

Nowe pojmowanie tej umiejętności przyczyni się dopiero do systematycznego rozwinięcia zasad, których prawowitość w najogólniejszym dotąd tylko zakresie wykazaną została.

§ 57.

4. Najgłówniejsze zasady w filozoficznym prawie międzynarodowym.

Wszystkie stosunki prawne istniejące między niezależnymi a do europejskiej cywilizacji należącymi państwami, opierają się na trzech głównych zasadach, których prawdziwości dowodzić, jest rzeczą nieomal zbyteczną.

1. Zasada *udzielności* czyli niezależnej osobistości

⁽¹⁾ Obszerną wiadomość o nowszej literaturze filozoficznego prawa międzynarodowego patrz w *mojej* już przytoczonej Historii Umiejętności Politycznych T. I.

pojedynczego państwa. Każde państwo osobne i w sobie całość organiczną tworzące, ma swój oddzielny byt, wyrażający lub mający przynajmniej wyrażać ogólne zapatrywanie się na życie mieszkającego w niem narodu. Do celów wypływających z tego oddzielnego bytu, zmierza on za pomocą własnych swych środków. Czy te cele i środki są roztropne i możliwe, sam tylko powinien orzekać; ktoś trzeci, czy to pojedynczy czy ciało zbiorowe, nie ma prawa narzucać mu przekonań innych, lub zmuszać go do czynności sprzeciwiających się jego pojmowaniu życia (1). Jest rzeczą zupełnie obojętną czy obcy pochwalają ten rodzaj bytu lub nie, gdyż ten lub ów sposób życia, opiera swe uprawnienie na wewnętrznej własnej prawdzie, nie zaś na przypadkowym pochwaleniu przez innych.

(1) W rzeczach kościelnych, można wprawdzie bronić przymusowego skłaniania jednych do pełnienia i pochwalania tego, co drudzy za dobre i pożyteczne przyznali: ale i to jeszcze przyjąwszy z góry pewne religijne twierdzenia, która nie zawsze każdy zechce podzielić. Nigdy to nie jest dopuszczalnem w życiu politycznem i prawnem. Dopóki swobodny rozwój naszego własnego życia nie zostaje wstrzymany lub zagrożony przez obcych, dopóty nie mamy prawa narzucać im naszego sposobu pojmowania życia. Podobnież nie istnieje przyczyna uszczuplenia udziałności związku państwowego, dla tego tylko że jest mały. Jeżeli tylko on i jego uczestnicy zadowolają się słabymi środkami jakże do osiągnięcia swych celów państwowych posiadają, to istnieje już warunek do oddzielnego bytu politycznego potrzebny, a udziałność małego takiego państwa nie może być prawnie zakwestjonowana.

Podobnież każdy naród ma prawo użyć wszelkich środków jakie uznaje za konieczne, dopóki takowe, lub ich użycie nie naruszają tylko równego prawa osób trzecich.

Innemi słowami mówiąc, każde samodzielne państwo używa ujemnej swobody względem wszystkich innych państw, ale szanować ją zarazem i u nich powinno.

2. Zasada konieczności utrzymywania stosunków. Zarówno pojedynczy ludzie i stowarzyszenia, jak i całe państwa, nie są często w stanie osiągnąć swoje cele, jeżeli się zamkną w zakresie własnego tylko życia; przeciwnie muszą nieraz łączyć się z innemi ludźmi i z innemi państwami. Co się mianowicie państw dotyczy, to potrzebują one przede wszystkim porozumieć się z drugimi państwami o granice wspólnych praw, aby wątpliwość do kłótni i krzywd powodu nie dawała. Mogą uczuć potrzebę umówienia się o wspólnie pożyteczne urządzenia, bądź dla tego że użytek z nich rozciąga się za granice własnego terytorium, bądź dla tego że założenie i utrzymanie ich przechodzi siły pojedynczego państwa. Mogą umawiać się z drugimi o obmyślenie wspólnych środków obrony, gdy wspólny wróg im grozi. Będą nieraz wreszcie musiały ująć się za pojedynczym swym obywatelem u obcego państwa, w przypadkach, gdy tamten nie jest w stanie bronić lub urzeczywistnić własnymi siłami słuszne jakieś swoje prawo lub interes. Dalej, państwo znajduje się nieraz w prawnym stosunku do obywatela obcego państwa, gdy tenże wstępuje na jego teryterium lub jakieś tu

przedsiębiorze czynności. Toż samo się zdarza i względem korporacyi stowarzyszonych mieszkających i w swoim kraju i w obcym, swoich członków, swoje zakłady i interesa. Pojedynczy obywatele (i stowarzyszenia) zawiązują zarówno z obcymi państwami jak i z ich pojedynczemi poddanemi liczne stosunki. Z państwami, gdy wchodzą na ich terytorium w osobistych interesach, podlegając przez ten czas tamecznym władzom i ustawom; także wtedy, gdy dokonywają czynności, objawiające się jakim bądź sposobem na obcym terytorium, lub wymagające tamże poparcia czy pomocy.

Z obcemi indywiduami lub stowarzyszeniami wchodzą zaś w stosunki, gdy osiągnięcie jakiegoś ludzkiego zadania ich udziału potrzebuje, lub gdy i bez tego nawet jedni dotknięci rzeczywiście zostają w swych prawach czy interesach, przez samą tylko jakąś działalność drugich. Nie ma prawie ludzkiego zadania, bez względu czy ono dotyczy osoby, majątku, duchownych czy materialnych spraw, aby nie mogło dać sposobności do takich stosunków z zagranicą. Byłoby więc oczywiście uniemożliwieniem osiągnięcia dozwolonych celów życia, jeżeliby jakieś państwo tak się chciało odosobnić od wszystkich innych, żeby nietylko samo żadnych z niemi stosunków nie zawierało, ale nawet stanowczo im wzbraniało prowadzić własne interesa na jego terytorium. Takie zupełnie izolowane państwo, nietylko żeby własnemu ludowi utrudzało a nawet stanowczo przeszkadzało zdążać do jego celów,— ale nawet także sam fatalny wpływby wywierało na sąsiednie państwa i ich ludność. Zamiast coby w miarę swych sił

miało się przyczyniać do urzeczywistnienia zadań ludzkości, byłoby oczywistą ku temu zawadą. Z tąd to jasno wywodzi się zasada, iż każde państwo obowiązane jest obcować z innymi państwami i ich obywatelami, oraz nie wzbraniać zawierania stosunków. — W dwóch tylko wypadkach od obowiązku tego zwolnionem być może. Raz, jeżeliby prawa czy słuszne korzyści samego państwa lub jego obywateli, były przez taki stosunek na szwank narażone. Powtóre zaś, jeżeli z powodu różnego stopnia cywilizacyi lub skutkiem szczególnego postępowania jakiegoś państwa, nie można z niem wejść w stosunki na równej podstawie oparte (1).

(1) Ani Grotius ani Kant nie przypuszczali w swej teorii prawa międzynarodowego, pojęcia o obowiązku utrzymywania stosunków i dozwolaniu zawierania tychże. Za ledwo ciemne poczucie tej potrzeby przebija się u nich mimowoli i nielogicznie, gdyż opierając się wyłącznie na atomistycznym egoizmie, przyznają udzielnosc, jako *jedyną* tylko prawną podstawę stosunków między narodami. Ślad owej myśli jest np. w wymaganiu *passagium innocuum*. Tymczasem dopiero wtedy prawo międzynarodowe staje się środkiem popierającym zadania ludzkości, — dopiero wtedy giną reszty ostatnie barbarzyństwa, przyznającego jedynie własnemu państwu a najwięcej własnym współplemioncom wszelkie prawa i możność *commercium*, gdy prawo i obowiązek do zawierania stosunków są uznane za powszechne. Ale wolne tylko uznanie tej zasady, umożliwia jej rozwój z wszystkimi jego następstwami, wprowadzając jednocześnie ład i prawniczą ścisłość w cały szereg teorii, wywodzonych dotąd najczęściej z nieokreślonego jakiegoś uczucia lub różnego tylko zwyczaju. Przyjęcie tej zasady, jest najznamienitszym niezawodnie

3. *Zasada porządku w wspólnych stosunkach.* Istniejąc obok siebie jednocześnie i obcując ze sobą, państwa potrzebują uporządkować prawnie wzajemne swe stósunki. Z jednej strony potrzeba wzajemnego uznania udzielności, ze wszystkimi ztąd wypływającymi następstwami. Z drugiej znowuż, ustalone być muszą warunki i formy obcowania, zarówno między państwami jako ciałami społecznymi, jako też między pojedynczymi ich członkami: granice prawne ściśle nakreślone być powinny. Nie możnaby uniknąć inaczej częstych sporów, gwałtów i wielorakich wstrząśnień. Środki do takiego uporządkowania stósunków dążące są: uznanie pewnego prawnego porządku w świecie; szczególne umowy; poselstwa; sposoby załatwiania nieporozumień, np. sądy polubowne; nakoniec środki przymusowe, jak np. retorsja i wojna. Ażeby zapobiedz okrucieństwowi i niepotrzebnym klęskom, to nawet i w ostatnim razie powinien być prawnie uporządkowany ten środek faktycznej obrony. Ostatecznym zaś celem prawnego uregulowania stósunków między państwami, jest zgodne pożycie prawem ubezpieczone, czyli wieczny pokój.

Ponieważ jedynie trafne usystematyzowanie każdej umiejętności, jest bezwzględnie takie, w którym podział i następstwo przedmiotu wypływa z istoty samej rzeczy i z natury zadania o które chodzi: przeto układ prawa międzynarodowego zawierać powinien, najprzód

postępem, jaki umiejętność filozoficznego prawa międzynarodowego od swego powstania zrobiła.

osobny rozbiór każdej z trzech powyżej wskazanych głównych zasad, a następnie organiczne ich ze sobą połączenie ⁽¹⁾.

5. Rozbiór pojedynczych zasad.

§ 58.

a) Udzielność.

Samoistny byt państwa opiera się na pewnej liczbie praw, których całkowitego uznania i szanowania można się od innych państw domagać, a w razie konieczności przymusem je do tego skłonić.

(1) Nie ma co dowodzić, jak zwyczajny podział teorii prawa międzynarodowego jest nielogiczny, a ponieważ do właściwości tej nauki nie zastosowany, więc i niepożyteczny. Już dla tego samego odrzucić należy podział na prawo pokoju i prawo wojny, że traktuje na równi wszystko co jest prawem i wszystko co z bezprawia wypłynąć może, wystawiając oba te stósunki jako równo uprawnione. Podział ten jest dalej nielogiczny, gdyż z jednej strony nie daje żadnej podstawy do systematycznego uporządkowania pojedynczych stósunków i kwestyi prawnych, a z drugiej, przedstawia błędnie wojnę jako jedyne następstwo bezprawia. Rozdział nauki prawa międzynarodowego wedle jakichbądź cywilistycznych kategorii jest oczywiście błędny, ponieważ wpływa ztąd zapatrywanie się z zupełnie różnorodnego stanowiska, co do istoty rzeczy mylne, a co do formy zupełnie zawikłane i chaotyczne. Nie potrzeba wreszcie rozwodzić się także, jak nieodpowiada umiejętnym wymaganiom proste tylko wyliczenie praw i obowiązków, i jak wtedy niepodobnem się staje wykazanie wewnętrznego związku i prawdy, w pojedynczych zasadach. Czytaj *Kaltenborn Kritik des Völkerrechts* s. 723. *Bulmerincq Systematik des Völkerrechts*. Dorpat. 1858.

1. Prawo do *własnego państwowego bytu*, t. j. prawo do istnienia jako oddzielne, niezależne państwo. Obcy nie powinni przeszkadzać ani połączeniu się pewnej liczby ludzi w osobne państwo, ani też rozdzieleniu się dotąd złączonych i utworzeniu kilku państw z dotychczasowej jednej całości. I to i tamto powinno być oceniane wyłącznie wedle zasad wewnętrznego prawa państwowego, a wcale nie podlega wyrokowaniu trzecich. Skoro tylko jakieś państwo istnieje faktycznie, to powinno mu być ze strony innych państw przyznane równe prawo istnienia, dla tego już samego że istnieje. Jakieś cudze pretensje sprzeciwiające się nowej formacyi, bynajmniej nie niweczą wobec innych państw faktu samodzielnego istnienia i prawnych ztąd następstw (1).

(1) O ile z jednej strony ani wymagać można od jakiegoś państwa, ani też jego to jest rzeczą, aby zbuntowaną część innego państwa zaraz jako samodzielną przyznawało, i to jeszcze w obec możliwości iż niebawem prawa zwierzchność zwycięży; o tyle znowuż nikt mu wzbraniać nie może uznać jako udzielne pewne państwo, faktycznie niezależne i prawdopodobnie trwale swą niepodległość utrzymać zdolne, jedynie dla tego że rząd poprzedni jeszcze się domaga posłuszeństwa. Do stron spornych należy głównie załatwienie kwestyi prawnych; osoby trzecie zważają jedynie na sam fakt samodzielnego i prawdopodobnie zapewnionego bytu. Zawiązanie przeto stosunków z takimi nowymi państwami nie jest ani zaprzeczeniem praw poprzedniego rządu, ani też wyrządzoną mu obrazą; przeciwnie, państwo faktycznie samodzielnne może się uczuć dotkniętem, gdy inne państwa uznać je nie chcą dla tego, że odpycha żądania należące do

2. Prawo do wybrania *formy rządu* odpowiedniej szczególnym zadaniom narodu i stopniowi jego cywilizacji. Organizacja, jest to wyłącznie wewnętrzna sprawa każdego państwa; podobnie też i kwestja, czy jakieś przemiany zostały legalnie dokonane czy nie, może być oceniana tylko ze stanowiska zasad miejscowego prawodawstwa państwowego, — w każdym zaś razie, decydują o tem tylko sami uczestnicy owego państwa, Jedyny wypadek upoważniający obce państwo do sprzeciwienia się wewnętrznym urządzeniom, może być wtedy, jeżeli świadczą o zamiarze naruszenia praw trzecich, lub istotnie takowego są przyczyną, albo wreszcie, gdy przez nie, uporządkowanie sąsiedzkiego pożycia stało się niemożliwe. Ale wtedy trzeba żądać tylko cofnięcia takich antisocjalnych zasad czy instytucyi (1).

sfery wewnętrznych jego kwestyi. Podobnie spóźniane uznawanie jak np. Szwajcaryi dopiero przy pokoju Westfalskim lub Holandyi w owym także czasie, nietylko że jest śmieszne ale i niesprawiedliwe.

(1) Pojęcia o prawie mieszania się (interwencji) w wewnętrzne sprawy innego państwa, zmieniały się wielokrotnie w najnowszych jeszcze czasach, zarówno ze względów prawnych jak i politycznych.

Podczas gdy Święte Przymierze opierało się na prawie interwencji, — domagano się przy późniejszych różnych przemianach Francyi i wypływających ztąd następstwach, prawie równie powszechnie nieinterwencji. I w nauce to samo rozdwojenie. Gdy jedni bronia interwencji, jak np. *Kamptz Erörterung des Rechtes der Mächte in die Verfassung eines einzelnen Staates sich*

3. Prawo do *swobodnego używania sił* wewnątrz i zewnątrz własnego terytorium, rozumie się że zawsze w granicach legalnych. Obcy nie mogą się sprzeciwiać, aby państwo jakieś nie zaprowadzało u siebie urzędzeń, mających rozwinąć jego siły moralne, fizyczne czy ekonomiczne, lub wzmocnić środki obrony i potęgę publiczną. Równie pełną ma każde państwo swobodę korzystania ze sposobności, mogących podnieść jego handel, żeglugę, — lub dozwolić założenia kolonji w dzikich krajach. Z tego powodu ma także pełne prawo wydawania najodpowiedniejszych swym interesom ustaw przemysłowych, celnych, handlowych i t. d., z warunkiem, że pamięta o ogólnym obowiązku przyczyniania się do utrzymywania stosunków ludzi między sobą.

4. Prawo *zawierania przymierzy* z innemi państwami, czy to dla ustalenia własnego bezpieczeństwa, czy też dla osiągnięcia pewnych korzyści; umowy podobne, nie powinny tylko być zamachem na

cinzumischen. Berlin 1821. *Battur* Traité de droit politique Par. 1823 t. II. s. 296, — największa znowuż liczba powstaje przeciwko niej. Tak, *Vattel* Ks. II. r. 54. *Kant* Zum ewigen Frieden s. II. *Martens* Précis du droit des gens wyd. 3. s. 77. *Heiberg* Das Recht der Nichtintervention Lipsk 1842. *Rotteck* Das Recht der Einmischung. Freiburg 1845. *Wheaton* Elements du droit international wyd. 2. t. I. s. 77. *H. fter* Völkerrrecht § 44. *Rotteck* i *Scheidler* art. Intervention w Staatslexikon. 2 wyd. — Liczne bardzo niekonsekwencje w rzeczywistem życiu państw pod tym względem, mogą wprawdzie dostarczyć zawsze przykładów popierających to lub owo zdanie; sama jednak prawda naukowa nie ucierpi na tem.

prawa lub niezależność trzecich.— Zrzeczenie się nawet pewnej części własnej politycznej udzielności, celem wzięcia udziału w obszerniejszym jakimś związku państwowym lub państwie związkowym, może być ze stanowiska prawa międzynarodowego każdemu państwu dozwolone; trzeci nie mają bowiem wyłącznego prawa, aby ich sąsiedzi byli koniecznie słabi i mali, ponieważ odosobnieni.

5. Prawo do *poważania i szacunku* ze strony obcych.— Państwo nietylko jest połączeniem się indywiduów, a więc ujma jego honorowi wyrządzona jest zarazem obrażeniem każdego z obywateli czyli pokrzywdzeniem; państwo obok tego, uważane jako samodzielna całość, jest jeszcze instytucją cywilizacyjną, a zatem ze względu na cel swój domaga się uznania i poważania. Uznanie to, powinno szczególnie się wyrażać względem panującego, jako uosobionego przedstawiciela całości. Rozumie się, że pojedyncze państwo, nie może się domagać jakichś niezwykłych praw honorowych, ani ze względu na niby wyższe jakieś cele, ani ze względu że własnego swego panującego wyższą godnością odznaczyło. W wewnętrznym życiu, może wedle upodobania formalnie i materialnie wyrażać wysokie cenie swego stanowiska; ale w stosunkach z innymi państwami, mającemi podobneż prawo, stoi zupełnie na równi. Okazywanie większych względów potężniejszym, dyktuje przeorność i takt polityczny, ale nie prawo.

6. Prawo do *powiększenia terytorium*, o ile to bez pokrzywdzenia drugich jest możliwem. W obec tak

powstałej potęgi, mogą inne państwa przedsięwziąć środki ostrożności lub obrony, lecz bynajmniej nie mają ani prawa przeszkadzać rzeczy dozwolonej, ani też je to upoważnia do powiększania własnej potęgi z krzywdą innych ⁽¹⁾.

§ 59.

b) Utrzymywanie stosunków.

Następujące zasady wypływają z prawa utrzymywania stosunków z innymi, potrzebnych do własnych celów i zgodzających się z interesami słusznymi obcych państw, — oraz z obowiązku utrzymywania tego rodzaju stosunków: ⁽²⁾.

⁽¹⁾ Owa sławna ośrodkowej polityki europejskiej, równowaga między państwami, ma bezwątpienia na celu osiągnięcie pewnych korzyści; wszakże o *prawie* zabraniając innym państwom rozszerzenia swego terytorium, lub o *prawie* domagania się podobnego powiększenia, wtedy tylko może być mowa, jeżeli owo spotężnienie jednego oczywiście drugiego na niebezpieczeństwo naraża. Przytem, powinno także własne powiększenie swych sił być godziwe, bo dla tego że jeden zagroził krzywdą komuś, ten nie ma prawa krzywdzić znowuż trzeciego. — Obfitą jest bardzo literatura o równowadze europejskiej; są to jednak więcej spostrzeżenia i projekta polityczne, aniżeli rozprawy na podstawie prawa międzynarodowego oparte. Czytaj ich wyliczenie u *Omptedy Literatur des Völkerrechts* t. II. s. 485. — *Kamptz Neue Literatur* s. 97. *Klüber Völkerrecht* ed. Morstadta § 49. odseł. a.

⁽²⁾ Między mnóstwem pism o międzynarodowym utrzymywaniu stosunków, można przytoczyć: *H. Hanker Die Rechte und Freiheiten des Handels der Völker nach dem Völkerrecht und der*

1. Państwo *odpychające w zasadzie i stanowczo pokojowy i uporządkowany stosunek z innymi państwami, niedozwalające obcym przekroczenia swego terytorium, zabraniające lub faktycznie uniemożliwiające swoim poddanym prowadzenie interesów z cudzoziemcami: stawia się po za prawnym porządkiem społecznym. Zaprzecza powołaniu ludzkiemu jakie państwa mają w celu podniesienia ogólnej cywilizacji,— przeszkadza tudzież innym, o ile samo przyczynićby się mogło, do osiągnięcia ich celów życia. Gwałtowne zmuszenie go do zaniechania takiego odosobnienia się, nie będzie tedy niesprawiedliwością (*); w każdym zaś razie nie może się domagać, ażeby inne zasady*

Meral. Hamburg. 1782.— *Steck* Essais sur divers sujets relatifs au commerce et á la navigation. Berlin 1794.— *I. R. H. Reimarus* Le commerce. Amsterd. et Paris 1808.— *K. S. Zachariae* Vierzig Bücher t. V. s. 240 (mylnie wprowadzie na „prawach obywatelstwa świata” oparte). *Massé* Le droit commercial dans ses rapports avec le droit des gens I. IV. Par. 1844 (w r. 1863 nowa edycja. P. t.)—

(*) Mogłaby to jednak być bardzo sporna kwestja, czy istnieje podobne *prawo do przymusu cywilizacyjnego*? Trzeba być konsekwentnym w zasadzie udzielenia raz postawionej i albo szanować ją wszędzie, albo przyznać że jej powaga jest większą lub mniejszą w miarę dogodności. Kto ma *prawo do zmuszania kogoś do szczęścia*? Jeżeli owemu narodowi dobrze jest w odosobnieniu, nie chce wchodzić z drugimi w stosunki—nie widzę zkad ktoś może mieć *prawo do gwałtownego zmuszania go do tego*? Dopóki mowa o pobudkach spekulacyjnych, politycznych, o interesie,— zgoda; ale *prawa* tu trudno udowodnić.— Takich *missyi cywilizacyjnych* widzieliśmy dużo, jak Hiszpanów w Ame-

prawa międzynarodowego o ile mogą być dogodnie i pożyteczne, mogły być doń zastosowane (1).— Tutaj nie należy zaliczać wypadku, gdy pewne państwo ściśle się łączy z jakimś innym i udziela mu szczególne przywileje. Mogą się inne tylko uznać iż im odmawiane zostają prawa, wypływające z ogólnych zasad obcowania. Trudności z nierównego wynikające położenia, starać się powinny usunąć. Rozumie się, iż celem usunięcia takiej różnicy stosunków retorsja jest dozwolona.

2. Można się domagać nietylko jako dowodu szacunku, ale nawet jako formalnego prawa, aby rząd przyjął *wwiadomienia* jakie mu chcą udzielić inne państwa; tym bowiem tylko sposobem możliwe jest wzajemne porozumienie się o wspólnych życzeniach i żą-

ryce, Anglików w Jndjach i t. d.— Uczucie ludzkości i pojęcia o prawie zostawały tu znieważone ale nie urzeczywistnione.— Myślący czytelnik znajdzie łatwo wątek historyczny, do stworzenia sobie sądu o tej kwestyi. (*Przyp. tłum*).

(1) Zasadnicze zamknięcie Chin i Japonji dla cudzoziemców dowodzi barbarzyństwa; rozpoczęta zaś w nowszych czasach i po części skuteczne przeprowadzenie przymuszenia ich do wejścia w stósunki, jest nietylko pod względem ekonomicznym korzystne, ale da się bronić i ze stanowiska prawnego. Wprawdzie, owe azjatyckie państwa mają prawo urządzić sobie instytucje odpowiednio potrzebom swym i upodobaniom; nie mają wszakże prawa, uczynić ziemię przez nich zamieszkałą zupełnie niedostępną dla celów jakie inne ludy mieć mogą. Z tego to także powodu zganić należy dawniejsze europejskie prawa kolonialne, a mianowicie hiszpańskie.

daniach; gdy tymczasem przez nieprzyjmowanie korespondencji, dowiedzieć się nawet nie można o popełnionej niesprawiedliwości.

Wymaganie w stosunkach pewnych form, któreby albo się sprzeciwiały równości praw albo były obrażające, uważać należy za to samo co zupełne odosobnienie się (1). Z obowiązku utrzymywania stosunków nie wypływa jednak:

a) Przyjęcie *poselstwa*. Do porozumienia się, nie jest rzeczą niezbędnie potrzebną aby zjeżdżał na miejsce jakiś wysłaniec do rozpraw ustnych czy piśmieniowych; nie istnieje więc prawo żądania czegoś więcej nad utrzymywanie piśmiennej korespondencji. Najtrudniejby zaś było poczytywać jako powszechny prawny obowiązek, przyjmowanie stale rezydującego poselstwa, lub pewnej jakiejś osoby jako posła.

b) Utrzymywanie stosunków z obcemi państwami przez *podrzedne władze*. Zwierzchnik tylko państwa reprezentuje je sam na zewnątrz. Jemu więc tylko lub komuś przez niego wyraźnie w tym celu naznaczonemu, może ze strony obcego rządu być komunikacja uczynioną lub żądanie postawione. Porozumiewanie się zwierzchnika wprost z kimś podwładnym z drugiego

(1) Wymagane od obcych posłów w niektórych na wpółdzikich państwach azjatyckich ceremonje, jak np. chiński *Kotu*, są to przykłady żądań, które tyle znaczą co zupełne zamknięcie przystępu, skoro ten ma zależeć od warunków ubliżających honorowi niezależnych państw.

państwa, jest grubem uchybieniem, bo świadczy jakby o nieprzyznaniu pominiętego panującego. Stósunek zaś podwładnego z podwładnym jest niepożyteczny, gdyż obydwaj nie mają prawa przyjąć zobowiązania w imieniu swych państw; podobne prawo zresztą pociągałoby nieraz wstrząśnienie lub nieuszanowanie obcego politycznego porządku.

3. Każde państwo obowiązane jest porozumieć się z sąsiedniem o stałe *uregulowanie granic*; pierwszy to warunek do zgodnego pożycia obok siebie i do uporządkowania stósunków.

4. Zobowiązaniem jest każde państwo, bez własnej rozumie się szkody, dozwolić obcym swobodnego ruchu na swoim terytorium, i pozwolić używać im w tym celu *dróg lądowych i wodnych* i innych środków komunikacji.— Wpuszczać więc należy cudzoziemców starających się osiągać prawnie dozwolone cele na terytorium, i dozwalać im tam przebywać. Naturalnie, domagać się oni nie mogą praw, jakich sami miejscowi nie posiadają; przeciwnie, może nawet państwo wkładać na nich ograniczenie w widokach pomysłności swych poddanych lub ogólnych celów państwowych. Tak np. zabronionym być może cudzoziemcom wywóz środków żywności, gdy ich w kraju brak, a zakaz ten okazuje się potrzebnym dla utrzymania koniecznej ilości wyżywienia. Podobnie zabronionym być może wywóz ryszunków wojennych, gdy państwo samo o uzbrojeniu się myśli. Państwo

może własnym tylko poddanym dozwalać trudnić się pewnym przemysłem, jeżeli wogóle nie wyznaje zasady zupełnej swobody przemysłowej, i jeżeli już między własnymi poddanymi wprowadziło pewne ograniczenia w rzemiosłach, np. urządzenia cechowe, system konsensów i t. p.

W każdym razie, obowiązany jest cudzoziemiec przez cały czas swego pobytu na obcym terytorium poddać się miejscowym ustawom wogóle, a co do swego osobistego zajęcia w szczególności; co do stosunków prawa prywatnego jest on tymczasowym tutejszym poddanym i musi szanować popospolity porządek krajowy. Nieznajomością ustaw tłómaczyć się nie może; jego to rzecz poznać je. Państwo zupełnie też ma prawo żądać od cudzoziemca chcącego doń przybyć, aby się wykazał z uczciwych zamiarów; przeciwnie zaś niepuścić wcale lub wydalić takich, których poprzednie życie lękać się każe nowego naruszania praw lub zrządzenia innych szkód, którzy dążą do jakichś zabronionych usiłowań, lub którzy już po wstąpieniu na tutejsze terytorium naruszyli ustawy (1).

(1) Nikt rozsądny nie będzie pewno bronił a tem mniej zalecał niepotrzebnych i iniedorzecznych szykan paszportowych. Tak samo też zupełna samowola w wydalaniu cudzoziemców z terytorium państwa, nietylko że oburza ale jest przeciwną prawu międzynarodowemu. Stałych zasad trzymać się pod tym względem wypada, a zabraniać wstępu lub wydalać tylko w razach gdy tego oczywiście wymaga bezpieczeństwo prawnego porządku lub też własny interes państwa. Ale i z drugiej strony strzedz

4. Podobnie rzecz się ma co do *przejazdu* tylko lub *przewozu towarów* cudzoziemskich. W zasadzie na to i na tamto pozwolić należy; szczególnie zaś nie godzi się zabraniać państwu w tyle leżącemu, przewozu potrzebnej mu żywności lub surowych produktów dla jego przemysłu. Lecz i tu także powinni przejeżdżający stosować się w czasie swego pobytu w kraju, do

się należy także wpadnięcia w inną ostateczność; państwo nie powinno przez zbytek uprzejmości dla życzeń obcych, pozbawić się możności zabezpieczenia własnych praw i interesów i zadośćuczynienia podobnymże wymaganiom własnych swoich poddanych. Chociaż więc np. angielskie i amerykańskie ustawy dozwalają przybywać do kraju każdemu cudzoziemcowi bez wyjątku, tak dalece iż rząd nie ma prawa zabronić wstępu lub wydaląć kogo; to nie wypływa z tego aby podobną zasadę postawić w prawie międzynarodowym jako ogólną, a to tem bardziej że jest ona z trzech względów mylną. Najprzód, niemożliwem się staje w obec takiego przepisu ochronienie własnych obywateli od niebezpiecznych obcych przybyszów; zaniedbanym więc będzie obowiązek względem własnego kraju i narodu dla dogodności osób, nie mających żadnego prawa domagania się czegoś od państwa. Powtóre, bez przyczyny zrzeka się państwo środka obrony, którego łatwo dla zabezpieczenia własnych praw zapotrzebować może. Nakoniec, przez takie bezwarunkowe zobowiązanie się przyjmowania cudzoziemców, Anglja i Ameryka nie są w stanie uczynić zadość żądaniu jakie cywilizowanemu państwu postawić można, aby się przyczyniło do utworzenia uniwersalnego porządku prawnego. Wstręt Anglików do ekstradycyi cudzoziemców płynie z pobudek godnych szacunku, ale nie jest właściwie pojęty i za daleko bywa posuwany. Użalania się obcych państw na to, są po większej części słuszne, a wymawianie się ustawami krajowemi niczego nie dowodzi. Właśnie w tem

miejscowych ustaw prawnych i policyjnych i niemi za czynności swe być sądzonymi. Odnośnie do przewozu swych towarów i używania środków komunikacyjnych, obowiązani są podobnież stósować się do istniejących urzędzeń, oraz opłacić za to słuszne jakieś taxy jeżeli są wymagane. Prawnie nie mogą się domagać równouprawnienia z mieszkańcami.

c) Uporządkowanie wzajemnych stosunków.

§ 60.

a) Zasady.

Od przestrzegania następnych zasad, zawisło prawne zespolenie się pomiędzy narodami europejskiej cywilizacji:

1. Każde państwo powinno w stósunkach swych z innemi państwami powodować się *zasadami prawnemi* nie zaś gwałtem w widokach egoistycznych; jednem słowem, powinno uznać istnienie prawa międzynarodowego i jego powszechną moc obowiązującą.

bowiem leży zarzut, że prawo ławstwo miejscowe nie zgadza się z wymaganiami prawa międzynarodowego (*).

Porównaj *moją* Rewizję teorii o przytułku w Tübingskiem *Zeitschrift für Staatswissenschaft*. 1853 s. 461.

(*) Nie można tego twierdzenia stawiać bezwarunkowo o Anglii. — Politycznych przestępców nigdy nie wydaje, ale prostych zbrodniarzy nie osłania jeżeli tylko oskarżenia zostaną udowodnione. Najlepszym dowodem tego jest umowa zawarta pomiędzy Anglią a Francją (Stat. VI. i VII. roz. 75 Victoria) z 2 Sierp. 1843 o wzajemne wydawanie przestępców którzy popełnili czyny przez prawo za zbrodnią uznane jako to. „morderstwo, usiłowanie morderstwa, ojcobójstwo, dzieciobójstwo, otrucie, fałszerstwo i podstępne bankructwo.“ — (*Przyp. Idóm*).

2. Państwo powinno szanować prawa innych państw nie tylko w bezpośrednich swych czynnościach, ale niedozwolić *swoim obywatelom* naruszania praw obcych państw lub praw ich poddanych. W tym celu powinno już to ustanowić odpowiednie przepisy karne, już też czynnie przeszkodzić w razach potrzeby. Dopiero wtedy będzie wolnem od zarzutu niedbałości lub udziału w przewinieniu, gdy dowiedzie że czyniło wszystko na co prawo i siły jego pozwalały by ochronić obcych. Wydawać swoich poddanych obcemu państwu aby ich ukarało za doznana obrazę, nie potrzebuje, ale osądzić ich powinno we własnych sądach i wedle własnych ustaw.

3. Z obowiązku *przyczyniania się do utrzymania powszechnego porządku prawnego* wypływa dla każdego państwa dwojakie zadanie. Najprzód ustalić powinno zasady, na których opierać się mają powstające stosunki prawne między jego obywatelami a cudzoziemcami. Powtóre, dbać powinno aby sprawiedliwość karna spełniła swój obowiązek, gdy chodzi o zadośćuczynienie naruszonemu obcemu prawu. Co do pierwszego, należy sprawiedliwie określić: jakie prawne skutki przyznawane będą czynnościom prawnym wedle form cudzoziemskich dokonany, — czy, i o ile prawa stanu na zasadzie obcych ustaw nabyte tutaj uznawane będą, — które prawo ma służyć za normę przy ocenianiu stósunków zawartych za granicą lub zawartych z cudzoziemcami w kraju, — w jakim stopniu wyrokom sądów obcych ma być siła wykonywana tutaj przyznawaną i t. d.

Aby zaś państwo z działalnością karzącą lub przynajmniej z pomocą swą wystąpiło, żądać można i wtedy, gdy nawet tutejsze państwo i jego obywatele nie zostali dotknięci, i chociażby karygodna czynność została popełniona przez cudzoziemca i zagranicą, ale gdy zainteresowane bezpośrednio państwo faktycznie nie jest w stanie prawu zadość uczynić, a tutejsze tymczasem winnego dosiągnąć może.

Dla tego więc należy:

a) Wydawać obcych zbiegów państwu przeciw którego prawom ciężko zawinili, jeżeli tylko wina ich jest udowodnioną lub przynajmniej bardzo prawdopodobną, i jeżeli tylko instytucje tamtejsze pozwalają spodziewać się sprawiedliwego i ludzkiego postępowania. Jest więc wyjątek od tej zasady nie tylko względem barbarzyńskich państw wogóle, ale przede wszystkim i co do tak zwanych przestępców politycznych, ponieważ wina ich nie zawsze jest pewna i ponieważ nie zawsze na bezstronną sprawiedliwość liczyć można.

b) Poddanych własnych, jeżeli popełnili zbrodnię za granicą a dla uniknięcia kary powrócili do ojczyzny, należy wedle własnych ustaw osądzić i ukarać, gdy to zażądaniem a przestępstwo udowodnionem zostanie (1).

(1) Pomimo wielokrotnych i poważnych usiłowań, nie udało się jeszcze umiejętności wynaleść stałe zasady wedle którychby się państwa przyczyniały do utworzenia uniwersalnego prawnego porządku. Wielce różnią się jeszcze zdania między sobą co do tego,

4. Powstałe między obcemi spory, w których tujejsze prawa ani interesa nie są zamieszane, winny być przez tamtych załatwione bez wtrącania się trzecich. Każde więc państwo ma prawo i obowiązek *neutralności* odnoszące się i do niego i do jego poddanych, wraze wojen między obcemi wybuchłych. W czasie trwania sporu, neutralni utrzymują dotychczasowe przyjazne stósunki z obydwu stronami, o co żadna z nich zarzutu im robić nie ma prawa; sami jednak pilnie wystrzegać się powinni najmniejszego, choćby pośredniego przynoszenia szczególnych korzyści któremu z walczących. Odstąpienie od obowiązku neutralności staje się dozwolonem jedynie w obec czynów, które choćby nawet nie dotknęły je-

nawet i w najnowszych czasach. Spodziewać się jednak trzeba że ożywiony ruch jaki właśnie teraz w tej gałęzi prawa się objawia, poprowadzi powoli do porozumienia się; należy tylko stawić się na wyższym punkcie widzenia a mianowicie zapatrywać się nie ze stanowiska sprzeczności interesów jednego państwa, ale ze stanowiska międzynarodowego. Literatura tak zwanego prawa *prywatnego narodów* (internationales Privatrecht) jest bardzo liczną i dzieli się na dwa okresy, znaczną czasu przestrzenia od siebie rozdzielone. Między dawniejszemi dziełami wspomnieć należy pisma: *Boullennis*, *Bynkershoek*, *Dumoulin* (Molinäus), *Hertius*, *Huber*, *Rodenburg* i *P. Voet*; między nowszemi zaś: *Story*, *Burge*, *C. G. Wächter*, *Foelix* i *Massé*. Kwestje prawno-karne opracowali w prawie międzynarodowem *Bernex*, *R. Mohl*, i *Bulmerincq*. (*) Zresztą patrz *moją* Gesfđ. u. Lit. d. E. W. t. I. s. 441.

* Tu także należy świeżo wyszłe dzieło p. t. Daß internationale Privat- und Strafrecht von Dr. L. Bar. Hannover. 1862. (*Przyp. tłum.*)

szcze wprost owego państwa, ale przez które z ogólną szkodą naruszone zostaje prawo międzynarodowe. Tak np. w razie dążenia do ogólnego podboju, postawienia zasad prawnu przeciwnych, obrażeniu ambasadora i t. d. (1).

5. Wszelkie szczególne prawne zobowiązania względem drugiego państwa ściśle być winny spełniane. A więc przedewszystkiem wypływające z formalnej umowy, dalej wypływające z niby-umowy (np. zwrócenie opłaty której cel już porzucono),— nakoniec takie które za sobą pociąga nieprawna czynność (ex delicto), gdzie zwrócenie szkody i zyskanie przebaczenia są potrzebne.

6. Do zadośćuczynienia swym prawom i interesom u obcych, służą zarówno *pokojowe* jak i w razie konieczności *gwałtowne* środki. Trudno się bez tych ostatnich obejść w prawie międzynarodowym, gdyż skoro nie ma sędziego nad udzielnemi państwami, łatwo więc mogą w razie już wyrządzonej lub zagrażającej im krzywdy, ujrzyć się w stanie koniecznej obrony. Gwałtowne środki, rozumie się, wtedy dopiero użyte być mogą, gdy pokojowe okazały się bezskutecznemi lub gdy ich przedsięwzięcie nawet nie można. W razie udania się do nich trzeba nietylko na

(1) O neutralności czytaj: *F. Galiani Dei doveri dei princip guerregianti verso i neutrali*. Nap. 1781.— *Sanchaber Über Rechte und Verbindlichkeiten neutraler Nationen*. Würzburg. 1791.— Oprócz tego odpowiednie rozdziały w dziełach o prawie międzynarodowym J. J. Mosera, Martensa, Klübera, Wheatona, Oke Manninga Hefftera.

ogólne wymagania ludzkości zawsze zważać, ale i pamiętać iż przeciwnik nie zostaje wyzuty z wszelkich praw. Stósunki zatem prawne istniejące między walczącymi a nie wchodzące w przedmiot sporu i które nie potrzebują być zawieszane dla samego załatwienia tegoż, pozostają ciągle w swej mocy (1).

7. Moralnym zarówno jak i prawnym jest obowiązkiem państw, zgodzić się na takie ogólne środki, za których pomocą możnaby załatwiać międzynarodowe spory prawne, w sposób sprawiedliwy, roztropny i skuteczny. Ostatniem dążeniem obcowania państw ze sobą ma być utrwalenie *wiecznego pokoju*, chociaż faktycznie daleko jeszcze do niego (2).

(1) Bardzo są podzielone zdania i w umiejętności i w praktyce co do kwestyi: czy wojna znosi wszystkie traktaty między nieprzyjaciółmi, a jeżeli tak to czy na zawsze czy też tylko przez czas trwania wojny? Twierdząca bezwarunkowo odpowiedź wychodziłaby z błędnego a nawet barbarzyńskiego zupełnie zaparywania się, iż nieprzyjaciel jest z wszelkich praw wyzuty. Na pytanie to bardzo łatwo odpowiedzieć rozróżniając pojedyncze przedmioty traktatu;— nie czyniąc zaś tego odpowiedź jest niemożliwa.

(2) O wiecznym pokoju, o którym więcej rzeczy pocziwych niż genialnych napisano i o całej najnowszej literaturze tego przedmiotu czytaj *moją* *Geschichte u. Literatur der EtB.* t. I. s. 438.

β) Środki pokojowe.

§ 61.

aa. *Poselstwa.*

Pierwszym warunkiem ustanowienia i utrzymania prawnych stosunków między państwami jest obustronne porozumienie się o wzajemnych wymaganiach, ich przyczynach i t. d. Najłatwiej i najdogodniej odbywają się takie porozumiewania ustnie. Ponieważ zaś zwierzchnicy państw rzadko mogą osobiście się spotykać, przeto wysełanie pełnomocników i *posłów* najczęściej i najpospoliciej się zdarza w stosunkach międzynarodowych (1).

Posel jest to pełnomocnik wysłany przez panującego do innego panującego dla załatwienia interesów państwa. Rozumie się iż powinien zawsze udowodnić swoje pełnomocnictwo wogóle, czy też do załatwienia pewnej jakiejś sprawy w szczególności; czynności jego zobowiązują państwo i panującego którzy go wysłali o tyle, o ile w granicach pełnomocnictwa były dokonane lub o ile później zostały przyznane. Komu państwo chce udzielić takie pełnomocnictwo, to już zupełnie od niego zależy; wedle zasad filozoficznego prawa międzynarodowego, stopień w służbie rządowej krajowej lub przedmiot *missyi*, bynajmniej nie spro-

(1) Wskazówki o pismach dotyczących prawa poselstwa patrz § 72.

wadzają prawnej różnicy w charakterze posła. Jedyna kwestja pozostaje tylko, czy pełnomocnictwo jest rzeczywiste i formalne.

Ponieważ tylko panujący reprezentuje państwo na zewnątrz, przeto może poseł od niego tylko i do innego panującego tylko być wysłanym. Urzędnicy podwładni choćby najwyżej postawieni, nie mają ani czynnego, ani biernego prawa poselstwa; wyjątkowo tylko może istnieć przepis, że namiestnik jakiejś odległej prowincyi czy kolonii ma sobie nadane to prawo w granicach swego urzędowania (1).

Przyjęcie poselstwa nie jest koniecznym obowiązkiem prawnym, ponieważ i na innej drodze możliwe jest porozumienie się; odmówienie przyjęcia świadczy jednak o wyraźnej osobistej niechęci i braku ochoty do uregulowania stosunków. Mniej koniecznym jest jeszcze obowiązek przyjmowania pewnej osoby jako posła; chociaż zaś trudno domagać się prawa aby obce państwo nie wysłało innej osoby jak tylko wskazaną mu, to jednakowoż można przynajmniej żądać, aby albo

(1) Nie jest to więc anomalja, którąby filozofja prawa międzynarodowego bezwarunkowo potępiać musiała, ale raczej konieczny wyjątek jeżeli np. jeneralni gubernatorowie angielskich posiadłości w Azji, mają sobie udzielone zupełne prawo poselstwa w obrębie ich zarządu. Najwyżsi urzędnicy w odosobnionych prowincjach, leżących nie tak znowuż odlegle od rezydencyi panującego, mogą wprawdzie posłać komisarzów lub delegatów szczególnych do sąsiednich państw, ale prawa poselstwa właściwego nie posiadają.

się ograniczyło na piśmiennem porozumieniu, albo wysłało osobistość chętnie widzianą.

Aby posłowie mogli być wyselani i za ich pośrednictwem interesa publiczne mogły być załatwiane, potrzebnem jest zapewnienie *nietykalności* ich osób. Byłoby najprzód niesłusznem narażać wysłanego na złe obejście się ze strony państwa, do którego się udaje; przytem byłoby nieroztropnie przyjmować tak niebezpieczne polecenie; wogóle więc cały ten środek utrzymywania stosunków między państwami łatwo okazałby się niemożliwym. Powtóre, obcy panujący nie może sobie nad cudzym posłem przywłaszczać sądowej lub zwierzchnej władzy, gdyż ten nie jest jego poddanym i nie potrzebuje swych czynności do jego woli stosować.

Po wszystkie więc czasy, uważano obrażenie posła za czyn nikczemnego barbarzyństwa i za wielkie naruszenie prawa międzynarodowego, co nawet zemstą zwykle odplacić usiłowano; jest to bowiem nie tylko pokrzywdzenie ale i największe utrudnienie porządku prawnego między państwami.

Co się zaś dotyczy osoby posła, to się odnosi również i do towarzyszących mu pomocników i otaczających; wedle zasad prawa filozoficznego rozciągać się powinno takie zabezpieczenie i do jego własności, a przedewszystkiem do jego papierów.

Wątpliwą może być kwestja, czy poseł dopuszczający się przestępstwa w obcym kraju, lub nieurzęczywistniający zaciągniętych tamże prywatno-prawnych zobowiązań, może być przez miejscowe sądy

i ustawy sądzony? Słusznem jest z jednej strony, że nie może go upoważniać polecenie sprawowania interesów państwa i prawo przebywania w obcym kraju, do popełniania tamże czynów prawu przeciwnych: nie po to został wysłany i przyjęty;— z drugiej znowu strony, łatwoby się zdarzać mogły nadużycia pod fałszywym pozorem jakoby popełnionego przestępstwa. Jeżeli więc nie konieczność bezwarunkowa, to przynajmniej roztropność wskazuje potrzebę wyjęcia posłów z pod wszelkiej jurysdykcji, czy to cywilnej czy kryminalnej; obok tego jednak, niewątpliwie przysłuży obrazonemu państwu prawo odesłania napowrót takiego posła, i domagania się aby w swoim kraju był do sądowej odpowiedzialności pociągnięty (1).

(1) Tak zwana *zakrajowość* (Exterritorialität) w obowiązującym europejskiem prawie międzynarodowem, jest to fikcja prawna, nie wyjaśniająca nawet lepiej stosunku. Nie dla tego jest osoba posła wyjętą z pod wszelkiej zależności od władzy państwa w którym rezyduje, iż trzeba uważać jakoby wcale się tam nie znajdował, lecz jakoby zamieszkiwał kawałek teritorjum należącego do jego ojczystego kraju; ale raczej dla tego, że uczy-nienie posłów podległymi obcej władzy byłoby niekorzystnem, bo przeszkodzić by mogło w osiągnięciu zamierzonego celu; tym sposobem zaś jeden z najskuteczniejszych środków utrzymania pokojowych i prawnych stosunków między państwami z trudnością dałby się używać.— Z tego także powodu trudno dla mieszkania posłów windykować prawo przytułku (Asylrecht) jedynie z pobudek filozoficzno-prawnych; z drugiej jednak strony do poszukiwania przestępców w domu posła, zwłaszcza w noc, należy bardzo oględnie przystępować, aby nie dotknąć przykro jego osoby, otoczenia i nie uszkodzić jego własności.

Do ustaw policyjnych i innych ogólnych przepisów powinien poseł o tyle się stosować, o ile ich skuteczność od powszechnego ich przestrzegania zawisła. Nie może mieć poseł obcego państwa prawa, narażania przez swoją obecność porządku publicznego lub przeszkadzania w osiągnięciu celów tutejszego państwa. Jeżeli wszakże przepis jakiś dotyczy tylko uporządkowania stosunku poddanych lub obowiązków publicznych tychże, to jako cudzoziemiec może być od niego wolnym (1).

§. 62.

bb. Traktaty państwowe.

Jakkolwiek z samej natury stosunku, dadzą się wyprowadzić wzajemne państw względem siebie prawa, to jednak w obec tak ogólnego źródła wiele rzeczy nie byłoby ściśle określonych, a z drugiej strony zaprzeczanoby nieraz powadze dowodów. Spory więc łatwo powstawać mogą nawet przy dobrej wierze, a cóż dopiero w razie złych zamiarów rozmyślnie powziętych? Środkiem głównie temu zapobiegającym, jest zawieranie *traktatów*, w których prawa i zobowiązania wyraźnie są określone, szczegółowo rozwinięte i przez interesowane strony dostatecznie

(1) Słusznie poseł musi ulegać niektórym przepisom policyjnym, co do pożarów, co do zachowania się na drogach żelaznych i t. d. podobnie jak każdy inny mieszkaniec; nie odnoszą się zaś do niego przepisy o religji krajowej, o służbie wojskowej, o przymuszonem poselaniu dzieci do szkoły i t. p.

przyznane. Jakkolwiek sama umowa nie daje jeszcze rękojmi rzetelnego jej wykonania, utrudnia jednak w wielu względach oczywiste naruszenie prawa ⁽¹⁾.

Ważne zawarcie traktatu może nastąpić jedynie za wyraźną zgodą panującego lub z jego polecenia, ponieważ każdy traktat z obcym państwem wiąże już wolą drugiego i zniewala władzę państwową do wypełnienia go. Zresztą traktat obowiązuje państwo nawet wtedy, gdy zawarty został na mocy danego przez panującego komuś ogólnego pełnomocnictwa, i gdy takowe przekroczonem nie zostało; w takim razie nie potrzeba już powtórnego przyzwolenia panującego. ⁽²⁾. Wymaganie takiego pośredniego czy

(1) O traktatach państwowych, wiele w dawniejszych zwłaszcza czasach pisano (patrz *Omytęda* t. II str. 583. *Kamptz* str. 270). Zastanowienie się nad nimi stanowi także, rozumie się, istotną część teorii prawa międzynarodowego. Dotąd jednak nie ma jeszcze gruntownych i wyczerpujących monografij tego przedmiotu.

(2) W stanowionem prawie międzynarodowem europejskiem wymagana jest zawsze osobna ratyfikacja traktatów przez panujących, nawet wtedy gdy do zawarcia ich dane było ogólne i zupełne pełnomocnictwo. Filozoficzne jednak prawo narodów nie uznaje tak daleko idącej konieczności, albowiem nie ma prawnej przyczyny, któraby żądała ograniczenia pełnomocnictwa do samej tylko negocjacji, odbierając mu możność ostatecznego zawarcia umowy. Upoważniający, sam może określić granice swego plenipotenty wedle okoliczności i ogólnych prawideł przeczności; prawnie jednak może dać upoważnienie i do ostatecznego zawarcia traktatu. Szczególnie zaś nie można doz wolić, aby przy ratyfikacji, jakieś przyrzeczenie dane poprzednio stanowczo, mogło być dowolnie cofniętem.

bezpośredniego udziału zwierzchników państwa, odnosi się jednakowo do wszystkich kontrahentów. Umowa zawarta pomiędzy panującym a poddanym obcym, nietylko nie obowiązywałaby w niczem rząd tego ostatniego, ale takie pominięcie władzy państwowej byłoby wyrządzeniem jej obrazy. Wyjątek wtedy tylko miejsce mieć może, gdy i o ile jakiś namiestnik lub podobny urzędnik ma wyraźne i przyznane upoważnienie do zawierania międzynarodowych umów.

Traktaty między dwoma panującymi, dotyczące *wyłącznie osobistych* interesów, a więc nie regulujące stosunków państwowych, nie należą do prawa międzynarodowego; nieporozumienie tylko lub nadużycie władzy może je tam zaliczać lub chcieć przeprowadzać środkami praktyki międzynarodowej.

Ważność traktatów zawisła od tych samych warunków jakie przy umowach wogóle za niezbędne są uważane. Przedmiot więc międzynarodowej umowy musi być prawny i możliwy; umawiający się muszą być do prawnych czynności zdolni; nie powinien być popełniony błąd co do osób lub rzeczy; podstępne podejście jednej strony przez drugą miejsca mieć nie powinno; tem mniej zaś bezpośredni przymus któryby swobodne przyzwolenie sprawił niemożliwym. Umowa warunków do ważności jej potrzebnych nie posiadająca, żadnej rozumie się strony nie obowiązuje; poprzednie wszakże żądania zachowują swą moc, a przytem ponoszący stratę przez niedojście

umowy z cudzej winy, może o wynagrodzenie się dopominać.

Na następne jeszcze szczegóły zwrócić uwagę należy.

Nie można się powoływać na *przymus* celem zwalenia legalności umowy wtedy, gdy niezgodzenie się na nią pociągnąć miało wprawdzie pewne szkody za sobą, ale gdy przyzwolenie nie zostało fizyczną przemocą, lecz pozostawieniem wolnego wyboru między niem a owemi stratami zyskane (1).

Przedmiotem traktatu może być wszelki stósunek życia publicznego; tak więc uporządkowanie praw czy interesów, określenie całego stosunku dwóch państw do siebie, czy też niektórych tylko jego stron. Dalej, wszelki rodzaj umowy, za której pomocą można jakiej osobie zbiorowej nadać prawa lub nabyć od niej takowe, jest w prawie międzynarodowem możliwy. Więc np. umowy o kupno, najem, zamianę, darowiznę i t. d. Bez ujmy ważności umowy, mogą

(1) Stosując zasadę o nieważności przymuszonej umowy trzeba ostrożnie i z prawością postępować, bo inaczej ważność wszystkich traktatów pokoju, a więc największe właśnie znaczenie mających, mogłaby się stać wątpliwą. Zawarcie pokoju może być nieważnem, jeżeli osoba zwyciężonego panującego była w rękę przeciwnika, który przemocą fizyczną i groźbą zmusił tamtego do podpisania pokoju. Sama jednak niemożność prowadzenia dalszej wojny, nie tłumaczy późniejszego unieważnienia traktatu; tutaj bowiem był zostawiony wolny wybór między następstwami dalszego bezsilnego oporu a kupieniem pokoju kosztem pewnych ofiar.

w niej także być zamieszczone różne warunki co do zwłoki lub rozwiązania jej: dodatki co do zapewnienia wykonania, jak np. złożenie uroczystego przyrzeczenia, dawanie zakładu, zobowiązanie się do pewnych umówionych kar i t. d.

Zobowiązanie się w umowie zawarte, powinno być *prawnie możliwe*; panujący przeto nie może w skutek przyrzeczenia danego w umowie, nabyć prawa do czynności, do której go nie ma wedle organizacyi pewnego państwa. Własną tylko wolą nie może zmienić organizacyi, a obcy panujący tem mniej podobne prawo udzielić mu jest w stanie. Dla tego to, wedle zasad filozofji prawa międzynarodowego przymierze zaczepne jest prawnie nieważne; tutaj bowiem zawartą zostaje umowa o wspólne zbrojne zwalczenie trzeciego, w celu nie tylko obrony własnego prawa ale rozmyślnej napaści na tamtego byt lub samodzielność. Podobnież umowa w celu wspólnego odparcia słusznych żądań innego jakiegoś państwa. Nakoniec, panujący nie może przez zawarcie umowy z obcymi być upoważnionym do odebrania swoim poddanym praw przez organizacją postanowionych, do odrzucenia legalnego udziału sejmu i t. p. (1)

(1) Słusznie bardzo izbysejmowe pojedynczych państw niemieckich zaprzeczają swoim rządóm możności uwolnienia się od zachowywania pewnych przepisów konstytucyi, mocą odpowiedniego postanowienia sejmu związkowego (Bundestag) to jest umowy przez nie same i jednostronnie tylko zawartej. Rozumowanie to, o tyle tylko jest wszakże trafne o ile się odnosi do

Trwałość traktatów międzynarodowych nie ustaje z życiem osoby panującego który je zawierał; działał on bowiem nie jako indywiduum, ale jako piastun ciągle istniejącej władzy państwowej: wiązał nie swoją wolę lecz wolę całego państwa. Ważności więc traktatu państwowego nie znosi ani śmierć jego, ani nawet zaszła później zmiana organizacyi jednego z państw umawiających się; wypływające z traktatu prawa i obowiązki przechodzą na następnych panujących lub na nowy rząd, bez względu na to jakim sposobem powstały.— Z drugiej znowu strony, można traktat zawierać na pewien tylko czas, po upływie którego jeżeli nie zostanie legalnie przedłużonym, wtedy cała umowa sama z siebie zostaje rozwiązana, a powraca ten stan stósunków jaki istniał przed jej zawarciem. Z przyczyn faktycznych ustaje ważność traktatu na nieograniczony czas zawartego, choć początkowo zupełnie legalnego, gdy się zjawia rzeczywista i prawna niemożność wykonywania go nadal. O dwóch jednak rzeczach pamiętać przytem należy. Najprzód, iż żadna strona nie powinna dobrowolnie sprowadzać takiej prawnej niemożności. Powtóre, za rzeczywistą nie-

umów nowych, w samym statucie rzeszy niemieckiej nie zawartych. Ile razy postanowienie sejmu związkowego jest tylko rozwinięciem konstytucyi pojedynczych państw i jeżeli tylko się zgadza z zasadniczymi prawami, nie jest wtedy nową umową, lecz wyprowadzoną z dawnej, i ważnej umowy konsekwencją, która wszystkich do związku należących obowiązywać musi. Przyjmując jedną zasadę, nie przyjmuje się wprawdzie jakiejbądź innej, ale przyjmuje się wszystkie logiczne następstwa.—

możność uważać należy takie położenie, w którym utrzymanie nadal traktatu nie da się pogodzić z niezależnem istnieniem państwa, z osiągnięciem ogólnych jego zadań, lub posiadaniem niezbędnych do bytu środków (1).—

§. 63.

cc. Środki ubezpieczające.

Nietylko przy zawieraniu traktatów, ale wogóle przy wszelkich prawnych stósunkach między państwami powstać może wątpliwość o dobrej chęci utrzymania istniejącego prawa, z jednej czy z drugiej strony, czy też z obydwóch wspólnie. Naturalnie więc nasuwa się zaraz myśl, nic zresztą przeciwnego prawu w sobie nie zawierająca, aby za pomocą pewnych szczególnych środków wzmocnić słabą wolę i faktycznie utrudnić złamanie prawa. Podobne środki mogą bądź jako dodatkowe uzupełnienia w traktatach być zamieszczone (jak to już wspomniano wyżej), bądź też przedsięwzięte samoistnie, nawet przez

(1) Kwestja trwałości traktatów posiada liczną literaturę i jest przedmiotem żywej polemiki. Przeszło 80 pism wyszło w tej materji; patrz *Omptedy* i *Kamptza* „Literaturę” oraz *L. Dresch* *Ueber die Dauer der Völkerverträge*. Laubshut, 1808. Zdania wprost sobie przeciwne przechodzą całą skalę możliwości; zaczawszy od dozwoleń uchylenia się od zobowiązań z powodu prostej niekorzyści, aż do surowego twierdzenia o niezłomnej konieczności dotrzymania danego słowa, choćby nawet natychmiastowa zguba groziła.

trzecich. Najpospoliciej używane a najskuteczniejsze są następujące:

1. Zaręczenie dane przez inne państwo nie mające interesu w sprawie o którą chodzi (1). Zaręczenie takie dane być może tylko na żądanie i za zgodą interesowanych; zawrze ono w sobie zapewnienie czuwania nad utrzymaniem jakiegoś porządku prawnych stosunków w ten sposób, iż ręczący przyrzeka zwrócić się w razie potrzeby całą swoją potęgą przeciwko niewypełniającemu zobowiązań, i zmusić go czy to sam czy wspólnie z najbliższym poszkodowanym do spełnienia takowych. Ręczącemu przysłuża w takich wypadkach prawo oceniania wzajemnego postępowania stron obojga, oraz decydowania kiedy wmięszać się powinien. Do innych wszakże stosunków prócz wyraźnie dotyczących zaręczenia, mięszać się nie może. Pamiętać także należy iż gwarancja daną być może nawet co do wewnętrznych publiczno-prawnych stosunków jakiegoś państwa, np. co do utrzymania jakiejś konstytucyi, wypełnienia amnestyi, zapewnienia swobody wyznań i t. d. Powstaje tu więc między dwoma państwami stosunek dotyczący jedynie pewnej tylko kwestyi, do której pominąwszy tę szcze-

(1) Z dzisiejszem pojmowaniem stosunku między panującym a poddanymi, nie dają się pogodzić często zjawiające się w wiekach średnich dawanie gwarancji przez możnych wazalów. Zaręczenie i wypływające z niego zmuszenie panującego, mogłoby obecnie obce tylko państwo podjąć; nie ma już dzisiaj wazalów którzyby posiadali moc do zmuszenia panującego lub prawo wytoczenia mu wojny.

gólną umowę żadne obce państwo mięszać się nie może. Gwarancja podobna zaręcza za stósunek prawny pomiędzy panującym a poddanymi, nie zaś pomiędzy państwem a państwem. Przyjęcie jej wtedy dopiero może nastąpić, gdy wszystkie konstytucyjne elementa zbiorowej woli państwowej dały swe przyzwolenie.

2. Składanie *zastawu*. Dawanie w zastaw drogowych rzeczy tym którym się pewne zobowiązania należą, z nadaniem im prawa posiadania dopóty dopóki żądaniu zadość się nie stanie, jest to jeden z właściwych środków do zapewnienia a nawet przyspieszenia w wypełnieniu zobowiązań dążący; nie prędzej bowiem własnością znów rozporządzać można. Zapewnienie tem jeszcze będzie większe, jeżeli zastaw daje biorącemu go pewne korzyści strategiczne; zobowiązany bowiem, tem łatwiej do wypełnienia swej powinności siłą zbrojną może być zmuszony. Prawne posiadanie zastawu trwa dopóty, dopóki zadość uczynienie w zupełności nie nastąpi; nie powinno się jednak przedłużać w celu zmuszenia do czegoś innego jeszcze. Częściowe zadość uczynienie w tedy tylko upoważnia do wymagania zwrotu części zastawu, jeżeli wyraźnie się o to umówiono. Zresztą oddanie w zastaw nastąpić może tylko za porozumieniem się między obydwoma stronami, nie zaś przez samowolne zabranie przez upominającego się; rozumie się dopóty przynajmniej, dopóki jest mowa o środkach pokojowych a nie o gwałcie.

3. Stawianie *zakładników*. Przez oddanie w ręce obcego państwa osób wysokiego znaczenia i wpływu,

których bezpieczeństwo i życie jest i państwu i panującemu bardzo cenne, pozyskanym jest środek zniewalający moralnie do zupełnego i rychłego wypełnienia zobowiązań. Upominający się ma wtedy prawo trzymać zakładników w ścisłym zamknięciu wedle swego uznania dopóty, dopóki prawom jego zadość się nie stanie. Do złego obchodzenia się lub zabicia zakładników nie ma prawa, choćby nawet widocznem było złośliwe niespełnienie przyrzeczenia. W obec niepewności środka tego z jednej strony; a srogości jaką na niewinnych sprowadza z drugiej, rzadko bywa on używany w pokojowych stosunkach między państwami; częściej za to po wybuchnięciu wojny, celem zapewnienia sobie pewnych wymagań lub zabezpieczenia się od zdrady.

§ 64.

dd. Polubowni sędziowie i pośrednicy.

Skoro nie dadzą się załatwić spory między dwoma państwami za pomocą prowadzonych negocjacji, a jednak obydwaj życzą sobie zgodnego porozumienia; wtedy mogą one przyjąć pośrednictwo trzeciego przyjaźnie dla nich usposobionego państwa, celem uniknięcia gwałtownego starcia. Skorzystanie z tej możliwości jest nietylko moralnym obowiązkiem spierających się, aby o ile się da uniknąć złego: ale jest zarazem wymaganiami prawa, gdyż wtedy dopiero do gwałtu uciekać się można, gdy wszystkie już prawie

pokojoye środki wyczerpanemi zostały. Zresztą ta interwencja obca dwojakiego może być rodzaju.

Jeżeli państwo w sporze nie zainteresowane, ofiaruje się roztrząsnąć kwestje sporne w duchu pojednawczym obydwom stronom zarówno życzliwym, i zaproponować sposób zgody, wtedy występuje jako *pośrednik*. Ponieważ nie ma mowy o samoistnem prawie mieszania się w cudze interesa, całe to więc postępowanie jedynie za zgodą stron obydwóch miejsce mieć może; skoro się zaś próba pojednania nie uda, to pośrednik wraca znowuż na swoje stanowisko. Pośrednictwo *zbrojne*, w którem pośrednik zwraca się przeciw stronie, której opór jest przyczyną niemożności pojednania, wtedy jest tylko wedle ogólnej zasady usprawiedliwionem, jeżeliby pośrednik mimo swej woli miał być zawikłany w spór ciągnący się długo i sam dla siebie przewidywał ztąd straty (1).

Skuteczniejszy jeszcze środek załatwiania sporów międzynarodowych, jest wybieranie *sędziego polubownego*, który po wysłuchaniu obydwóch stron formalnie rozstrzyga kwestję prawną. Do wyroku takiego dwojakim można sposobem dochodzić. Albo mianowicie jakieś państwa umówiły się wogóle, iż w razie sporu poddadzą się sądowi polubownemu. W takim razie, wezwanie sędziego, przedstawienie mu

(1) O pośrednictwie czytaj: *Bielefeld Institutions politiques*, t. II str. 152. *Heinichen Ueber Vermittlungen* (w czasopiśmie *Minerwa* Paźdz. 1813 str. 1). *Steck Essais sur plusieurs matières* str. 3.

sprawy i zastosowanie się do jego wyroku jest zwyczajnym obowiązkiem z umowy; powstać chyba może wątpliwość tylko, czy wypadek sporny należy do pewnego rodzaju nieporozumień,—jeżeli mianowicie nie we wszystkich ale w oznaczonych tylko, postanowiono poddawać się sądowi polubownemu. Albo też, bez poprzedniej ogólnej umowy, postanowiono obecnie tylko powstałe nieporozumienie oddać sądowi polubownemu, przyczem kompetencja jego oraz obowiązek przyjęcia wyroku, odnoszą się jedynie do tego wypadku. Ponieważ podjęcie się sądu polubownego sprawia wezwanemu do tego państwu pewną uciążliwość, a naraża je przytem na możliwość wplątania się w sam spór: przeto od jego woli zależy zadość uczynić takiej prośbie lub nie. Wystąpienie w każdym pojedynczym wypadku wtedy jest tylko obowiązkowe, jeżeli raz na zawsze, we wszelkiego rodzaju sporach przyrzeczono pełnić urząd sędziego polubownego.

Nie ma określonych form postępowania przy działaniu pośrednika; jego rozsądnemu uznaniu zostawiony jest sposób, którym najłatwiej mu będzie doprowadzić strony do pojednania. Natomiast postępowanie sądu polubownego, powinno się stósować do pewnych prawnych wymagań. Zanim wyrok wydany zostanie, potrzeba wysłuchać skargi i dowodzenia stron obojga; istotna niewłaściwość sędziego, np. w razie należenia do sporu, czyni go niekompetentnym; wyrok oparty na udowodnionym błędzie, nie obowiązuje strony mającej ponieść ofiary; podobnież wyrok przekupiony lub w ogóle nieuczciwie wydany; nako-

niec, postępowanie przekraczające granicę umówionej kompetencji sądu pociąga za sobą unieważnienie wyroku. Sędzia polubowny może dla porządku w prowadzeniu sprawy, oraz dla własnego oświecenia się o kwestyi prawnej, nakazywać odpowiednie formy postępowania i składania dowodów; nie może on jednak rościć pretensyi do zwierzchniczej władzy, ani w razie nieuległości jednej ze stron grozić czem innym jak tylko przerwaniem całego postępowania. Do pilnowania aby wydany wyrok został wykonany, sędzia polubowny nie ma ani prawa ani obowiązku, wyjąwszy jeżeli to wyraźnie zostało umówionem. Wyrok sądu polubownego ma wyłącznie znaczenie prawnego pojednania stron spornych; jest więc ostateczny i nie ulega odwołaniu się, ale nie jest bynajmniej rozkazem potęgi, któraby strony do posłuszeństwa zmusić mogła.

Coraz bardziej się rozpowszechniające i koniecznym prawie zwyczajem stawające się oddawanie sądowi polubownemu spraw między-narodowych, uważać bezwątpienia należy jako wielki postęp w uporządkowaniu prawnych stosunków między państwami. Do wydoskonalenia dojsć ono wszakże może tylko przez podniesienie się ogólnej oświaty, nie zaś przez narzucenie środków przymusowych. (1).

(1) Czytaj *A. G. S. Haldimand De modo componendi controversias inter aequales*. Ludg. Bat. 1738, 4.

γ. Środki gwałtowne.

§ 65.

aa. *Retorsja* (prawo odwetu).

Państwo powinno i może bronić swoich praw; po daremnym tedy wyczerpaniu wszystkich pokojowych środków, w obec nieistnienia wyższej władzy wspólnej, znajduje się ono w stanie koniecznej obrony. W podobnym wypadku może dla ocalenia swojego prawa użyć środków gwałtowniejszych, byle tylko nie przekraczały dozwolonego celu, t. j. nie popełniały same niepotrzebnego i niedozwolonego naruszenia prawa.

Najłagodniejszym środkiem faktycznej obrony jest *retorsja*. Istota jej w tem polega, iż państwo przedsięwzięte środki nieprzychylne i szkodzące interesom owego państwa, które naruszyło jego prawo. Podwójny jest cel takiego postąpienia. Najprzód zwraca ono uwagę przeciwnika, na złe skutki jego niesłusznego lub niesprawiedliwego zachowania się, a tem samem może skłonić do zmienienia takowego. Powtóre zaś, stawia w korzystniejszym względem przeciwnika położeniu przez to, iż cofnięcie zarządzonego odwetu ma zależeć dopiero od naprawienia popełnionej przez niego niesprawiedliwości. *Retorsja* jest uzasadnioną o tyle, o ile może przywrócić wstrząśnięte stosunki do dawnego stanu; nie można jednak powiedzieć, iż zapewnia skutek, albowiem upartego przeciwnika

może jeszcze więcej rozdrażnić, i do wyrządzenia nowego złego skłonić.

Przedmiotem retorsyi może być wszelki stosunek między-narodowy, i nie potrzebuje stać w faktycznym związku z postępkami bezprawnymi przeciwnika. Państwo więc uznawszy to stosownem może zarządzić odwet w jakim bądź innym stosunku a nie koniecznie w tym samym, w którym zostało dotkniętem (1).

W każdym jednak razie, nie powinna retorsja zadawać formalnej krzywdy przeciwnikowi, lecz sprawić mu tylko przykrość i niedogodności. Doznanie niesprawiedliwości upoważnia wprawdzie do okazania niezadowolenia, do odebrania dotychczas dawanych korzyści, do użycia nawet przymusu celem obrony naruszonego prawa, ale nigdy do wyrządzenia nowej niesprawiedliwości. Kwestja, czy rząd może sam własną mocą postanowić użycie retorsyi czy też potrzebuje na to zgodzenia się innych czynników zbiorowej woli państwowej, np. izb sejmowych, zawisłą jest od samej treści takiego postanowienia, a zresztą zastano-

(1) Przykłady retorsyi: nałożenie osobnego wysokiego cła na towary nieprzyjaciela, jeżeli szkodził interesom przemysłowym; cofnięcie dobrowolnie nadanych a traktatami nie upewnionych przywilejów, jakich jego krajowcy tutaj używali; wypowiedzenie traktatów zmierzających do osiągnięcia wspólnych korzyści, których większa część przypadła przeciwnikowi; wydanie odpowiednich ustaw morskich celem utrudnienia handlu przeciwnika z jego kolonjami i t. d.

wienie się nad nią należy do prawa państwowego nie zaś tutaj (1).

Zupełnie się różnią od prawa odwetu tak zwane *repressalje*, zasadzające się w wyrządzeniu istotnego złego w zamian za doznaną pierwej krzywdę (2). Pomimo że i cel i skutek takiego środka są podobne jak retorsji, to jednakowoż z tylko co przytoczonych podobek, nie może go filozoficzne prawo między-narodowe pochwalać. Zapatrywania się tego, nie zmienia okoliczność, iż obowiązujące prawo narodów europejskie nie potępia repressaljów; przeciwnie, godzi się postawić życzenie, aby ten zwyczaj został zaniechany, jako zabytek ciemnych pojęć ślepą zemstą się powodujących.

(1) Podniesienie cła w celu retorsyjnym, lub zniesienie przywilejów proceduralnych dla cudzoziemców, może nastąpić jedynie na drodze ustawodawczej, a więc za przyzwoleniem izb sejmowych. Za to może rząd nawet w państwie konstytucyjnym odebrać konsulom *exequatur*, wzbronić dalszego używania publicznych zakładów przez obce państwo lub jego obywateli, odebrać przywilej dający korzyści samym tylko cudzoziemcom, a którego legalnym stróżem nie są izby sejmowe.

(2) Repressalia są wtedy, jeżeli np. z powodu zabicia tutejszego poddanego za granicą, niewinni obywatele tamtejszego państwa tutaj mieszkający zostają także na śmierć skazani; jeżeli za bezprawne zabranie własności tutejszej przez obce państwo. własność prywatna jego poddanych na tutejszem terytorjum zostaje także zabraną lub zniszczoną; jeżeli celem pomszczenia doznanej w stosunkach dyplomatycznych ujmę, legalnie istniejący a przez przeciwnika nienaruszony traktat zostanie samowolnie zerwany.

§ 66.

bb. Zerwanie stosunków.

Stałe utrzymywanie stosunków pomiędzy dwoma państwami za pośrednictwem posłów, czy też w inny regularny sposób, jest dowodem dobrego między nimi porozumienia, oraz przynosi obydwom państwom rozmaite korzyści. Zupełne więc zerwanie stosunków, jest niezawodnym środkiem nie dającym się przez inne zastąpić, aby przyprowadzić upartego przeciwnika do upamiętania się. Silnie zostaje przez to wyrażone uczucie doznanej obrazy, tudzież postanowienie nieznoszenia dłużej niesprawiedliwości, co wszystko może wpłynąć na lepsze zachowanie się przeciwnika. Następnie, niekorzyści powstające skutkiem zupełnego przerwania przyjaznych stosunków skłonić mogą do zbliżenia się, a z niem i do przywrócenia poprzedniego normalnego stanu rzeczy (1).

(1) Wprowadzenie tego silnego środka w praktykę życia ludów europejskich, witać należy jako dalszy postęp oświaty; w wypadkach bowiem, któreby dawniej nieochybnie do natychmiastowego rozpoczęcia wojny były prowadziły, teraz próbowany jeszcze bywa poprzednio środek, mogący przywrócić pożyteczny dla obydwóch stron stosunek. Umiejętność nie zwróciła dotąd dość uwagi na całą tę kwestję. W teoretycznych nawet dziełach o prawie międzynarodowym, nie bywa rozbierane zerwanie stosunków dyplomatycznych, jako osobna kategoria stosunków międzynarodowych.

Jeżeli zerwanie stosunków nie ma stanowić osobnego znowuż pogwałcenia prawa, to nie powinno w sobie obejmować uchylenia się od takich nawet usług, które wypływają bądź z powszechnego obowiązku prawnego, bądź też z szczególnych traktatów; w tych wszystkich razach, przeciwnik o tyle tylko ponosić może szkody, że utracił wszystkie ułatwienia jakie przy utrzymywaniu regularnych stosunków miał sobie zapewnione. Odmówienie za to wszelkiej uprzejmości nie dającej się prawem wymagać, czy to w interesie państwa, czy prywatnych osób, jest dozwolonem i koniecznem następstwem takiego nieprzyjaznego stosunku. Z natury rzeczy wynika iż i zrywające państwo także doznaje niedogodności; nie może to jednak skłaniać do zaniechania środka, zapewniającego w skutku swoim większe prawdopodobnie korzyści.

Zarządzenie tego środka należy wyłącznie do zwierzchnika państwa. Nawet w krajach konstytucyjnych nie potrzebuje pytać się o pozwolenie na ten krok, albowiem jego jest atrybucją zawiązywanie i utrzymywanie stosunków z zagranicą; inne czynniki zbiorowej woli państwowej, nawet przy najobszerniej zakreślonych prawach reprezentacyi, tam dopiero z udziałem swym występują, gdzie chodzi o ustalenie jakiegoś zobowiązania włożonego na państwo lub pojedynczych jego poddanych, więc np. przy ratyfikowaniu traktatów, lub wydawaniu nowych ustaw wywołanych skutkiem zawartej z obcymi umowy.

§ 67.

cc. *Wojna.*

Gdy nadaremnie próbowano wszystkich pokojowych i pierwszych gwałtownych środków, lub gdy w państwo wdarła się przemocą obca potęga: wtedy już nie do obrony prawa nie służy jak tylko *wojna*, t. j. odparcie niesprawiedliwości zbrojną ręką. Państwo znajduje się wtedy w tem samym położeniu jak indywiduum do stanu koniecznej obrony doprowadzone, gdy musi ostatecznych chwycić sposobów dla własnego bezpieczeństwa ⁽¹⁾. Niepewnym środkiem jest wojna, bo nie koniecznie zwycięstwo po stronie prawa wypada; jest ryzykownym także, bo w razie przegranej nie tylko krzywda nie zostaje odpartą, ale sprowadza nieraz większe jeszcze straty w prawach i interesach. Nakoniec, wojna jest środkiem narażającym w najlepszym nawet razie na cięż-

⁽¹⁾ Rozbiór prawa wojny zajmuje znaczne miejsce w literaturze prawa międzynarodowego; naukowe jego opracowanie dało nawet początek tej umiejętności, która w ogóle do tej chwili często bardzo (błędnie wprawdzie) bywa dzieloną na dwie części: o prawie pokoju i o prawie wojny. Oprócz więc odpowiedniego rozdziału we wszystkich dziełach prawa międzynarodowego i mnóstwa monografii (porów. *Ompteda* tom II str. 614 i *Kamptz* str. 317) są jeszcze następne specjalne dzieła kwestyi tej poświęcone: *Albericus Gentilis* De jure belli. Oxon. 1588. *J. G. F. Koch* Europäisches Land- und Seefriegerecht. Erlangen. 1778.

kie i bolesne ofiary, wywołującym niezliczone cierpienia ludzkie: pomimo to jednak, pozostaje ona rzeczywiście „ultima ratio regum,“ a jest nieuniknioną jeżeli ostatecznie wszelkie prawo nie ma się stać igraszką gwałtu i przemocy (1).

Że wojna tylko dla obrony prawa i po wyczerpaniu wszystkich innych środków może być prowadzona; że dalej, moralność i roztropność nakazują aby rozpoczęta była jedynie w obronie odpowiedniej ważności prawa; наконец, że skoro bywa toczona siłami całego państwa i kosztem mnóstwa cierpien całego narodu i pojedynczych obywateli,—to podejmowaną także być powinna tylko za ogólne prawa całego państwa, nie zaś dla osobistego czysto interesu panującego: wszystko to wypływa z całej istoty tego środka i jego ciężkich następstw. Wojna bez potrzeby rozpoczęta, jest to równie wielka krzywda wyrządzona

(1) Stowarzyszenia *dla utrzymania pokoju* (societés de la paix, Friedensgesellschaften) bardzo się przyczyniły do pomnożenia literatury o niesprawiedliwości i niedorzeczności wojny. Z wieloma z tych pism zgodzić się można co do okropnych klęsk i nieobliczonych wydatków, jakie nietylko sama wojna sprowadza, ale i gotowość do niej, t. j. utrzymywanie stojących wojsk. Nic to się jednak nie przyczyni do zaniechania wojen, dopóki nie zjawi się zupełna niemożność zgwałcenia wzajemnych praw ze strony państw, lub dopóki nie powstanie jakaś sądowa jurysdykcja stojąca powagą swą wyżej nad wszystkimi państwami. Obecnie ani o jednym ani o drugim jeszcze myśleć nie można, a więc na długi czas musi jeszcze teoria prawa wojny stanowić nierozłączną część filozoficznego prawa międzynarodowego.

własnemu jak i obcemu ludowi. Prawnie jest tylko obronna wojna (w znaczeniu prawnem a nie strategicznem) dozwolona.

Formalne *wypowiedzenie* zamierzonej wojny jest obowiązkiem prawnym; bardzo bowiem być może, iż przeciwnik widząc dowód stanowczego zamiaru przeprowadzenia silnej woli, w ostatniej jeszcze chwili cofnie swoją niesprawiedliwość, a tem samem zapobieże wojnie i wszystkim jej ofiarom (1).

Skoro jedynie dozwolony i rozsądny cel wojny polega w obronie zagrożonego prawa: przeto czas *dozwolonego jej trwania* ograniczony jest osiągnięciem tego celu. Gdy zdołano już zabezpieczyć prawo zupełnie, powinien pokój być zawarty; dalsze prowadzenie wojny czy to przez zemstę, czy dla osiągnięcia korzyści prawnie nie uzasadnionych, byłoby osobnem ciężkiem pogwałceniem prawa. Przytem wypływa z natury rzeczy, że pod zabezpieczeniem prawa rozumie się nietylko odparcie napaści, ale także posiada-

(1) Często bardzo samo wypowiedzenie wojny uważanem bywa za obowiązek honoru, aby nieprzyjaciel nie mógł się skarżyć iż został niespodziewanie napadnięty. Mniejsza o to, o ile podobne zawiadomienie jest rzeczą rycerskiego obowiązku; nie ma wątpliwości, iż nie istnieje prawny obowiązek ostrzegania poprzednio nieprzyjaciela, aby zebrał siły do trwania w uporze przy swojej niesprawiedliwości. Uwzględnić by to chyba można z powodu pożytku jaki ostateczna taka groźba sprowadzić czasem by mogła. Małej zresztą wagi jest ta kwestja w praktyce, bo wojny nie bywają już dziś improwizowane.

nie dostatecznej rękojmi przeciw powtórzeniu się podobnego bezprawia w przyszłości, oraz osiągnięcie całkowitego wynagrodzenia za straty i koszta poniesione w wojnie wywołanej winą przeciwnika. Przedłużenie wojny jest wtedy także niesprawiedliwością, gdy wyraźną jest niemożność osiągnięcia celu, a więc gdy pozbyć się trzeba nadziei pokonania przeciwnika. Nie to rzeczy nie zmienia, jeżeli w takim razie spór nie zostaje załatwiony, albowiem przekonano się tylko, że na tej drodze nie może być rozstrzygniętym.

Istota wojny zasadza się na pokonywaniu i na niszczeniu środków obronnych nieprzyjaciela, za pomocą siły zbrojnej. Co więc do tego zmierza, jest dozwolonem. Wszelkie zaś naruszenie pokoju nie przyczyniające się do złamania jego oporu, jest nieuzasadnione; w niektórych zaś razach, jeżeli naprzykład zwrócone przeciw bezbronnym lub niewinnym, jest nawet barbarzyństwem. Filozoficzne prawo międzynarodowe o tyle żadnego rodzaju wojny nie zabrania, iż dozwala używanie wszelkiego gatunku broni i wszelkiego sposobu napaści, które mogą złamać opór nieprzyjaciela, czyli też uczynić nie szkodliwymi jego obrońców i jego środki obronne. Tradycje i rycerskie zwyczaje nie są obowiązkiem prawnym tam, gdzie rzeczy już do ostateczności zasły. Z drugiej jednak strony, przyrodzone prawo nie pozwala na taki rodzaj wojny, lub w ogóle takie obchodzenie się z nieprzyjacielem, które sprawiając pojedynczym ludziom ciężkie cierpienia, zostają je-

dnak bez wpływu na możność dalszego oporu lub chęć zrobienia ustępstw.

Zabranie i zniszczenie własności pojedynczych obywateli nieprzyjacielskiego państwa, dozwolonem wtedy jest tylko, jeżeli to potrzebnem jest do celu prowadzenia wojny; więc jeżeli przez to bądź osłabioną zostanie możność jego obrony, bądź własne prowadzenie wojny ułatwione. Bez wahania się więc mogą być niszczone budowle wojenne, zabierane lub niszczone artykuły żywności dla wojsk nieprzyjacielskich przeznaczone, przedmioty do utrzymania własnej armii służące na swój pożytek obrócone, a nawet w razie koniecznym zabrane na własność ⁽¹⁾. Można nawet, jako ostateczny już środek, wziąć się do zupełnego spustoszenia kawałka kraju, jeżeli takowe istotnie jest jedynym środkiem za którego pomocą znaczną korzyść osiągnąć można, np. celem zakrycia odwrotu,

(1) Jest to niezawodnie bardzo rozropnie, gdy armja wtargnąwszy na terytorium nieprzyjacielskie płaci za swoje potrzeby, a nie zdobywa je gwałtem: nie wypływa to jednak z obowiązków prawnych. Skoro państwo zmuszonem zostało chwycić za oręż w obronie swego bytu i prawa, to może sobie ułatwiać prowadzenie wojny, tocząc ją kosztem nieprzyjaciela. Jeżeli rozpisane liwerunki w nieprzyjacielskim kraju wkładają nierówny ciężar na miejscowych obywateli, to rzeczą jest ich rządu, starać się po ukończeniu wojny, o wyrównanie wydatków wojennych i pod tym względem; bynajmniej zaś nie można żądać od wkraczającej armii, aby się stosowała do systemu podatkowego nieprzyjaciela i żywiła się tylko w tym samym stosunku w jakim się ma zajęte terytorium do całego kraju.

lub wygnania nieprzyjaciela z silnego stanowiska przez odebranie mu potrzebnych środków wyżywienia. Stanowczo zaś jest wzbronionem, bo bez wpływu na wojnę, niszczenie lub psucie publicznych gmachów do pokojowego użytku służących, pomników, zbiorów i t. d.; podobnież zabieranie lub niszczenie własności prywatnej, nie przeznaczonej do żywienia wojny, lub której zniszczenie siły odpornej nieprzyjaciela wcale nie zmniejszy (1).

Zabijanie zbrojnych nieprzyjaciół jest nieuniknione, dopóki opór stawiają. Prawo i ludzkość wymagają jednak aby było ograniczone do nieodzownej tylko konieczności. Nietylko więc nie godzi się zabijać nieprzyjaciół gotowych do złożenia broni i zaprzestania wojny; ale nawet i w wypadkach w których złożenia broni w skutek odpowiedniego przedstawienia oczekiwać można, należy pierwiej zawezwać do pod-

(1) Zabieranie na morzu prywatnej własności nieprzyjacielskich poddanych, lub sekwestrowanie ich majątków znajdujących się na tutejszem terytorium w chwili wybuchnięcia wojny, daje się chyba bronić tym względem, iż koszta wojny trzeba będzie później przelać na nieprzyjaciela. Usprawiedliwić podobne postępowanie wtedy by przytem można, jeżeliby było zwyczajem iż poszkodowani zostaną później przez swoje państwo wynagrodzeni. Ponieważ tak jednak nie bywa, przeto tłumaczy się to tylko o tyle, o ile konfiskata wspiera cele wojny samej, np. gdy tego strategiczne względy wymagają, lub gdy wyżywienie i uzbrojenie armji zostaje ułatwionem. Byłby to wielki postęp cywilizacyi w stosunkach międzynarodowych, jeżeliby jednomyślnie tego się raz na zawsze zrzeszczono.

dania się. Tak np. przed oblężeniem i przed przypuszczeniem szturm do fortecy; podobnie, otoczywszy w wolnem polu jakiś odosobniony oddział. Tak samo także, życie jeńców i rannych o ile można oszczędzać należy. Jeńcy powinni być osadzeni w bezpiecznem miejscu i przez cały czas trwania wojny pod strażą trzymani; nie należy jednak źle się z nimi obchodzić lub wystawiać na zniszczenie zdrowia (1).

Nieprzyjazny stan dwóch państw, bynajmniej nie niweczy wzajemnej ich zdolności prawnej i nie znosi obustronnych zobowiązań prawnych, o ile takowe nie dotyczą możliwości pokonania i środków do tego prowadzących. Dla tego to, pomimo ciągnącej się wojny można zawierać z nieprzyjacielem umowy i zobowiązywać się do dotrzymywania takowych. Najściślejsze nawet wypełnianie takich umów jest szczególnie potrzebne, ponieważ pod tym tylko warunkiem liczyć można, iż przeciwnik zawrzeć je zechce; w czasie zaś wojny, właśnie umowy najczęściej się mogą przyczynić do zmniejszenia klęsk i do utorowania pokoju.

(1) Nie darowana to, a w obec tak zmiennego szczęścia w wojnie trudna do zrozumienia nawet srogość, że tak często się zdarza złe obchodzenie się z jeńcami wojennymi przez czas trzymania ich w niewoli. Słusznie jest, że rozbrojonemu nieprzyjacielowi odebrana jest możliwość chwycenia znowu za broń i wrócenia do swoich szeregów; ale złe obchodzenie się z nim i narażanie jego zdrowia na zniszczenie, nie ma sensu skoro mu w boju darowano życie. Korzyści z powyższej zasady, spływają w równej mierze na obydwie walczące strony.

Tak np. zawieszenie broni, oznaczenie linii demarkacyjnych, umowy o wymianę więźniów i t. d. Sam przedmiot umowy wskazuje, kto ją może zawierać. Organa państwowe mające prawo do podejmowania czynności będących przedmiotem umowy, mają jednocześnie prawo umowę taką zawierać. Tak więc. naczelny wódz wojenny może z przeciwnikiem swym zawierać wszelkie umowy dotyczące samej wojny, jak kapitulacja, lokalne zawieszenie broni i t. p. Atrybucyi jednak swoich nie powinien przekraczać, czy to pod względem terytorjalnym, czy co do osób podwładnymi jego nie będących, czy wreszcie pod względem prawnym, jeżeliby np. decydował o stosunkach z prowadzeniem wojny nie wspólnego nie mających, lub w ogóle układał się o dalsze toczenie wojny, nie będąc do tego upoważnionym. Odpowiednio więc do treści umowy, potrzebować ona może wyższego czyjś, lub samego nawet panującego zatwierdzenia. Zarówno roztropność jak i rzetelność wymagają, aby nieprzyjaciel był zawiadomiony o ile prawo zawierania traktatu nadane wodzowi jest ograniczone; powstała bowiem dla niego szkoda w skutek nieprzyjęcia umowy, mogłaby być przypisaną podstępowi lub nadużyciu zaufania.

Ostatecznym celem wojny jest przywrócenie prawa a zatem i pokoju. Wojujące państwa nie powinny więc pozbawiać się możliwości osiągnięcia tego celu. Następnie, nie należy oświadczać z góry, że już żadnych stosunków z nieprzyjacielem mieć się nie będzie, że żadna korespondencja od niego przyjęta nie

zostanie, i że wojna, bez względu na jakiegobądź propozycje zgody, dopóty będzie prowadzoną dopóki nieprzyjaciel zupełnie zniszczonym nie zostanie. Przeciwnie, prawo międzynarodowe nakazuje jako obowiązek. zostawienie otwartej drogi dla pojednania się i przyjmowanie korespondencji nieprzyjaciela; rozumie się, iż nie wzbrania przytem zachowania wszelkiej ostrożności przeciw podstępowi lub nadużyciu.

2. Obowiązujące Europejskie prawo międzynarodowe.

§ 68.

1. Jego istota i źródła.

Podobnie jak w wewnętrznym życiu państwowem nie wystarcza sama teoria zasad prawnych, tak samo też, i z tychże powodów nie potrafi ona dostatecznie uporządkować prawnych stosunków między państwami. I tu potrzebne są normy powszechnie przyznane, a przez kompetentną powagę wyrzeczone i utrzymywane (1). Pomiędzy temi dwoma rodzajami publicz-

(1) Wielokrotnie wprawdzie powątpiewano o istnieniu obowiązującego prawa międzynarodowego w Europie; słabe jednak przytaczano powody. Jeżeli zaprzeczenie to odwołuje się na brak dostatecznych piśmiennych postanowień, to dowodzi tylko zupełnej niezajomości istoty prawa w ogóle. Nie potrzeba przecież dowodzić, że nietylko pisane ustawy są źródłem prawa. Równie słabym jest zarzut, iż istniejące źródła nie wystarczają do zbudowania dokładnego systemu. Jest to słuszne: niewła-

nego obowiązującego prawa, ta jednakowoż zachodzi różnica, że prawo państwowe ma swe pochodzenie od powagi zupełnie kompetentnej, dokładnie określonej i wyposażonej dostatecznie potrzebnymi siłami wykonawczemi; natomiast stanowione prawo międzynarodowe, w obec nie istnienia ustawodawczej władzy, któraby stała nad niezależnymi państwami, może się opierać jedynie na dobrowolnem ich uznaniu, a nie zawsze posiada dostateczną siłę by zasady swoje, w razie ich naruszenia, przeprowadzić mogło.

ściwe uogólnianie lub jakiegobądź bezzasadne rozszerzanie danego obowiązującego prawa, stanowi grubą błędność godną najsurowszej nagany; pomimo to, trafnemu ułożeniu i zastosowaniu o ile się to da, istniejących materiałów prawnych nic w drodze nie stoi. Jeżeli nakoniec dla tego istnienie obowiązującego prawa międzynarodowego zostaje zaprzeczane, że przepisy jego nie dają się przymusowo wykonywać (jak powiadają np. *Puchta Gevohrheitsrecht* i *Wippermann Beiträge zum Staatsrecht*), to podobne twierdzenie jest częścią mylną, ponieważ przymus może nastąpić za użyciem siły jednego czy kilku państw, częścią zaś jest to oczywiste i nie dające się wybaczyć zmieszanie przymusu ze względu na myśl samą, z przymusem faktycznym w pojedynczym wypadku. Cechą pojęcia prawnego jest przymus dozwolony w myśli; faktycznie zaś i ze względów przypadkowych może nie dać się przymusowo przeprowadzić nawet najpowszechniej przyznane i najzupełniej obowiązujące prawo.

o Kwestję tę, istnienia europejskiego prawa międzynarodowego, pominawszy zwykle ustępy w systematycznym wykładzie tej umiejętności, rozbierają także następane pisma: *G. T. Martens Von der Existenz eines positiven europäischen Völkerrechts*, Göttingen. 1784. *K. T. Pütter Beiträge zur Völkerrechtsgeschichte*. Lipsk. 1843. *K. Kaltenborn Kritik des Völkerrechts* str. 169.

Ztąd wypływa, że mianowicie w obec milczącego tylko uznania, faktyczne istnienie jakiejś zasady obowiązującej w prawie międzynarodowym, a przynajmniej granice jej mocy obowiązującej, mogą być wątpliwe. Tłomaczy to także, dla czego obowiązujące postanowienia nie rozciągają się jednakowo na wszystkie części zewnętrznych stosunków państwowych, lecz że istnieją oczywiste i dotkliwe braki, których zapełnienie zawisło od przyjaznej okoliczności i od ogólnego rozwoju oświaty. Jest to więc nietylko błąd naukowy, ale zarazem i dla społecznego życia rzecz szkodliwa, gdy wykład stanowionego prawa międzynarodowego nie ogranicza się do rzeczywiście istniejących faktów, lecz wychodząc logicznie z idealnego jakiegoś założenia, uzupełnia wszystkie braki dowolnymi twierdzeniami lub prawnofilozoficznymi teorjami.

Na tej to podstawie opiera się obecnie przyjęte jako obowiązujące narody europejskiej cywilizacji (1)

(1) Do państw europejskiej cywilizacji ze względu na prawo międzynarodowe, należy zawsze zaliczać i Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Nietylko bowiem związane są z nią stanem oświaty i pojęciami prawnymi, ale wyraźnie uznały europejskie prawo międzynarodowe za obowiązujące, gdy jako niezależne państwo się zorganizowały. To samo nastąpi pewno kiedyś w Australii i innych częściach świata, gdzie powoli powstają państwa na podstawie cywilizacji europejskiej. Inna bezwątpienia jest kwestja czy nie znajdą zmiany w treści prawa międzynarodowego w skutek tego udziału nowych państw. Przynajmniej północni Amerykanie zdają się wyraźną ochotę ku temu okazywać.

prawo międzynarodowe. Istnieją w miarę potrzeb, dość liczne obowiązujące zasady co do wzajemnego zachowania się tych państw; wszystkie jednak nie wyszły od jakiejś prawodawczej władzy, lecz powstały na drodze wyraźnego lub milczącego porozumienia się pewnej liczby większych i mniejszych państw. Należy więc wykazać szczegółowo ich treść i zakres, wcale dotąd nie zupełną. Gruba to także pomyłka, ile razy donośność jakiejś zasady zostaje niewłaściwie rozszerzoną; gdy np. pewna umowa zawarta w szczególnym jakim wypadku zostaje uważaną za stałą i ogólnie obowiązującą, lub uznanie dane ze strony kilku państw jako powszechnie ważne poczytywane.

Tym więc sposobem dwojakiego są rodzaju źródła europejskiego obowiązującego prawa międzynarodowego:

1. Wyraźne *traktaty* między państwami europejskimi zawierane. Te znowuż dzielą się na dwa, różne pod względem prawnym gatunki, mianowicie: na *powszechne*, obowiązujące wszystkie państwa europejskie, ponieważ wszystkie brały w nich pośredni lub bezpośredni udział i wszystkie przyznały takowe; i na *szczególne*, zawarte tylko pomiędzy pewną liczbą większych lub mniejszych państw. Liczba pierwszych jest szczupła (1); większą znacznie, niezliczoną prawie jest licz-

(1) Jako przykład traktatów formalnie wszystkie państwa europejskie obowiązujących, służyć może np. traktat na Wiedeńskim kongresie w r. 1815 zawarty, lub umowy Akwizgrańskie

ba szczególnych traktatów. Znaczenie ich dla powszechnego prawa międzynarodowego europejskiego w tem mianowicie polega, iż jakkolwiek oddzielnie zupełnie powstawały, w wielu jednakowoż kwestjach te same zasady postanawiają, co dowodzi, iż istnieje pewna wspólność w pojmowaniu fundamentalnych kwestyi prawa międzynarodowego.

2. *Prawo zwyczajowe*. Pomijając już normy w wyraźnych, pisanych traktatach przyjęte, istnieje w zwyczajach europejskich państw znaczna liczba zasad prawnych, przyznanych nietylko jako dobrowolne wzajemne ustępstwa lub uprzejmość międzynarodowa, ale formalnie jako prawny obowiązek każdego ucywilizowanego państwa. Rozumie się, iż w każdym szczególnym wypadku trzeba dowieść istnienia prawa zwyczajowego, co może być dokonane już to wykazując faktami stałą praktykę, już to powołując się na wyraźne przyznanie jego ważności ze strony najznaczniejszych państw. Połączenie harmonijne zasad prawa zwyczajowego ze sobą i z zasadami w traktatach przyjętymi w jedną całość, jest niezawodnie zadaniem trudnem, ale nie jest niemożliwem.

o klasy godności agentów dyplomatycznych. Co do rzeczy, były ogólnie obowiązujące także pokój Westfalski, pokój Utrechtski. Przynajmniej znaczna liczba państw zobowiązała się do neutralności morskiej, do wspierania świętego przymierza. Nakoniec ogólną zasadą prawa międzynarodowego potępiony został handel niewolnikami, chociaż to nastąpiło nie przez jeden, ale przez wiele osobno zawieranych traktatów.

2. Historia i literatura.

Przy pierwszych początkach utworzenia prawa międzynarodowego przez *Hugona Grotiusa*, filozoficzne nie zostało zaraz rozdzielone od obowiązującego; to ostatnie służyło raczej (niewłaściwie wprawdzie) pierwszemu za faktyczne objaśnienie. Po Grotiusie można jednak spotkać pewną liczbę pisarzy, którzy z większą lub mniejszą świadomością i ścisłością opracowywali stanowione prawo międzynarodowe. Tak np. *Zouch* (*Zuchaeus*) w 1650; *S. Rachel* 1676; *Textor* w 1680. Pojedyncze przedmioty były także oddzielnie z tego stanowiska obrabiane; tak np. rzecz o prawie poselstwa opracował *Wicquefort*. Główną zasługę około ścisłego rozdzielenia zasad stanowionych na drodze prawodawczej od filozoficznych w tej umiejętności, oraz około systematycznego opracowania tamtych, położył *J. I. Moser*. W młodym jeszcze wieku będąc wydał kilka mniejszych podręcznych dzieł, na które mało z początku zważano: *Versuch eines neuesten europäischen Völkerrechts* 12 tomów. 1777—1780; oraz *Beiträge zum neuesten europäischen Völkerrechte* w 8 tomach 1778—1780 (1).

(1) O zasługach *Mosera* koło obowiązującego prawa międzynarodowego czytaj moją *Geschichte der Staatsw.* t. II. str. 412. Nie było drugiego przykładu w historii umiejętności, aby 80-letni starzec zbudował tak obszerne fundamenta do nowej nauki.

Początek ten, zostawiał niezawodnie pod względem naukowym, tak co do podnioslejszego historycznego powiązania z sobą faktów, jak i co do ścisłego sformułowania wyprowadzanych z nich zasad prawnych, bardzo jeszcze wiele do życzenia. Szybko jednak rozwijał się już dalszy postęp, a wykazane niedostatki zostawały uzupełniane. Niemieccy najprzód publicyści zjednali sobie zasługi koło obowiązującego prawa międzynarodowego, jak *G. F. Martens* i *Klüber*. Później wzięli żywy udział w tej pracy i uczeni innych narodów, tak, że dzisiaj nietylko nie może być mowy jakoby sami Niemcy górowali na tem polu, ale przeciwnie, zaczynają nawet w tyle pozostawać. Liczba zarówno całych systematów jak i monografii wzrosła niezmiernie; gałąź ta literatury prawnej stała się kosmopolityczną literaturą, bo też tylko prawo międzynarodowe może wspólnie obowiązywać wszystkie cywilizowane ludy. Z wielkiej działalności trwającej na tem polu aż do najświeższych czasów, wnosić się godzi o dalszym jeszcze postępie i doskonaleniu (1).

(1) Bibliografia i historia literatury prawa międzynarodowego jest obszerniej opracowana niż wiele innych umiejętności politycznych. Porówn. *D. L. H. Ompteda Literatur des Völkerrechts* I. II. Regensburg 1785. *K. A. Kamptz Neue Literatur des Völkerrechts*. Berlin 1817. (Dalszy ciąg dzieła Omptedy). *R. Mohl Die neue Literatur des Völkerrechts* w dziele *Geschichte u. Lit. d. Stsw.* t. I. str. 335. *T. Twiss* Two introductory lectures on international law. Lond. 1856.

Dotychczas nie dają się spostrzegać wielkie różnice w sposobie opracowywania materiału, i nie potworzyły się osobne szkoły. Różnice w pojedynczych dziełach noszą tylko cechy pewnych właściwości autorów, i mają podrzędne znaczenie. Dla ułatwienia sobie przeglądu, dobrze więc będzie podzielić tę całość wedle jej przedmiotu i wedle narodowości pisarzy.

Historję obowiązującego prawa międzynarodowego obrabiano wielokrotnie, i to zarówno historję zewnętrznych zdarzeń jako też i jej literatury. Może pożądanemby było ściślejsze pod tym względem rozdzielanie, chociaż trudno zaprzeczyć iż fakta i teoria często bardzo wzajemny na siebie wpływ wywierały. Główne dzieła należące tutaj są następujące. Angielski pisarz *R. Ward* podaje w swoim „Enquiry into the history of the law of nations in Europe“ I. II. Lond. 1795 krótką historję prawa międzynarodowego w starożytności i obszerniejszą co do średnich wieków. Amerykanin *H. Wheaton* kreśli w swojej „Histoire du progrès du droit des gens en Europe“ (najprzód w Lipsku po francuzku 1841, później wiele wydań francuzkich i angielskich) jednocześnie historję najważniejszych wypadków międzynarodowych od pokoju Westfalskiego do kongresu Wiedeńskiego, a zarazem koleje umiejętności w ciągu tego czasu. Najznamienszą jednak pracę wydał Belg *F. Laurent* p. t. „Histoire du droit des gens“ (Gandawa od 1850, dotąd 5 tomów); dzieło to, owoc zdumiewającej uczoności i gruntowności, obejmuje dotąd tylko Wschód,

klassyczną starożytność i początki wieków średnich; rozbiera na tem polu równie dokładnie działania państw jak i zasługi pisarzy (*).

Liczba *dzieł systematycznych* jest bardzo znaczną we wszystkich językach przez autorów rozmaitej narodowości. Z pomiędzy Niemców, zdobył sobie *Martens* (*Précis du droit des gens*. 1 wyd. 1788) sławę za wzorową jasność w wyłożeniu zasad i trafną metodę w opracowaniu historycznych materiałów; dzieło też jego rozpowszechniło się daleko za Europą nawet. Później *Klüber* (*Droit des gens moderne* 1819; po niemiecku 1821) dowiódł znajomości literatury i na tem polu. Nakoniec A. W. *Hefster* (*Des europäischen Völker-*

(*) Obecnie (1864) wyszło już tego istotnie znamientego dzieła tomów 10. Właściwy jego tytuł jest „*Etudes sur l'histoire de l'humanité*,” a obok niego i tamten zacytowany przez p. Mohl. Poszło to ztąd, iż dzieło na mniejszą skalę początkowo zakreślone, wzrosło w miarę postępu pracy autora i skłoniło go do dania mu szerszego, odpowiedniejszego treści nazwania. Jest to rzeczywiście bogate w materiały studjum nad historją ludzkości. Żałować tylko trzeba, iż uczony professor Uniwersytetu Gandawskiego p. Laurent, nie potrafił w tak wielkiej i poważnej pracy wyzwolić się od jednostronności, ilekroć mu przychodzi rozbierać stosunek państwa do kościoła, a w którą go niezawodnie pociągnął namiętny prąd walki dwóch stronnictw toczących zgryźliwy i często nieprzyzwoity na tem polu spór, rozdzierający społeczeństwo Belgijskie na dwa obozy. Tom VI zawiera rzecz p. t. *L'Empire et la papauté*, tom VII *La féodalité et l'église* — tom VIII *La Reforme* — t. IX *Les guerres de religion* — a t. X *Les nationalités*. (*Przyp. Włomacza*).

recht der Gegenwart. 1844 2 wyd. 1861) napisał wybor-
ny podręcznik, odznaczający się prawniczą ścisłością
i gruntownością (*). Z pomiędzy Anglików wielu się
prędko odznaczyło w ostatnich czasach. Tak miano-
wicie *Oke Manning* (Commentaries 1839) wybornem
opracowaniem kwestji prawa handlowego. *R. Wild-
man* (Institutes 1850) przytoczeniem wielu słynnych
prawnych wypadków i objaśnieniem ich ze stanowi-
ska prawodawstwa angielskiego. *R. Phillimore* (Com-
mentaries 1854) wyborną prawniczą metodę, uczono-
ścią i prawdziwym zmysłem naukowym. Ameryka
może się pochwalić dwoma wybornemi systematy-
cznemi dziełami. *Kent* zamieścił w wielkiem swoim
dziele o prawie amerykańskiem, treściwy wprowadzie-
nie ale bardzo w materiał obfitujący przegląd obowiąz-
jącego prawa międzynarodowego. Wspomniany już
dyplomata *Wheaton* opracował w obszernym wykła-
dzie („Elements,“ najprzód po angielsku 1836, później
wiele wydań francuzkich i angielskich) cały przed-
miot z europejską uczonością, ale z amerykańskiego
punktu widzenia. Między Hiszpanami odznaczyli się
J. M. de Pando (Elementos 1843) obszernym i tra-
fnym wykładem, *E. de Ferrater* (Codigo 1846) i *A. Ri-
quelme* (Elementos 1849) pojedynczemi wybornemi

(*) Dzieła tego polski przekład pióra ś. p. *Rzesińskiego* prof.
Uniw. Jagiellońskiego, uzupełniony według wydania z r. 1861
przez *Dra A. Rydzowskiego* wyszedł w Krakowie 1864, na pa-
miątkę 500-letniej rocznicy założenia Uniwersytetu Jagielloń-
skiego.

(Przyp. tłumacza).

ustępami. W Rossji popierającej bardzo w ostatnich czasach rozwój nauki prawa międzynarodowego, rozpoczął *l'apustin* pracę świadczącą o bardzo dokładnej znajomości przedmiotu. Praca także *A. Bello* (Principios 1840) południowego Amerykanina jest bardzo pożytecznym podręcznikiem. Że Francja, tak doskonale umiejąca w praktyce prowadzić stosunki międzynarodowe, nie wydała żadnego godnego uwagi dzieła, któreby zawierało systematyczny wykład, trudno doprawdy zrozumieć.

Pomiędzy kwestjami obowiązującego prawa międzynarodowego, *monograficznie* opracowanemi, następujące są celniejsze:

Prawne stanowisko *agentów dyplomatycznych* wielokrotnie było obrabiane; o konsulach zwłaszcza mnóstwo napisano. O prawach i czynnościach posłów pisali mianowicie: *A. de Wicquefort L'Ambassadeur et ses fonctions* A la Haye 1680. *J. J. Moser Versuch* t. III i IV oraz *Versuche* t. III i IV. *Martens K. Guide diplomatique* 1857. 4 wyd. *Hr. Garden Traité de diplomatie* 1833. i *A. Miruss Gesandtschaftsrecht* 1847; z tych pierwszy celuje znajomością rzeczy, inni obszernym wykładem. Między dziełami o konsulach zasługują głównie na uwagę *A. Milititz Manuel des Consuls* 1837 wielką dokładnością i uczonością, oraz *H. B. Oppenheim (Schubert)* 1854) jako próba ogólnego obowiązującego prawa konsularnego.

Ważne niezmiernie stosunki prawne *handlu morskiego* w czasie pokoju i wojny, rozbieżane były w wielu dziełach, z których niejedno ma wysoką naukową

wartość. Z pomiędzy Francuzów opracowali ten przedmiot w całej jego obszerności, najprzód: *Th. Ortolan* (*Règles internationales* 1845) i *Q. Massé* (*Droit commercial* 1844); z Niemców *Miruss* (*Seerecht* 1838) i *K. Kaltenborn* (*Seerecht* 1851). Rozbiór kwestji handlu państw *neutralnych w czasie wojny*, jako kwestji niezmiernie ważnej od połowy XVIII w. nietylko dla nauki, ale i dla praktyki życia politycznego, opracowywany był historycznie, kazuistycznie i dogmatycznie, tak, że odpowiednie dzieła tworzą całą bibliotekę. Dzięki postępowi oświaty, gwałtowny niegdys spór o nietykalność własności nieprzyjaciela na neutralnych okrętach się znajdującej i o prawnie dozwolony zakres morskiej blokady, został w znacznej części już załatwiony. Płody najświeższej literatury dowodzą tego; angielscy tylko pisarze niechętnie się na to godzą.

Nakoniec także pamiętać należy, iż bogata literatura *prywatnego prawa międzynarodowego*, zajmuje się w połowie przynajmniej obowiązującemi postanowieniami państw. Mówiono o niej powyżej w § 60.

Samo się rozumie, iż zbiory *traktatów międzynarodowych* stanowią nietylko materjalną podstawę do wszelkiego opracowania naukowego prawa narodów obowiązującego, ale są zarazem nieodzownie potrzebne dla praktycznego statysty. Ztąd to liczba ich wzrosła bardzo, wśród której są nawet dzieła niezmiernie obszerne. Dzielą się na dwa rodzaje: na *ogól-*

ne zbiory traktatów, zawierające szereg umów zawieranych przez znaczną liczbę państw w pewnym dłuższym przeciągu czasu, i na *szczególne* w których zamieszczone są tylko traktaty zawierane przez jedno jakieś państwo, lub dotyczące jednego tylko przedmiotu. W rządzie pierwszych, wydane przez *Du Monts* wielkie „Corps universel diplomatique“ (Amsterdam 1726 prowadzone dalej przez *Barbeyrac* i *Rousset*, 13 części in fol.) zajmuje zawsze główne miejsce. Uzupełnienia najnowszych czasów wydawał *Wenck* (Codex juris gentium 1781), *Martens* (Recueil des traités, 1790—mnóstwo późniejszych edycji i kontynuacji aż do chwil obecnych). Wyciągi ważniejsze zebrał *K. Martens* i *F. Cussy* (Recueil manuel), oraz *F. W. Ghillany* (Diplomatishes Handbuch 1854). Między szczególni zbiorami zasługują na uwagę już to ze względu na ważne stanowisko państw których dotyczą, już też z powodu dokładności, następne: zbiory traktatów angielskich przez *Rymer*'a (3 wyd. 1739) i *L. Hertslet* (1827 tylko handlowe traktaty); francuzkie tyczące handlu i żeglugi *A. de Hauterive* i *F. Cussy* (od Westfalskiego pokoju, 1833); wyborny hiszpański zbiór *Abreu* i *Capmany* (1740) wraz z kontynuacją *Del Cantillo* (1843); urzędowy zbiór traktatów domu Sabaudzkiego opracowany przez *Datta* (1836); dokładne zbiory traktatów Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki przez *Elliot* (1833) i *Minot* (1844); nakoniec świeżo zaczęty zbiór austriackich traktatów przez *Neumanna* (1855).

3. Pojedyncze kwestje.

§ 70.

a. Terrytorjum i prawo własności państw.

Oдноśnie do *terytorium państwa*, europejskie prawo międzynarodowe przyjmuje szereg zasad, nie dających się wyprowadzić z ogólnych pojęć prawnych, lecz opierających się na ustalonym zwyczaju.

Pamiętać należy najprzód, iż terytorjum państwa składać się może nie tylko z przestrzeni lądowych, ale i wodnych. Te ostatnie dzielą się wedle prawa własności lub zwierzchności co do rzek granicznych i jezior, i prawa własności co do części mórz. Jeżeli nie umówiono się wyraźnie, to zwierzchność państw nad pogranicznymi rzekami i jeziorami sięga do połowy szerokości koryta. Często się to zdarza mianowicie co do rzek, na których granicę stanowi dolina rzeki, t. j. linja naturalnego największego zagłębienia koryta, po której statki z wodą płynące zwykły chodzić. Natomiast pełne morze nie jest prawnie w niczyjem posiadaniu, a dawniejsze roszczenia państw do czegoś takiego zostały dziś powszechnie odrzucone. Pewne szczególne tylko morskie przestrzenie mogą być poczytywane za część terytorjum państwa, jako to: 1) pas pewien morza ciągnący się wzdłuż brzegów (1);

(1) Zasada, iż morze wzdłuż wybrzeża należy do terytorjum państwa jest powszechnie przyjętą: spór toczy się tylko

2) morze otoczone naokoło przez terytorium jednego państwa, jeżeli wejście może być z nadbrzeżnych fortec bronione; 3) cieśniny morskie zwarte brzegami do jednego państwa należącymi, jeżeli nad przepływaniem ich panować można z brzegu (1). Nad taką wodną przestrzenią państwo posiada podobną udzielnosć jak nad terytorium lądowym. A zatem: całkowitą jurysdykcją sądową i cywilną; możność pobierania podatków od cudzoziemców i ich towarów, czasami nawet przy samem przepływanii tylko; prawo zabraniań wstępu wojennym obcym okrętom i prawo do zupełnej neutralności w czasie wojny między innemi państwami; prawo połowu ryb z zabronieniem go cudzoziemcom; prawo do uznania władzy wyrażone odpowiedniami ceremonjami przy powitaniu okrętów i t. d.

W pojęciu prawa międzynarodowego, *własnością państwa*, której zatem naruszenia państwo może prze-

o miarę rozciągłości. Dawniej daleko większe roszczono wymagania, a po odstąpieniu od nich, zgodzono się teraz dość ogólnie, iż tak daleko przestrzeń morza nad brzegiem za własność uważać należy, jak daleko strzały armatnie dosięgnąć mogą. Anglja jednak daleko więcej się domaga.

(1) Daleko więcej sporne są zasady co do prawa własności nad morzem i cieśninami zawartemi w terytorium państwa. Istnieją też zazwyczaj osobne traktaty w tej kwestji; co się zaś dotyczy cieśnin łączących dwa otwarte morza, to przyjęto powszechnie, iż przejazd powinien być dozwolony i nie utrudniony szczególnymi warunkami. Dziwny od tego wyjątek stanowiło pobierane przez Danją cło na Zundzie.

ciw każdemu obcemu bronić, jest wszystko co wewnątrz jego granic się znajduje. Składa się więc: 1° z dóbr państwa, 2° z całego majątku prywatnego obywateli 2° z rzeczy leżących w granicach państwa, a właściciela nie mających. *Quidquid est in territorio est de territorio.*

Co do zasad stanowiących o nabywaniu terytorium trzeba przede wszystkim mieć na uwadze zasady o *okkupacji* ziem nie zajętych. Posiadanie ich bywa powszechnie uważane za tytuł nabywczy, mogący być zastosowany nie tylko do nowo odkrytych krajów, ale i do dawno już znanych, lecz nie będących w posiadaniu żadnej prawnie uznanej potęgi. Tak zwane dzikie czyli barbarzyńskie plemiona, bywają pod tym względem uważane za posiadaczy prywatnych tylko, nie zaś za takich którychby prawo narodów uznawało, co zresztą nie wielki zaszczyt przynosi Europejskiej cywilizacji (1). Ażeby jednak w skutek posiadania domagać się można jakichś prawnie - międzynarodowych prerogatyw, trzeba aby w kraju tym dokonany

(1) Nieprzyznawanie dzikim ludom prawa własności do ich kraju, ułatwiało w tysiącnych wypadkach zabieranie całych wysp, krajów, połowy nawet kuli ziemskiej, tudzież regulowanie granic bez wszelkiego udziału pierwotnych mieszkańców; dało to powód do krzyczącej względem nich niesprawiedliwości i do pewnego choć powolnego ich wytopienia. Różne mogą być zdania o ile takimi gwałtami rozpowszechniła się rasa i cywilizacja europejska, a zatem utorowaną została droga wielkim zadaniom ludzkości; tem jednak trudno zupełnie usprawiedliwić straszne gwałty i nadużycie siły.

był jakiś akt udzielnosci, np. zatknięcie herbu czy chorągwi jako formalne oznajmienie o nabyciu w posiadanie.

Nabycie posiadania drogą *przedawnienia* nie jest uznane w europejskiem prawie międzynarodowem.

§ 71.

b. Niezależność państw.

Według europejskiego prawa międzynarodowego, sam fakt samodzielnego istnienia nie wystarcza jeszcze do nadania jakiemuś krajowi prawa i stanowiska niezależnego państwa. Nowo powstające państwo, potrzebuje być przez inne *uznanem*, jeżeli chce móż się domagać równouprawnienia t. j. mieć prawo poselstwa czynne i bierne, prawo zawierania traktatów i prowadzenia prawomocnej wojny. Z uznaniem takim ociągają się często państwa, które z przyczyn prawnych lub materjalnych niechętnie widzą powstanie nowego; odmowa uznania może dać wprawdzie powód do zerwania wszelkich stosunków i okazania niezadowolenia odpowiednim sposobem, ale nie do wojny. Zbuntowane prowincje lub kolonje dopiero wtedy bywają zwykle przez inne państwa uznane, gdy rząd poprzedni zgodził się już na ich oderwanie się i samodzielne istnienie. Wcześniejsze uznanie, było często przez rząd dawny nie opuszczający jeszcze swych praw, jako powód do wojny uważane (1).

(1) Tylko Zjednoczone Stany północnej Ameryki, trzymają się gołego faktu samodzielnego istnienia przy uznaniu nowo po-

W podobnyż sposób odstępuje obowiązujące europejskie prawo międzynarodowe od zasad filozoficznego, co do przyznania państwom możności *rozszerzania swego terytorium i potęgi*. Według niego tedy, system równowagi nie jest prostem tylko politycznym życzeniem i korzystnym położeniem, ale jest formalną instytucją prawną, której utrzymania każde inne państwo domagać się, a nawet w razie konieczności siłą popierać może, a naruszenie której może służyć za prawny powód do sprzymierzenia się ogólnego przeciw samowolnie postępującemu. Dawniej włączono do tego systemu jedynie posiadłości w Europie i najbliższych jej okolicach; nabywanie zaś nowych terytoriów w innych częściach świata pozostawiono swobodnie sposobności i chęci każdego. Podobny system, chociaż w zawiązkach dopiero, zaczyna się kształcić w Ameryce, gdzie Stany Zjednoczone chcą zabronić państwom Europejskim nabywanie nowych posiadłości (1).

Europejskie obowiązujące prawo narodów nie przyznaje zupełnej równości między państwami co do

wstałych państw, z góry wyraźnie się zrzekając wszelkiego dochodzenia prawnych okoliczności.

(1) Do powstania amerykańskiego systemu równowagi i ograniczania, dała początek tak zwana *Monroe doctrine*. Nie ulega wątpliwości, iż z wzrastającą siłą związku państw w Ameryce, nie skończy się na zabronieniu tylko mocarstwom europejskim zdobywania nowych posiadłości, lecz że z czasem wypowiedziana i siłą poparta zostanie zasada, iż Europa wcale nie może posiadać kolonji w Ameryce. — *America for the Americans.*

ceremonjału i praw honorowych; przeciwnie, wprowadza różnicę stopni. Opiera się ona głównie na stosunku rzeczywistej potęgi, chociaż zależy także od tytułu i wieku zwierzchników państwa. Główny podział jest na rangę królewską i niższą od niej. W pierwszej są wszystkie jedynowładztwa zaczawszy od cesarstwa aż do wielkiego księstwa; silnym rzeczom-pospolitym nie zaprzeczano także nigdy równouprawnienia. Nie należy pomieścić tego stopniowania rang, z podziałem na wielkie mocarstwa i na państwa drugiego, trzeciego rzędu i t. d., mającym oznaczać jedynie faktyczny stosunek siły, nie zaś różnicę stanowiska ze względu na formalne prawa. Spory o pierwszeństwo często już klóciły spokój Europy, a jeżeli w nowszych czasach nie zjawiają się, to nie skutkiem prawnego zrzeczenia się różnych pretensji, tylko że porozumiano się wspólnie, pomijać je i nie poszukiwać w drodze prawa (1). Konsekwencją z tego stosunku rang jest to, że wolno wprowadzić każdemu państwu w swoim wewnętrznym życiu i w swoich formach

(1) Psychologicznie, niezmiernie jest zajmująca wielka ważność, jaką w dawniejszych czasach państwa europejskie przywiązywały do różnic rang i całego ceremonjału z nimi złączonego. Mnóstwo dzieł zajmujących się szczegółami i najsubtelniejszymi odcieniami tego przedmiotu, dowodzi najlepiej jak rozległe budził zajęcie i jakie mu znaczenie w praktycznym życiu nadawało. Patrz *Ompteda i Kämpfz*. Przegląd główniejszych kwestji podaje *Günther Völkterrecht in Friedenszeiten*. Altenburg 1787 t. I str. 199. O stanie obecnym pisze *F. A. Mosheim Über den Rang der europäischen Mächte*. Sulzbach 1819.

urzędowych używać tytułów i ceremonjału wedle upodobania, ale że chcąc coś zmieniać w przyjętych zwyczajem stosunkach z zagranicą, musi przyzwolenie jej na to uzyskać ⁽¹⁾.

Zasady co do *prawa mieszania się* w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, a mianowicie w jego organizację, bardzo jeszcze są nieustalone w politycznym życiu Europy. W żądaniu możności mieszania się najdalej szło Święte Przymierze. Że na innej podstawie i w innym kierunku mogą także być stawiane rozległe żądania co do przekształcenia państwa w pewien jakiś sposób, dowodzą najlepiej wspólne wymagania jakie w 1856 roku postawiły wielkie mocarstwa chrześcijańskie co do zmian w organizacji Turcji. Mieszanie się do samej administracji państwa, bezwzględnie poczytywane bywa za nieprawne; wyjątkowo tylko w szczególnych wypadkach, można się domagać wynadgrózenia lub satysfakcji, jeżeli prawo pogwałcone zostało przez władze innego państwa.

§ 72.

c) Prawo Poselstwa.

Obowiązujące prawo międzynarodowe bardzo szczegółowo określiło stosunek i prawa *posłów*, posta-

⁽¹⁾ Tak np. Anglja w wewnętrznych stosunkach swoich, używa często w urzędowym języku tytułu „imperial“, pomimo iż w obec zagranicy nie nosi nazwy Cesarstwa ani ją ma przyznającą.

nawiając niejedno coby racjonalnie nie dało się wymotywować ⁽¹⁾.

Należy przedewszystkiem rozróżnić trzy *rodzaje* dyplomatycznych agentów

1. *Posłowie* t. j. urzędnicy wysłani do obcego rządu dla prowadzenia stcsunków politycznych i prawnych między dwoma państwami,— czy to celem załatwienia jednej jakiejś sprawy, czy też wszelkich interesów między obydwoma rządowi zachodzić mogących. Tacy posłowie dzielą się co do godności na 4 *klassy*, mające znaczenie pod względem honorów i ceremonjału, ale nie tworzące różnicy w stanowisku prawnem międzynarodowem. Są to mianowicie:

a) *Posłowie* czyli *Ambassadors* *wie*. Według dawniejszego pojmowania przeznaczeniem ich było nie tylko prowadzić interesa państwa, ale reprezentować zarazem osobę panującego; dzisiaj różnią się oni tylko tem, że mogą się domagać pewnych wyszczególnień w ceremonjach zarówno od dworu przy którym rezydują jak i od innych posłów.

b) *Posłowie nadzwyczajni* i *pełnomocni ministrowie*; są to naczelnicy poselstw większych państw przy dworach równego rzędu. Nazwa „nadzwyczajnych“ nie ma już dawno innego znaczenia jak prosty tytuł. Honory im należne są jeszcze bardzo znaczne, ale zawsze o wiele już mniejsze niż poprzednich.

⁽¹⁾ O literaturze prawa poselstwa czytaj wyżej § 69, oraz *moją* Geschichte u. L. d. St. R. t. I. s. 408.

c) Niżej jeszcze pod tym względem stoją *ministrowierezydenci*, klasa utworzona na kongresie Akwizgrańskim 1818, celem zmniejszenia wydatków na reprezentacją małych państw i przy małych państwach.

d) *Sprawujący interesa* (*Geschäftsträger*) upoważnieni są wprawdzie do załatwiania wszelkich urzędowych czynności, ale z mniejszymi prawami co do etykiety; w wielkich państwach bywają często uwierzytelniani nie przy samym panującym, ale przy ministrze spraw zagranicznych. Taka posada może być albo stałą, albo też chwilowo tylko istnieć, i być w razie opróżnienia poselstwa lub nieobecności ambassadora powierzoną młodszemu w służbie urzędnikowi.

Wszystkie te rodzaje posłów używają równej osłony w prawie międzynarodowym, mają jednakowo upoważnienie do podejmowania wszelkiego gatunku czynności i reprezentowania swojego rządu i jego obywateli; czynności rozmaitego rodzaju posłów są prawnie jednakowo ważne, zarówno co do zaciągania obowiązków jak i co do nabywania praw. Nie każde państwo może poselać taki rodzaj posłów jakiby chciało, bo mniejsze muszą się zadowalniać niższą ich klasą; zawsze jednak wysłańcy obydwóch stron powinni być równej rangi.

Osoby towarzyszące poselstwu, jak: radcy legacyi, sekretarze, oficerowie, *attachés*, tudzież tłumacze, kapelani i t. d. nie mają prawa samodzielnego prowadzenia interesów swojego rządu, ale osobom ich za-

pewnia prawo międzynarodowe szczególną zawsze osłonę.

2. *Konsulowie* t.j. urzędnicy przeznaczeni do strzeżenia praw i interesów handlowych i żeglugi w obcym kraju. W zasadzie nie mają oni upoważnienia do załatwiania innych politycznych interesów prócz tylko co wymienionych; wyjątki zdarzają się już to w razie nieobecności innego rodzaju poselstwa, już w skutek szczególnego polecenia, już też nareszcie na wschodzie przed państwami mahometańskimi i miejscowemi wyższemi władzami. Państwo może mieć konsulów nietylko oprócz poselstwa, ale nawet ustanowić większą ich liczbę w różnych miejscowościach obcego kraju; takimi nie zawsze bywają urzędnicy lub zwyczajni poddani owego państwa, ale często nawet kupcy obywatele cudzego kraju. Nie są oni uwierzytelnieni przy obcym panującym, lecz potrzebują tylko być przez niego uznani (otrzymać *exequatur*); misja ta może im być przez rząd miejscowy znowu odebrana, jeżeli dali powód do nieukontentowania. Gdzie nie zastępują urzędu posłów, nie mogą się dopominać niezależności gwarantowanej w prawie międzynarodowem. Zresztą istnieją trzy klasy konsulów.

- a) *Konsulowie generalni* jako naczelnicy wszelkich konsulatów w jakimś większym okręgu (jednak równie tylko tytuł).
- b) *Konsulowie* upoważnieni do załatwiania interesów w jednym tylko miejscu handlowem; podlegają konsulowi generalnemu jeżeli jest.
- c) *Agenci konsulów i Wice-konsulowie* przydani do

boku konsulów lub też ustanowieni w mniej ważnej dla wysyłającego miejscowości (1).

3. *Nadzwyczajni agenci dyplomatyczni*, t. j. osoby upoważnione do załatwiania interesów z obcym państwem, nie będąc przytem formalnie przeznaczone i uznane w charakterze konsulów lub posłów. Dzieje się to bądź że chodzi o utrzymanie w tajemnicy jakiejś misji, bądź że pewien interes potrzebuje być przez szczególnie odpowiedniego człowieka załatwiony, bądź nareszcie, że nie ma potrzeby urzędzenia formalnego poselstwa; słowem, rozmaite przyczyny mogą spowodować poruczenie, którego podjęcie nie nadaje ani osłony w prawie międzynarodowem, ani praw etykiety, ani wreszcie mocy do załatwiania jakiegobądź innych interesów. Takiego rodzaju agentami są:

a) Tak zwani *Négociateurs sans qualité*, t. j. osoby wysłane tajemnie i bez uwierzytelnienia, dla załatwienia jakichś politycznych spraw; zdarzać się może, że nie są to ani urzędnicy ani nawet

(1) W nowszych czasach, a mianowicie odkąd zaczęto częściej wysłać płatnych konsulów, konsulaty nabierają coraz większego znaczenia, tak pod względem ich liczby jak i przeznaczania tych osób do właściwych dyplomatycznych czynności. Ztąd też obecnie teoria prawna o tym przedmiocie, znajduje się w stanie przechodnim, a zarazem wyrobiją się niezawodnie ścisłejsze różnicznania rodzajów konsulów i ich praw. Teraz już, zwyczajni konsulowie handlowi, konsulowie w Lewancie, i płatni konsulowie wysyłani z rzeczywistymi dyplomatycznymi poleceniami, nie mają między sobą nic wspólnego prócz nazwy. Dwa ostatnie mianowicie ich rodzaje, zbliżone są już bardzo do posłów

poddani wysyłającego rządu, — czasem bywają to nawet kobiety.

b) *Komissarze* do załatwienia specjalnej jakiejś czynności, wymagającej zwykle technicznych wiadomości. Powinni wylegitymować się z danego im poruczenia (*commissorium*), w którym określone są zarazem granice ich pełnomocnictwa (czy np. mogą traktat zawrzeć), stosunek do poselstwa ich kraju i t. d.

c) *Agenci* przyznaczeni najprzód do załatwienia prywatnych interesów panującego za granicą, a oprócz tego, w razie braku stałego urzędzenia stosunków dyplomatycznych, używani czasami i do interesów państwowych. W tym ostatnim razie powinni być opatrzeni listami polecającymi (*lettres de provision*).

Obowiązujące prawo międzynarodowe przyznaje każdemu państwu najzupełniejsze prawo *przyjmowania* lub *oddalania* wszelkiego rodzaju agentów, jako też prawo nieprzyjmowania ich w ogóle. Również co do pewnych osób mogą czynić zastrzeżenia. Jest jednakowoż nietylko zwyczajem ale i wymaganiem roztropności, iż prawa tego bardzo oględnie używać należy. Wydalenie obcego poselstwa jest to już prawie krok nieprzyjacielski, zwykle poprzedzający rozpoczęcie wojny.

Prawo zwyczajowe wymaga pewnych *form* i *dokumentów* przy obejmowaniu poselstwa i przy opuszczaniu takowego w przyjacielski sposób. Nowy poseł, jeżeli zwłaszcza przeznaczony jest do sprawowa-

nia wszystkich interesów, otrzymuje ogólny list wiarytelny, który składa na uroczystej audjencyi. Posłowie na kongres, sejm związkowy lub do załatwienia jednego tylko jakiegoś interesu wysłani, otrzymują odpowiednią plenipotencją. Ściśle biorąc: samo posłowanie i używanie praw posła zaczyna się dopiero od chwili złożenia tych dokumentów.

Gdy poselstwo ma być komu innemu poruczone, wtedy dotychczasowy poseł składa list odwołujący go i otrzymuje od panującego, tak zwany lettre de récréance. Konsulowie otrzymują nominacją, a komisarze proste pełnomocnictwo (1).

Wszystkie osoby należące do kategorii posłów (wyłączywszy konsulów i agentów dyplomatycznych charakteru tego nie noszących) mają prawo domagania się nietykalności swej osoby i zupełnej niezależności od rządu, przy którym są umocowani. *Nietykalność osoby* posła szanowaną być powinna nie tylko przez sam rząd, ale i przez poddanych, którzy powinni surowo być karani za wszelki gwałt przeciwko jego osobie. Wszyscy także podwładni posła, jego rodzina, służba, stoją pod osłoną prawa międzynarodowego. Odnośnie do przesłanej korespondencyi, mniej jest sumiennym obyczaj europejski, co mu nie wielki zaszczyt przynosi. Wyzwolenie posła z pod wszelkiej

(1) O całej kwestyi wszystkich drobiazgów w ceremonjach i formach stosunków dyplomatycznych patrz mianowicie przytoczone wyżej, w § 69, dzieło *Martensa*. Wiele ciekawego także w *F. Kölle Betrachtungen über Diplomatie*. Stuttg. i Tübing. 1838.

władzy państwa w którem rezyduje, czyli tak zwana *zakrajowość* (*Exterritorialität*) rozciąga się wedle stanowionego prawa międzynarodowego bardzo daleko, i zawiera mianowicie w sobie:

wyłączenie go z pod wszelkiej *jurysdykcji sądowej*, cywilnej czy politycznej. W razie nawet popełnionego przewinienia podczas sprawowania swego urzędu, poseł może być pozwany tylko przed sąd swego kraju, a co najwięcej, można domagać się tylko odwołania go;—

swobodę *odprawiania obrządków religijnych* w gmachu poselstwa;

uwolnienie od *podatków publicznych* i zachowywania przepisów policyjnych, o ile w naturze rzeczy nie leży iż wszyscy powinni je zachowywać, jak np. ostrożność z ogniem, czystość i t. d.;

prawo przytułku, t. j. nietykalność jego mieszkania w razie poszukiwań sądowych i policyjnych, w razie zamiaru aresztowania kogoś i t. p. chyba, że sam na to pozwoli. Miejscowi nawet poddani mogą być zasłonięni tem prawem w obrębie lokalu poselstwa (1).

(1) Prawa zawarte w pojęciu zakrajowości, brano daleko surowiej i szerzej wdawnych czasach, aniżeli to jest w zwyczajach dzisiejszych. O bezwarunkowym prawie przytułku a raczej prawie nietykalności mieszkania, nie ma już obecnie mowy, przynajmniej w wypadkach nagłych lub oczywistego nadużycia. Uwolnienie od podatków a mianowicie cła przywozowego za przedmioty do potrzeby posłów służyć mające, zostało teraz znacznie także zmodyfikowane, skutkiem popełnianych licznych nadużyć; najczęściej bywa dziś ograniczane do pewnego terminu, lub do pewnej stale oznaczonej summy celnej.

§ 73.

d. Prawo wojny.

W obowiązującym europejskiem prawie międzynarodowym, nie wiele stosunkowo utrzymało się ważniejszych przepisów co do prawa toczenia wojny, i co do sposobu jej prowadzenia (1).

Stałą jest jednakowoż zasadą, iż tylko *prawowity rząd* może toczyć wojnę. Kroki nieprzyjazne zarządzone przez nieuznane jakieś władze, uważane są jako

(1) Chociaż nie postąpiły dotąd społeczeństwa Europejskie tak dalece w cywilizacji, aby się bez wojny, tego zarówno srogięgo jak i niepewnie do celu wiodącego środka obchodziły: to jednakowoż, porównywając zwyczaje starożytności i średnich wieków z dzisiejszemi, dojrzeć można iż w wielu względach uczucie ludzkości i łagodności znamienity zrobiły postęp. Przede wszystkim, oczywistą jest dążność aby obywatelom do armji nie należącym, wojna mniej szkód zrzadzała. Już nie ma dziś mowy o całkowitem zabranii w niewolę obywateli, zniszczeniu zupełnem ich mienia lub wytępieniu całej ludności w zawojowanym kraju. Pustoszenie nawet terytorium nieprzyjacielskiego dozwolonem jest jedynie dla celów strategicznych, a wszelkie swawolne niszczenie uważane za barbarzyństwo i obrazę prawa międzynarodowego. Szczątki starej dzikości przechowały się jeszcze przy zabieraniu nieprzyjacielskich okrętów handlowych i ich ładunku. Zaniechanem nawet zostało żądanie wykupu jeńców; jest w zwyczaju obecnie albo wzajemna ich wymiana w ciągu wojny, lub przynajmniej obustronne oswobodzenie wszystkich więźniów przy zawieraniu pokoju. Oby te złagodzenia prawa wojennego, były zwiastunami postępu ciągłego ludzkości!

zbrodnia, której uczestnicy ulegają karze. Podobnie powszechnie przyjętą jest zasada, iż ci tylko w wojnie udział brać mogą, którzy wedle krajowego ustawodawstwa, do służby wojskowej są powołani; inaczej poczytywani są za rozbójników i złoczyńców. Dwa jednakowoż są od tego wyjątki, z których jeden chwalebny, a drugi stanowczego potępienia godnym się być wydaje.

W drodze prawa zwyczajowego zgodzono się uważać jako legalnego nieprzyjaciela, z którym wedle postanowień prawa międzynarodowego obchodzić się należy, wszystkie zbrojne oddziały mające formalną organizację wojskową i prowadzące wojnę wedle zwykłych zwyczajów. Rozumie się iż takie uznanie uzbrojonych ludzi za uczciwych nieprzyjaciół, bynajmniej nie pociąga za sobą prawnego uznania ich sprawy, lub bezkarności osób wywołujących stosunek gwałtowny i kierujących takowym ⁽¹⁾.

(1) Dawniejsza zasada iż tylko *umundurowany* ma być za legalnego nieprzyjaciela uważany, nie dała się utrzymać od czasów wojen rewolucji amerykańskiej i francuskiej. Środki bowiem tych państw nie wystarczały do zwykłego wyekwipowania ogromnych mass ludzi do broni wezwanych, a jednakowoż stanowiły one legalną siłę zbrojną. Ponieważ jednak umniejszenie ile można klęsk za wojną idących, w wielkiej części zawisło od zupełnego zabronienia formowania się band ochotników za łupem się uganiających, od nieprzypuszczania do armji ludzi do niej nie należących; przeto surowo należy się obchodzić z chwytającymi za broń w razie wtargnięcia nieprzyjaciela, a nie wchodzącymi w skład uznanej przez państwo siły zbrojnej.

Natomiast zganić bardzo należy, w nowszych wprawdzie wypadkach wojen Europejskich nieużywany, ale też i zasadniczo nie potępiony jeszcze zwyczaj, iż prywatni na własną rękę biorą udział w wojnie morskiej dla własnej korzyści. Potrzeba do tego wprawdzie, aby każdy prywatny taki okręt miał sobie nadany *patent korsarski* od strony wojującej; patenta takie bywają udzielane nietylko krajowcom ale i cudzoziemcom, a więc i nie mającym nic wspólnego ze sprawą; przez to, popełnionem zostaje zupełne odstąpienie od pojęcia o legalnem prowadzeniu wojny, t. j. zwyciężaniu przeciwnika siłami państwa; zgłaszający się prywatni ochotnicy walcą jedynie w widokach osobistego zysku. Przytem, prywatna podobna wojna na morzu wywołuje nieraz gwałty i okrucieństwa, tak dalece, że jeden tylko krok przedziela ją od prostego rozboju morskiego (1).

(1) Nietylko iż w ostatnich wojnach europejskich nie wydawano już patentów korsarskich, ale zupełne zaniechanie ich wyrzeczonym nawet zostało na Paryżkim kongresie pokojowym w r. 1856. Ponieważ jednak skutkiem nieprzystąpienia do tej umowy Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, fatalny ten rodzaj morskiej wojny nie można uważać za stanowczo zaniechany, przeto zwrócić należy uwagę na pisma przedmiotowi temu poświęcone. Osobne monografie pisali: *G. F. Martens* *Essai concernant les armateurs*. Göttingen 1795. *F. C. Berg van Middelburgh* *Verhandeling over de afschaffing van de Kaapvaahrt*. Utrecht 1828. *C. F. Wurm* art. „Prise“ w *Rottecka i Welckera Staatslexikon*.

Przy *wybuchnięciu* wojny, prawo międzynarodowe obowiązujące przepisuje pewne środki, nie koniecznie wypływające z samej istoty tego stosunku. Tak np. zabronienie poddanym swoim pod surowemi karami pozostawania w dalszej służbie cywilnej czy wojskowej w państwie nieprzyjacielskiem; wezwanie do powrotu przebywających tam poddanych pomimo, iż nawet w żadnych stosunkach z rządem nieprzyjacielskim nie zostają; zabronienie utrzymywania wszelkiego obcowania, prowadzenia interesów, a nawet piśmiennej korespondencji z tym krajem, także pod zagrożeniem karami; nakoniec położenie sekwestru na własność prywatną tamtejszych obywateli znajdującą się na tutejszem terytorium, co ma się odnosić czasem do wszelkiego rodzaju własności, a zazwyczaj przynajmniej do okrętów i ich ładunków. Stosowna względność w tych wszystkich wypadkach, może być uważaną niezawodnie jako dowód ludzkości i łagodności, ale nie być poczytywaną za obowiązek.

Pod względem sposobu obchodzenia się ze *zbrojnym nieprzyjacielem*, obowiązujące prawo międzynarodowe żąda złagodzenia niejakiego owej srogiej zasady, iż podstępem czy gwałtem pokonać go trzeba, a więc schwytać, zranić i dobić. Zwyczajowe mianowicie prawo nie dozwala: nakładania nagrody za głowę legalnego przeciwnika; popełniania tajemnego morderstwa na nieprzyjacielu; zatruwania studzien i żywności, lub odsełania więźniów z zaraźliwą chorobą; używania broni zatrutej lub niepotrzebnie okrutnej. We wszystkich tych wypadkach nietylko są repressalia

dozwolone, lecz prowadzący w podobny zabroniony sposób wojnę, bywają karą śmierci zagrożeni. Nie wolno zabijać nieprzyjaciela, jeżeli chce złożyć broń i prosi o darowanie życia; przypuszcza się tylko, że sam przedtem nie pogwałcił prawa międzynarodowego, oraz że bez narażenia się na niebezpieczeństwo można brać jeńców i strzedz ich. W tym to celu, oblegając fortecę należy wezwać ją przed szturmem do poddania się, a propozycję bezwarunkowego zdania się na łaskę przyjąć należy.

Nie godzi się umyślnie lub swawolnie ranić *bezbronnych poddanych* nieprzyjacielskich, nawet tak zwanych łóźnych ludzi w obozie; zabijanie czy kaleczenie nie broniących się ludzi, gwałt kobietom zadawany i t. p. potępia prawo międzynarodowe. Smutny od tego wyjątek stanowi los miasta szturmem wziętego.

Następne zasady stosują się do *majątku* nieprzyjaciela:

Ruchoma własność nieprzyjacielskiego *państwa*, jest wedle ścisłego prawa dobrą zdobyczą zwycięzcy. Niewykonywanie tego prawa w całej jego surowości co do przedmiotów prowadzeniu wojny nie pomocnych, zależy od dobrowolnej względności. Swawolne wszakże niszczenie, a zwłaszcza dzieł sztuki, uważane bywa za dzikie nadużycie siły; wywiezienie ich jest jednak dozwolone, jako dowód zwycięstwa. *Ruchomy majątek* spokojnych *obywateli* nie powinien być niszczone lub zabierany; armja jednak stojąca w kraju nieprzyjacielskim, może żądać bezpłatnej dostawy

artykułów żywności, obroku i t. d. Podobnie może także zwycięzca zarządzać tymczasowo zajętemi okolicami wedle swych korzyści i ściągąć podatki do kaszy wojennej. Jeżeli odpowiednią umową nie zostało zastrzeżone, to wszelka własność ruchoma znajdująca się przy walczącym a pobitym lub w niewolę wziętym żołnierzu nieprzyjacielskim należy do zwycięzcy. Dość tu wypada, iż zdobycz podobna staje się po 24 godzinnem posiadaniu prawną własnością, tak, że odebrania napowrót, nie może poprzedni właściciel domagać się od najświeższego jej posiadacza.

Nieruchomości nie utracą nieprzyjaciel przez sam fakt, że była jakiś czas w obcym posiadaniu. Właściciel prywatnej nieruchomości nigdy nie traci swego tytułu prawnego pomimo napaści nieprzyjacielskiej; może w niej ponieść tylko szkody i ubytek w skutku wojennych wypadków lub chwilowego użytkowania przez wroga; w takich bowiem razach nie bywa zabronione zniszczenie lub zupełne jej przekształcenie, a późniejsze wynagrodzenie strat nie zawsze ma miejsce. Te same zasady odnoszą się i do własności państwa, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Własność państwa w znaczeniu prawa międzynarodowego, t. j. wyłączne prawo do terytorium, można utracić w skutek niepomyślniej wojny — lecz legalnie po formalnem dopiero zrzeczeniu się przy zawieraniu pokoju. Dotąd bowiem posiadanie zostaje tylko faktycznem.

Szczególne są przepisy co do okrętów i ich ładunków. Nietylko schwytane wojenne okręty państwa, ale nawet handlowe do prywatnych obywateli nie-

przyjacielskich należące, uważane są za dobrą zdobycz, bez względu czy je zabrał okręt państwa, czy kaper czy też u brzegów zatrzymane zostały. Własnością jednak zabierającego wtedy dopiero się staje, gdy okręt i ładunek w bezpieczne miejsce uprowadzone zostały, do czego zaś potrzeba mieć swoją flotę. W razie odebrania napowrót okrętu, nieprzyjaciel pod następnymi warunkami może się znowu stać jego właścicielem: bez okupu, gdy odebrany został we 24 godzin po zabraniu; za okupem gdy później. Jeżeli go jeszcze raz kaper zabierze wtedy we 24 godzin za opłatą połowy wartości okrętu z ładunkiem, gdy później, już wcale nie. Zresztą, w razie zabrania statków prywatnych, sam fakt zabrania nie daje jeszcze prawa własności; okręt musi być zaprowadzony przed *sąd zaborczy* (Prisengericht) i przyznany poprzednio za dobrą zdobycz (1).

Przy zawieraniu *umów* w czasie wojny, następujące przestrzegane być powinny warunki wedle obowiązującego prawa międzynarodowego.

Wysłany do nieprzyjaciela *parlamentarz* powinien się zbliżyć do niego jawnie, w dzień i nie przebrany; w razie przeciwnym będzie traktowany jako szpieg. Dla zabezpieczenia się od strzałów, powinien używać umówionych znaków, na morzu zwłaszcza wywiesić flagę parlamentarską. Jeżeli dopełnia tych warunków,

(1) W dziełach o prawie morskiem szukać należy szczegółowszych wiadomości o zabraniu, odebraniu i sądowem postępowaniu co do okrętów.

a zostałyby pomimo tego przyjęty napaścią, prawo międzynarodowe podobny postępek poczytuje za zbrodnię; z drugiej zato strony, wojujący mają prawo postarawiania wedle woli o miejscu, liczbie osób i formach takiego porozumiewania się, a zarazem wzajemnie żądać stosowania się do tego. W razie jeżeliby ogólnie przyjęte podobne warunki, lub na pojedynczy wypadek ułożone zostały naruszone, wtedy użycie broni jest legalne.

Zawieszenia broni mogą być albo lokalne, albo większe przestrzenie teatru wojny obejmować, albo wreszcie całą nawet wojnę na jakiś czas zatrzymać. Prawo do zawarcia dwóch pierwszych rodzajów posiada najwyższy przywódca wojskowy znajdujący się na miejscu. Jeżeli zawrze niepotrzebnie taką umowę, to może być przez swój rząd do odpowiedzialności pociągnięty, lecz nieprzyjaciel ma prawo domagać się dotrzymania ugody. Natomiast, ponieważ ogólne zawieszenie broni ma wielką polityczną doniosłość, przeto potrzebuje zawsze być przez obydwóch panujących zatwierdzonem, aby było prawnie ważnem.

Do zawierania *kapitulacji*, bywają zazwyczaj miejscowi wodzowie naczelni upoważniani, tak że nie potrzebuje ona być przez rząd zatwierdzaną aby się stała obowiązującą; warunki jej tylko nie powinny dotyczyć innych stosunków jak wojennych lub kwestyj sposobu obejścia się z mieszkańcami oblężonej fortecy. Jeżeli głównie dowodzący jest ograniczony w tem prawie, a tem samem ratyfikacja poprzednia ma być

konieczną, to potrzeba o tem zawiadomić nieprzyjaciela przed zawarciem umowy ⁽¹⁾.

§ 74.

e. Sprzymierzeni.

Nie można pochwalać, iż wedle obecnego prawa zwyczajowego nie jedno dopuszczonem bywa w *przymierzach* celem wspólnego prowadzenia wojny zawieranych, co sprzeciwia się porządkowi rzeczy.

Tak np. obowiązujące prawo międzynarodowe nie zabrania wcale, iżby państwa *nie mające żadnego udziału* w sporze, nie przyłączały się mimo to do jednego z walczących i obok niego do boju nie występowały. Podobnie nie jest wzbronionem zawieranie *zaczepnych* przymierzy, i to zarówno ogólnych, t. j. mających służyć w każdym wypadku ile razy jeden ze sprzymierzonych postanowi napaść na jakie inne państwo, jak i szczególnych t. j. przeciw pewnemu tylko nieprzyjacielowi zwróconych. W razie takiej zaczepnej wojny, ujmą się zapewne inne państwa za napa-

⁽¹⁾ Jak sumiennie w takich razach postępować należy, dowodzą liczne przykłady skarg i długotrwałych nienawiści z powodu niedotrzymania kapitulacji, a mianowicie z powodu odmówienia ratyfikacji, gdy już oddawanie fortecy się rozpoczęło. Rozumie się, iż skutki wypływające z przekroczenia granicy upoważnienia co do zawierania kapitulacji, osiągać powinny nie przeciwnika ufającego przyjętym zwyczajom, lecz armję i wodza jej, który w tym razie zawinił.

dniętym; zawsze jednak nie bywa ona uważaną za pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego.

Z drugiej znowu strony można się zgodzić na rozpowszechnione pojęcie, iż sprzymierzonego z nieprzyjacielem nie należy we wszystkich względach uważać za *należącego do wojny* i obchodzić się z nim jako z wrogiem. Jeżeli mianowicie państwo jakieś, jedynie z powodu ogólnie a nie na ten właśnie wypadek zawartego przymierza, staje po stronie zawikłanego w wojnę swego sprzymierzeńca: jeżeli udział swój ogranicza ściśle do warunków umowy, nie dając więcej żołnierza lub zapasów pieniężnych niż koniecznie jest obowiązane, i jeżeli żadnych innych przytem kroków nieprzyjacielskich nie przedsięwzięje; to w takim razie przeciwnik ma prawo wybierać: albo traktować tylko wojska biorące udział w walce jako nieprzyjaciół, a zresztą utrzymać pokojowe stosunki z takim sprzymierzonym; albo też (do czego ma zupełne prawo) udział w wojnie uważać jako całkowite zerwanie stosunków przyjaznych. Klęski wojny byłyby w pierwszym wypadku bardzo umniejszone ⁽¹⁾.

(1) Takiego cząstkowego tylko prowadzenia wojny dała przykład Rosja w 1812 r. gdy Prussy i Austryę o tyle tylko za nieprzyjaciół uważała, o ile państwa te związane dawniejszemi traktatami z Francją, musiały część wojsk swych przyłączyć do wielkiej armji Napoleońskiej. Natomiast słusznie bardzo wypowiedziała formalną wojnę Sardynji, skoro ta już po wybuchnięciu wojny 1855 r. zawarła z Anglią i Francją przymierze.

f. Prawo neutralnych.

Zasady obowiązującego prawa międzynarodowego w kwestji *neutralności* państw w wojnę nie wplątanych, są dosyć odrębne; nie wszystkie jednak zachodzące w niem zboczenia od prostych zasad filozoficznego prawa, nazwać można sprawiedliwemi i słusznemi. Przeciwnie, długo na tem polu jaskrawo się ukazywało nadużycie siły i egoizm.

Najprzód, samo już *prawo i obowiązek neutralności* nie są w ogóle tak ściśle określone jakby życzyć należało. Wprawdzie, wedle obowiązującego europejskiego prawa międzynarodowego, każde udzielne i osobnemi traktatami do udziału w wojnie nie zobowiązane państwo, może zachować się neutralnie; nie ma jednak wypowiedzianej zasady iż prawo nakazuje nie mieszać się w cudze spory. Dotąd rozstrzyga o tem korzyść i zręczna przezorność pojedynczego państwa. Kto uważa za stosowne wziąć udział w wojnie, której przyczyny nie obchodziły go poprzednio, musi także znieść wszystkie dalsze tego następstwa; wmięszaniem się podobnem nic jednak przeciwnego europejskiemu prawu międzynarodowemu nie popełnia. Godny uwagi wyjątek w tej kwestji, stanowią niektóre państwa, zobowiązane ogólnemi postanowieniami europejskiemi do zachowywania neutralności raz na zawsze; tak np. Szwajcarja i Belgja a dawniej wolne miasto Kraków. Szczególną jest także rzeczęą, iż pojedyncze prowincje

wojującego państwa mogą zostać neutralnemi, rozumie się, za zgodą obydwóch stron wojnę toczących; tak np. w wojnie 1733 Niderlandy austriackie ogłoszone były jako neutralne.

Co się dotyczy szczególnych *praw i obowiązków* państw neutralnych, to wszystkie istniejące postanowienia wypływają z samej natury rzeczy. Prawo obowiązujące żąda również, aby neutralne państwo w niczem nie wspierało wojennych usiłowań którejkolwiek strony, a natomiast dozwala mu utrzymywać przyjazne stosunki z obydwoma (1). Neutralne państwo bezwarunkowo nie może dozwalać żadnej ze stron używania jego terytorium do celów wojennych; popelnienie czegoś podobnego wbrew jego woli jest tak dalece pogwałceniem jego prawa, iż natychmiast państwu co naruszyło jego niezależność wojnę wypowiedzieć może; jeżeli położenie jego pozwala to powinno

(1) Jakkolwiek prawa i obowiązki neutralnych względem stron wojujących dadzą się w ten sposób określić, że neutralny obydwom jednakowo sprzyjać powinien: to jest to o tyle błędem, iż w zasadzie neutralny niczem do popierania wojny przyczyniać się nie powinien, a przytem że faktycznie nawet zupełnie równe sprzyjanie obydwom stronom, już to ze względów jeograficznego położenia, już z powodu różnicy w ich potrzebach nigdy prawie nie jest możliwe. Na nieprzyjemności łatwo się tylko neutralny wystawić może, jeżeli jednemu państwu które go potrzebuje, faktycznie dopomaga do korzyści w prowadzeniu wojny: drugiemu zaś, któremu z natury rzeczy ta pomoc na nic się nie przyda, ofiaruje tylko piękne słowa.

nawet dla honoru swego koniecznie to uczynić ⁽¹⁾. Nie tak za to jest prostym cały stosunek *morskiego handlu neutralnych*. Mnóstwo przedstawia się bowiem tutaj wypadków, w których interesa wielkich morskich mocarstw wojnę toczących, sprzeciwiają się wprost interesom neutralnie się zachowujących państw handlowych. Ztąd różne są bardzo pod tym względem zasady prawa międzynarodowego, w miarę tego od której strony wychodziły ⁽²⁾; wykonywanie ich równie często się różniło, odpowiednio do tego czy mor-

(¹) Historyczny przykład zgwałcenia neutralnego terytorium był marsz wojsk francuzkich w wojnie austriackiej w roku 1805 przez pruską Frankonją; powszechnie zaś uważano za dowód zupełnego braku uczucia godności własnej i za zgubny błąd polityczny, iż Prusy nie wypowiedziały wojny za taką obrazę.

(²) Niezmiernie jest obfita literatura o handlu morskim państw neutralnych. Oprócz rozbioru tej kwestji w każdym dziele obowiązującemu prawu narodów poświęconem, istnieje wiele bardzo monografji. Pomiedzy temi, najsilniej broni surowych pojęć angielskich *Jenkinson* (późniejszy lord Liverpool) „Discourse on the conduct of Great Britain in respect to neutral nations during the present war.“ London 1757. Z pism o prawach neutralnych, przytoczyć można: *M Hübner* De la saisie des bâtimens neutres etc. A la Haye. 1759. *Totre* La liberté de la navigation. Londre et Amsterdam. 1780. *J. Büsch* Über das Bestreben der Völker einander in ihrem Seehandel recht treu zu thun. Hamburg 1800. *Jouffroy* Le droit maritime des gens. Paris. 1806. (*Biedermann*) Manuel diplomatique sur le dernier état de la controverse concernant les droits des neutres. Leipz. 1814. *L. B. Hautefeuille* Des droits et des devoirs des nations neutres en temps de guerre maritime. I. II. Par. 1848. Historję całego te-

skie potęgi (a przedewszystkiem Anglja) były w stanie przeprowadzić swoje widoki zysków, czy też względnością, wołały zapewnić sobie przychylność państw neutralnych. Cieszyć się zresztą trzeba, iż w nowszych czasach obowiązujące prawo międzynarodowe nachyla się i w tej kwestji do wymagań ludzkości; dowiodło tego np. zachowanie się w czasie kampanji rossyjskiej w 1854 roku gdzie nawet Anglja ustąpiła co do głównych dawniej przez nią uporczywie zaprzeczanych wymagań neutralności, jeżeli nie zasadniczo i nie raz na zawsze, to przynajmniej faktycznie i chwilowo (1).

Główne punkta, o które tutaj chodzi, są:

Nie ulega wątpliwości, iż w czasie wojny morskiej, neutralne handlowe okręty mogą zawijać do portów państw wojujących, oraz przywozić i wywozić towary; przyjęto jednak powszechnie za zasadę, iż *kontrabanda wojenna* nie może być dowożoną. Pod nią rozumiane są wszelkie przedmioty służące do prowadzenia wojny na lądzie i morzu; niedostatecznie jednak rozwiązano pytanie jakie towary do nich zaliczyć należy? Jeżeli bowiem nie ulega wątpliwości, iż do nich należą tak zwane materiały wojenne, jak np.

go stosunku określił, chociaż z oczywistem nachyleniem się do dawniejszych angielskich poglądów: *J. Reddie Researches in maritime international law*. I. II. Edinbourgh. 1844.

(1) Stan obecny tej teorji zawierają pisma wydane w czasie angielsko-rossyjskiej wojny, a mianowicie pisali: *Lock, Hosack, Thomson, Harlitt i Roche*. Szczegóły patrz w *mojej Gejst*, u. Lit. der *Etiv.* t. I, str. 424.

broń wszelkiego rodzaju, uprzęż, okręty wojenne, konie, proch i amunicja, to bardzo różnią się zdania co do pośrednio tylko wojnę żywiących artykułów, jak: bu-dulec okrętowy, surowe produkta do wyrobu broni i prochu, węgle kamienne, a wreszcie i środki żywności. Co do tego nie uczyniono zadość żądaniom neutralnych i w najnowszych nawet czasach.

Podobnie zdaje się nie ulegać wątpliwości zasada, że neutralni nie powinni zawijać do portów lub wybrzeży blokowanych. Długo jednak sprzeczano się, kiedy blokadę można uważać za rzeczywistą, i ze sporu tego trzy różne zdania się wydzieliły. Najściślejsze (obecnie jednak ogólnie zarzucone) pojęcie blokady było, że wtedy tylko istnieje, kiedy okręt przybijający do portu lub wybrzeża jest wystawiony na strzały, czy to okrętów stojących przed portem czy baterji nadbrzeżnych. Inni twierdzą, iż wtedy blokada jest już rzeczywistą, gdy przyplływający statek może być przez krzyżujące wojenne okręty schwytyany. Anglja i Francja długo pojmowały blokadę najobszerniej bo na papierze tylko, t. j. że dość aby wojujące państwo ogłosiło, iż pewne jakieś spokojne wybrzeża, a czasem cały nawet kraj mają być uważane jako blokowane, bez względu czy istnieje rzeczywista siła morska do utrzymania tej blokady lub nie. Z ostatnich wszakże zdarzeń morskiej wojny wnosić zdaje się można, iż i te już państwa gotowe są przypuścić, że rozpocząć blokadę można odpowiedniemi ogłoszeniami, ale domagać się szanowania jej wtedy tylko i o tyle, gdy i dopóki potrzebna siła morska rzeczywiście jest wysłana.

Trzecim spornym punktem jest ważna dla kolo-
njalnego zwłaszcza handlu kwestja, czy w czasie trwa-
nia wojny, neutralni prowadzić mogą *pewien rodzaj*
handlu niedozwolonego im przez miejscowe ustawy
w czasach pokoju, z jedną ze stron wojujących? Zda-
je się, że morskie mocarstwa odmawiając tego mają
zupełną słuszność za sobą.

Najważniejszym ze wszystkich dotąd rozbieranych
jest niezawodnie pytanie: *czy ładunek na wolnym okrę-*
cie staje się wolnym i na odwrót? Inaczej mówiąc: czy
towary nieprzyjacielskie znajdujące się na neutralnym
statku mogą być zabrane, czy też nie powinny być
tykane jako na terytorium neutralnem będące? a da-
lej: czy towary neutralnych znalezione na nieprzyja-
cielskim okręcie, mają być razem z nim za dobrą zdo-
bycz uważane, czy też jako własność przyjaznego pań-
stwa, właścicielowi zwrócone? O ile ta ostatnia kwestja
ma mniej praktycznego znaczenia, bo rzadko się pe-
wno zdarzy aby neutralny łądował swoje towary na
okręt narodu wojnę toczącego, o tyle pierwsza jest
ważniejszą i to pod dwoma względami. Najprzód po-
nieważ twierdząca odpowiedź, dozwoli słabszemu na-
wet państwu morskemu, w części przynajmniej pro-
wadzić handel wywozowy przez czas trwania wojny;
powtóre zaś, ponieważ daje neutralnym widoki wiel-
kich zysków za przewóz towarów. Najdawniejsze
ustawy morskie, a mianowicie „*Consolato del mar*“
przełożyły, aby ładunek na wolnym okręcie stawał się
wolnym; chociaż nawet później neutralni gorliwie
bronili tej swobody, wielkie państwa a mianowicie

Anglja upornie obstawały przy prawie zabierania nieprzyjacielskich towarów z neutralnych okrętów. W ostatniej wojnie państw zachodnich z Rossją, przyznały i one wreszcie tę swobodę, najprzód na czas obecnej wojny, a później jako zasadę.

Ostatnią nakoniec kwestją sporną jest, czy okręty handlowe płynące pod osłoną wojennego statku swojego państwa, pod tak zwanym *konwojem*, mogą być zatrzymywane przez okręty wojenne państw prowadzących wojnę, celem zrewidowania wiezionego ładunku, czy też słowo eskortującego o mendanta ma być dostateczną rękojmią, iż prowadzony ładunek nie zawiera zabronionej kontrabandy? Pytanie to poprowadziwszy już do krwawych starć z neutralnymi, traci w znacznej części swoje znaczenie jeżeli ma być utrzymaną zasadą, iż ładunek wolnego statku jest także wolny. Przekroczenie praw, jakie neutralnym co do handlu przysługują, karane bywa przez państwo szkody wojenne ztąd ponoszące, zabranie okrętu i ładunku jeżeli przekraczający został na gorącym uczynku schwytany. Kara ta jednak wykonaną być może jedynie za wyrokiem sądu admiralicji, którego główne zasady postępowania wyrobiły się jednakowo w zwyczaju europejskim (1).

(1) O postępowaniu sądów zaborezych i o zasadach jakich się zwykły trzymać w praktyce, daje bardzo nauczające wiadomości: *F. J. Jakobsen* *Seerecht des Kriegs und Friedens*. Altona. 1815. *Tenze* *Handbuch über das praktische Seerecht der Engländer und Franzosen*. I. II. Hamburg. 1803.

Encykl. Mohla. T. II.

III.

ETYKA PAŃSTWOWA.

§ 76.

1. Pojęcie i potrzeba etyki państwowej.

Wykazano już powyżej (w t. I. § 9), że dwojakiego rodzaju są żądania, których spełnienia wymagać trzeba od wszystkich uczestników państwowych, celem ustanowienia i przeprowadzenia instytucyi politycznych. Jeden ich rodzaj, dotąd roztrząsany, odnosił się do ustanowienia zewnętrznego porządku, i daje się przeprowadzić środkami przymusowemi; drugi zaś potrzebuje aby każde indywiduum przejęte było rozumną wolą w rzeczach dotyczących wspólnego życia—i urzeczywistnić się daje tylko przy indywidualnym udziale pojedynczych.— Pierwszego rodzaju żądania są to żądania *prawa*, już to filozoficznego o ile wypływają z logicznej natury stosunków,— już też obowiązującego o ile przez kompetentną powagę pod postacią rozkazu wyrzeczone zostały; drugiego zaś rodzaju, są żądania *moralności* a opierają się wyłącznie na sumieniu ludzkim.

Stosunek wzajemny tych dwóch kategori wymagań jasno się przedstawia. Co do *przedmiotu* i co do *zakresu* zamierzonych rezultatów są one sobie równe. Obydwie dotyczą zespolonego życia ludzi w państwie i wszystkich jego zjawisk. Dla tego też zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne stosunki państwowe, jego organizacja i administracja powinny być uregulowane według zasad i prawa i moralności. Zasady te powinny być także zastosowane we wszystkich rodzajach państw. Skoro raz już pewna forma zespolonego życia wyrobiła się w jakimś narodzie pod wpływem jego cywilizacyi, to należy ją nietylko zewnętrznie uporządkować, logicznie rozwinąć i utrzymać we wszystkich względach, ale jest także wtedy wszystkich zespolonych moralnym obowiązkiem, aby wobec danych warunków chcieli i dążyli zawsze do tego co rozumne i dobre. Sumienie nakazuje, aby zespalanie się ludzi jako z ogólnym porządkiem rzeczy na świecie zgodne, a więc uprawnione i nawet konieczne potrzebne,—było organizowane wolną wolą, za użyciem wszelkich możliwych sił, uczciwie i ku jak największemu pożytkowi.

Istotna różnica pomiędzy prawem państwowem a etyką państwową o tyle zachodzi, że pierwsze ma ustanowić zewnętrzny tylko porządek, o ile go można przeprowadzić środkami zmysłowemi a nawet w razie koniecznym przymusowemi: natomiast moralność sięga dalej po za te granice, wprawdzie potrzebne przede wszystkim, ale zawsze za ciasne z powodu niedoskonałości sił ludzkich. Żąda ona aby czynnościom, do których przymusić można, towarzyszyła dobra wola;

domaga się także pełnienia czynności nie dających się wprawdzie przymusem wywołać, ale do których czysty rozum wzywa. Przymus dla tego nie może być użytym w tym ostatnim rodzaju czynności, że już to o ich potrzebie lub mierze osobiste tylko przekonanie indywiduów rozstrzygać może, a więc że reguły powszechnej postawić i przeprowadzić nie byłoby podobnem; już też dla tego, że do dokonania takiej czynności potrzebne są trudy i ofiary, przechodzące granice wszystkich obowiązującej reguły, a zatem państwo ze względu na równość prawną, domagać się ich nie może.— Przepisy moralności dwóch mianowicie rzeczy żądają od uczestnika państwa:

raz, aby dążył sam do tego co z rozsądkiem się zgadza, nie pozwalał zmysłowej swej naturze ani się powstrzymywać ani właściwych granic przekraczać;

a powtóre, aby uszanował dążenia innych ludzi jakby własne, wspierał je w razie potrzeby wedle możności i sił, a nie dawał się pociągać własnymi przynajmniej równie ważnymi celami (1).

(1) Następne przykłady wykazać mogą różnice między prawem a moralnością w ich stosunku do życia państwowego. Nie ma wątpliwości iż prawo nadaje konstytucyjnemu królowi inicjatywę prawodawczą i veto względem wniosków sejmowych; ze stanowiska prawnego, nie można mu robić wyrzutów jeżeliby inicjatywy używał zbyt rzadko lub też za często i niepotrzebnie, a życzenia sejmu ciągle odrzucał. Nauka moralności przeciwnie, wymaga sumiennego używania atrybucyi książęcych, a zatem: chętnego i rozważnego powzięcia inicjatywy wszędzie, gdzie nowa ustawa coś dobrego sprowadzić może,—zrzeczenia się zaś

Takim sposobem nie może być mowy o *stanowczej sprzeczności* między wymaganiami prawa a moralności. Chociaż bowiem nie jeden jest przepis prawa, nie dający się z całą ścisłością logiki wyprowadzić z czysto rozumnych pojęć, lecz z pewną samowolnością roztrzygający czasami jakąś kwestję wątpliwą, — to zawsze jednak ten rodzaj przepisów prawnych nie sprzeciwia

prawa odrzucenia gdzie prośba jest rozsądną i słuszną. Postępowanie przeciwne, którego pobudkami byłyby opór, egoizm, lenistwo, chęć zemsty i t. d., nie będzie wprawdzie przeciwnem prawu, ale w wysokim stopniu przeciwnem moralności. — Inny przykład. — Prawo nic więcej nie może od obywatela wymagać, jak tylko żeby szanował to co ustawy wzbraniają, a pełnił co nakazują; tymczasem moralność żąda od niego aby stosownie do okoliczności, dobrowolnie przyczyniał się do ogólnego dobra, miał odwagę do odwracania niebezpieczeństw i pokonywania złego, niósł chętną nie przymuszoną ofiarę w czasach klęski i niedoli publicznej. — Urzędnik wreszcie pełniący tylko to do czego regulaminem służby jest zobowiązany, nie oszukujący państwa, nie dający się przekupić, wypełnia bezwzględnie swój obowiązek prawny, ale przytem jest tylko prostym najemnikiem jeżeli nie używa wszystkich sił swoich, aby sprowadzić jak może najwięcej dobrego. Moralność jego tam się dopiero zaczyna, gdzie prawo się kończy. Tak samo dalej w mnóstwie innych położzeń dających się naprzeciw siebie postawić i potrzebujących uzupełnienia; w ogóle wszędzie, gdzie wrodzone uczucie nie zadawania się gołym zadośćuczynieniem prawnym obowiązkom, uważając że nie wszystko co należy zostało spełnionem, — a które to uczucie nie potrafi znaleźć uzasadnienia w czem innem, jak tylko w jasnem zrozumieniu różnicy między prawem i moralnością.

się moralności, która owszem powinna je szanować i wspierać jako część środków do utrzymania zewnętrznego porządku wiodących. W jednym wszakże wypadku możliwą jest kollision. Jeżeli mianowicie prawo zakazujące czy rozkazujące, ustanawia jakąś regułę czy instytucję sprzeciwiającą się rozsądnej woli i działaniu, to wtedy sumienie każdego mającego podobne rozporządzenia wykonać opiera się temu, a z drugiej strony prawo zagraża nieposłusznym karą lub poniesieniem szkody. Powiedzenie sobie, że prawo się tutaj myli, nie pomoże do wyjścia z kłopotu. Zawsze ono jest, — a przytem rozkaz jego może zostać siłą urzeczywistniony; przytem zaś, utrzymanie porządku prawnego stanowi tak nieodzowny warunek w społecznym życiu, iż uznawanie go zawsze jest jednym z głównych moralnych obowiązków. Ostatni ten wzgląd rozstrzyga. Wypadek podobny musi być przyjmowany jako kollision moralnych obowiązków, w której ważniejszemu trzeba oddać pierwszeństwo. Który zaś trzeba za ważniejszy uważać, to już tylko z danego wypadku można wyrozumieć. W razie wątpliwym trzeba iść za wolą prawa, a to dla tego, że utrzymanie całego porządku prawnego jaki istnieje, ma wysokie znaczenie dla społeczeństwa ludzkiego. Jeżeliby jednakowoż w pojedynczym wypadku, sumienie w żaden sposób ustępstwa nie dozwalało, to należy iść za jego głosem, a przykre ztąd następstwa jak np. kary prawem zagrożone, znieść jako złe którego niepodobna było uniknąć. Ale jest też z drugiej strony, moralnym obowiązkiem władzy państwowej, zapobiedz powtórze-

niu się takich fatalnych kollizyi, przez szybką reformę wadliwości prawa obowiązującego, a łaską i względnością wynagrodzić w podobnym jak powyższy np. wypadku sumienną uczciwość.

O stosunku moralności i nauki moralności państwowej do *polityki* patrz dalej § 84.

Nie ma co dowodzić że i *umiejętność* państwowa, nie powinna omijać badania ze stanowiska moralności. Przez systematycznie rozwinięcie moralnych obowiązków państwa, nietylko przeświadczenie o nich staje się mocniejszym, ich treść jaśniejszą, a tem samem częściej i lepiej mogą być wypełniane (1), ale jest to nawet zadość uczynienie wymaganiom nauki.— Wtedy bowiem wszystkie dopiero strony życia człowieka w państwie zostaną dokładnie poznane, a stałe prawidła przez zestawienie różnorodnych wpływów i pojęowań należycie wyjaśnione,— gdy zastanawiono się także nad czysto rozumowem tylko zapatrywaniem

(1) Dowodziłoby to niedokładnej znajomości ludzi, jeżeliby z lepszego i częstszego opracowywania etyki państwowej, chciało sobie zbyt wiele wróżyć o jej wpływie na ogólne zachowanie się ludzi w państwie. Niezawodnie jednak przyczynia się bardzo do tak przeważnie samolubnego postępowania wielu ta okoliczność, iż obywatelowi, urzędnikowi, posłowi, xięciu, nie bywają wskazywane żadne wyższe obowiązki jak tylko takie, do których go ściśle prawo zmusza. Złe rozumiane przytem i mylnie zastosowane często pojęcie państwa prawnego, daje nieraz powód do ograniczania się w działaniu jedynie do wymagań prawa, które przecież stawia zawsze najniższą nie zaś najwyższą skalę wymagań.

się, i porównano rzeczy konieczne z rzeczami pożądanymi. Podobnie jak w całkowitym systemacie umiejętności politycznych, obok suchego prawa powinna znaleźć miejsce i nauka roztropności, czyli polityka: tak samo też roztrząsnąć potrzeba i wymagania moralności. Nie dowodzi też to ani o naukowej ścisłości, ani o powszechnej oświacie,— że dotąd nauka etyki państwowej, bez porównania mniej uwzględnianej w życiu, aniżeli prawo i polityka, bywa także i w teorii zupełnie zaniedbywaną. Brak ten nie daje się ani usprawiedliwić, ani zastąpić tem, że w ogólnych dziełach czysto filozoficznie lub teologicznie moralnością się zajmujących, bywa także wzmianka o moralnych obowiązkach człowieka w państwie ⁽¹⁾.

(1) Dotąd nie ma jeszcze mowy o osobnej literaturze etyki państwowej. Trudno to pojąć że w wykładach umiejętności politycznych bywa ona zawsze pomijana. Nie ma także i monografji nauce tej poświęconych. Filozoficzne lub teologiczne systemata etyki mówią wprawdzie także i o obowiązkach człowieka w państwie i względem państwa; zazwyczaj jednak w pismach tych kwestje polityczne stanowią bądź podrzędny tylko rozdział, a więc rozbiegane bywają bardzo krótko,— bądź też opracowywane są najczęściej tak, że specjaliści w umiejętnościach państwowych wcale zadowolnić nie mogą. Wiadomości autorów takich dzieł o życiu politycznym są zwykle powierzchowne i urywkowe, a więc nie czynią ich zdolnymi do głębszego i dokładnego pojmowania kwestyi. Często bardzo metoda i sposób wykładu bywają ciężkie, a w ogóle nawet tym tylko zrozumiałe, którzy wtajemniczyli się w studium systematów filozoficznych. Teologiczne znowuż prace, wychodzą naturalnie zawsze z założenia odnoszącego się tylko do państw chrześcijańskich; przy-

§ 77.

2. Najważniejsze zasady etyki państwowej.

Życie moralne powinno także powodować się zeznawanemi zasadami, nie zaś samem tylko uczuciem. W państwie podwójna jest tego potrzeba, bo w niem

tem, odznaczają się częściej piękniemi, budującymi uwagami, aniżeli ścisłemi, naukowemi dowodami. O tem zaś już nie ma co mówić, że zawsze prawie, wszystkie te pisma jakiegobądź są rodzaju, nie umieją przeprowadzić rozgraniczenia między prawem państwowem a polityką. Do takich wykładów w dobrej intencji pisanych, ale więcej budujących niż nauczających, należą: *Mosheim (Miller) Sittenlehre der Heiligen Schrift* t. IX. Göttingen 1770 s. 1—343. *Reinhard System der christlichen Moral*. 4. wyd. t. III. s. 541—504.— *Hirscher Christliche Moral*. 5 wyd. t. III. s. 693—743. Teorię filozoficznego prawa państwowego wyłącznie podał *J. K. Wirth System der spekulativen Ethik*. Heilbronn 1841. t. II. s. 167—396. Zbyt technicznie filozoficznie napisany jest rozdział w *G. Hartenstein Grundbegriffe der ethischen Wissenschaften*. Lipsk. 1844 s. 234—294 i 487—574. Godne uwagi ale bardzo krótkie i po części fragmentowe tylko spostrzeżenia dają: *J. G. Fichte System der Sittenlehre* (1798) s. 305—335. *Schleiermacher Entwurf eines Systems der Sittenlehre* (wyd. Schweizera) s. 274—290. *Marcheinecke System der theologischen Moral* s. 530—555.— Pozostaje więc tylko właściwie *R. Rothe Theologische Ethik* t. III. 2. s. 840—1009, gdzie bogactwo materiału, naukowy sposób wykładu i duch rozsądnej wolności, łączą się w wybornej całości. Szkoda tylko, że pomieszanie zasadnicze moralności z polityką, nie daje się pogodzić z potrzebą rozróżniania w praktycznem życiu człowieka, rozmaitych tych żywiołów.

jest jeszcze prawo i roztropność, słuchająca ściśle określonych przepisów, a mniej lub wcale nie zważająca na niejasne uczuciowe pobudki, któreby je tylko w zawiłanie wprowadzić mogły. Zresztą, naukowy rozbiór możliwy jest wtedy tylko, gdy ma do czynienia z wyraźnie określonymi zasadami.

Dwa są różne stosunki, dla których moralnego rozwoju, zasady postawić należy.— Najprzód dla państwa samego jako całości i jako instytucji. Błędny to wprawdzie pogląd, uważać państwo wyłącznie jako zakład moralny, a tem samem każdemu w rzeczywistości istniejącemu państwu wskazywać jeden i ten sam cel moralny, mianowicie: osiągnięcie najwyższego stopnia wewnętrznej rozumnej doskonałości do jakiego w ogóle człowiek dojść może. Państwo jest raczej wypadkiem potrzeby powstałej między ludźmi, z powodu iż inne prostsze zespolenia są niewystarczające; istotę zaś i zadania jego, wskazuje rozmaity stopień oświaty, na jakim w różnych czasach różne ludy się znajdowały. Dla tego też, każdy rodzaj i każdy gatunek państwa muszą mieć odrębne zadania moralne, polegające w dążeniu do najwyższego możliwego udoskonalenia i urzeczywistnienia, za pomocą wolnej woli i złączonych sił, owego szczególnego celu jaki z natury każdego z tych państw wypływa.

Zupełna moralna doskonałość nie może istnieć, ile razy dążenie ma być skierowane do czegoś co przy danych warunkach jest niemożliwem lub w ogóle niepożądanem; znajdować się ona może tylko tam, gdzie pragnienie rzeczy istniejących przeprowadzane

jest rzetelnie, z poświęceniem materialnych lub osobistych zysków. Tak samo tedy, jak różnorodność państw pociąga za sobą różnorodność zasad prawnych, tak samo też wymaga odpowiednich, właściwych prawideł moralnych.— Drugi stosunek państwowy potrzebujący moralnych przepisów, obejmuje *zachowywanie się pojedynczych uczestników państwa względem życia zespólonego*, i względem państwa oraz jego organów i urzędzeń. Nie ma wątpliwości, że wszyscy są w ogóle obowiązani chcieć i działać rozsądnie, i starać się z dobrą wolą o wspieranie wszystkiego co dobre i pożyteczne; w szczegółach jednakowoż obowiązki te bardzo się od siebie różnią, już to wedle osobistego stosunku do państwa, już też wedle gatunku i rodzaju samego państwa.

Pomimo tej różnicy stosunków, można jednak znaleźć kilka ogólnych zupełnie zasad, mogących służyć za wskazówki w całym moralnym rozwoju państwa. Do jakiegobądź bowiem szczególnego celu państwo zmierza, nie przestaje być jednolitą instytucją przeznaczoną do popierania wspólnych celów jakiegoś ludu; z drugiej zaś strony, choćby stosunki pojedynczych uczestników państwa były najróżnorodniejsze w rozmaitych jego gatunkach i rodzajach, to zawsze uczestnicy ci pozostają członkami jednej całości;— raz tylko mają wpływ, władzę— kiedyindziej nie posiadają takowych.

I. Poszukując tedy najprzód zasad dla moralnego zachowania się *państwa samego* jako całości, to znajdziemy, że:

1. Koniecznym warunkiem rozsądnego powstawania państwowych urzędzeń i odpowiedniego im kierunku w działaniu, jest silne trzymanie się zasady, iż państwo istnieje nie dla zadowolenia życia i interesów pojedynczych tylko osób, ale dla wspierania *całości zadań życia*, wypływających ze stopnia cywilizacyi *całego pewnego ludu*, o ile zadania te potrzebują wsparcia przez jednolitą potęgę i porządek. Stosownie do swobodnie lub koniecznie przyjętej formy państwa, mogą pewne osoby lub stany być szczególnie uprzywilejowane; takie wyjątkowe położenia nie powinny jednak stanowić głównego celu, lecz przeciwnie cel ogółu powinien z wolnej woli władz państwowych zawsze przeważać, a do niego przedewszystkiem dążyć one stale powinny. Twierdzenie: *l'état c'est moi*, nietylko jest logiczną i faktyczną nieprawdą,— ale jest zarazem obrazą moralności— ile razy ktobądź i gdziebądź chciałby je jako zasadę głosić.

2. Z wymaganiem tem nietylko że daje się pogodzić, ale jest raczej tylko następstwem jego zasada, że *szczególna istota każdego gatunku państwa* oraz forma jego, powinny być jak najdokładniej we wszystkich stosunkach przeprowadzone. Wszelka sprzeczność między ideą zasadniczą a urzędzeniami pojedynczemi, z kądbyś pochodzi, czy z opieszałości umysłowej czy też z samolubstwa, przeszkadza zawsze istniejącym i dozwolonym celom życia pewnej większej lub mniejszej liczby ludzi, odbiera im część oczekiwanych od państwa korzyści, a tem samem jest niesłuszną i niemoralną.

3. O ile moralnym jest obowiązkiem, utrzymywać istniejące urzędnia państwowe za pomocą dobrej woli i wszelkich dozwolonych środków, dopóki tylko urzędnia te odpowiadają potrzebom i celom narodu; o tyle również wymaga moralność, aby ich dalej nie wspierać, jeżeli zmiana zaszła w cywilizacji nowe i inne mu zadania wskazuje. W podobnym razie *odmianienie organizacyi* jest rzeczą jedynie rozumną a więc i obowiązkiem sumienia. Rozumie się, iż przytem każdy będący w stanie rzeczy osądzić oraz silniejszy wpływ posiadający, jest moralnie obowiązany starać się dokładnie zbadać istotne położenie stosunków i nie dozwolić, aby osobiste interesa i widoki przeważały.

4. Niewąpliwem także wymaganiem moralności, jest przyznawanie rozsądnych celów osób trzecich, szczerze i dobrowolne wspieranie takowych, o ile to jest pożądanem i o ile bez zaniedbania własnych równie ważnych zadań da się wykonać. Zasada ta, może być także zastosowaną w stosunkach między *dwoma państwami*.

II. Dla rozumnego czysto zachowania się *pojedynczych* osób w państwie, wskazać można następne najogólniejsze prawidła, a zatem nie uwzględniające szczególnych jakichś położzeń lub wyjątkowych stosunków.

1. Każdy człowiek powinien państwo, w którem może zadania swego życia urzeczywistnić, od którego zespolonych sił doznaje pomocy, nietylko uznawać i nie szkodzić mu, ale istotnie *szanować*, a w razie potrzeby zarówno słowem jak czynem *bronić* i *wspierać*. Z drugiej za to strony nikt nie powinien łączyć się do

państwa, w którym nie może osiągnąć rozsądnych celów swego życia. W takim państwie, względnie przynajmniej niemoralnym, powinien starać się przeprowadzić zmiany za pomocą dozwolonych środków,— albo też opuścić je zupełnie. Jeżeli znaczna większość obywateli uznaje, iż cele swoje może osiągać przy obecnym stanie państwa, to tylko ostatnia powyższa alternatywa mu pozostaje.

2. Każdy jest upoważniony i obowiązany, przysługujące sobie prawa o tyle przeprowadzać, o ile tego wymaga dążenie do rozsądnego celu. Nie potrzebuje celów innych ludzi stawiać ponad własne, jeżeli tamte nie mają jakiegoś szczególnie wyższego znaczenia; moralnie prawa nawet do tego nie ma. Natomiast rozsądnym celem *ogółu* lub przynajmniej większości, pierwszeństwo się należy przed celami *indywidualnymi*; ile razy nawet urzeczywistnienie jakiego słusznego żądania nie jest konieczne dla kogoś, a byłoby szkodliwe dla innych, powinien je tamten zaniechać (1).

(1) W razie kolidacji celów własnych z cudzemi, gdzie więc powstać może obowiązek dania pierwszeństwa niewątpliwie wyższym cudzym dążeniom przed osobistymi mniej ważnymi, trudno jest ustanowić zewnętrzną miarę wzajemnej ich wartości. Roztrzyga tu jedynie własne szczerze przekonanie, powstające w skutek wszechstronnego rozważenia danych stosunków, a więc nie dające się podciągnąć pod ogólną jakąś regułę. Zewnętrzne zaś położenie rzeczy znaczny przy decyzji wpływ może wywierać. Jeżeli np. siły i czas człowieka wyczerpywane zostają zupełnie staraniem koło utrzymania rodziny, pracą pożyteczną na polu sztuki lub umiejętności, to może on się uchylić w zwy-

3. Wszelkie prawne zobowiązanie względem trzecich osób, powinno być wykonane z *dobrą wolą*, t. j. w czasie właściwym i bez uciążliwości dla tych którym należy. Silny porządek prawny jest pierwszym warunkiem do osiągnięcia wszelkich zadań życia; jego więc szanowanie i utrzymywanie jest ważnym moralnym obowiązkiem. Choćby nawet prawo nie czyniło w zupełności zadość rozumnym żądaniom, to należy szanować je dopóki istnieje, a dozwolonemi tylko środkami starać się o lepszą zmianę. Moralnie dozwolonym jest naruszenie prawa w wyjątkowych tylko razach, a mianowicie wtedy, jeżeliby wykonanie jego sprzeciwiało się osiągnięciu nierównie wyżej stojącego celu pod względem duchowym lub materialnym; przekraczający, powinien poddać się tylko wszystkim płynącym z tąd następstwom, jak np. karom i t. d. (1).

czajnych czasach od zajęć publicznych.— Jeżeli jednakowoż, bądź państwo znajdujące się w niebezpieczeństwie wymaga pomocy wszystkich w ogóle sił, bądź ważny jakiś cel potrzebuje koniecznie udziału szczególnie odpowiednich osób, to inne zupełnie jest wtedy położenie.

(1) Od kwestyi, w jakich wypadkach ustawa z przyczyn *prawnych* bezkarnie może być naruszona, np. w razie ostatecznej obrony, fizycznej niemożności lub przeciwnego rozkazu wyższej powagi,—dobrze odróżniać należy pytanie: czy i kiedy przepis prawa może, a nawet powinien być naruszony z *moralnych* przyczyn? Że w ogóle coś podobnego rzadko się zdarzać może, pokazuje się już ztąd, że prawny porządek w państwie jest podstawą i pierwszym warunkiem do osiągnięcia zadań ludzkiego życia, oraz że wielka część jego pożyteczności zależy na niewzruszonym jego

4. Ile razy można wybierać, pierwszeństwo należy się zawsze temu co *ogólnie* pożyteczne przed *pojedynczą* korzyścią; rzeczom *ważniejszym* przed *mniej znacznymi*. W razie wątpliwości, należy to przedsięwziąć do czego ktoś najzdolniejszym się czuje, a więc czem prawdopodobnie najwięcej pożytku przynieść potrafi; nie zaś to co przyjemniejsze lub świetniejsze.

5. Przepisy nakoniec moralności, dotyczą nietylko *treści* uczynków, ale i *sposobu ich wykonywania*. I pod tym bowiem względem można drugim niepotrzebnie, a więc niezgodnie z moralnością, zrobić przykrość lub szkodę, np. przez zwłokę, brak uprzejmości, względności i t. p.

zachowywaniu. Nie dowodzi to jednakowoż iżby nie mogły się zdarzać pojedyncze wypadki, w których nakazuje moralność naruszyć ustawę prawną świadomie i rozmyślnie, skoro wykonanie jej miałoby spowodować koniecznie nierozsądne i szkodliwe skutki. Prawda, iż w podobnych zdarzeniach jest to niezmiernie trudna kollizja obowiązków, i dla tego też należy postępować wtedy nietylko z czystym uczuciem i zamiarem, ale i z największą oględnością i znajomością rzeczy. Zagrożenie karą za nieuszanowanie prawa nie może wtedy zniewalać do słuchania go; przeciwnie wycierpienie jej, przewidywane nawet z góry, należy uważać za ofiarę poniesioną dla spełnienia moralnego obowiązku, bo podnosi ona zasługę moralną za takie postanowienie. O ile zaś jest później moralnym obowiązkiem władzy państwowej, uwolnić od prawnie zasłużonej kary, jest to znowuż inna również trudna kwestja.

3. Metoda.

Stosownie do wykładu filozoficznego prawa państwowego i zgodnie z tylko co wyrzeczonym (§ 76 i 77) poglądem, iż każdy gatunek i rodzaj państwa właściwe sobie zasady moralne mieć powinien, należałoby wykład etyki państwowej podzielić na tyle osobnych części, ile jest osobnych takich właściwości. Ponieważ jednak umiejętność nie opracowała dotąd materiałów w podobny sposób ⁽¹⁾, a ponieważ z drugiej strony, zestawienie obok siebie różnic teoretycznych z różnicy między państwami wypływających, niewątpliwe zapewnia korzyści: przeto zdaje się, iż wystarczy w encyklopedycznym przeglądzie wykazanie w jaki

(1) Na wypływającą z różnorodności państw różnicę w moralnem zachowywaniu się, nigdzie dotąd — o ile sięga znajomość moja odpowiedniej literatury — jednym nawet słowem nie zwrócono uwagi w systematach etyki. Łatwo to objaśnić przy dziełach czysto filozoficzne zajmujących stanowisko, albowiem tam zwracaną bywa uwaga na taki tylko ideał państwa, jaki do całości systematu się nadaje. Trudniej to usprawiedliwić w etyce teologicznej, albowiem jakkolwiek autorowie mówiąc o państwie pojmują je zawsze na chrześcijańskiej tylko podstawie, to jednakowoż różnorodność form społecznych daje się i przy tym poglądzie przypuścić. Do uznania różnorodności celów państwowych, najwięcej się jeszcze zbliża *Hartenstein Grundbegriffe der ethischen Wissenschaften* str. 530; i on jednakowoż nie pojmuje rzeczy jasno i nie formułuje dokładnych wymagań.

sposób zasady moralności mają być w najważniejszych kwestiach politycznych stosowane, nie omieszkując przytem zwrócić uwagi na szczególne właściwości, w różnych postaciach państwa się ukazujące. Stosownem będzie zrobić tu ostrzeżenie, iż w wątpliwej jakiejś a teoretycznie dotąd nieobrobionej kwestji etyczno-politycznej, trzeba zawsze o dwóch rzeczach pamiętać:

1) Przedewszystkiem dokładnie należy zrozumieć istotę szczególnego państwa, t. j. gatunek i rodzaj jego, aby sposób postępowania o którego moralnej konieczności przekonać się zamierzamy, zgadzał się rzeczywiście z ogólnem zadaniem i odpowiedniem temuż zachowywaniem się. Można ze szkodą dla państwa wprowadzić nieodpowiednią mu nietylko prawną jakąś zasadę, ale zupełnie tak samo i moralną; w obydwóch zaś razach błąd jest równie wielki (1).

(1) Powstać może przeciw temu twierdzeniu zarzut, iż skoro sumienie jest wszędzie jedno i to samo, to wszędzie też tego samego domagać się będzie. Tak jest rz. czywiście przy równych warunkach zewnętrznych; ale nie ulega także wątpliwości, iż w obec różnych warunków i różnych celów, sumienie do odpowiedniej wzywa czynności. Tak np. jest obowiązkiem moralnym popierać swobodę myśli i sumienia w nowożytnem państwie prawnem; wcale jednak nie w teokracji. W patryarchji moralność nakazuje aby obywatel otaczał panującego synowskiem uczuciem przywiązania i szacunku; w państwie patrymonjalnem żadnej do tego nie ma przyczyny, a więc nie ma i obowiązku. Państwo klasycznej starożytności posuwało tak daleko wymagania aby jego uczestnicy, z wolną wolą oddawali całość zadań

2) Jeżeliby nawet działać mający stał na innym stopniu oświaty, niż reszta ludu, a tem samem odpowiedni temu ostatniemu rodzaj państwa jego nieza-
dawał: to pomimo to, winien jednak w każdym szczególnym wypadku postępowanie swoje zwracać z dobrą wolą i z użyciem wszelkich sił, ku utrzymaniu i najlepszemu urzeczywistnianiu dotychczasowych instytucyj. Raz bowiem, na tej tylko może drodze da-
dzą się osiągnąć korzyści przy obecnej choć nie udo-
skonalonej formie zespolonego życia. Powtóre zaś, wtedy można dopiero z pewnością twierdzić, iż lud inaczej już na cele państwowe się zapatrywać i odpo-
wiednie zmiany w urządzeniach podejmować może, gdy istniejące acz sumiennie i z najlepszą chęcią wy-
konywane były, jednak oczekiwanych owoców nie przyniosły. Obok takiego uznania faktów, zawsze je-
dnak można mieć prawo a nawet moralny obowiązek, teoretycznego wykazywania potrzeby ulepszeń, tu-
dzież stanowczego potępienia w danym wypadku czynności zupełnie nierozumnych, a tem samem bez-
warunkowo niemoralnych.

życia indywidualnego dla dobra ogółu, jak tego moralny obo-
wiązek w żadnym nowożytnem państwie nie nakazuje. W jedy-
nowładztwie nieograniczonym, nietylko iż teoria o moralnych
obowiązku obiorcy lub posła na sejm, żadnego nie ma zastoso-
wania, ale wogóle całe racjonalne zachowanie się względem
rozkazów panującego w monarchji nieograniczonej a konstytu-
cyjnej, zupełnie na odmiennych opiera się warunkach.

4. Zasady moralności w wewnętrznem życiu państwa.

§ 79.

a. Moralne zadanie organizacji.

Organizacja państwa nie jest ani muzeum do przechowywania starożytności, ani zakładem edukacyjnym, lecz jest podwaliną zespolonego życia w formach, jakie dany stan oświaty pewnego ludu w teraźniejszości wywołuje. Skoro nie ma wątpliwości iż różne są stopnie cywilizacji narodów, przeto rozum wymaga ażeby organizacja zawsze owemu stopniowi odpowiadała; przekonanie o wyższości innego jakiegos pojmowania życia, nie powinno skłaniać do przenoszenia tamtejszych instytucji w społeczeństwo nie znajdujące się w tych samych warunkach. Inaczej mówiąc, prawo i roztropność nakazują zawsze dążyć do względnie nie zaś do absolutnie najlepszej organizacji (1).

(1) Nie można się zgodzić z *Rothe Ethik* t. III str. 900 iż organizacja państwa ma być „ureczywistnieniem najdoskonalszego moralnie zespolenia,“ albowiem nie jest zadaniem moralności chcieć czegoś nie dającego się wcale osiągnąć przy istniejących warunkach, lecz przeciwnie najrozsądniejszego z pomiędzy rzeczy możliwych. Nie będziemy rozbierać o ile historia wykazuje, iż ludy statecznie zmierzają do ureczywistnienia moralnego zadania; w każdym razie nie osiągnęły jeszcze tego celu, i to w bardzo rozmaitej mierze; urządzenia zaś konieczne w życiu zespolonem, powinny być według teraźniejszych jego potrzeb obliczane.

Dlatego to, następnych warunków wymagać można od organizacji, ze stanowiska moralnego.

1. Tak powinna być ułożoną, aby *cała* moralna treść istniejącego celu życia, mogła się w państwie rozwijać i była z jego strony w miarę potrzeby popierana. Wyjątki na szkodę pojedynczych klas ludności lub pojedynczych dozwolonych kierunków życia są niemoralne ⁽¹⁾.

2. *Nierozsądne* instytucje są zabronione zarówno dla tego że są nierozsądne, jak i dla tego że przeszkadzają do zupełnego rozwoju rozsądnego a więc jedynie moralnego celu państwa ⁽²⁾.

(1) Nie stałoby się zadość wymaganiu iż *cała* moralna treść życia ludu w organizacji odbijać się powinna, jeżeliby np. w patryarchji pamiętano tylko o atrybucjach ojcowskich panującego, a nie zważano na prawa synowskie poddanych; lub w państwie prawnem któreby przyznawało wyłącznie jeden tylko kościół urzędowy, tolerowało niewolnictwo, nie urządziło policji nad obyczajami; albo nakoniec w państwie patrymonjalnem, któreby wyłącznie popierało tylko interesa wielkich posiadaczy ziemskich, a mniejszych zupełnie zaniedbywało.

(2) Należy tutaj rozróżnić pomiędzy rzeczami *stanowczo* nierozsądnymi, a *względnie* tylko nieprzydatnymi, wedle tego czy jakieś urządzenie w każdym rodzaju państwa nie miałoby sensu i sprzeciwiałoby się celom jego, uniemożliwiając w ogóle zespolone życie: czy też że nie odpowiada naturze pewnego tylko gatunku państwa. Bezwarunkowo nierozsądne urzędnictwa są np. uwolnienie całych klas społeczeństwa od jakichbądź ciężarów i usług publicznych; nietykalne schronienia dawane przestępcom; nie dający się usunąć dualizm w wyrażaniu woli państwowej; liberum veto pojedynczego obywatela lub członka rzą-

3 Udzielanie praw *nad potrzebę*, popierając zbytecznie czy to ogólne cele państwowe czy dozwolone kierunki życia pojedynczych, jest niemoralne, ponieważ przez to inni niepotrzebnie obłożeni są uciążliwościami i obowiązkami, a tem samem rozwojowi ich osobistości stawioną jest niepotrzebna zaporą (1).

dzącego zgromadzenia. Względnie zaś tylko niedobrem jest oddanie np. całego wymiaru sprawiedliwości w ręce duchowieństwa pewnej religji: urządzenie to bowiem nie odpowiada w największej liczbie państw ani stosunkowi towarzystw religijnych do państwa, ani pojęciu i potrzebom sądownictwa; w teokracji natomiast jest bardzo właściwem a nawet koniecznem. Tak samo np. publiczne wspólne wychowanie dzieci, było w państwie klasycznej starożytności dostatecznie usprawiedliwione: wszędzie gdzieindziej byłoby wdzieraniem się w prawa do swobodnego indywidualnego rozwoju i w prawa rodzicielskie. Dalej, zabronienie zgromadzeń publicznych dla rozprawiania nad kwestjami politycznemi, jest stosownem w jedynowładztwie nieograniczonym, w arystokracji, w teokracji, ale jest zupełnie niewłaściwe w ludowładztwie lub monarchji konstytucyjnej.

(1) Prawa przechodzące prawdziwą potrzebę i dla tego uważane za niemoralne są np. zbyt wielka lista cywilna; rozszerzenie pojęcia o zbrodni majestatu do niewinnych uczynków; nadawanie urzędnikom praw i prerogatyw, które nie są potrzebne ani dla łatwiejszego pozyskania dzielnych ludzi do służby publicznej, ani dla zapewnienia im odpowiedniej władzy w sprawowaniu urzędu. Zbytecznem będzie dodawać, iż i tutaj od różnicy w rodzaju państwa wiele także zależy. Uprzywilejowanie np. wyjątkowe osób stanu duchownego jest w teokracji użyteczne i potrzebne, gdy tymczasem w państwie prawnem byłoby bez przyczyny, a więc pretensje do czegoś podobnego uważaćby trzeba za niemoralne roszczenia. Cenzura obyczajów i surowe

4. Organizacja któraby żadnego rozsądnego celu życia narodu nie uznawała, lecz uważała je wyłącznie jako środki do obcych celów, jest jak najniemoralniejsza.

5. Każda organizacja może swobodnie używać środków jakie do zapewnienia jej utrzymania i rozwoju wydają się właściwemi; nie powinna jednakowoż zamykać zupełnie lub zbyt mocno utrudniać drogi, do możliwego później legalnego *rozszerzenia zadań życia społecznego*, czyli do zmian organizacyjnych wiodącej (1).

§ 80.

b. Moralne obowiązki zwierzchnika państwa.

Na każdego mającego mały choćby udział w kierowaniu sprawami publicznymi, rozciągają się moralne pod tym względem obowiązki; odnoszą się zaś one szczególnie do osób w których ręku, skutkiem właściwych pewnemu państwu urzędzeń, złożoną jest wyłącznie cała władza państwowa.

zabranianie wszelkiego zbytku posunięte do tego stopnia jak w państwie klasycznym, byłoby niewłaściwe we wszystkich innych rodzajach państw, nie mających na celu utworzenia podobnego najściślejszego zespolenia w życiu.

(1) Wypełnienie tego moralnego obowiązku będzie najtrudniejszym w teokracji, ponieważ wymagać nawet od niej nie można, aby dozwoliła na samo powątpiewanie o bezwarunkowej prawdzie i wiecznej trwałości ustaw, jakoby przez samo bóstwo nadanych. Zresztą porównaj *J. G. Fichte System der Sittenlehre*, str. 468.

Im większy posiadają osoby takie wpływ na osiągnięcie wspólnych celów, a więc na pomysłność i niedolę całego ludu, tem większe mają przed sobą moralne zadanie zwrócenia wszystkich sił swoich ku doprowadzeniu jak największego pożytku. Rozległość praw odpowiada tutaj najzupełniej obszerności obowiązków. Przytem żadnej różnicy nie sprawia, czy zwierzchnik państwa przyszedł do tak wyniosłego a dla całego narodu tak ważnego stanowiska na drodze współubiegania się lub wyboru, lub przez wypadek urodzenia się. W pierwszym wypadku, sumienie wzywa go do dotrzymania złożonych przyrzeczeń i usprawiedliwienia zyskanego zaufania. Jeżeli zaś przyszedł prawem dziedziczenia do władzy, to powinien choć później zasłużyć na taki przywilej przysługujący mu przed tysiącem innych, równie zdolnych lub zdolniejszych może osób, przez wypełnienie jak najlepsze wielkiego swego zadania. Podobnież prawo złożenia rządów, staje się wyraźnym obowiązkiem, gdy posiadacz władzy państwowej przekona się doświadczeniem i poznaniem siebie samego iż nie jest w stanie dobrze zadość uczynić swemu stanowisku, lub gdy nieszczęśliwy jakiś wypadek odebrał mu potrzebne siły. O ile nie można pochwalać jeżeli ktoś z braku energii cofa się na sam widok niebezpieczeństwa lub trudności, o tyle nagannem znowuż być może upieranie się przy władzy przynoszącej same tylko niekorzyści państwu i narodowi (1).

(1) Na jak najbłędniejszym pojmowaniu opiera się twierdzenie, iż panujący pozbawiony zdolności sprawowania rządów nie

Rozmaitość rodzajów państwa przyczynia się bardzo do stopnia wymagań, jakie co do moralnego zachowania się, przechodzącego granice obowiązków ścisłego prawa, osobie sterującej państwem stawiane być mogą. Odpowiednio do celów państwa zmienia się zadanie rządzących i rządzonych. W patryarchji jest obowiązkiem panującego, aby rzeczywiście przejęty był uczuciem ojca i krewnego względem członków plemienia, oraz aby na cały ten stosunek z czysto ludzkiego zapatrywał się stanowiska. W państwie patrymonjalnem wymaganym jest zawsze ściśle prawny sposób widzenia rzeczy, nie trzymający się ślepo martwej litery kontraktów i warunków, a tem mniej usiłujący za pomocą pozornych przyczyn i przebiegłych sofizmatów, uchylać się od danych obietnic, lub osiągać rzeczy nienależne; sprawiedliwie jednak żądać także można, aby silny władca mający w swem ręku dolę i niedolę poddanych, czynił więcej niż prawo wymaga, a głosem słuszności się powodował: aby z dobrej woli okazywał życzliwość, aby przy zdarzo-

jest obowiązany się od nich usunąć, albowiem skoro dzierżenie władzy państwowej jest posłannictwem jakoby przez Opatrzność na kogo włożonem, więc byłoby grzechem i nieposłuszeństwem uchylać się od niego. Właśnie zapatrując się z takiego religijnego stanowiska trzeba przyznać, że pozbawienie kogoś koniecznych zdolności jest również Boskiem zrzuceniem; wypada więc z jednej strony, aby wszyscy bez oporu przyjęli ukazanie nowego porządku rzeczy, a z drugiej, aby oświadczyli dotknięty przyjął z pokorą wolę Opatrzności w ten sposób się wyrażającą.

nej sposobności świadczył więcej niż ścisłe prawo mu nakazuje. W tym to mianowicie stosunku państwowym jest obowiązkiem, nie korzystać z chwilowego krytycznego położenia ogółu poddanych czy też indywiduów, do nabywania tanim kosztem za wielkich stosunkowo, trwale zostać mających praw. W teokracji, obowiązki sumienia wzywają do pokornego uznawania Bożej łaski, do życia wedle ściśle religijnych przepisów urządzonego, do zmierzania głównie ku celom podniosłym i duchowym; w rozdwojonej teokracji przybywa jeszcze dla zwierzchników świeckiego i duchownego wcale nie łatwe zadanie nie utrudniania swemu współpanującemu stanowiska przez zbyt drobiazgowe upieranie się przy własnych prawach, utrzymania zgody przez ustępstwa możliwe, a zachowania zarazem swego organizacją wskazanego stanowiska z godnością i odwagą. Skoro doświadczenie pokazało, iż często w ludowładztwach (zarówno w starożytności jak i w nowszych czasach) zjawiają się moralne błędy, jak: zazdrość i niewdzięczność względem mężów zasłużonych, gwałtowność w stosunkach z obcymi, lekkomyślne i pospieszne wydawanie uchwał, chwiejność w utrzymaniu postanowień: to łatwo już wskazać jakie przedewszystkiem obowiązki leżą na władzy zwierzchnej w tym rodzaju państwa. W arystokracji żądać należy od każdego we władzy udział biorącego szczególnie umiarkowania, osobistego uzdolnienia do służby publicznej, poświęcenia w razie potrzeby i szlachetnego sposobu myślenia. Moralne obowiązki, spełniania których żądać można od panu-

jącego w państwie prawnem, są tak rozległe skutkiem wzrastającego codziennie zakresu celów tego gatunku państwa, że nie należy zapominać o niedoskonałości natury ludzkiej, aby rzeczy niemożliwych nie wymagać. U monarchy z nieograniczoną władzą, występuje najprzód z jednej strony obowiązek ciągłego powściągnięcia egoistycznych dążeń i skłonności, a z drugiej rozwinięcia największej działalności i bacności we wszystkich kierunkach życia państwa, o którego kolejach on sam ostatecznie stanowi. Książęta zaś, przy których boku stoją przedstawiciele narodu, powinni przede wszystkim szczerze godzić się z ograniczeniem osobistej swej władzy, zachować prawdziwą życzliwość dla biorących w rządzie udział; zadanie bardzo ważne, lecz niestety trudne (1).

Następne *wymagania* postawić zresztą można posiadaczom władzy państwowej, we wszelkiego rodzaju i formy państwach, pomijając już podrzędnego znaczenia modyfikacje.

1. Zwierzchnik państwa powinien rozumieć swoje *rzeczywiste stanowisko w państwie*; nie domagać się

(1) Słusznie bardzo zwraca uwagę *Rothe* *Uthif* t. III str. 922, na szczególną trudność jaka musi towarzyszyć szczeremu uznaniu zasady konstytucyjnej, w epoce przeobrażania się jedynowładztwa nieograniczonego na ograniczone; wykazuje jednak zarazem obowiązek okazania dobrej woli w takich okolicznościach. Bez wątpienia, i poddani powinni także w podobnych razach zachowywać się z ufnością i wyrozumiałością, zwłaszcza w mniej ważnych kwestiach.

więc godności, atrybucji i stanowiska nie wskazanych organizacją i potrzebą; nie ograniczać się na podejmowaniu takich tylko czynności, które mu są osobiste przyjemne, zaniedbując inne konieczne ale nie miłe (1).

2. Wszystek *czas i siły* panującego należą się państwu. Przy najusilniejszej nawet działalności, pozostaje zawsze, w większym zwłaszcza państwie coś nieosiągniętego, wobec ogromu zadań; tem naganniejszą więc jest moralnie opieszałość, mechaniczne tylko załatwianie interesów, ubieganie się za przyjemnościami i zbytnie oddawanie się zabawom.

3. Postawiony u steru wszystkich spraw, od woli osobistej którego tak wiele zależy, jest moralnie obowiązany do *poznania prawdziwego* zawsze stanu publicznych stosunków. Rozmyślne więc ludzenie się lub przynajmniej chętnie odwracanie uwagi od niezadowolonych potrzeb lub słusznego nieukontentowania, albo od niezdolności i złej woli podwładnych organów,

(1) Z braku tylko przyzwoitego taktu i prawdziwej bogobojności pochodzić może, a jest zarazem wielkiem moralnem przewinieniem, ile razy panujący nie pomny na historję i prawny charakter państwa, chce nadawać stanowisku i osobie swojej znamię Boskiej świętości i nietykalności. Prowadzi to tylko do uchylenia się od wszelkich obowiązków i do mylnego stanowiska względem poddanych. Przeświadczenie o szczególnej łasce Opatrzności, powinno raczej skłaniać do pokornej wdzięczności i gorliwego wypełniania obowiązków, nie zaś do własnego ubóstwiania się i zaniedbywania powinności.

dowodzi nietylko nieroztropnej niebaczności, ale moralnie stanowi zarazem naganne bardzo zaniedbywanie obowiązków panującego. Dla tego też żądać można: dozwolania przystępu każdemu o pomoc proszącemu; pilnego własnego wzięcia w ważniejsze kwestje, oraz w rzeczywisty stan instytucji publicznych i pojedynczych części kraju; unikania obdarzania bezwarunkowem zaufaniem zauszników; rozszerzenia osobistych znajomości i rozmów po za zwykłym otoczeniem (1); surowego karania za wprowadzanie w błąd i urzędowe kłamstwo; dozwolenia wreszcie swobody druku, jeżeli tylko daje się takowa pogodzić z miejscową organizacją państwa. Z drugiej zato strony równym jest także obowiązkiem, odpychać tajemne donoszenia, nieufać bezimiennym oskarżeniom, oddalać system sekretnego śledzenia.

4. *Otwartość i rzetelność* w całym życiu panującego. Pozorne i nieszczerze szanowanie ustaw, zasłanianie się publicznymi celami przy samolubnych zamiarach, podstępne wyzyskiwanie osób lub stronnictw, nie-

(1) Hermetyczne ograniczenie otoczenia księcia, oraz wyłączone obcowanie z pewną tylko uprzywilejowaną klasą, sprowadza nietylko zubożenie ducha, ale także niemożność poznania ludzi i rzeczywistości. Sprzeciwia się więc moralnym obowiązkom panującego, a jest zarazem śmieszne i nudne. Surowe ale prawdziwe uwagi o czczości i usterkach zamkniętego życia dworskiego podają: *Fichte Beiträge zur Berichtigung der Urtheile über die französische Revolution*, w jego dziełach t. VI str. 241. *Schleiermacher Politif* str. 168. *Rothe Ethif* t. III str. 934.

szczerłość względem własnych urzędników, podkopują zdrowego ducha społeczeństwa i administracji; są przeto niemoralne.

5. Ponieważ od zdolności i uczciwości urzędników zawisła w znacznej części użyteczność instytucji państwowych, przeto jednym z najważniejszych obowiązków panującego, jest staranie się aby *urzędy* jak można *najlepiej były obsadzane*. Cała wina za złe jakie niedobry urzędnicy sprowadzają, spada jeżeli nie prawnie to moralnie na panującego, który ich mianował. Słusznie też wymagać można, aby panujący nietylko miał dobrą wolę i usilnie się starał o dobre obsadzenie urzędów: ale ażeby obmyślił sposoby, za których pomocą potrafi dowiadywać się o ludziach najzdolniejszych a usuwać nieużytecznych. Domagać się tego można nawet wtedy, chociażby to z ograniczeniem swobodnej woli panującego stać się miało. W każdym zaś razie jest nagannem: wyłączne powierzanie pewnych urzędów pewnym tylko stanom, gdyż tym sposobem zdolnych ludzi się pominie, a niezdolnych będzie używać; protegowanie niezasłużone ulubieńców osobistych; usuwanie dzielnych ludzi ale niemitych panującemu; rozdawanie urzędów publicznych w nagrodę za niemoralne uczynki, np. za zdradzanie innego państwa, za usługi nie honorowe i t. d.

6. Trafny system *kar i nagród*, jest jedną z najsilniejszych sprężyn dobrej administracji, wywierając przytem pożyteczny wpływ na całe życie narodu. Moralny obowiązek nakazuje panującemu nie być w karaniu ani dobrodusznie pobłażającym, ani namię-

tnie surowym: udzielać zaś nagrody jedynie w uznaniu prawdziwej zasługi. Osobiste względy nie powinny wpływać ani na kary ani na nagrody; tak też i prawo ulaskawiania używanem powinno być tylko w razach którym właściwe powody towarzyszą, nie zaś dla dodania uroczystości świętom familijnym lub jakimś osobistym przyjemnym wydarzeniom.

7. Stanowisko zwierzchnika państwa wielkie za sobą pociąga wydatki; odpowiednie dochody są więc potrzebne, i ze stanowiska moralnego nic przeciw temu powiedzieć nie można. Naruszeniem wszakżeby było moralnych obowiązków, żądać od państwa na osobiste wydatki *więcej niż rzeczywista potrzeba* wymaga; pamiętać albowiem należy, iż nie blask i marnotrawstwo, lecz przeciwnie prostota na zewnątrz znamionują prawdziwą godność i wielkość; że zbytek u góry, rozpowszechnia się powoli w całym społeczeństwie, prowadząc lud do zubożenia i zepsucia obyczajów. Dowodzi to nietylko poziomego sposobu myślenia i braku istotnego wykształcenia, ale sprzeciwia się nawet moralności, jeżeli znaczne summy oddane panującemu do osobistego rozporządzenia rozproszone zostają marnie, zamiast być użytymi na ważne i trwałe, a wyższej oświacie pożyteczne cele.

8. Bogaci i wysoko postawieni, *łaskawymi i dobroczynnymi* być powinni; tem więcej przeto i zwierzchnik państwa. Błędem jest tu jednakowoż nietylko srogość lub skąpstwo, ale i druga ostateczność, t. j. bezmyślna łagodność lub nierozróżniająca i nie zastanawiająca się chęć wspomagania.

9. *Przykładne życie domowe* panującego jest nie tylko obowiązkiem samym w sobie, lecz prowadzenie innego, dając na około zły przykład jest bardzo nagannem. Im łatwiej by mu przychodziło pozwalać sobie na różne zboczenia, tem też większą stanowić będzie zasługę umiarkowanie i powściągliwość.

10. W stosunkach wreszcie z zagranicą wymagać należy *uprzejmości i słuszności*, aby niepotrzebnie rozdwojenia z obcymi nie wywoływać. Wszelkiej wojnie towarzyszy zawsze tyle klęsk i niedoli, że swawolne jej sprowadzanie staje się ciężkiem moralnem przewinieniem. Z drugiej jednak strony panujący powinien w stosunkach z zagranicą nie zaniedbywać praw i interesów swojego państwa dla osobistych jakich względów, lecz i w tym razie dowieść odwagi i bezinteresowności.

§ 81.

c. Obowiązki moralne obywateli względem państwa.

Trzy koniecznie rozróżnić należy położenia:

1. Gdy państwo i jego instytucje zupełnie odpowiadają zapatrywaniu się na życie ze strony narodu.

2. Gdy między cywilizacją narodu a państwem nie ma wogóle sprzeczności, lecz w szczegółach ukazuje się potrzeba znacznych zmian.

3. Gdy zasadniczo sprzeciwiają się sobie, życie społeczeństwa i instytucje państwa.

Co do 1go. Obywatel powinien zupełnie zespolić się z państwem, w którym *całkowite urzeczywistnienie*

celów życia znajduje. Powinien zatem nie tylko strzedz się wyrządzenia mu szkody, ale w miarę własnych sił wspierać i bronić na wewnątrz czy na zewnątrz. Jeżeliby więc pożytek ztąd miał wypłynąć, a ustawy miejscowe dozwalały, to powinien dobrowolnie mu nawet nieść usługi, sprzeciwiać się nielegalnym lub ogólnie szkodliwym dążeniom innych, a to zawsze ile razy bierne jego zachowanie się ośmielaćby mogło złe zamiary lub pozór choćby przyzwalania sprowadzać; szczególnie zaś w tych wypadkach, w których zwykle środki uorganizowanych władz nie wystarczają (1). Samo z siebie się rozumie, iż poddani powinni w całym swym życiu codziennym, nie tylko akuratnie zadość czynić wszystkim obowiązującym ustawom i urządzeniom państwa, ale nawet dobrowolnie i chętnie się do nich stosować. Wszelkie ogólne czy szczególne obowiązki powinny być wypełnione nawet tam, gdzie przymus władzy publicznej osiągnąć nie po-

(1) Zupelnego braku zastanowienia się dowodzi, kto twierdzi iż spełnienie obowiązków obywatela i honoru *jedynie i zawsze* w stronnictwie opozycji się zjawia. Jeżeli stosunki państwowe są dobre, rząd działa sprawiedliwie i pożytecznie, to jest obowiązkiem rozsądnego i dobrego obywatela wspierać go i być wiernym, nie zaś się sprzeciwiać. W takim razie, milczące i bierne zachowanie się w obec wymierzonych pocisków, jest nie tylko nieroztropnym i tchórzostwem dowodzącym, ale nawet właśnie niemoralnym. Że wprost przeciwne temu pojęcia tak bardzo się rozpowszechniły, to dowodzi tylko złego wogóle stanu stosunków państwowych, bo pod ich jedynie wrażeniem podobna niedorzeczność zrodzić się może.

trafi, lub gdzie nie potrzeba się obawiać wykrycia przekroczenia; tak mianowicie sumienne płacenie podatków i pełnienie usług osobistych. Jeżeli władza zażąda objaśnień z słuszych powodów, to obowiązkiem jest obywatela powiedzieć całą prawdę z odwagą i bez żadnych względów. Karę legalnie wyznaczoną, przyjąć należy z uznaniem dokonanej winy i z postanowieniem niepopelniania jej więcej. Jeżeliby państwo chciało komuś wyrządzić krzywdę formalnie czy materjalnie, to ma on w takim razie nietylko prawo ale i obowiązek (ze względu iż i ogół zostaje pośrednio zagrożony), użycia wszelkich legalnych sposobów celem odwrócenia bezprawia. Jeżeli takowe okażą się daremne, może wtedy odmówić posłuszeństwa, a nawet bierny okazać opór. Jeżeliby wreszcie wymagano od niego przyzwolenia na coś oczywiście nieprawnego lub niemoralnego, lub wyrządzono niepowetowane straty, w takim razie trudno zganić ze stanowiska moralnego, czynny nawet opór (1). Co

(1) Twierdzeniu temu sprzeciwiają się często najpoważniejsi autorowie etyki; tak np. *Marheinecke Theologische Moral* st. 303. *Kant Zum ewigen Frieden* t. V jego dzieł str. 411. *Rothe Moral* str. 979. Wychodzą oni jednakowoż z błędnej zasady. Kant np. wychodzi z tego założenia, iż władza państwowa *bezwarunkowo oporu* nie znosi; tymczasem ma ona przecież za zadanie urzeczywistniać cel państwa, nie zaś popełniać krzywdy, a więc ma prawo *warunkowe* tylko. Rothe znowuż dowodzi, że nieposłuszeństwo względem władzy nielegalnie postępującej, zawiera w sobie zarazem i nieposłuszeństwo względem rzeczywistej i prawej władzy; właśnie też potrzeba i można zresztą rozró-

o pojedynczych w razie szwanku ich indywidualnych praw, to samo odnosi się do ogółu, który ma także do tego prawo i obowiązek, w razie jeżeliby władza państwowa obalając zasady organizacyjne, naraziła go na utratę odpowiedniego zadaniom życia urządzenia społecznego (1). Wszystkie powyższe wymagania istnieją nawet wtedy, jeżeli państwo nie odpowiada wprawdzie oderwanym osobistym przekonaniom obywatela, ale w ogóle wyraża niewątpliwie potrzeby społeczeństwa.

zniać te dwie jej strony. Niebezpieczeństwo, na które się wystawiają obywatele do czynnego oporu się biorący jest niewątpliwie wielkie; nie wielu będą dość odważni, aby dla moralnego obowiązku narażać się na nie. Nic to jednak nie zmienia istoty samego obowiązku, lecz przeciwnie podnosi zasługę przy spełnieniu. Nie może być także mowy, jakoby za przyznaniem możliwości oporu, iść miało obalenie idei państwa; dopuszczając go bowiem choćby najobszerniej, w wypadkach zupełnie nieprawego i niemoralnego wydawania rozkazów, to rezultatem ma być tylko uchylene takowych, a więc polepszenie raczej i wzmożenie państwa.

(1) Najznacniejsza liczba moralistów zgadza się na to; tak np. *Schleiermacher* *Christliche Ethik* str. 268. *Harlesz* str. 242. *Rothe* t. III str. 979. Ale czyż to nie sprzeciwia się oczywiście zaprzeczeniu indywiduum moralnego prawa do oporu nieuniknionego. Jeżeli na przykład *Rothe* uzasadnia prawo i obowiązek do oporu przeciw jakiemuś *coup d'état*, twierdząc iż w takich razach władza państwowa jest sama *rewolucyjną*, że sama *podnosi się przeciw państwu*: to w zasadzie ten sam ukazuje się stosunek gdy prawo pojedynczego obywatela zostało pogwałcone.

Co do 2go. Gdzie rzeczywiście potrzeba częściowej naprawy stosunków państwowych, tam pojedynczy także obywatel obowiązany jest wedle sił i środków, dążyć na legalnej drodze do przeprowadzenia zmiany. Ponieważ tutaj z góry zrobiono przypuszczenie, iż w najglówniejszych punktach istniejący porządek państwowy jest dobry, przeto nie powinno być nic takiego przedsiębrane coby podstawy jego wstrząsało lub na niebezpieczeństwo narażało; środki do poprawy wiodące powinny być jednak wedle siły oporu obliczone. Pierwszym tedy jest obowiązkiem, starać się rozpowszechnić własne przekonanie; w razie samolubnego oporu przeciwników ulepszenia, należy próbować ożywić i wzmocnić siły opinji ogólnej; nakoniec, jeżeli opór się ściśle uorganizował, można także naprzeciw niego zespolić bliżej siły zwolenników ulepszeń, i rozpocząć działanie jako stronnictwo. Wielką w tem jednak przezorność zaleca i roztropność i moralny obowiązek. Baczyć przedewszystkiem należy, aby ruch nie poszedł za daleko i nie ogarnął tych części porządku państwowego, których zmiana nie jest konieczną albo pożądaną. Nie należy zatem rozpoczynać agitacji ze współnikami mającymi prawdopodobnie rozleglejsze i szkodliwe zamiary, jeżeli się nie ma pewności iż w każdej chwili będzie możliwem ich powściągnąć; nie należy jej także podejmować w czasie ogólnego wzburzenia umysłów, aby władza państwowa nie upadła zupełnie pod ciężarem tak wielkich kłopotów. Nie godzi się także używać środków niemoralnych samych w sobie, za sprężynę stronni-

ctwa; tak np. spotwarzanie przeciwników, przekupywanie, wywieranie przymusu na inaczej myślących, bronienie złych ludzi do stronnictwa należących. Unikać także trzeba związków tajnych, ponieważ łatwo wyradzają się w dążenia do złych celów, i w używaniu nieuczciwych środków. Tajne stowarzyszenia wtedy tylko chyba mogą być usprawiedliwione, jeżeli faktyczna istnieje niemożność jawnego powołania się na prawo. Zbyteczną jest może uwaga, iż moralnym jest także obowiązkiem, zastanowić się pierwszej dokładnie nad wartością i możliwością zamierzonego nowego urządzenia: oraz, że nie dość jeszcze popierać nową myśl jakąś dla tego tylko, iż wydaje się być liberalną, lub że wyszła od stronnictwa zazwyczaj trafnym poglądem się odznaczającego. Błędna i szkodliwa zjawiać się także może humanitarność; byłoby zaś niedorzecznem, w osłabieniu potrzebnej władzy państwowej dopatrywać korzyści dla prawa i wolności. Chcący przeto brać udział w zamierzonych reformach państwa, powinni koniecznie wyrobić w sobie samostny dojrzały sąd o rzeczach. Zresztą nie ma co dowodzić, iż w ciągu odbywających się starań koło naprawy państwa, żadna nie zachodzi zmiana w moralnych obowiązkach pojedynczych obywateli, względem prawnie jeszcze istniejącego porządku państwowego (1).

(1) Któżby chciał twierdzić, że gdy w jakimś kraju rozpoczęto usiłowania celem np. reformy prawa wyborczego, przeobrażenia sądownictwa, policji biednych i t. p., to pojedynczy

Co do 3go. W razie, jeżeli obecny stan państwa zupełnie nie odpowiada stopniowi rozwoju cywilizacyjnego, na którym społeczeństwo pewne się znajduje, poważne usiłowanie stanowczej zmiany, jest nie tylko dozwolone, ale jest nawet wyraźnym obowiązkiem. Lecz i wtedy nie należy omijać kolejnego stopniowania w tych usiłowaniach; środki mogą wprawdzie, w razie konieczności przeprowadzenia słusznych żądań stać się więcej stanowczemi. W jakich razach i pod jakimi warunkami ostateczny ten, a w wielu względach zawsze niebezpieczny krok, może nie być zganionym, mówiliśmy już poprzednio (t. I. § 22. str. 203 i nast.). Że ściśle stosowanie się do tych zasad jest także moralnym obowiązkiem, rozumie się samo przez się (1).

człowiek biorący w tem udział, może dopóty, dopóki wszystko nie zostanie ukończonem, defraudować tymczasem podatki, szerzyć potwarze na panującego, wyłamywać się z pod obowiązku do służby wojskowej i t. p.

(1) Nie ulega wątpliwości, iż osławiony ów frazes Konwencji francuzkiej, iż „l'insurrection est le plus sacré des devoirs,“ podany jako ogólna reguła jest niedorzecznością i nawet barbarzyństwem. Z drugiej jednakowoż strony trudno wmówić w zdrowe moralne uczucie, że obrażonym zostanie obowiązek sumienia, jeżeli w razie ostatecznej konieczności przemocą uchylony zostanie jakiś stan rzeczy, przeszkadzający osiągnięciu celów życia ludzkiego. Obrona własna nie jest niemoralną: trzeba tylko aby powód był do niej. O moralnem (warunkowo zawsze) usprawiedliwieniu rewolucji patrz *Fichte Naturrecht. Werke. III* str. 182. *Ammon Christliche Sittenlehre* t. III. 2. str. 91. *Rothe*

Ponieważ rewolucja jest tylko faktycznym oporem przeciw faktycznej niesprawiedliwości, i ponieważ prawnie i moralnie wtedy tylko daje się bronić, jeżeli dąży do lepszego prawa i do wyższej cywilizacji ludzkiej, przeto wypływa, iż zmuszeni do użycia takiego ostatecznego środka, powinni sami jak najściślej przestrzegać uszanowania ogólnego prawa i przepisów moralności. Rewolucja nie jest związana formami istniejącego obowiązującego ustawodawstwa, ponieważ właśnie chce je zmienić; nie powinna wszakże nigdy dawać patentu swobody na wszelkie gwałty i nikczemności (1).

t. III str. 982. Inni pisarze odmiennego są wprawdzie zdania. Tak np. *Marheineke Theologische Moral* str. 550. *Hartenstein Ethische Wissenschaften*. str. 528.

(1) Nie można dość stanowczo wystąpić przeciwko teorjom, przez *Thiersa* mianowicie rozpowszechnionym, iż wszelkie występki przy rewolucjach popełniane, są tylko nieuniknionem następstwem całego położenia rzeczy, i dla tego nie mogą być do odpowiedzialności moralnej pociągane. Nie można wprawdzie, postępowania władz rewolucyjnych wśród otwartej już wojny, mierzyć skalą procedury cywilnej; człowiek jednak powstający przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, nie może przez to samo zostać upoważnionym do niegodziwości lub okrucieństwa. We wszelkich położeniach słuchać człowiek powinien głosu moralności.

**d. Szczególne obowiązki moralne zawiadujących
sprawami państwa.**

Podwładne zwierzchnikowi państwa *organa*, mają również moralny obowiązek przysługiwania się państwu więcej, niż ścisłe prawo im nakazuje. Zobowiązanie wskazane umową lub ustawą, zawiera tylko minimum ich powinności pod zagrożeniem karą lub naganą. Kto więcej jednak zrobić może, moralnie jest do tego obowiązany, ponieważ człowiek zawsze tyle dobrego dokonać powinien, ile mu siły pozwalają. Są pewne zresztą ważne nawet uczynki, nie dające się w postaci prawnych obowiązków sformułować, ponieważ wypływając z wewnętrznych i dobrowolnych pobudek, nie dadzą się przymusowo urzeczywistnić.

I. Moralne obowiązki urzędników.

Oprócz spełniania wszelkiej poleconej pracy co do ilości i jakości, oprócz rzetelności w interesach pieniężnych, zachowania tajemnicy urzędowej, posłuszeństwa i wierności wreszcie względem państwa i jego zwierzchnika, następnych jeszcze przymiotów wymagać można ze stanowiska moralnego, od wszystkich urzędy publiczne sprawujących:

1. *Własnej gorliwości* w jak najlepszem osiągnięciu zadań urzędu. Dla sumienia nie wystarcza formalne tylko uniknięcie kary; przeciwnie żąda ono jeszcze rozważenia nad celem i środkami; pracy zdwojonej gdzie tego potrzeba; zachęcania towarzyszków i podwła-

dnych; używania osobistego wpływu celem sprowadzenia korzyści urzędowi. Wszystkiego tego zaś nawet przy niemiłych sprawach; gorliwe zajmowanie się ulubionymi czynnościami nie stanowi moralnej zasługi.

2. *Szczerłość i rzetelność*, względem przełożonych w razie jeżeliby spełnienie tego obowiązku niechętnie zostało przyjęte, potrzebną jest wtedy jeszcze odwaga i gotowość zrzeczenia się korzyści.

3. *Życzliwość*, współczucie i uprzejmość względem niższych.

4. Sprawiedliwe ocenianie i popieranie zdolniejszych z pomiędzy *podwładnych*. Proste neutralizowanie tylko wpływu ludzi złych, a niezważanie na zasługi podwładnego lub zazdrosne i samolubne zatajanie ich, jest nagannem nie tylko przez wzgląd na pokrzywdzonego, ale i przez wzgląd na szkodę jaką państwo ponosi, gdy nie może korzystać dostatecznie z pracy zdolnego człowieka. Również jest niemoralnem oszczędzanie złego urzędnika po bezskutecznych napomnieniach, lub po spełnieniu wielkiego przewinienia, czy to pochodzi z niedołęznej pobłażliwości, czy też z rozmyślnych własnych złych zamiarów.

5. *Sumiennosc w ubieganiu się o własne korzyści*. Szukanie ich i przyjmowanie jest wzbronionem nie tylko tam, gdzie zysk jakiś miałby zostać nabytym przez czynność prawną przeciwną, ale i tam gdzie mógłby być niekorzystnym dla państwa lub reszty obywateli.

6. *Ciągłe kształcenie się* dla nabycia większych zdolności w urzędowaniu. Pozostawanie na tem sa-

mem stanowisku, na którem ktoś się znajdował gdy w młodości rozpoczynał służbę publiczną, nie może wystarczyć na całe późniejsze życie; najprzód, zapomina się wiele rzeczy które się kiedyś umiało, a potem wiadomości jakie były dostateczne dla początkującego, są zbyt szczupłe w porównaniu z temi jakie potrzebuje mieć postawiony w możności rozleglejszego działania i wpływu. Nie spełnia powinności swej urzędnik, gdy przez lenistwo pozostaje zacofany w poglądach i poglądach swych o całe pokolenie ludzkie (1).

II. Obowiązki przedstawicieli ludu.

Tem słuszniej stawiać można pewne wymagania osobom, reprezentującym w obec rządu prawa narodu, że zadanie to jest najczęściej (jak przy wszystkich wyborach) własnowolnie podjęte; każdy więc wie dobrze jaką na siebie odpowiedzialność przyjmuje. Obowiązki te są mianowicie następujące:

1. *Nieulekniona odwaga względem wyżej czy niżej stojących.* Pod tym ostatnim zwłaszcza względem nie tak łatwo się na nią zdobyć, gdyż sumiennie wypowiedziana prawda, pozbawić nieraz może popularności, a tem samem ściągnąć różne nieprzyjemności i nawet utratę stanowiska przy nowych wyborach. Repre-

(1) Rozumie się iż jest zarazem obowiązkiem państwa, nie odmawiać urzędnikowi środków pieniężnych dla odpowiedniego stanowisku swemu ukształcenia się. Kto zaledwie tylko siebie i rodzinę swoją wyżywić może, ten nie jest w stanie posiadać sposobów dalszego kształcenia.

zentant ludu, powołanym jest jednak nie do ślepego zawsze bronienia wszelkiego zwrotu opinij, lecz do strzeżenia prawa i pomyślności publicznej.

2. *Wyrzeczenie się osobistych celów*, ile razy się sprzeciwiają pospolitemu dobru. Prawnie tedy nie byłyby kary godnemi, lecz moralnie zawsze nagannemi, np. zabiegi celem zwalenia zdolnego ministerjum, aby wejść na jego miejsce; występowanie robiące wielkie wrażenie, ale sprowadzające zamieszanie lub szkody, jedynie dla zadowolenia własnej próżności; nieuzasadnione opieranie się rządowi dla zyskania fałszywej popularności; wspieranie rządu wbrew własnemu przekonaniu celem otrzymania korzyści dla siebie lub swego stronnictwa.

3. Zachowanie tak długi *wierności swemu stronnictwu*, dopóki jego dążenia zgadzają się z własnym przekonaniem. W państwach konstytucyjnych można coś skutecznego osiągnąć, jedynie za pomocą dobrze uorganizowanych stronnictw; poddać im się więc powinien pojedynczy człowiek dopóty, dopóki opiera się temu nie sumienie lecz prosta miłość własna lub próżność ⁽¹⁾.

(1) Dowodzi to zupełnej nieznamomości faktów i różnych możliwości, gdy bywa wymaganem od posła ze względów moralnych, iżby zdala się trzymał od wszelkiego stronnictwa. Nie mając wyraźnego planu, nie umówiwszy się z jednakowo myślącymi, nie tu dopiąć nie można; dla tego też zespolenia się z takimi (co zresztą nie może się nigdy dzieć bez zrobienia pewnej ofiary z własnej próżności i ambicji) stanowczo wymagać nawet

III. Obowiązki przysięgłych.

1. *Bezstronność i sprawiedliwość* względem każdego z oskarżonych. Na wyrok nie powinny nigdy wywierać wpływu, ani wspólność stronnictwa politycznego, wyznania religijnego, towarzyskiego stanowiska z oskarżonym, ani wreszcie rodzaj zarzuconej zbrodni.

2. *Odwaga*; zarówno w obec nieuzasadnionych pretensij rządu, jakoteż względem wzburzonej i uprzedzonej opinii publicznej, lub w obec odgrazań stronnictwa czy też współników zbrodni.

3. Najpilniejsza *uwaga* w ciągu procesu, wraz z samodzielnem rozważaniem obu stronnych dowodów. Im mniej prawo wiąże przysięgłych do pewnego systemu dowodów, im mniej żąda od nich motywowania wyroku: tem silniejsze obowiązki wkłada na sumienie, aby z całą usilnością prawdę odkryć się starali, aby nie skazali lekkomyślnie i bez rozwagi niewinnego człowieka, lub nie zadali ciosu prawnemu porządkowi w państwie.

4. Przysięgły powinien wreszcie dowieść *stałości* w trzymaniu się raz powziętego, a na sumiennem zbadaniu opartego przekonania. Uleganie przez słabość,

można, i to właśnie z moralnego punktu widzenia. Obok tego jednak, w razach jeżeli stronnictwo wchodzi na błędną drogę i nie daje się z niej sprowadzić, godzi się samodzielnie w ważnych kwestjach postępować, co jest nawet jednym z najpiękniejszych, chociaż najtrudniejszych zarazem obowiązków reprezentanta narodu.

obojętność lub niedbałość, czyni go winnym udziału bądź w zgwałceniu sprawiedliwości, bądź w osłabieniu powagi prawa w państwie (1).

§ 83.

5. Zasady moralności w stosunkach zewnętrznych.

Brzydka to plama na europejskiej cywilizacji, iż państwa tak mało zważają w stosunkach między sobą na prawa moralności, że często nawet chlubią się ich naruszeniem, jakoby dowodem wielkiej zręczności politycznej. Używane zbyt często bywają złe środki i złe zamiary, a to nawet przez osoby, które w prywatnem swem życiu, nigdyby nieuczciwej nie dopuściły się czynności, które w wewnętrznych nawet stosunkach państwowych odpychają wszystko co wyraźnie jest niemoralnem. Tem większe przeto jest zadanie umiejętności; powoli, zdoła ona może utorować drogę lepszym pojęciom (2).

(1) Nie byłoby zbyt cennym napisanie i rozpowszechnienie dobrej, łatwo zrozumiałej książeczki o moralnych obowiązkach przysięgłych.

(2) Rzadko bardzo zajmują się publicyści rozważaniem stosunków międzynarodowych ze stanowiska moralnego. Wyjątek stanowią może pisarze o wiecznym pokoju i przywódcy kongresów pokojowych; ci jednak, z własnej wprawdzie najczęściej winy, wystawiali się na śmieszność. Przedmiot ten więcej bywa uwzględniany w teorjach ogólnej etyki. Patrz np. *Hörscher Moral* t. III str. 706. *Marheinecke Theologische Moral* str. 551. *Schleiermacher Christliche Ethik* str. 274. *Rothe Moral* t. III s. 951.

Następujące postęпки uważać wypada za niemoralne w stosunkach międzynarodowych.

1. *Uciemężanie słabszych*; czy to zupełne ich zniszczenie przez podbój, czy też przez zmuszenie do służenia obcym im zadaniom, nieuwzględnianie słusznych z ich strony wymagań i t. d. Moralność żąda, aby nietylko na równi szanować prawa potężnych i słabszych, lecz wspierać tych ostatnich a nawet bronić ich od niesłusznej napaści innych.

2. *Niechęcią i zazdrością powodowane stawianie przeszkód wewnętrznemu rozwojowi innych państw*, mianowicie w rzeczach dotyczących organizacji, załatwiania sporów religijnych, handlu i przemysłu. Przewinięcie podobne jest tem większe, że tutaj nietylko cel ale i środki bywają równie złe; często bowiem prócz jawnej fizycznej siły, nie bywa także odrzucane i przekupywanie urzędników, intrygi z przywódcami stronictw, podżeganie i wspieranie agitatorów, umyślne popieranie złych zamiarów obcego rządu. Moralność wymaga tutaj: powstrzymania się od wszelkiego przeszkadzania, a przeciwnie, czynnego nawet dopomożenia, jeżeli jest możliwe bez własnej szkody.

3. Zapoznanie obowiązku utrzymywania *stosunków międzynarodowych* w celu podnoszenia materialnego dobrobytu i oświaty powszechnej. Zdarza się, iż bądź skutkiem mylnego pojmowania własnej samodzielności, bądź przez obojętność i opieszałość, bądź wreszcie w widokach utrzymania podrzędnych korzyści, nie mających nawet nie wspólnego z pożytkiem płynącym z zespolonego działania i swobodnego ruchu,—

bywają często trudności różne stawiane w wielu wzglę-
dach; tak np. co do przebywania cudzoziemców, za-
miany towarów, wyjazdu własnych obywateli za gra-
nicę; plany mające ułatwić komunikacje bywają
odrzućcane, propozycje złączonego działania w celach
osiągnięcia wspólnych materialnych i duchowych ko-
rzyści odpychane. Nie ma co dowodzić, że właśnie
wprost przeciwnego zachowania się wymaga głos mo-
ralności i cywilizacji.

4. Używanie *niemoralnych środków dla otrzymania*
wiadomości o zamiarach innego państwa; tak np. taje-
mne przejmowanie korespondencji, przekupstwa, in-
trygi wszelakie, nawet najordynaryjniejszego rodzaju,
jak np. z metresami ludzi wpływ posiadających i t. p.
Otwartości, uczciwości, honorowości domaga się tutaj
moralność.

5. *Prowadzenie wojny*, nie wyczerpawszy poprze-
dnie pokojowych środków, spór załagodzić mogących,
lub też dla *mało znaczących* a może i niesłusznych *po-*
wodów. Wszelka wojna wyniszcza ogromnie obydwie
strony, przez straty w ludziach, klęski familijne, sze-
rzenie niemoralności, ruinę kapitałów, powstrzymanie
ulepszeń. Wojna jest więc moralnie dozwoloną w ra-
zie ostatecznej tylko konieczności, i to w obronie naj-
ważniejszych praw. Domagać się raczej przedewszy-
stkiem należy, zaniechania wszelkich niesłusznych
roszczeń, a przytem wyrozumiałości we wszystkich
stosunkach z zagranicą. Prowadzenie wojny tylko dla
sławy, w chęci zdobyczy i łupów, a nawet z powodu
małoważnej jakiejś obrazy, jest to najniemoralniejszy

czyn jaki człowiek popełnić może; żaden bowiem inny zły postępek nie pociąga za sobą tak rozległych i tak licznych cierpień dla bliźnich. Jeżeli nawet wojna dla słusznych przyczyn, a więc w obronie ważnych praw musi być toczoną, to jest obowiązkiem próbować poprzednio wszelkich skutecznych i uczciwych środków pojednawczych. Należy więc w razie powstałych nieporozumień, nietylko rozpocząć negocjacje celem słusznego załagodzenia ich; ale jest nawet zadaniem cywilizacyjnem wszystkich oświeconych państw, ażeby starały się o wprowadzenie powszechne jakiejś instytucji, któraby w drodze pokoju wszystkie międzynarodowe spory rozstrzygać mogła (np. jakiś sąd polubowny); po wprowadzeniu zaś takowej aby jej rzeczywiście używały (1).

6. Tolerowanie *niepotrzebnych okrucieństw* w czasie wojny, np. względem spokojnych mieszkańców, swawolne niszczenie własności, wyciskanie zdobytych prowincji nad potrzebę własnej armji. Obowiązek wskazuje tutaj ściśłą karność obyczajów, ludzkość i umiarkowanie w żądaniach.

(1) Nie sprzeciwia się to temu co wyżej w § 67 odseł. 2 powiedziano o prawnej dopuszczalności wojny. Domagano się tam wojny jako konieczności własnej obrony, w obec faktycznego braku innego sposobu załatwiania sporów między niezależnymi państwami. Obok tego jednakowoż można wskazać obowiązek usiłowania podniesienia cywilizacji, dopóki się nie upowszechnią sądy polubowne rozstrzygające spory międzynarodowe.

IV.

POLITYKA

(SZTUKA PAŃSTWOWA).

§ 84.

1. Pojęcie i zakres polityki.

Umiejętności polityczne, któremi dotąd zajmowaliśmy się, określiły istotę państwa wykazując warunki, jakie w życiu państwa wewnętrznem i zewnętrznem istnieć muszą ze względu na prawo, i jakie istnieć powinny ze względu na moralność. Nauka o nich stanowi niewątpliwie podstawę uporządkowanych teoretycznych wiadomości o państwie; bynajmniej ich jednak nie wyczerpuje. Potrzeba jeszcze wynaleść i uporządkować *najodpowiedniejsze środki* do osiągnięcia rozmaitych zadań państwowych wiodące.

Im wyżej cel jakiś jest postawiony, a im z różnorodniejszych części całość pewna się składa, tem liczniejsze mogą być drogi do mety prowadzące. Ponieważ zaś nie wszystkie mogą być równie dobre, a mylnie wybrany środek zazwyczaj niepotrzebnie wiele czasu i sił zabiera, część tylko pożądaných skut-

ków sprowadzając, lub niekiedy nawet cały zamiar niwecząc: mądrości przeto ludzkiej jest zadaniem wyszukiwać najlepszych środków do najlepszego celu. Ponieważ jednak i ten wybór stanie się najpewniejszym wtedy, gdy opartym będzie nie na przypadkowym osobistym pomysle i doświadczeniu w pojedynczym razie, lecz na ogólnych zasadach dających się postawić co do stosunku, w jakim się środki i cele znajdować mogą przy różnych położeniach życia ludzkiego; przeto i pod tym względem jest umiejętne, oraz uporządkowane przedstawienie kwestji możliwem i pożądanem. Naukę roztropności można stosować do rozmaitych gałęzi działalności ludzkiej, i co do niektórych jest też ona już opracowana. Tak np. o działalności kościoła, szkoły, co do pospolitych stosunków życia domowego i rodzinnego i t. d.

Państwo jako całość mnogich bardzo urzędów, przeznaczonych do osiągnięcia wysoko zakreślonych celów, więcej potrzebuje troszczyć się o trafny wybór odpowiednich środków, niż jakabądź inna instytucja ludzka. Ustalenie głównych zasad i jasne pojmowanie celu poprzedzać niezawodnie powinno, gdyż do nich dopiero stosują się środki; lecz warunkiem udania się jest trafny między niemi wybór; wynalezienie zaś co do tego stałych reguł nie jest rzeczą ani łatwą, ani zbyteczną, bo chociaż prosty zdrowy rozsądek od razu zazwyczaj wskazuje ogólne prawidła co do praktycznego postępowania ludzkiego, i bez umiejętnej dyalektyki i uczonego wywodu potrafi dowieść ich trafności — to jednakowoż nic tem nie dopomoże do

roztrzygania szczególnych kwestyj. W najlepszym bowiem razie, prawidła takie pozostaną zupełnie ogólnemi i będą jeszcze zawsze potrzebowały materjalnego jakiegoś pośrednictwa; często zaś o wyborze tam tylko mowa być może, gdy poprzednio różne środki pojedynczo wyprobowane, oraz gdy w obec różnych warunków towarzyszących różnym gatunkom i rodzajom danego państwa, jak większej lub mniejszej zamożności, liczbie i właściwości ludności, ogólnemu położeniu wśród wojny lub pokoju, — kolejno roztrząsnięte zostały. Jednem słowem: nauka ogólnej roztropności i praktyczności nie wystarcza; potrzeba jeszcze szczególnej, państwowej (1). Wypracowanie jej nie jest wcale łatwe, już to ze względu na liczne zadania do jakich państwo (zwłaszcza państwo prawne) zdąża, — z powodu mnóstwa przeszkód zjavia-

(1) Nic łatwiejszego jak stawiać ogólne zasady roztropności; n. p. że środki celom sprzeciwiać się nie powinny; że tylko skuteczne środki wybierać należy; że z pomiędzy skutecznych najpewniejszym trzeba oddać pierwszeństwo; że przy równej pewności, taniósć ich większa decyduje i t. p. Nic jednak oczywiście, jak że takie frazesy nic jeszcze nie dopomogą do osiągnięcia szczególnego jakiegoś celu, oraz że statysta przygotowujący się teoretycznie do trąfnego działania w praktyce, potrzebuje szczegółowych badań o zachowywaniu się względem różnych danych celów państwowych, tudzież o właściwościach i wzajemnym wpływie różnych instytucyj publicznych. Czytaj n. p. bystre wprowadzie i o znajomości ludzi świadczące uwagi, ale w danej jakiejś kwestyi trudno dające się zastosować w dziele *K. S. Zachariae Bierzig Bücher vom Staate* t. II s. 240. Niepodobna także zrozumieć, dla czego wszelka teoria polityki tak czę-

jących się w skutek ułomności natury ludzkiej lub w skutek wielkich kosztów jakich wiele instytucji państwowych wymaga; już też ze względu na konieczną potrzebę ustrzeżenia, aby stojące obok siebie instytucje nie przeszkadzały i nie utrudniały sobie wzajemnie przeznaczenia. Trudności te wzrastają nawet z cywilizacją ludu; tem większe bowiem i tem różnorodniejsze stawia on państwu wymagania, im swobodniej rozwija się jego duchowa natura, oraz im położenie jego względem świata zewnętrznego staje się rozmaitszem i więcej o władającym. Zbiór wiadomości o środkach państwu najprzydatniejszych opracowany umiejętnie, t. j. zbadanie zasad na których się środki te opierają, tudzież systematyczne rozwinięcie ich następstw, stanowi naukę tak zwaną *sztuki państwowej* czyli *polityki*, jako jedną gałąź pomiędzy dogmatycznymi umiejętnościami politycznymi; czyli inaczej mówiąc: jest to *umiejętność o środkach, za których pomocą państwa o ile można najzupelniej cele swe urzeczywistniać są w stanie* (1).

sto bywa lekceważoną. Braku zdrowego rozsądku i praktycznego zmysłu nie zastąpi wprawdzie nigdy naukowe roztrząsanie rzeczy; samą jednak naturalną roztropnością trudno dojść do wykrycia kardynalnych zasad a zatem i do konsekwentnych wskazówek w całym postępowaniu; nigdy przytem nie czyni ona zbytecznem posiadanie specjalnych wiadomości. Że sterujący losami państw, często bardzo nic nie wiedzą o umiejętności, to wielka prawda; zachodzi też właśnie pytanie, czy to nie odbija się zazwyczaj w ich działaniach?

(1) Gdyby się trzymać wyrażen, to definicje polityki bardzo są rozmaite; w ogóle jednak biorąc, pominawszy tylko oczywi.

Ponieważ państwo potrzebuje pewnych środków we wszystkich względach swego bytu, przeto umiejętność niemi się zajmująca dotyczy wszystkich stosunków życia społecznego. Tym sposobem będziemy mieli politykę organizacyjną, dotyczącą wewnętrznego i zewnętrznego życia państwa; w tamtej znowu odróżniać nam przyjdzie teorię o najodpowiedniejszych formach organizmu, od zasad, na których się opiera trafne załatwianie rozmaitych pojedynczych zadań co do treści ich samej; ztąd powstaną oddzielne części traktujące o najlepszym urządzeniu sprawiedliwości, policyi, skarbowości, siły zbrojnej, stosunków pokojowych względem zagranicy i t. d. Niektóre z tych części wyrobiły się jako osobne umiejętności

ste błędy logiczne, zgadzają się one zazwyczaj ze sobą, a spór toczy się więcej o słowa niż o rzecz. Tak n. p. *Schlözer* (*Staatsgclährtheit* s. 15) twierdzi, iż zadaniem jest polityki wykazać systematycznie, jakie są sprawy państwa i za pomocą jakich środków dadzą się najlepiej załatwić. *Spittler* (*Politik* s. 3) zowie ją umiejętnością o najlepszych instytucjach państwowych. *Luden* (*Politik* s. 36) chce aby rozwinęła zasady mądrości państwowej. *Zachariae* (*Bierzig Bücher* t. I s. 170) stawia jej za zadanie, aby z pomiędzy wielu dróg do celu prowadzących, wskazała najlepszą. *Bülow* (*Enchiridion* 2ie wyd. s. 267) mianuje ją nauką o środkach do celów państwowych. Oczywiście jest zaś pomyłka, ile razy cała umiejętność o państwie bywa nazywana *polityką*, lub też gdy niektóre tylko kwestje jak n. p. stosunki z zagranicą, bywają za jedyny przedmiot tej umiejętności uważane. Nie będziemy polemizować z rozmaitemi innymi określeniami, gdyż co do rzeczy samej, zdaje się żadna nie zachodzić wątpliwość.

przybrawszy odpowiednie nazwy; tak n. p. nauka finansów, umiejętności policyi, dyplomacja, teoria o sprawiedliwości uprzedzającej (*Präventivjustiz*) i t. d. Rozumie się jednak, iż pomimo to, nie należy ich ani pomijać w całkowitym wykładzie polityki, ani też znowu stawiać wyżej nad inne, równie ważne jej oddziały, dla tego tylko, że dotąd nie były osobno opracowywane i nie wystąpiły pod oddzielnem nazwiskiem (1).

§ 85.

2. Stosunek polityki do prawa i moralności.

Trudno zaprzeczyć, iż w załatwianiu spraw państwa, używane bywają często środki, obiecujące wprowadzić korzyści, ale nie dające się pogodzić z prawem i moralnością. Rozpowszechnionem jest także mniemanie, jakoby umiejętność polityki koniecznie miała wskazywać zasady niezgodne z dogmatami innych umiejętności państwowych, a nawet jakoby na tej właśnie różnicy istota polityki polegała.

(1) Wychodząc z zasady, iż polityka jest nauką o środkach państwowych, a zarazem skoro jest rzeczą jasną, iż teoria policyi, teoria o pielęgnowaniu oświaty lub gospodarstwa narodowego są tylko pojedynczemi działaniami polityki administracyjnej, to oczywiście błędzą, stawiający jeszcze *obok* polityki administracyjnej powyższe nauki, jako współrzędne z nią osobne umiejętności. Jest to podobny błąd, jak gdyby wyliczano obok prawa prywatnego naukę o zastawach, umowach i t. p. jako osobne i na równi z niem stojące gałęzie wiedzy.

Jest to błąd najoczywistszy, a odpowiedni sposób postępowania zasługuje na nagane, nie zaś na pochwałę. Logika sama nie pozwala już mówić o sprzeczności między teorią polityki a prawa i moralności. Jeżeli bowiem tamta ma być nauką o środkach, t. j. że ma powiedzieć, jakim sposobem stałe swoje zadanie państwo najlepiej osiągnąć zdoła: jeżeli dalej, zadania te wskazane są przez prawo i moralność: — to najwidoczniejszą byłoby niedorzecznością polecać takie środki, któreby burzyły cel zamiast go osiągać. Sama logika wskazuje, iż taki tylko środek jest najodpowiedniejszy, który z duchem i kierunkiem zadania się zgadza. Nie można sprzeczności przypuścić z tego powodu, iż sterowanie tak skomplikowaną instytucją jak państwo, wtedy tylko jest bez zamieszania możliwe, jeżeli istnieje wewnątrz harmonja między różnymi jego częściami i jednolitość w sposobie działania. Jeżeliby w jednym wypadku prawo i moralność wskazywały pewne zasady, a w drugim naruszano je świadomie dla osiągnięcia jakich korzyści, to wtedy nietylko żeby działanie organizmu państwowego było samo ze sobą w sprzeczności, ale zarazem wszyscy obywatele i urzędnicy wtrąceniby zostali w nieuleczony chaos, nie wiedząc czego się domagać a co czynić powinni. Jakżeby państwo na prawo swoje powoływać się, a w razie potrzeby siłą je nawet urzeczywistniać mogło, jeżeliby samo z widoków chwilowego zysku nierozważnie je deptało? Taka sprzeczność we własnem postępowaniu osłabiłaby tylko wszelkie podwaliny jego praw, a zamiast trwałego porządku wprowadzi-

łały tylko ogólny system oszustwa i grabieży. Nie ma co zresztą dowodzić, że ogólne prawidła o postępowaniu człowieka stosują się i do życia społecznego, oraz, że czego pojedynczy w własnym imieniu nie powinien robić, tego i wielu w imieniu wielu czynić nie może. W kwestyi tej trzymać się raczej należy przekonania, że uorganizowane zespolenie się ludzi, podnosi ich na wyższy szczebel rozwoju wszelkich ich sił i dążeń; jeżeli zatem ma kiedybądź zachodzić różnica co do obowiązującej mocy przepisów prawa i moralności w życiu indywiduum a w życiu społecznem państwa, to chyba taka, że od postawionych na wyższym stopniu ludzkiego bytu, prawo i moralność więcej się domagać mogą.

Przytrafić się więc zawsze może, iż w jakimś pojedynczym wypadku, większa materialna korzyść może być odniesioną przez naruszenie prawa lub moralności, niż gdyby je szanowano; postąpienie jednak takie byłoby bezwarunkowo nagannem i dla tego nie można je zalecić jako właściwe. Nie zmienia rzeczy wcale zachodząca różnica co do wielkości usiłowań lub ostatecznego zysku; co najwięcej przytoczyć tu jeszcze można jako postronną przyczynę, że niemoralna i naruszająca prawo polityka okaże się po pewnym przynajmniej czasie i w pośrednich swych następstwach także złą, bo sprowadzi zawsze straty, przewyższające zawsze nieuczciwe korzyści. Aby prawda lepiej się jeszcze wykazała, trzeba się na nią z obszerniejszego a zarazem i historycznego stanowiska zapatrywać.

Co do stosunku, w jakim się do siebie mają zasady przez pojedyncze dogmatyczne umiejętności wskazane, następne przeto postawić można twierdzenia (1):

1. Jeżeli prawo, moralność i polityka zgadzają się, to środka o który chodzi, koniecznie użyć należy; albowiem pochwała jego z tak rozmaitych punktów widzenia, najlepiej za właściwością a nawet potrzebą jego przemawia.

2. Jeżeli prawo i moralność, nie wymagają wprowadzie jakiegoś sposobu działania przez politykę zalecanego, ale go też i nie potępiają; to użyć go zawsze można, jeżeli tylko przy bliższem zbadaniu istotnie pożytecznym być się zdaje.

3. Jeżeli zaś krok pewien przezornością zalecany sprzeciwia się prawu, to zaniechanym być powinien, bez względu nawet czy przeciw niemu powstaje ustawa obowiązująca, czy też prawo wogóle. W pierwszym wypadku łatwiej daleko wykazać zachodzącą sprzeczność, nasunie się ona zaraz zdrowemu rozsądkowi; ponieważ jednak uszanowanie prawa stanowi podwa-

(1) O stosunku polityki do prawa i moralności pisano bardzo wiele; bardzo zwłaszcza zwracano uwagę na możliwą sprzeczność, między pożytecznymi środkami a prawem moralności. Cała już literatura krytyczna nad Machiavella „*Xięciem*“ należy niewątpliwie tutaj. Oprócz tego następne dzieła przytoczyć należy: *Ch. Garve* *Verbindung der Moral und Politif.* Wrocław 1788. *G. H. Berg* *Versuch über das Verhältniß der Moral zur Politif.* I. II. Heilbronn 1798. *G. Droz* *Applications de la morale à la politique.* Paryż 1815. *F. Lieber* *Political ethics.* I. II. Boston 1839.

linę życia społecznego, przeto państwo i przeciw istocie jego samej nigdy działać nie powinno. Wyjątki w następnych tylko wypadkach dozwolone być mogą:

a. Jeżeli prawo jakieś pojedynczego indywiduum daje się pieniądzem wymierzyć, a przeszkadza ogólnemu jakiemuś celowi, wtedy za poprzedniem zupełnem wynagrodzeniem można je usunąć (wywłaszczyć). Nie zostaje tu żadna krzywda wyrządzona, skoro jest wynagrodzenie; nie potrzeba się obawiać nadużycia, z tejże samej przyczyny; wreszcie, życzenie pojedynczego aby go nie ruszono (na co w razach wątpliwych także zwracać uwagę trzeba), ustąpić musi potrzebom większości lub ogółu.

b) W razach nagłych, gdy chodzi o ocalenie państwa, cel ten stanąć musi po nad prawem pojedynczego, chociażby nawet straty jego nie miały zostać wynagrodzone (1). Od możności współlistnienia zawisło prawo w ogóle, czy to między indywiduami, czy między pojedynczymi a wieloma ludźmi. Siła może tylko tutaj rozstrzygnąć, a państwo ma ją po swej stronie. Pojedynczy mogą okazywać wspaniałomyślność

(1) Przykłady potrzebnego naruszenia prawa w razach koniecznych: Dyktatura, chociaż ustawa organizacyjna jej nie wprowadziła; *caveant Consules, ne respublica detrimentum capiat*; zawieszenie konstytucyi w obec wojny domowej; ogłoszenie wzburzonej prowincyi w stanie oblężenia i t. d. Porówn. *Grundsätze der Realpolitik*. Stutg. 1853.

i poświęcanie siebie; ale państwo dążąc do spełnienia zadań całego narodu nie ma do tego prawa. Naturalnie, iż podobne naruszanie praw powinno się ograniczyć do rzeczy dla ratunku niezbędnie koniecznych; stan zaś normalny i legalny powinien natychmiast być znowu przywrócony, skoro przy nim jest odwrócenie niebezpieczeństwa możliwe.

4. Prawdą jest bezwątpienia, iż co się tyczy kolizji między polityką a przepisami moralności, to żadne jeszcze państwo tych ostatnich za regulatora wyraźnie nie uznało; ponieważ jednak stosowanie się do nich jest koniecznym obowiązkiem wszystkich ludzi, ponieważ społeczeństwo bez moralności istnieć nie może, a państwo służy celom społeczeństwa; ponieważ przeto, byłoby niedorzecznością chcieć rozdzielać statystę na dwie osoby, z których jedna o ile żyje prywatnie słucha przepisów moralności, a druga zajęta sprawami publicznymi nie czuje się niemi związana⁽¹⁾;

(1) Usiłowali niektórzy (np. Luden) uzasadnić różnicę między przepisami moralności w życiu prywatnem a politycznem w ten sposób, iż utrzymywali, jakoby najwyższym moralnym obowiązkiem panującego było starać się sprowadzić jak najpomyślniejsze położenie stosunków publicznych: że również zadaniem jest jego szukać wszelkich środków do tego prowadzących, a następnie, że to do czego się jest zobowiązany nie może być zabronionem, jak bądź by w innem położeniu o tem sądzono. Jest to oczywiście, niedołączne bardzo *petitio principii*. Nie ulega wprawdzie żadnej wątpliwości, iż panujący powinien państwem jak najlepiej rządzić; to jednak nie dowodzi jeszcze, aby

to wypływa ztąd ogólna zasada, iż mylne są wszystkie polityczne rady sprzeciwiające się obowiązkom moralnym. Donośność chwilowego zysku, dającego się osiągnąć przez naruszenie przepisu moralności, tak dalece nie usprawiedliwia podobnego sposobu postępowania, że tem kategoryczniej nawet żądać można oparcia się pokusie. Nie potrzeba tu więc nawet przyzywać na pomoc prawdziwej zresztą zasady, iż uczciwe postępowanie okazuje się z biegiem czasu najrozumniejszą polityką ⁽¹⁾. Dla uniknięcia nieporozumień, dwie tu jeszcze uwagi zrobić należy:

wszelkiego rodzaju środek choćby najnaganniejszy sam w sobie, miał być użytym. Właśnie chodzi o pytanie, czy cel może uświęcić środki? Zgoda jest ogólna, iż przecząco trzeba odpowiedzieć we wszystkich stosunkach życia prywatnego, t. j. gdy chodzi tylko o cele indywidualne; dla czegooby zaś przyzwolić można w stosunkach państwowych, więc tam gdzie o cele większej liczby ludzi chodzi, to trudno zrozumieć. Nie donośność skutków postępowania, lecz wewnętrzna jego wartość orzeka czy jest moralnem lub nie, a uczynek niemoralny będzie zawsze niegodziwy, przy jakichbądź okolicznościach byłyby dokonany. Według takiego rozumowania trzeba by za kradzież małą karać, a za wielką chwalić. (Zdarza się to w polityce. *Przyp. tłóm.*).

(1) Dziwne to zjawisko, że tak wielu i to nietylko lekkomyślnych praktyków, ale nawet i uczciwych teoryków (jak np. Garve i Berg), nie mogą się odważyć na uznanie zasady, iż dla politycznych korzyści nie należy obrażać prawd moralnych. Wymyślają oni rozmaite wyjątki i ograniczenia. Tak np. Berg pozwala na niemoralne środki, jeżeli mają odeprzeć niemoralne zamysły; Garve znów znajduje, że środek jakiś przeważnie korzystny dla ogółu nie może być niemoralnym, ponieważ zasady

a) Spożytkowanie faktów istniejących, dla ułatwienia sobie zamierzonego celu nie sprzeciwia się prawom moralności. Czy sprawcy rzeczonych faktów postępowali z swej strony moralnie czy nie, bynajmniej nie wpływa na wartość czynności korzystającego z nich. Obowiązek statysty i wogóle każdego człowieka nie polega w tem, ażeby wszystkie stosunki zewnętrzne nawet takie, które od niego nie zależą, pierwiej wedle zasad moralności przekształcał nim je uzna za istniejące: lecz aby sam szanował prawa moralne we wszystkim co robi. Każdy niech za swoje uczynki odpowiada; jeżeli zaś brak moralności w innych ludziach może nam osiągnąć uczciwe własne cele, to byłoby nierozsądną, a nawet ze względu na własne obowiązki życia naganną rzeczą, nie skorzystać z tego i nie zwracać uwagi na podobny fakt (*). Popelnia się niemoralność wtedy do-

moralności mają jedynie pomyślność społeczną na celu. Pomyłki tu przecież jasne; przedewszystkiem nie należy się dać złudzić uczuciem które je sprowadziło, jakoby było niegodnem i nierozsądnem wystawić się na szkodę przez niemoralne a przytem zrezygnowane postępowanie. Ani indywiduum dla siebie, ani statysta dla ogółu, nie są bezwzględnie obowiązani znosić tego rodzaju niekorzyści; bronić się jednak należy nie równie złemi czynami, ale pilną bacznością i energicznym wystąpieniem, co będzie niezawodnie praktyczniej i skuteczniej.

(*) Niepodobna jednak tej zasady przyjąć za prawo ogólne. Roztrząsnąć należy, czy korzystający z cudzej niemoralno-

piero, jeżeli błąd cudzy nie jako prosty fakt jest tylko uważany i zużytkowany, ale jeżeli przez nas został wywołany lub popierany (1)

ści, z świadomością, choćby w dobrym i dozwolonym celu, nie staje się przez to współnikiem sprawy niemoralnej? Wszakże kupić rzecz skradzioną, dla tego że tani nabytek jest rzeczą korzystną, a przytem nie złego w sobie samej nie zawierającą, jest pomimo to czynem złym i niemoralnym, jeżeli kupujący wiedział o tem. Co w życiu prywatnem, to tem bardziej w życiu publicznem powinno być szanowanem. Błędy jednego indywiduum znikają, lecz błędy społeczeństw plamią kartę ich dziejów i cywilizacji. A sam autor wielką powiedział nieco wyżej prawdę, że więcej domagać się należy pod względem moralnym od społeczeństwa niż od indywiduum, bo tanto jako całość uważane, stoi na wyższym szczeblu bytu ludzkiego. Zresztą przyznaje także autor zaraz w następnym odsyłaczu, że niezmiernie subtelną jest granica w kwestjach, które tu rozbiera, między rzeczami moralnie godziwymi a naganami. Uważny czytelnik usiłować więc będzie wnikać bliżej w myśl ogólną autora, nie zaś zbyt dosłownie tłómaczyć pojedyncze zdania. (Prz. tłóm.).

(1) Któżby chciał np. wymagać, ażeby nie korzystać z tchórzostwa lub niedołęztwa wodza nieprzyjacielskiego, aby przy negocjacjach z obcym rządem nie zużytkować próżności posła lub pańskiego, albo nie przyjąć wiadomości dobrowolnie przez zdrajcę udzielonych? Subtelną jest nieraz wprawdzie granica między rzeczą moralnie godziwą a potępienia godną; przy bacznej uwadze można ją wszakże znaleźć. Gdy przekupienie np. obcego urzędnika za *naruszenie* jego *obowiązku* nie jest godziwem jako skłaniające do niemoralności, zrobienie podarunku dla zjednania sobie poplecznika w *słusznych prawach* nie jest naganem. Jest rzeczą niemoralną kupować w rozpowszechnionej gazecie kłamliwe artykuły, zakrywające ambitne plany lub unie-

b) Obowiązek, aby dla zysków nie poświęcać zasad moralnych, nie usuwa jeszcze tak zwanej kollisioni moralnych obowiązków. Jeżeli więc z jednej strony, należy rzec się choćby największych korzyści skoroby dla tego moralność miała być naruszoną; jeżeli zaś z drugiej strony obowiązki moralne stoją ze sobą na równi, będąc różnym tylko wyrazem jednego i tego samego prawa; to trzeba jednakowoż między nimi wybierać, ile razy tylko jest niepodobieństwo zadość uczynienia wielom jednocześnie i w równej mierze. Zastanawiając się nad takim wyborem, zawsze przeważy ostatecznie wzgląd na wartość przedmiotu, właśnie dla tego, że obowiązki moralne są sobie równe. Wyplynie ztąd mianowicie: że na takie postąpienie zdecydować się trzeba, które większej liczbie ludzi dopomoże do osiągnięcia ich celów życia; że trwały pożytek nad chwilowy prznosić należy, a więc np.: przełożenie dłuższej skuteczności nad jednorazowy choćby świetny rezultat; że pierwiej trzeba się zapewnić o utrzymaniu a potem dopiero myśleć

winniające popełnione bezprawie; nie ma zaś nic złego pozyskać tę gazetę dla zjednania sobie opinii ogółu w dobrej sprawie. Duma i zaufanie w prawosć celów mogą odpychać używanie środków tajnych i pośrednich; z moralnością nic to jednak nie ma wspólnego, a nawet wielkim błędem stać się może, jeżeli przez to pożyteczny jakiś cel chybionym zostanie.

o rozwijaniu czegoś; że umysłowe kształcenie ludności wyżej stoi niż zamożność materialna (o ile nie jest sama rękojmią wszelkiego wogóle rozwoju oświaty); że kształcenie religijne i moralne poprzedzać ma kształcenie rozumu, a to znowuż ostatnie rozwijanie delikatnego zmysłu estetycznego. Wątpliwości żadnej także nie ulega, iż pierwiej w razie potrzeby wyboru należy spełnić obowiązki względem własnego państwa, a później dopiero względem obcego (1).

(1) Jakbądź rzecz się ma w sporze moralistów o istnienie lub nieistnienie kolidzji obowiązków, i chociażby obstawający przy istnieniu nie bez pewnych pomyłek swoje twierdzenia stawiali (czytaj bystre spostrzeżenia w *Rothe Ethik* t. III s. 60): to niepodobna jednak zaprzeczyć iż mnóstwo jest wypadków, w których z rozmaitych punktów widzenia, rozmaite stawiane być mogą moralne żądania względem jednej i tej samej czynności człowieka. Zaprzeczyć również trudno, że nie przypadek lub dowolność rozstrzygać mają, któremu żądaniu pierwszeństwo oddać należy, lecz że muszą być zasady pewne co do wyboru ustanowione. Zachodzi tylko pytanie (na co i *Rothe* się zgadza) czy wybór pozostawić należy osobistemu uznaniu działającego, mającego orzec na co w danej chwili ma się zdecydować ze względu na ogólne swoje moralne zadanie; czy też szukać należy jakiejś zewnętrznej, przedmiotowej normy (jak to inni moralisci, Reinhard, Ammon, Hirscher, Baumgarten-Crusius i t. d. usiłowali). Zdaje się iż to ostatnie byłoby właściwszem; niewątpliwie bowiem jeden stosunek może mieć większe znaczenie dla rozsądnych dążeń ludzkiego życia niż jaki drugi, a więc do tamtego pierwiej zmierzać wypada, jeżeli zresztą obowiązki działającego

3. Różnice w teorjach politycznych.

W filozofji państwowej udowodnioną już była zasada, że w różny zupełnie sposób pojmować można ideę państwa; inaczej mówiąc, że ludzie rozmaite cele i formy dla swego życia społecznego ustanawiać mogą. Rozwinąwszy bliżej myśl tę w prawie państwowem i w etyce politycznej, okazało się iż z niej to wypłynęły rozmaite gatunki i rodzaje państw, których szczegółowem zbadaniem zajęło się mianowicie prawo publiczne. Dla każdego z tych gatunków okazała się potrzeba wynalezienia właściwych zasad prawnych, różniących się jeżeli nie zupełnie to pod wielu przynajmniej względami od innych.

Umiejętność rzadko dotąd zwracała uwagę na potrzebę zastosowania i uznania tych różnic w polityce. Większa część prac naukowych pomija je całkiem, stawiając jeden tylko szereg zasad i rad, uważając iż

równiej są wagi, i jeżeli obydwom jednocześnie zadość uczynić nie można. Trudno aby temu zapatrywaniu się zaprzeczył zdrowy rozsądek i uczucie. Co się zaś tyczy samej miary przedmiotowej wartości, to być może iż błędna nieraz wynajdywano, w czem też wielce się różnią między sobą stronnicy tej teoryi. Nie mówi to jednak przeciw rzeczy samej, lecz skłania raczej do gruntowniejszego jej zbadania.

we wszystkich państwach jednakowo zastosowane być mogą (1).

Trudno zrozumieć takie postępowanie. Jeżeli bowiem wartość pewnego środka od tego przedewszystkiem zależy, czy zgadza się z celami instytucji, którą ma wspomagać; jeżeli wyjątkowo tylko może się zdarzyć, aby jeden i ten sam sposób postępowania był równie przydatnym dla rozmaitych celów: to jasną jest rzeczą, iż te różnice w idei i w prawie państwa, wymagają odpowiednio różnych środków, do ustalenia i wspierania ich służąc mających. Przypuszcza-

(1) Małą jest bardzo liczba pism zajmujących się polityką pewnego tylko rodzaju państw. *Machiavelli* dobrze wprawdzie rozróżniał polityką państwa wolnego od despotycznie uorganizowanego. Nie wielu jednakowoż znalazło się naśladowców; między nowszymi przytoczyć chyba należy pojedyncze makrobiotyczne ustępy w *Hallera Restauration der Staatswissenschaften* i *Vollgraffa* nieskończonem dziele o systematach praktycznej polityki na zachodzie. Nie zamierzamy przez to jednak powiedzieć, aby wszyscy inni pisarze budowali teorie, o którychby z świadomością sądzili iż we wszystkich rodzajach państw jednakowo zastosować się mogą; przeciwnie, wychodzili nieraz z założenia, iż w ogóle jeden jest tylko możliwy sposób pojmowania państwa, a więc że takie tylko państwo warto i potrzebuje mieć umiejętnie opracowaną politykę. Chociaż tedy, pod względem formy, ogólnie zwykle mówią o państwie, to jednak co do rzeczy, mają zawsze jeden tylko jakiś jego rodzaj na myśli. Wypływająca dla życia praktycznego szkoda, przez niestosowne uogólnianie teorii politycznych, będzie jednakową bez względu czy pochodzi z błędnego pojmowania istoty państwa, czy też z niezastanowienia się nad stosunkiem celu do środków.

jąc nawet iż pewne prawidła dobre są wszędzie, ponieważ albo dotyczą trafnego sposobu obchodzenia się z ludźmi, których jednakowa jest zawsze natura; albo mówią o stosunkach, na które mniej wpływa różnica idei państwowej, jak np. stosunki z obcemi; albo ponieważ nakoniec (co rzadko się bardzo zdarza) jedno i to samo urządzenie nadaje się do wszystkich form państwa,— to zawsze będzie to tylko wyjątkiem. Im bliżej bowiem wnikać będziemy w szczegóły życia państwowego, i odpowiedni im sposób postępowania obmyślać: tem ściślej i kategoryczniej wykazywać się zaczął konieczne następstwa zasadniczych różnic, tem niemożliwszą okaże się szalona myśl ujęcia w jednym tylko systemacie politycznym wszystkich zjawisk rzeczywistości. Łatwiej bezwątpienia byłoby ustanowić *jedno* prawo dla rozmaitych rodzajów państw, niż jedną, równie dobrą obmyślić politykę.

Koniecznie więc potrzeba, aby dokładne i umiejętne opracowanie sztuki państwowej z tylu osobnych części się składało, ile jest rodzajów państw. Okaże się bezwątpienia przytem, iż nietylko poddziały jednego gatunku państwa zgadzać się będą ze sobą w wielu i to najważniejszych względach, ale że dadzą się nawet znaleźć niektóre ogólne zasady, równie przydatne w każdym państwie. Zresztą dwojaki tu być może sposób traktowania przedmiotu. Można albo każdy gatunek i rodzaj państwa rozbierać osobno i tym sposobem utrzymać w formie samej ciągły system porównawczy; albo też zbudować jeden system teoretyczny, w którym przy każdej kwestyi potrzebna

liczba modyfikacji uwzględnioną będzie, wykazując potrzebę stosowania ich wedle odpowiedniej różnicy rodzajów państw. Właściwości tych dwóch metod wykładu, są takie same jak następstwa podobnegoż opracowywania prawa państwowego i etyki państwowej (porówn. § 14, 27 i 78). Przy nauce więc polityki podobnie jak i w etyce (ale nie w prawie państwowem), stanie się zadość wymaganiom encyklopedyi, jeżeli rozwinięcie zasad teoretycznych ogarnie od razu całość uwzględniając tylko w miarę potrzeby modyfikacje w pojedynczych rodzajach państw. Rozumie się jednak iż w rozbiorze tym przyjęte będą za punkt wyjścia instytucje nowożytnego państwa prawnego, a mianowicie jedynowładztwa konstytucyjnego. Łatwo nam przytem będzie zwrócić szczególną uwagę na wszystko co jest wspólnem w ogóle, jak np. materialne podstawy życia państwowego, pojedyncze instytucje, stosunki i t. d.

§ 87.

4. Literatura polityki.

Obfitą jest niezmiernie ilość dzieł, w przedmiocie sztuki państwowej pisanych; mniej ich jednak zawiera całe systemata aniżeli rozbiory pojedynczych części lub kwestyi. Brak jest także dostatecznych pomocy bibliograficznych i historyczno-literackich (1).

(1) Osobnej historii literatury polityki nie posiadamy; wiadomości o niej zbierać potrzeba w najrozmaitszych dziełach in-

Następne wiadomości dotyczyć mają najznamienitszych dzieł, obejmujących całą dziedzinę polityki. O monografiach pojedynczych jej części będzie mowa na właściwem miejscu.

I. *Systematyczne wykłady.*

1. Na podstawie starożytnego pojmowania państwa.

Nie wszystkie wprawdzie przechowały się dotąd pisma przez Greków i Rzymian o sztuce państwowej pisane; z dzieł jednakowoż *Platona* i *Aristotelesa* zrobić sobie możemy dostateczne wyobrażenie o sposobie traktowania umiejętności w starożytności, co szczególnie do polityki *Aristotelesa*, jako wiekopomnego arcydzieła się odnosi. O cechach i wzajemnym do siebie stosunku tych utworów wspomniano już wyżej (w § 24 t. I); dosyć więc będzie dodać tutaj tylko uwagę, że osobliwie mają znaczenie co do pojęć prawnych i politycznych w starożytnem państwie. Po między nowszemi, opierającemi się w swej teorii na pojęciach starożytnych, wyszczególniają się mianowicie *Jan Bodinus* *De republica libri VI*, pierwsze wyd. 1577; i *Vollgraff Antike Politif*. Giessen 1828

nych zupełnie przedmiotów dotyczących, oraz w książkach ogólnej historii umiejętności politycznych poświęconych. Bibliograficzne nawet wiadomości są urywkowe tylko. *Ersch* w swojej *Literatur der Jurisprudenz und Politif*, (2 wyd. 1823) ogranicza się na niemieckich tylko dziełach i krótkim perjodzie czasu. *Moja* rozprawa p. t. *allgemeine Literatur der Politif* w t. III. Historii i literatury umiejętności politycznych dotyczy tylko znaczniejszych dzieł.

(wyszło także jako 2-i tom jego *Systeme der praktischen Politik*). Tamto dzieło, niezmiernie uczone, jest średniowiecznym oddźwiękiem Aristotelesowej filozofji, z pewnemi już dodatkami nowszych pojęć o państwie, jak to wybornie wykazał *H. Baudrillart* w swoim dziele *Jean Bodin et son temps*. Paryż 1853. Vollgraff maluje istotę starożytnego państwa bardzo dokładnie i z wielką znajomością przedmiotu. Z pewną korzyścią czytać także można *K. S. Zachariae* pismo o Cicerona dziele *De republica*. (Heidelberg 1823).

2. Na podstawie religijnego pojmowania świata.

Zupełne systemata polityki na podstawie religijnego czyli teokratycznego zapatrywania się, napisali: *Ad. Müller Elemente der Staatskunst* I—III Berlin 1809, i *K. L. Haller Makrobiotik der geistlichen oder Priesterstaaten* w tomie V jego *Restauration der Staatswissenschaften*. Pierwszy genialny, fantastyczny igrający allegorjami; drugi bardzo rozumnie i ze znajomością przedmiotu.—Lecz i o innych tu jeszcze trzeba wspomnieć utworach. Z jednej strony urywkowe i nieusystematyzowane myśli *F. Schlegla* (w jego prelekcjach o filozofji życia i filozofji historyi) oraz *I. De Maistre*, *Souvenirs de St Pétersbourg* wykazujące wielką bystrość polityczną. Z drugiej zaś strony wyciągi biblijne w systematycznej formie podane, przez *Bossuet* *Politique tirée des propres paroles de la Sainte Ecriture*, oraz przez niewiadomego autora *Eine Staatsweisheit der Bibel* 2 wyd. Lipsk 1849. Pierwszy objaśnia krótkie aforyzmy obszernemi wyciągami z Biblii, nauczając

teorii nieograniczonego jedynowładztwa. Drugi zaś podaje wykład polityki według systemu konstytucyjnego wspierając się cytataми z Biblii, oraz do wodami często bardzo uderzającymi, ale często i bardzo naciągniętymi.

3. Na podstawie nowożytnego państwa prawnego.

Jak w prawie państwowem tak i w polityce, wielkie dzieło *Montesquieu* *Esprit des lois*, zajmuje najznamiensze miejsce, jakkolwiek odznaczając się więcej świetną elegancją aniżeli zimnym spokojem w badaniu prawdy, nie zawsze trafne zupełnie pojęcie o życiu państwowem zawiera.— Nie zbyt głęboką i nader w słowa obfitą, ale pełną szlachetnego zapału dla prawa i dobra publicznego, tudzież godną podziwienia ze względu na ojczyznę i osobiste stosunki autora, jest niedokończona praca Neapolitańczyka *Filangieri* (*La scienza della legislazione*, 1 wyd. 1780), na wszystkie europejskie języki przetłomaczona (*). Ze stanowiska radykalnego, często nieprzydatne, ale ciekawe z powodu czysto angielskiego zapatrywania się są „Zasady Polityki” Szkota *Craig* (*Elements of political science*. Edinburgh 1814; po niemiecku z wypuszczeniami przez *Hegewisch*). Z niemieckich utworów przytoczyć należy obydwie nieskończone wprawdzie dzieła

(*) Polskie tłumaczenie wyszło p. t. „Nauka prawodawstwa przez Kawalera Kajetana Filangieri napisana po włosku, tłomaczona przez *Wincentego Rocha Karczewskiego*”. Warszawa 1791—1793. 8. VIII tomów. (przyp. tłumacza.)

Ludena i Dahlmanna.— Nauczającą jest także i zdolnie napisaną pracę Niemca-Amerykanina *F. Lieber* (*Political ethics*); łącząc w sobie poglądy dwóch części świata, oraz europejską uczoność z amerykańskim zamiłowaniem wolności.

4. Obszerne systemata.

W niemieckim tylko piśmiennictwie spotkać można kilka dzieł, poświęconych polityce różnych gatunków państw jednocześnie. Żadne z nich jednak nie rozwiązało w całości wielkiego tego zadania. *Vollgraff* nie dokończył swojego *Systeme der praktischen Politik im Abendlande*. 4 tomy 1828; pokazał w dziele tem jednak znajomość właściwości szczególnych w rozmaitych rodzajach państw.— *K. S. Zachariae* *Vierzig Bücher vom Staate* zawierają także politykę w całej obszerności. Poświęcona jej część dzieła, jest jak i całość pełna bystrych poglądów i myśli, uczona i zajmująca; przytem jednak dziwnie bez porządku, igrająca kosztem nieraz prawdy z paradoxami i oryginalnościami.

II. *Pisarze fragmentów.*

Znaczną jest liczba książek, zawierających wprawdzie wszystkie części polityki, nie rozbierających jednak kwestyi systematycznie i w porządku, lecz niektóre tylko szczególne a to wedle upodobania lub doświadczenia autorów. Statysci mianowicie, usunawszy się od życia publicznego lubią dla odpoczynku i rozrywki bawić się pisaniem takich urywków, mających na celu pobudzić innych do właściwego postępowania a przynajmniej zastanawiania się. Pisma tego rodzaju

nie są rozumie się przeznaczone dla początkujących i uczących się, ale są bardzo pożyteczne dla specjalistów, czy to teoretyków czy praktyków. Dla przykładu, o kilku tylko chyba wspomnimy. Pierwsze co do czasu i znaczenia zajmują miejsce nieśmiertelne dzieła *Mikołaja Machiavelli*, a mianowicie jego pismo „O książęciu” i „Uwagi nad pierwszymi 10 księgami Liwiusza”. W pierwszym, usiłuje on wynaleść wszelkie środki, choćby z najszkaradniejszymi nawet połączone były zbrodniami, jakie tylko uważa za zdolne do nadania panującemu potęgi w rządzie, ażeby jej użył następnie do wielkich patriotycznych celów. W drugim dziele mówi Machiavelli o polityce wolnego ludu i wolnego państwa. W obydwóch przebijają się bystry niezmiernie rozum, rzadki talent spostrzegania, jakimi niewielu ludzi w zepsutej bardzo epoce, w nieszczęśliwym kraju żyjących, a osobiście nie bez zmayı przytem będących pochwalić się kiedybydź mogło. Moralnie może nie lepszy, a pewno nie podnioślejszy, ale wykształceńszy, przed gwałtem się wzdragający i wyobrażeniami nowszemi i germańskimi przejęty, był Szkot *J. Hume*, który oprócz wielkich swych historycznych dzieł, zostawił także zbiór politycznych rozpraw (*Essays and treatises*). Jego główną myślą jest, że podstawę do wszelkiej polityki powinna stanowić szczególna właściwość ludu.— Nieposzlakowanego charakteru, z zapału miłujący legalną wolność, a mianowicie ujętą w formy angielskiego parlamentarnego systemu,— słynny także historyk i ziomek Huma jest (zmarły niedawno) *Macaulay*. Jego

rozprawy (Historical and critical essays) obierają sobie zazwyczaj jakąś wielką postać lub zdarzenie historyczne za przedmiot, roztrząsając przy nim różne kwestje polityki w sposób artystyczny z poglądem statysty.— Z niemieckich autorów przytoczyć wypada: *Möser Patriotische Phantasien* (1774), zbiór prostych i niepozornych rozprawek, dotyczących tylko kwestyi wewnętrznej pomysłowości, ale przejętych pięknymi myślami i głęboką znajomością życia. *F. K. Moser Moralische und politische Schriften* (1763), oraz jego *Politische Wahrheiten* (1796), owoc gorzkich doświadczeń w życiu podniosłego i wytrwałego umysłu, pełen znajomości zepsutego monarchizmu i swawoli dworskiej jakie przy końcu 18. wieku się rozpowszechniły, nalegający koniecznie na lepsze pełnienie obowiązków; jest to więcej djagnoza niż terapia. *H. C. Gagern Resultate der Sittengeschichte* (1808); zbiór genialnych, z długiego namysłu i obczytania płynących, ale nieraz dziwacznych bardzo myśli doświadczonego człowieka. *Radowitz Gespräche aus der Gegenwart* (1846); wyborny obraz właściwości i usiłowań współczesnych stronnictw politycznych, zaczynających początkowo od niejasnych i fantastycznych pojmowań, a przychodzących powoli do świadomego zrozumienia legalnej wolności.

III. *Romanse państwowe czyli Utopje (Staatsromane).*

Poważna, szkolna umiejętność mniej niżby należało zwracała uwagę na pisma, wystawiające obraz zmyślonego, w rzeczywistości nie istniejącego państwa,

a pragnące podać tym sposobem naukę rzeczywistemu życiu. Prawda, iż forma ta pisania, nadużyta lekko-myślnie bywała dla prostej zabawki lub rozszerzania największych niedorzeczności; sama w sobie ma jednak tę zaletę iż uzmysławiając następstwa pewnych instytucyi, potrafi wywrzeć wrażenie. Ponieważ zaś najczęściej forma taka obieraną bywa przez odważnych nowatorów, którzy tak dalece nie widzą dla swoich reformatorskich pomysłów możności związku z istniejącymi stosunkami, iż muszą się uciekać aż do sfer fantazyi; to uważać należy zjawienie się takich pism zawsze jako symptom czasu, a nieraz jako zapowiedź silnych wstrząśnięć. Niejedna zresztą instytucja wszędzie już dziś istniejąca, przed wiekami zaledwo w bajce ukazaćby się była śmiała.— Nakoniec, romanse państwowe dzielą się na dwa gatunki:

Jeden obejmuje pisma idealizujące obecne formy państwa, pragnąc tym sposobem wykazać istniejące wady i niedostatki w rzeczywistości. Do takich należą np. *Xenophonta* Cyropaedja, *Fenelona* Telemak i niektóre pisma *Hallera*. Jasną jest rzeczą iż ten rodzaj mniej jest nauczający i powabny.

Drugi, wystawia państwa i urządzenia wyobrażnia tylko stworzone. Liczba takich pism jest dosyć znaczna, między którymi są nawet słynne i godne uwagi dzieła. Tak przed innemi „Utopja” przez angielskiego Kanclerza *Morusa* (1516) napisana, od której wszystkie tego rodzaju utwory nazwę swą wzięły. Tak dalej, mnich z Kalabryi *Campanella*, napisał „Ci-

vitas Solis", słynny francuzki Komunistka *Cabet* (1842) „Voyage en Icarie" (1).

I. PODSTAWY ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

§ 88.

1. Terrytorium.

W ogólnej już teoryi państwa (t. I § 18) powiedziano, jak wielkie ma znaczenie dla zespolonego życia ludzkiego rozległość i natura terrytorium państwowego. W najściślejszem pojęciu wyrazu, stanowi ono jego podstawę; skoro zaś jest polityki zadaniem, wskazywać najodpowiedniejsze środki do celów państwowych wiodące, przedewszystkiem więc zbadać należy, w jakim się ma stosunku rozmaita właściwość kraju do samego państwa. Z niej to bowiem powstaje znaczna część owych środków, a zatem od dokładnego jej poznania zaczynać się powinna troskliwość o dobro państwa (2). Celem wynalezienia trafnych ogólnych zasad, dobrze będzie nie zwracać tą razą uwagi na różnicę w organizacjach państw.

(1) Obszerniejsze wiadomości o romansach państwowych czytaj w *mojej* Geschichte u. Literatur der *EW*. t. I s. 167.

(2) Pomimo iż tak ważną jest kwestja terrytorjalnych stosunków państw, iż koło niej tylko większa część polityki zewnętrznej się obraca, pomimo to, mało o niej pisano i nie znamienitszego w tym przedmiocie literatura nie posiada. Przytoczyć chyba można: *Die Erdbziehungen der Staaten*. Monachium 1821.— *Etudes de géographie, appliquées à la politique*. Par. 1826.—

1. Przedewszystkiem *wielkość* terytorium ma znaczenie. Niezawodnie, że jakieś nader korzystne lub niekorzystne położenie pod względem urodzajności, komunikacyi, pod względem umysłowej zdolności ludności, stosunków z sąsiadami, może pewien niezwykajny wpływ wywrzeć; w ogólności jednakowoż następne zasady za stałe przyjąć można.

a) Duże terytorium daje państwu możność wyżywienia liczną ludność z własnej produkcyi pochodzącymi środkami żywności. Rolnictwo stać się więc tutaj może podstawą gospodarstwa narodowego, przemysł zaś i handel rozwijać się będą wedle naturalnego rozwoju; wszystko to wielki ma wpływ na zapewnienie dobrobytu, na rodzaj policyjnej działalności państwa i na ustanowienie stopy dochodów państwa.

b) Wielkie terytorium służy z korzyścią jako środek obronny w razie napaści nieprzyjacielskiej; wróg zwyciężywszy nawet, niełatwo całe przebiedz i obsadzić może.

Über das physische Element der Bildung und der Wechselverhältnisse der Staaten. Stuttg. 1833. B. Cotta Deutschlands Boden und dessen Einwirkungen auf das Leben der Menschen. Lipsk 1854.—Wiele bystrych lecz nieuporządkowanych uwag nad stosunkiem własności ziemi do ludzi i państw podaje K. S. Zachariae Bierzig Bücher vom Staate t. II s. 43. Niezmiernie jest także pożyteczne dla celów politycznych studjum geografji, w tym kierunku i wedle tego rozległego zapatrywania się do jakich umiejętność ta, dzięki nowemu w niej postępowi i zasługom Rittera, doprowadzoną została.

c) Jeżeli wielkie terytorium ciągnie się przez różne klimatyczne strefy, to szkodliwe wpływy natury nie dają się tak dotkliwie uczuwać wszystkim.

d) O potrzebnej rozległości terytorium sądzić należy nie tylko wedle bezpośrednich własnych potrzeb, lecz także wedle wielkości i siły innych państw, a mianowicie sąsiednich lub tych, z którymi zachodzą stosunki dotyczące potęgi lub jakich korzyści. Nietylko możność osiągnięcia własnych celów ale i zewnętrzne bezpieczeństwo zawisło od dostatecznej potęgi; tej zaś głównym żywiołem jest odpowiednia rozległość terytorjalna. Jeżeli jakieś państwo powiększa swoje ziemie, a przytem zdaje się mieć ambitne zaborcze zamiary, wtedy inne mniej lub więcej zagrożone myślą także o powiększeniu, lub łączą się wspólnie dla stawienia tamy przeciwnikowi.

e) Zresztą wielkość terytorium nie powinna przechodzić miary, nad którą siły i rozum ludzki władać mogą, inaczej bowiem dużo wypłynąć może niekorzyści. Przy wielkich mianowicie rozległościach, utrudnionem bardzo będzie łączne działanie instytucyi i środków państwowych na jednym danem miejscu, a tem samem zmarnuje się wiele sił. Nadzór nad odleglejszemi częściami kraju i umieszczonemi w nich organami rządu jest bardzo trudny; wogóle niełatwo nawet zapoznać się z tak obszernemi przestrzeniami, z ich potrzebami i niedostatkami. Obszerny wreszcie kraj, ma dużo sąsiadów z którymi nie zawsze można utrzymywać spokojne i dogodne stosunki.

2. Wielkie jest znaczenie *granic*, pod względem

politycznym. Przedewszystkiem starać się potrzeba aby były dokładnie oznaczone i pewne, celem uniknięcia sporów niepotrzebnych, oraz ażeby dobrze było wiadomem dokąd ze względu na przestrzeń ściągają prawa i obowiązki państwa. Następnie, bardzo ważną jest rzeczą, aby granice spotykały się z naturalnemi krańcami działalności narodu. Terrytorium takie stanowi zwykle przestrzeń ziemi nad brzegiem wielkiej jakiej rzeki z całym systemem bocznych jej rozgałęzień aż po góry, lub też kilka podobnych przestrzeni; jednolita taka całość może także być otoczona pasmami gór lub wybrzeżem morskiem (1). Ponieważ nie można liczyć z pewnością na wieczny pokój z sąsiedami, dobrze jest aby granica tworzyła łatwo obronną linią; koniecznie tego potrzeba wtedy zwłaszcza, je-

(1) Nic niedorzeczniejszego i błędniejszego pod tym względem, jak rozgraniczenie nowo założonych państw w północnej Ameryce, gdzie dowolnie zupełnie pociągnięto na mappie linje, przecinające się zwykle pod kątem prostym, bez najmniejszego przytem uwzględnienia naturalnego kształtu ziemi, biegu rzek, pasma gór, i t. d. Tym sposobem okolice, które ze względu na łączność komunikacyi nie powinnyby nigdy być rozdzielane, zostają sztucznie rozrzucone pomiędzy kilka państw, i na odwrót, naturalnie rozdzielone zostają połączone w jedno. Dziś już, pomimo wspólności zwierzchnego zarządu i zupełnej swobody w osiedlaniu się i komunikacjach na całym terrytorium Zjednoczonych Stanów, okazują się wielkie niekorzysci; tak np. pod względem opodatkowania, sądownictwa, budowy dróg i t. p. Granice takie okażą się zupełnie niepodobne, jeżeli z czasem pojedyncze państwa bardziej się rozłączą, lub jeżeli całe państwo Stanów

żeli sąsiednie państwo jest ciągle nieprzyjazne lub też jeszcze barbarzyńskie. Nakoniec bardzo korzystną jest okoliczność, jeżeli w granicach terytorium zamyka się narodowa całość ludności; z tego powodu dadzą się nawet usprawiedlić inne zбочenia od naturalnej granicy.

3. Nie jest obojętną *geometryczna figura* jaką tworzy terytorium państwa. Jest to jednakowoż tego rodzaju stosunek, że nie wszystkie korzyści dadzą się jednocześnie osiągnąć, że przeciwnie jedne wykluczają drugie.

a) Im więcej forma kraju zbliża się do koła, tem bliżej znajdować się może centralny nadzór i władza od najoddleglejszych okolic; tem szybciej przerzucić można siły państwa na dane miejsca; tem mniej zeteknięcia z zagranicą; tem mniejszy wreszcie wpływ wywiera cudzoziemszczyzna na skupioną ludność. Są jednak wyjątki od tej reguły. Tak np. posiadanie długiego wybrzeża z dobrymi portami morskimi, jest zawsze korzystne, choćby nawet kraj za niem leżący do innego państwa należał. Dalej, posiadanie ziemi dostarczającej potrzebnych produktów do przemysłu lub utrzymania życia, jest zawsze pożytecznem choćby

Zjednoczonych rozpadnie się na kilka państw (*). W takim wypadku, okazałaby się nieodzowna potrzeba nowego rozgraniczenia większej części Stanów.

(*) Stawiając to przypuszczenie na początku r. 1859 a więc przed wybuchnięciem wojny Amerykańskiej, nie spodziewał się pewno autor że tak rychło sprawdzi się (jak wszystko zdaje się zapowiadać) jego przewidywanie.

(Przyp. tłóm).

przez to kształt geometryczny stał się nieregularnym. Nakoniec, znaczna rozciągłość wzdłuż południka jest korzystną, jeżeli sprowadza zarazem różnorodność płodów natury, gdyż przez to ożywia się wewnętrzny i zewnętrzny ruch przemysłowy.

b) Zazwyczaj jest niedogodnym, jeżeli terytorium państwa z oddzielnych zupełnie kawalków się składa. Utracone zostają wtedy nie tylko korzyści z zaokrąglenia płynące, lecz łatwo powstają niebezpieczne stosunki z obcymi. Jeżeli mianowicie obcy kraj przedziela część terytorium, to państwo jest od niego często zawisłe ze względu na komunikację, a w czasach wojny wystawione na większe niebezpieczeństwo. Jeżeli znowuż morze przedziela, to w razie wojny z silniejszym przeciwnikiem komunikacja może łatwo zupełnie być przeciętą, a słabszy jakiś punkt z pewnością zdobyty. Nie należy także zapominać, iż narodowość z trudnością jednakowo się rozwija na porzucanem terytorium.— Zresztą, i od tej reguły są różne i wielkie wyjątki. Przedewszystkiem, odrębny jest zupełnie stosunek kolonij. Te są zawsze od metropolji oddzielone i leżą zwykle daleko. Trafnie używając korzyści jakie z nich wyciągnąć można, stają się one bardzo ważnymi dla metropolji pod względem rozwoju handlu i przemysłu, stanowiska potęgi i finansów, powiększania i używania siły morskiej, przenoszenia do kolonji zbytecznej ludności i t. p. (1). Po-

(1) Kwestja kolonialna odgrywała po wszystkie czasy wielką rolę tak w praktycznym życiu państw, jak i w umiejętnościach

siadanie wreszcie zupełnie odosobnionych okolic, choćby nieprzydatnych dla handlu lub większej pro-

politycznych. Despotje azjatyckie, Rzym, Anglja i Hiszpanja starały się w rozmaity sposób utrzymać z pomocą kolonji swoje zdobycze; Fenicjanie i Kartagińczycy używali ich do rozszerzenia i zapewnienia swego handlu, w czem nowożytnie państwa morskie przewyższyły ich bez porównania. Grekom służyły do przeniesienia zbytecznej ludności i jako wygnanie pokonanych stronnictw politycznych; umyślnie nawet zakładano kolonje jako miejsca kary dla zabezpieczenia się od zbrodniarzy. Raz złączone przyjaznemi ścisłemi węzłami z metropolją służyły jej za środek osiagania celów i utrzymania swego wpływu; kiedy indziej uważano iż jedyną regułą w stosunku do kolonji, powinno być opanowanie ich zupełne, wyzyskiwanie przyrodzonych płodów, przytłumianie wszelkiej samodzielności w życiu państwowem czy przemysłowem; w najnowszych wreszcie czasach, a mianowicie w Anglji uznano, iż nietylko najsprawiedliwszem ale i najroztropniejszym będzie dążenie, zasadzające się na stopniowem przygotowywaniu kolonji do późniejszej samodzielności. Podobnie też i w teoryi; w miarę tego na jakie szczególne położenia i zebrane z nich doświadczenia zwracała swą uwagę zalecała nabywania lub pozbywania się kolonji, usilne samolubne wyzyskiwanie ich lub też przeciwnie wspieranie ich interesów i rozwoju. Przyczyna tych sprzeczności i niewyjaśnionych pojęć pochodziła bądź z różnych systemów w prowadzeniu gospodarstwa publicznego, bądź też z braku dostatecznego rozróżniania rodzajów i rozmaitych celów, jakim kolonje mają zadość uczynić. Wielką zjednał sobie zasługę za wyjaśnienie i uporządkowanie tych kwestyi *Roscher*, w wybornem swem dziele *Skolonien, Skolonialpolitik und Auswanderung*. 2 wyd. Lipsk 1856. Pomimo to, są jeszcze potrzebne uzupełnienia w tej materji, albowiem *Roscher* mówi o kolonjach tylko ze stanowiska ekono-

dukcji, może nastęrczać jednak pewne strategiczne i polityczne dogodności, jeżeli tylko miejsca takie są

micznego, gdy tymczasem zachodzą tu jeszcze często polityczne względy. Dzieli on kolonje wedle czterech punktów widzenia, na: 1) Kolonje zdobyte, w których chodzi o wyzyskanie ich przez surowe panowanie nad krajem i jego mieszkańcami. 2) Kolonje handlowe, przeznaczone do ułatwiania kupna miejscowych produktów i odbytu w nich dla własnych towarów i wyrobów. 3) Kolonje rolnicze, dla przyjmowania emigracji i odbytu wyrobów metropolji,— i nakoniec 4) Kolonje plantacyjne dla uprawy południowych roślin, z pomocą zwykle niewolników. Oczewistą jednakowoż jest rzeczą, iż obok tych ekonomicznych celów, obok wspierania lub uznawania takowych, można inne jeszcze mieć na widoku państwowe zadania, zkad także inny jeszcze podział kolonji wypłynąć może. Tak, wspomniano już o kolonjach wojskowych i karnych; bywały także religijne; w nowszych zwłaszcza czasach miano także przy zakładaniu nowych kolonji, rozszerzenie własnej narodowości w innej części świata na względzie, do czego mogły się przyłączyć jeszcze i inne handlowe, emigracyjne lub potęgi dotyczące cele. W skutek tej różnorodności i licznego powiązania stosunków i dążeń, kwestja ta staje się niezmiernie zawiła, tak że nie w każdym pojedynczym wypadku można krótkimi wyrazami wskazać istotną prawdę.— Literatura kolonji dotycząca jest bardzo obfita; posiada ona już to ogólne dzieła, już historyczne spostrzeżenia nad stanem pewnych kolonialnych stosunków, już wreszcie rady i wskazówki bądź ogólne, bądź do specjalnych wypadków i krajów się odnoszące. Jako przykład przytoczyć tu więc można najprzód znane obszerniejsze dzieła, jak: *Heeren Zden über die Politik etc. der Alten*; *Raynal*, „Histoire philosophique des établissemens dans les deux Indes, *Malo de Tuque*, *Historia de los establecimientos ultra-marines*”; *Brougham*, „Colonial polity of

łatwo dostępne i obronne, a zarazem służyć mogą za punkta obserwacyjne nad przeciwnikami i dają schronienie wojskom lub flocie (1).

c) Nienaturalny i niekorzystny jest wreszcie kształt terytorium, jeżeli przyległe państwo wsuwa się w niego głębokim klinem. Nietylko przerwana jest wtedy komunikacja, utrudnioną niejedną finansową lub policyjną instytucją, ale i pod względem wojskowym może to być rzecz niebezpieczna.

4. Państwo nie mogące skutkiem swego geogra-

the european powers";— a następnie klasyczne opisy pojedynczych kolonji, jak: *Ulloa* o hiszpańskiej Ameryce południowej; *Depon*, „Noticias segretas”; *Humboldt* o Meksyku i Kubie; *Bryan-Edward* o Indjach zachodnich; *Baueroft* historia kolonizacji północnej Ameryki. Nakoniec dzieła politycznej treści: *Talleyrand* „Essai sur les avantages à retirer des colonies nouvelles” w „Memoires de l'Académie des sciences morales et politiques”. *Wakefield* „England and America”. *Merivalle*, „Lectures on colonies and colonisation”.—*Cornwall Lewis* „Government of dependencies” *J. Lechvallier*, „Rapport sur les questions coloniales”.— Więcej wiadomości chociaż także niepełna, znaleźć można w *Mac Culloch* „Literature of political economy” s. 87. tudzież w „Dictionnaire de l'Economie politique” art. „Colonies”.— Doświadczenie pokazało, iż nie wszystkie narody posiadają potrzebne do zakładania i utrzymywania kolonji przydatki umysłowe, ekonomiczne i polityczne,— jak to np. szczególnie na Francuzach się pokazało.

(1) Żaden inny naród jak angielski, nie potrafił (jak to historia dowodzi) nabywać tak wybornie położonych punktów obserwacyjnych, któremi całą kulę ziemską jakby pasem odosobnionych swoich posiadłości otoczył.

ficznego położenia brać udziału w życiu całego świata, musi pomimo wszelkich swych środków pomocniczych tracić na zamożności i znaczeniu. Możliwość takiego udziału zależy zaś od tego czy terytorium dotyka do otwartego morza; nie wynagrodzi niedostatku podobnego, prawo żeglugi po rzece aż do morza, lub używania dobrych lądowych komunikacji, mianowicie rozległej sieci dróg żelaznych. Każde większe państwo potrzebuje tedy dotykać morza, choćby jednym z wewnątrz przystępnym punktem (1). Wyjątek stanowić tu chyba mogą dzikie zupełnie ludy, ograniczające się wyrobem koniecznych dla siebie tylko artykułów, nie mające żadnych większych stosunków z obcemi; dalej, teokracje chcące mieć jak najmniej zetknięcia z innowiercami.

5. Zarówno dla zamożności narodu i liczby ludności, jak i dla bezpośrednich sił państwa, *urodzajność* kraju wysokie ma znaczenie. O wolnym wyborze i oznaczaniu miejsca na dużą skalę, tam tylko mowa być może gdzie chodzi o założenie nowych zupełnie państw lub kolonji; w takich razach przedewszystkiem zwró-

(1) Najciekawszy przykład niepohamowanego pragnienia do stania się do morza jakim bądź sposobem, dało państwo Bolivia zajęciem portu Cobija na oceanie Spokojnym.— Wyraźne są także usiłowania Rossyi od czasów Piotra Wielkiego dostania się do otwartego morza; potrzeba ta jest tak konieczną, a pragnienie tak uzasadnione, że trudno sprzeciwić się osiągnięciu tego planu, chociażby inne państwa niechętnie na to patrzyły.— Że Prusy błąd popełniły odstępując wchodnią Fryzję, już dzisiaj nikt nie zaprzecza.

cić należy uwagę na przyrodzoną żyzność gruntu, gdyż zaniedbanie tego gorzkimi później ofiarami i niepowodzeniami się odplaca. Zawsze także wiele można zrobić w istniejących państwach koło podwyższenia naturalnej urodzajności; w danym wypadku państwo obowiązane jest wszystkich swych sił ku temu celowi używać. Osiągnąć go zaś można, już to wspierając prywatne przedsięwzięcia, już to używając sił publicznych gdy chodzi o dokonanie wielkich prac, którymby nie potrafili podołać pojedynczy obywatele lub nawet stowarzyszenia dobrowolne. Tak mianowicie osuszanie przez prowadzenie kanałów, bicie tam lub nasypywanie gruntu; irygacje czy to za pomocą publicznych kanałów, czy też przez wydanie ogólnych dobrych przepisów o prawie używania spadków wodnych; regulowanie wreszcie stosunku wilgoci i temperatury przez trafne obchodzenie się z leśnymi przestrzeniami (1).

(1) O użyźnianiu całych krajów znaleźć można wiadomości w następujących pismach: *Joubert de Passa*, *Voyage en Espagne ou recherches sur les arrosages, sur les lois et coutumes, qui les regissent* I. II. Par. 1824. *Burger Landwirthschaftliche Reisen durch Ober Italien*. t. II s. 49. — *Nadault de Buffon*, „Les canaux d'arrosage” I. II. Par. 1843. *Mauny de Mornay*, „Pratique et législation des irrigations” I. II. Par. 1844. *Kusthofer Betrachtungen über die Veränderungen im Klima des Bernischen Hochlandes*. Bern 1822. — *Moreau de Jonnés* Über die Veränderungen in dem physischen Zustande der Länder durch Ausrottung der Wälder. Tübingen 1828. *Grebe* Die Beaufsichtigung der Privatwäldungen. Eisenach. 1845.

Nie ma co zresztą dodawać, że posiadanie wszystkich powyżej przytoczonych korzyści naturalnych, chwilowy tylko przyniesie pożytek, a zatem, że usiłowanie osiągnięcia zysku z tych właściwości kraju będzie po większej części daremne, jeżeli przedewszystkiem staranie nie będzie zwrócone, aby utrzymać w całości i razem to, co się posiada. Nie może państwo liczyć na pomyślność i siły jeżeli przy wszystkich korzyściach przyrodzonych swego terytorium nie pamięta o potrzebie *zachowania go w całości*. Skutkiem podziału osłabną siły na zewnątrz, zmniejszy się możność osiągania celów wewnątrz, a ciężary poddanych pomnożą się jednocześnie. Podział terytorjalny jest samobójstwem politycznym, przeciw któremu mówią na szczęście zarówno interesa poddanych jak i rządzących. Wyjątkowo tylko praktycznym być może rozdział jednolitego dotąd państwa na kilka niezależnych krajów, jeżeli mianowicie, jak to wyżej powiedziano, terytorium państwa jest tak niezmierne, iż zarząd i dozór jednolity jest niemożliwy; jeżeli w kolonjach ludność, byt materialny i rozsądny zmysł samodzielności tak się rozwinęły, iż oddzielenie się od metropolji stało się dla nich konieczną potrzebą; jeżeli nakoniec, płonnemi się ukazały wszystkie usiłowania aby skłonić różne narodowości zamieszkujące pojedyncze części kraju do zlania się w jednolitą całość lub do zgodnego przynajmniej wspólnego pobytu. Pamiętać przeto należy, aby nie zamykać sobie prawnej możliwości specjalnego jakiegoś uregulowania granicy w pojedynczym wypadku, lub korzystnej jakiejś mniej-

szej zamiany, — stawiając zasadę bezwarunkowej niemożności pozbycia terytorium.

§ 89.

2. Ludność.

Żywą częścią składową państwa jest lud, i dla ludu istnieje państwo. O wzajemnym ich do siebie stosunku powiedziano co najważniejsze na samym wstępie (§ 17 tomu I). Ponieważ jednak w polityce, natura ludności ma wysokie znaczenie, będąc jednocześnie głównym źródłem i najważniejszym przedmiotem czynności państwowej, bliżej zatem i szczegółowo zbadać ją jeszcze należy.

1. Ważną jest najprzód *liczba* ludności; przytem należy odróżniać liczbę *absolutną* (bezwzględna) od *względnej*, t. j. summę ogólną mieszkańców żyjących, od stosunku w jakiej ta liczba się ma do przestrzeni kraju.

a) Od *bezwzględnej* wielkości ludności zależy stan potęgi państwa, jego ubezpieczenie i wpływ na zewnątrz. W obec wzrastającej siły innych mocarstw, powiększającej się liczby wojsk, państwa mało zaludnione szczęple tylko wystawić mogą środki dla własnego zabezpieczenia się; szczęśliwe geograficzne położenie, pomódz chyba w części może. Gatunek i rodzaj państwa nie wpływa na zmianę położenia pod tym względem (1).

(1) Inną stała się liczba ludności, potrzebna do zapewnienia samodzielności i bezpieczeństwa państwa, od czasu gdy nowsza

Ale i ze względu na wewnętrzne życie państwa ilość ludności ma wielkie znaczenie, raz korzystne, drugi raz niekorzystne. Korzystne o tyle, że wśród wielkiej liczby znajdzie się odpowiednia ilość dzielnych ludzi pod różnemi względami; jest to zaś bardzo pożyteczne przy takiej formie rządu, która potrzebuje z natury swej dużo zdolnych osób, jak to mianowicie bywa we wszystkich wolniejszych organizacjach, a więc w ludowładztwie i monarchjach z izbami sejmowemi. Tworzenie się opinji publicznej, mającej znaczenie tylko wśród wielkiej ludności, można także za korzyść poczytać.— Z drugiej za to strony, niekorzystną jest wielka ludność, albowiem trudny jest nadzór dla zwierzchnich władz nad mnóstwem potrzeb i żądań powstających przy zbiegu tylu interesów,— a i ustawodawstwo nie łatwo zadowolnić może taką różnorodność stosunków. Niektóre formy państwa, jak np. czyste ludowładztwo, są niemożliwe przy zbyt wielkiej ludności.— Ponieważ jednak niedogodności te można usunąć, częścią przez nadanie obszerniejszego samorządu mniej wpływowym okolicom kraju, częścią przez swobodę prassy; ponieważ zaś wprowadzenie czystego ludowładztwa rzadko jest pożądanem i mo-

sztuka wojenna a mianowicie używany system konskrypcyjny, tak ogromne armje do boju wyprowadzają. Tym sposobem państwa, które dawniej mogłyby były zająć górujące siłą stanowisko, stały się dzisiaj bezsilne nieomal wobec wielkich mocarstw. Już nawet Fryderyk Wielki nie potrafiłby dziś wojny toczyć z samą tylko „Berliner Wachparade”.

zliwem, a jeszcze rzadziej sprowadza szczęście ogółu. przeto absolutnie wielką ludność zawsze za korzyść dla państwa poczytywać można.

b) *Względna liczba ludności* różne wywołuje następstwa, w miarę tego czy istnieje przeludnienie, zbyt małe zaludnienie, lub też odpowiadająca niezawodnej ilości środków wyżywienia liczba mieszkańców. Gdzie na wielkich przestrzeniach mało jest ludzi, tam w obec normalnych innych warunków, istnieje wielka łatwość nabywania własności ziemskiej i środków potrzeby zaspakajających. Z drugiej za to strony, trudniej się tam rozwija przemysł z powodu nierównego podziału pracy, złych i długich komunikacji, oraz oddalenia konsumentów; stan oświaty jest niższy bo rzadszem jest obcowanie ludzi ze sobą; załatwianie interesów państwowych jest uciążliwe, a zgromadzenie w danym jednym punkcie sił jego bardzo utrudnione (1).

(1) Stany Zjednoczone północnej Ameryki służą dotąd i na długo jeszcze zapewne służyć będą uderzającym przykładem, jakie są wszystkie dobre i złe skutki z zbyt małego w stosunku do terytorjum zaludnienia kraju. Owe niezmiernie, bezludne obszary są wprawdzie obiecaną ziemią dla osób, zagrożonych skutkiem przeludnienia w niektórych częściach Europy w nędzy i rozpoczą o przyszłość, i które decydując się na półdzikie życie, pragną dla siebie a raczej dla najbliższych swych potomków, nabyć za bezcen własność ziemską oraz zapewnić sobie obfitość środków wyżywienia. Za to wszakże, Stany Zjednoczone stoją w tyle pod względem wewnętrznych swoich moralnych, społecznych i ekonomicznych stosunków, o całe pokolenie; co zaś dotyczy cywilizacji, to właśnie z p o-

Wprost przeciwnie zjawiska ukazują się w kraju przeludnionym. Ruchliwość i działalność będzie tu wielka i różnorodna, komunikacja wszelkiego rodzaju ułatwiona, do wszelkiej pracy chętna gotowość, oświata na wyższym stopniu;— ale na odwrót własność gruntowa w wysokiej cenie, zapłata za tłumnie ofiarowaną pracę mała, brak może potrzebnych środków do życia, a za nim wiele ubóstwa, proletariat, lóźność obyczajów i znaczna liczba przestępstw (1).— Ztąd też

wodu rozproszonej ludności, ledwo początki się jej ukazują. Nie znają wprawdzie cierpień starej Europy, ale i nie uczuwają jej korzyści.

(1) Trudno zrozumieć jak mogą się tak powikłać pojęcia ludzi, zaprzeczających wprost istnieniu i możliwości przeludnienia. Puste frazesy, iż praca zawsze może wartości utworzyć, że wszelki wyrób znajdzie na świecie gdzieś swego konsumenta a tem samem i musi być zapłacony, że za tę zapłatę robotnik może sobie później kupić żywność, mniejsza o to w jakim kraju wyprodukowaną,— te frazesy nie dowodzą i nie objaśniają. Aby mózdz sprzedawać wyroby, trzeba aby był kupiec; aby mózdz kupować żywność, trzeba aby był przystęp możliwy do sprzedającego takową. Jest jednak rzeczą niezmiernie wątpliwą czy jedno i drugie znajdzie się, skoro w jakimś kraju praca nie znajduje zajęcia, a środków żywności brakuje. Być tak może, i jeżeli tak jest z pewnością i trwale, to niezawodnie nie ma przeludnienia. Ale może także i nie być tak, a przynajmniej nie z taką pewnością; wtedy zaś istnieje przeludnienie, bo własny kraj nie zużywa pracy i nie może utrzymać życia robotnika. Przecież dowodzą tego niektóre okolice Niemiec, Szwajcaryi, Irlandji i t. d. gdzie z różnych wprawdzie przyczyn, ale faktycznie właśnie więcej jest ofiarowanej niż żądanej i wynagradza-

najstuszniejszem jest żądanie, aby miara ludności odpowiadała rozległości terytorium i zapewnionej trwałości źródeł zarobkowania. W takim bowiem tylko razie oczekiwać można błogich następstw z rozgałęzionej ekonomicznej i umysłowej działalności płynących, oraz możności silnego i łatwo swe zadanie sprawującego rządu; nie zjawi się tam ani próżniactwo lub dzikość, ani też niezadowolnione pragnienie znalezienia pracy. Te stosunki są zupełnie jednakowe we wszystkich rodzajach państw.— Chcąc dobrze przeto znać położenie państwa, oraz nadawać działalności publicznej właściwy kierunek, trzeba ciągle i pilnie baczyc na wszelkie fakta i prawa natury wpływające na absolutną lub względną wielkość ludności, a za których pomocą nie tylko obecne położenie rozpoznawać, ale i prawdopodobny przyszły rozwój obliczać można. Z wiadomości tych powstała osobna umiejętność, *populacjonistyka* zwana, nie należąca wprawdzie bezpośrednio do nauk politycznych, ale będąca podobnie jak np. teoria gospodarstwa narodowego jedną z pomocniczych, na których się tamte koniecznie opierają (1).

nej pracy. Gdzie zbyt ni podział własności ziemskiej, upadek rzemiosł i niedokładny jeszcze fabryczny rozwój wyrodziły proletariat rolniczy lub przemysłowy, a gdzie wobec przeważnej konkurencyi innych krajów, produkta przemysłowe nie mogą w dostatecznej ilości znajdować odbytu zagranicą i w zamian zapewnić potrzebne artykuły żywności: tam musi panować ciągła i wielka nędza.

(1) O literaturze populacjonistyki patrz § 17 odsełacz 4.

2. Ważne także pod względem politycznym jest *pochodzenie* ludności. Sama już rasa i plemię, do którego jakiś naród należy, nie jest rzeczą obojętną. Choć aż błędnem jest twierdzenie, jakoby pojedyncze części rodzaju ludzkiego pozbawione były przyrodzonej zdolności do wyższej cywilizacji i samodzielnego załatwiania własnych interesów, a tem samem nie były w stanie przyjść do jakiegobądź państwowego zespolenia:— to jednak niepodobna zaprzeczyć, iż wielkie różnice co do przymiotów i zdolności umysłowych istnieją pomiędzy rasami i plemionami. Zadaniem jest przeto sztuki państwowej, zbadać naturalne przymioty każdego ludu, i zmierzać do odpowiednich mu urządzeń politycznych. Postępując w tej mierze bezwzględnie, sprowadza się ciągle niezadowolenie, a z czasem i skarlówacenie narodu nieodzownie⁽¹⁾. Przytem, dwie są jeszcze okoliczności bardzo wielkie mające znaczenie. Raz, czy ludność państwa do jednego tylko należy plemienia lub z rozmaitych składa się narodowości; powtórę zaś, czy całe jedno plemię zamieszkuje w jednym państwie, lub czy części jego w innych jeszcze państwach przebywają.

Korzystną jest bardzo współplemiennosc ludności, albowiem skutkiem jednakowych przyrodzonych skłonności powstają wspólne sympatje i niechęci:

(1) O głównych dziełach dotyczących kwestyi różnic plemiennych rodu ludzkiego podano wiadomość w § 17 odseł. 3.— Pod względem politycznym zasługują na uwagę przytoczone tam pisma *Courtet de Lisle*, *Comte* i *Gobineau*.

w obec wspólności dziejów i mowy jednolita wyrabia się cywilizacja, pozwalająca wszystkim jednakowo pojmować ogólne zadanie państwa, jednakowo cenić wiodące doń środki; ta jednomyślność w pojęciach rodzi także harmonję w politycznem działaniu, ułatwiając zarazem rządzenie ludem jakoby z jednego ciała powstałym. Nie następuje tych korzyści pomięszana ludność; dzieje się tu nieraz, iż skutkiem znacznej różnicy w naturalnych przymiotach i skłonnościach, jednolite prawodawstwo staje się łożem Prokrustesa: lub że w obec stanowczych wzajemnych antypacji wśród gwałtem zespolonych plemion, rodzą się głębokie między niemi rozdwojenia, a ztąd liczne wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa. Rozmaitość języków z różnością pochodzenia zwykle złączona, bywa przyczyną wzajemnego rozdwojenia, utrudnia niezmiernie porozumiewania się między rządem a poddanymi, wywołuje przymusowe wprowadzenie jakiegoś oficjalnego języka, co znowuż plemiona innym językiem mówiące przyjmują z wielką niechęcią, gorzko na ucisk się użalając ⁽¹⁾. Gorzej jest jeszcze, jeżeli ludność składa się nietylko z różnych plemion

(1) Komuż nie są znane uciążliwości wywołane różnaitością języków w Austrii? albo szkody spowodowane w angielskich Indjach przez niedostateczną znajomość miejscowego języka ze strony europejskich urzędników? W Szwajcaryi nawet cztery różne języki dają powód do wielu niedogodności. Czytaj: *Morgenstern Der Mensch* t. I s. 246. szczególnież zaś *C. Rösler* *Handb. d. Staatslehre* s. 527.

ale i z różnych rass. Licząc na powstanie mieszanej ludności, nie zawsze spodziewać się można zupełnego usunięcia rozdwojeń. Utworzy ona może nowy, odrębny element ⁽¹⁾. Zlanie się rozmaitych narodowości w jedno ciało, jest możliwe w pewnych wypadkach, a mianowicie w razie niezbyt wielkich różnic plemiennych, przy zręcznem obchodzeniu się z niemi i po dłuższym czasie. Gdzie zaś nie ma przeważającego jakiegoś plemienia, któreby było ogniskiem łączenia się innych, gdzie całe narody żyją obok siebie w oddzielnych prowincjach, gdzie plemię jakieś, o którego zassimilowanie chodzi, znajduje się na wysokim stopniu oświaty z której się szczyci, gdzie wreszcie różne są nietylko plemiona ale i rasy, tam zrzec się trzeba wszelkiej nadziei ⁽²⁾. Jedyny rodzaj państwa

⁽¹⁾ Mnóstwo jest przykładów takich faktycznie różnorodnych stosunków; przypatrując im się bliżej, z łatwością zrozumieć można wskazane polityczne konsekwencje. Tak Francja, Hiszpanja, Anglja z Szkocja, Chiny (zdaje się) dają przykład wielkiej jednolitości zaludnienia. Za to Austrja, Niderlandy od 1815—1830, Turcja, świadczą o różnoplemiennej a zład nie zwartej w sobie ludności. Niemożności ścisłego złączenia się w życiu państwowem zupełnie różnych ras, dowodzą najlepiej wszystkie dawne europejskie kolonje, w których biali, Indjanie i Murzyni muszą żyć razem i dla tego też wzajemnie śmiertelnie się nienawidzą. Daremną tu jest oczywiście nadzieja złączenia się i pogodzenia, za pośrednictwem mieszanej rasy.

⁽²⁾ Doskonale się powiodło zlanie się Bretonów, Anglo-Sasów i Normanów w angielski naród; Niemców z Słowianami na prawym brzegu Elby; Bretończyków, Basków i Lotaryngów z Fran-

w którym stosunki różnic plemiennych inaczej się okazują, jest taki w którym istnieją dziedziczne kasty; niekiedy więc teokracje. W nich różnica plemion lub rass nietylko że nie stanowią przeszkód, lecz nieraz z natury rzeczy przyczyniają się do trwalszego bytu.

Rozdzielenie jednego narodu pomiędzy rozmaite państwa, jest położeniem nienaturalnem, wiele też niedobrych następstw za sobą sprowadzającym. Umysłowy rozwój nie wznosi się dostatecznie; wyrobienie się jednakowych wspólnych zwyczajów jest niemożliwe; co zaś najgorsza, to że uczucie narodowości nie łączy się jednocześnie z uczuciem obywatelstwa państwowego. Łatwo powstaje w takim rozdzielonym ludzie większe przywiązanie do narodowości niż do państwa; względem rządów panujących nad pojedynczymi jego częściami rodzi się nieraz głęboka niechęć jako względem przeszkody w złączeniu. Z tego wszystkiego zaś, powstaje zarówno w wewnętrznych jak i w zewnętrznych stosunkach państwa, mnóstwo obliczyć się nie dających niebezpieczeństw i trudności, którym najbieglejsza nawet nie zaradzi polityka (1). Najważniejszym ale i najtrudniejszym niezawodnie jest tutaj zadaniem, usunięcie podobnego rozdziału: jedynym zaś do tego środkiem tam, gdzie połączenie

cazami; najróżnorodniejszych plemion europejskich w Stanach Zjednoczonych. Za to mowy być nie może o zniknięciu różnic narodowych np. w Austrii; między Niemcami, Francuzami i Włochami w Szwajcaryi; między Turkami i Grekami.

(1) Niemcy, Włochy!

wprost okazuje się niepodobnem, jest utworzenie państwa związkowego, zapewniającego w głównych przynajmniej kwestjach jednolitość.

3. Z dwóch względów ważnym jest dla polityki stopień *oświaty* ludności. Najprzód ze względu na wpływ jaki wywiera na wyobrażenia o całej istocie i obowiązkach państwa. Oświata jeżeli nie wyłącznie, to głównie przynajmniej wskazuje narodowi cele jego życia; dla tego też, nietylko prawo nakazuje aby rodzaj państwowych instytucyi był do niej zastosowany: ale i polityka radzi aby wcześniej i w całości słusznym wymaganiom zadość uczyniono. Organizacja państwa nie odpowiadająca stopniowi cywilizacyi ludu jest źródłem ciągłego niezadowolenia; państwo bowiem albo nie zadawalnia wtedy istniejących potrzeb, albo rozmija się w swem dążeniu z rozpowszechnionymi pojęciami o całym zadaniu życia. Podobne fałszywe położenie, jeżeli się upoczywie przedłuża, jeżeli odebraną zostaje możność osiągnięcia kiedyś usprawiedliwionych życzeń, jest przyczyną że niechęć przemienia się w wyraźny opór, a nieraz i gwałtowne sprowadza wstrząśnienia.— Oprócz tego istniejące talenta i zdolności służą państwu za niezbędne środki w osiąganiu jego celów. Moralne ukształcenie jest najsilniejszą podwaliną zdrowego życia rodzinnego, a mając zarazem wielkie społeczne znaczenie, ma je tem samem i dla państwa. Im wyżej zaś jego zadania się wznoszą, im kunsztowniejszy jest jego organizm, tem więcej potrzebuje sił umysłowych. Ciągły wzajemny na siebie wpływ wywierają, postęp

oświaty i pomyślny rozwój państwa; daremnie też a nawet nierozsądnem by było usiłowanie, wprowadzenia takiej organizacyi i administracyi, które wymagają warunków i sił jakich jeszcze nie daje stan oświaty narodu.

4. *Fizyczne* nawet przymioty ludności, jej zdrowie i siły, nie są bez znaczenia. Nie od liczby głów, ale od zbiorowej potęgi rozporządzalnych sił zależy nie-raz powodzenie w osiągnięciu celów bądź indywidualnych, a przede wszystkim dobrobytu dotyczących, bądź państwa całego. Chorowity i niedołężny człowiek nie tylko iż nie przysparza narodowi i państwu moralnych i fizycznych zasobów, ale zużywa je niepożytecznie. Umierający przed dojściem do rozwoju sił fizycznych młodzieniec, był tylko przyczyną kosztów; niezdolny do władania bronią, obciąża zadanie obrony, jest więc przeszkodą zamiast być pomocą. Rozważyć więc dobrze należy wszelkie środki, mogące podnieść fizyczne siły ludności, oraz wprowadzić je gorliwie i z wytrwałością, jeżeli tylko inne ważniejsze jakies wzgledy się temu nie sprzeciwiają. Tak więc: dobra policja zdrowia, rozwijające siły ludności zwyczaje, wprowadzenie ogólnego obowiązku służby wojskowej.

5. Niezmiernie ważne w końcu polityczne znaczenia ma *ukształtowanie się towarzyskich stosunków*. Wskazują one gdzie leży środek ciężkości życia państwowego; określają w znacznej części kierunek działalności państwa; w wielu względach powinna do nich, jako do naturalnej organizacyi społeczeństwa, stosować się

wać się sztuczna organizacja państwa. Szczegółowsze o tej kwestyi uwagi zamieszczono już wyżej (w t. I § 2 — 5).

§ 90.

3. Własność.

Podobnie jak terytorium i ludność potrzebne są do istnienia państwa, tak samo też i posiadanie *rzeczy wartość mających*, jako środków umożliwiających osiągnięcie celów ludzkich. Potrzebuje je mieć zarówno indywiduum jak i państwo pragnące spełnić swoje zadanie; im obszerniejsze i większe zaś są te zadania, tem znaczniejsze być muszą zasoby materialne. Są one przytem dwojakiego rodzaju: służą albo do bezpośredniego użytku, albo do przysposobienia innych potrzebnych przedmiotów. (Gdyby nie posiadano tych ostatnich w odpowiedniej ilości, to rychło wszystkie zasoby zostałyby zużytemi).

Następne zasady wynikają z konieczności, że państwo musi posiadać materialne dobra dla osiągnięcia swych celów.

1. Wspierać należy wszelkie gospodarcze usiłowania prywatnych osób takie, które zapowiadają najłatwiejsze, najobfitsze i stateczne zdobywanie potrzebnych ludziom przedmiotów.

2. Państwo obmyślać powinno środki, zapewniające roztropne pomnażanie i przechowywanie dóbr.

3. Indywiduum nie może rościć pretensji do prawa, któreby nie dało się pogodzić z przysposobieniem,

utrzymaniem i zupełnym rozwojem potrzebnej dla narodu i państwa gospodarczej działalności.

4. Dobra materialne potrzebne państwu czyli ogółowi, powinny w taki sposób być wydzielone, aby jak najmniej wstrząsały normalnem położeniem ekonomicznem osób pojedynczych.

Ztąd pokazuje się, iż na wstępie do polityki związane być powinny dwa zagadnienia: jakie są najracjonalniejsze podstawy odnoszące się do produkcji i zużywania rzeczy? oraz, jak wielką powinna być możliwość narodu, ze względu na cele polityczne?

I. Historia i doświadczenie wykazały dwa różne systemata stosunków ekonomicznych. Jeden opiera się na *przywilejowaniu*, t. j. nadawaniu wyłącznych praw do posiadania pewnych źródeł produkcji; drugi zaś na *wspólnem uprawnieniu* t. j. uznaniu osobistości każdego człowieka, w stosunku do świata materialnego. Obydwa te systemata w różny sposób mogą być pojmowane (1).

(1) Teoria rozmaitych systematów majątkowych przez długi czas nie była tak gruntownie rozbierana, jakby tego ważność przedmiotu wymagała. W nieskończonej nawet liczbie dzieł ekonomicznych, pomijano całą kwestję własności osobistej na równym lub wyłącznym prawie opartej, zbywając ją milczącym przypuszczeniem, iż tak proste rzeczy same przez się rozumieją. Wygodną taką ciszę, zakłócało tylko od czasu do czasu pojawienie się jakiegoś romansu państwowego, lub co groźniejsze, rozruchy mass ludowych skierowane przeciw istniejącemu porządkowi własności. Ztąd to, z trudnością przychodzi zbierać zarzuty rozmaitym systematom czynione i zestawiać argumentu na ich od-

1. Trojakię możliwe są modyfikacje w systemie przywilejowania.

a) Oddawanie gruntów jakimś wyłącznie uprzywilejowanemu stanowi. Reszta więc ludności nie może ich posiadać, i zmuszoną jest oddawać się rękodzielom lub też pracy rolnej na obcym gruncie. Może tu jeszcze i ta zachodzić różnica, że niekiedy przemysł może także stać się monopolem pewnych klas, lub wszystkim być swobodnie dozwolony (1).

parcie; nie ma jeszcze dobrego dzieła, któreby wyłożyło wszystkie kwestje posiadania dotyczące w całej ich obszerności, t. j. uwzględniło zarazem i historję i naukę, a oparło się na rozróżnieniu pojedynczych gatunków państw. W ostatnich dwóch dziesiątkach lat najwięcej jeszcze zrobiono, gdy zjawienie się socjalizmu i komunizmu skłoniło do zastanowienia się nad kwestją własności. Dla zorientowania się, trzeba zwrócić uwagę na trzy rodzaje pism. Najprzód na dzieła socjalistów i komunistów. O główniejszych powiedziałem, oraz bliższe wskazówki podałem w *mojej* Historji literatury umiejętności politycznych (t. I s. 8). Potem dzieła rozbierające i krytykujące ich zasady, a mianowicie pisma *Reybaud*, *Soudre*, *Hennell*, *Stein* i t. d. Nakoniec zaczynające się pojawiać ogólne naukowe wykłady tej kwestji, a mianowicie: *B. Hildebrand Die Nationalökonomik in Gegenwart und Zukunft*. t. I. Frankfurt 1848. *Thiers Du droit de la propriété*. Paryż 1849. *Roscher System der Volkswirtschaft*. t. I str. 123.

(1) W państwach patrymonjalnych głównie się pojawia przywilej na wyłączne posiadanie ziemi; nieekonomiczna i niesłuszna ta zasada, zdarza się zresztą i w innych niekiedy rodzajach państw, gdy niemi o władnie zdobywczę jakieś plemię, lub gdy wzmoże się swawolna miejscowa arystokracja. Tak np. w Anglji po zdobyciu Normanów; w Węgrzech, Polsce i Rossji; głównie

b) Podział ludności na *dziedziczne kasty*, z których każda może i powinna pewnemu się tylko oddawać zatrudnieniu, co nieodmiennie na dalszych potomków przechodzi (1).

c) Wyłączne prawo państwa do *wszelkich źródeł produkcji*. Wszystkie więc istniejące kapitały, zapasy, ziemie i t. d. są własnością publiczną; nowe wszelkie dochody i produkta państwo najprzód bierze w posiadanie. Pojedynczy mieszkańcy dostają tylko pewną część środków w ręce, dla zajęcia się nową produkcją, tudzież odpowiedni ich potrzebom udział w zapasach publicznych (1).

w Niemczech średniowiecznych. Przykładów zmonopolizowania przemysłu w jednym ręku obok zmonopolizowania posiadania ziemi w drugim, dają ściśle organizacje cechów i prawa miejskie co do przemysłu, także w wiekach średnich.

(1) W teokracjach indyjskich i egipskich, wszelki rodzaj możliwej pracy i zatrudnienia, oddany był wyłącznie pewnym kastom i dziedzicznie w nich się zamykał. Nieznośne to na pierwszy rzut oka urządzenie, potrafi się jednak z niesłychaną utrzy-
mywać uporczywością, jeżeli tylko społeczeństwo dobrze się w nie wżyło; najlepiej tego dziś jeszcze dowodzi stan Indji Wschodnich.

(1) Rzadkie są wprawdzie przykłady, aby państwo miało monopol wszelkiego rodzaju własności i przemysłu. Szczególny wypadek taki miał miejsce w Peru w instytucjach przez Inkasów wprowadzonych (Czytaj *Prescott Conquest of Peru*). Do naśladowania tego wzoru zbliżał się bardzo także Dr. Francia dyktator w Paragnay Wiadomo iż utopje przedstawiają podobny stosunek jako ideał ludzkości, oraz że część komunistów gorąco go broni.

2. System równego uprawnienia.

a) Gdzie przyjętą jest zasada *wolnego współubiegania się*, (przy uszanowaniu zawsze przepisów prawa), tam każdemu przyznana jest możność nabywania wszelkiego rodzaju i ilości własności; produkowania wszelkie przedmioty w sposób jaki się komu najkorzystniejszym być wydaje; rozporządzania wedle woli swoją własnością i wyprodukowanymi przedmiotami, a mianowicie swobodnej wymiany ich za inne. Nie ma tu obowiązku pracowania za darmo i z musu dla innych, z wyjątkiem koniecznych ofiar, które państwu na opędzenie potrzeb publicznych złożyć należy. Wypływa ztąd koniecznie dziedziczenie prywatnej własności.

b) *Socjaliści* wychodzą z tego zapatrywania się, iż nieuchronnem następstwem systemu wolnej konkurencji, jest przewaga kapitału nad pracą, ztąd zależność, nędza i przestępstwa. Wedle nich tedy, tylko pracą mierzyć należy stosunek człowieka do posiadanej własności; państwo zaś czynnie do tego pomagać powinno. W pojmowaniu tem dwie znowuż wyrobiły się różnice:

a) *St. Simonisci* chcą, aby państwo zagarnawszy wszystkie grunta i kapitały, rozdzielało później pracę między pojedynczych odpowiednio do ich zdolności i wartości; a potem aby każdemu pozostawić owoce pracy do jego osobistego użytku. Utrzymano tu więc jeszcze prywatną własność, ale o tyle tylko o ile z własnej pracy powstała, nie pozwalając na dalsze jej dziedziczenie.

β) *Fourieriści* znowuż, zabierają także własność gruntową i kapitały, ale chcą wydać za nie dotychczasowym właścicielom akcje, a oprócz tego urządzić na wielką skalę wspólne gospodarowanie zjednoczonym w ten sposób ogólnym majątkiem. Każdy więc miałby mieć dwojaki dochód: jako posiadacz akcji i jako robotnik. Różna miara korzyści wypływałaby częścią z większej lub mniejszej wartości posiadanych akcji, a tem samem byłaby przypadkową i osobście niezasłużoną, częścią z zarobku pracą, a więc byłoby racjonalną (1).

c. *Komuniści* stawiając założenie o bezwzględnej równości między ludźmi, wyprowadzają z niego wniosek o takiejże bezwzględnej równości w prawie do własności. Dla tego nie przypuszczają jej możliwości u pojedynczych, zowiąc to okradzeniem drugich; potępiają handel, bo to oszustwo; pieniądz, jako środek niewolniczego ujarznienia; rodzinę i małżeństwo jako przyczyny samolubnego odosobniania się. Urzeczywistnienie teorii komunistów dwojakim ma się odbywać

(1) W *Fourierizmie* dobrze odróżniać trzeba zasadniczą myśl całego systemu od szczegółów życia w falansterach; od niedorzecznej teorii o przemianie pracy, lub namiętnego upodobania w różnorodnych zajęciach. System ten nie wytrzymuje zdrowej krytyki; nie opiera się jednakowoż wyłącznie na szalonych pomysłach wyprowadzanych z niego, które za poboczne narodzi uważać należy; są w nim podniesione kwestje nad którymi warto się zastanowić.

sposobem. Jedni chcą poprostu równego rozdzielenia całego majątku publicznego z pozostawieniem każdemu możności rozrządzenia przypadłą nań częścią; zatem ciągle nowego podziału, skoro przez niejednokowe zachowanie się pojedynczych, powstaną znowuż nierówności w stopniu zamożności prywatnej. Inni znowuż żądają rozciągnięcia przymusowej pracy na wszystkich, a następnie równego podziału nabytków ogólną taką pracą wyprodukowanych.

Różne te systemata własności ocenić wypada najprzód ze stanowiska prawnego, a następnie z praktycznego. Zbadanie to jest koniecznie potrzebne, jakibądź ma być jego rezultat. Nieobliczonej wagi mogą być następstwa przyjęcia jednego lub drugiego systemu; nie można przecież z góry twierdzić, że tylko to, co w nowożytnem państwie i społeczeństwie się znajduje, jest najlepsze i żadnej nie potrzebuje poprawy (1).

(1) Mocno i długo się mylono pod tym względem; dziś jeszcze umiejętność nie wypełnia całego swego zadania w tej kwestji. Trudno zaprzeczyć, że napaści socjalistów i komunistów przyczyniły się do zwrócenia wielu umysłów uwagi, że całe obecne życie nasze z wszystkimi cudami przemysłu i wynalazków, opiera się li na pewnym systemie majątkowym, który nie jest przecież jedynie możliwym, a któremu nawet pewne zarzuty robić się dają. Ekonomja zwłaszcza polityczna, będąca właśnie umiejętnością tych stosunków, niedawno jeszcze ani byłaby przypuszczała, iż hypotetyczne tylko prawdy zawiera i zawierać może; dziś jeszcze nieraz, tak głęboko jest przekonana o swojej

System *przywilejowania*, pod jakąkolwiekby się ukazał postacią, z żadnego z tych dwóch stanowisk usprawiedliwić się nie daje. Z prawnego dla tego nie, że człowiek chcący wypełnić zadanie życia swego, a mianowicie rozwinąć osobistość swoją, potrzebuje nabyć prawo do używania rzeczy aby mógł życie utrzymać i szczególne cele swoje osiągać. Prawo to, znajduje bezwątpienia ograniczenie w podobnym prawie innych ludzi, podobnie jak i środki do utrzymania się i nabywania rzeczy; prawna wszakże możliwość posiadania i używania dóbr, powinna być utrzymana. Ze względu zaś ekonomicznego dla tego błędnym jest system przywilejowania, że hamując z jednej strony swobodę pracy, a zmuszając do niej z drugiej, odbiera indywiduom możliwość najkorzystniejszego zajęcia siebie i kapitałów, a tem samem wywołuje wogóle albo brak zupełny działalności, albo przynajmniej niepożyteczny i niestosowny jej kierunek. Uprzywilejowany wyłącznie nie uczuwa przytem bodźca do współubiegania się; z dwóch więc powyższych przyczyn będzie gorzej i za droższą zapłatę, a przytem mniej pracował. Korzyść mogąca przychodzić z takiego urzędowego rozdziału pracy, żadnego nie ma znaczenia; dobrowolny bowiem podział, t.j. z prawdziwej potrzeby wynikający a więc i doskonalszy, nie zostaje tu dopuszczony. Szczególne rodzaje przywilejowania,

nieomyślności i powadze, że nie zważa nawet wcale na istnienie innych zasadniczych pojmowań w kwestji gospodarstwa. Jest to nieroztropnie i uchybia nauce.

ulegają oprócz tego innym jeszcze, silnym bardzo zarzutom.

Systemata *równego prawa* bardzo się między sobą różnią; system mianowicie swobodnej konkurencji wprost jest przeciwnym socjalizmowi i komunizmowi.

Neograniczona własność osobista obok swobodnego współubiegania się, stanowią podwalinę stosunków współczesnych cywilizowanych narodów, z wszystkimi ich wspaniałymi dążnościami, ale i z brzydkimi moralnymi i ekonomicznymi usterkami, oraz wielkimi niebezpieczeństwami. Prędko się rozwinął ten system, lecz z wyjątkiem niektórych krajów nie wszędzie jeszcze przenikł; za to, powszechnie już dają się uczuwać szkody i niebezpieczeństwa z proletariatu, i ze zbytnej, niemoralnej konkurencji płynące. Naprężenie jakie w stosunkach społecznych powstało, jest równie nieprzyjemne jak groźne. Nie prędko tymczasem nastąpi, zdaje się, zgoda co do środków zaradczych. Bezwarunkowi zwolennicy nowożytnej teorii ekonomicznej, widzą przyczynę złego (które w części zresztą przyznają tylko) w niedostatecznym jedynie przeprowadzeniu systemu swobody pracy. Spodziewają się, iż po zniesieniu wszelkich ograniczeń, rozwinie się dopiero cała potęga indywidualnej działalności i wzmoże produkcja. Przeciw nieszczęściom pojedynczych osób, zalecają tylko oględność i rezygnację; upadek pojedynczych warstw społecznych skutkiem przemożnej konkurencji wydaje im się być już to nieuchronnym następstwem, już z własnej pochodzącem winy przez nie dość wczesne chwycenie się innej pracy,

a w każdym razie jako złe przemijające. Tyle w tem wszystkim jest tylko prawdy, iż niekonsekwentne zjednoczenie nowych swobód z resztkami dawnych przywilejów, musiało sprowadzić chaotyczne sprzeczności i złe skutki; patronowie wszakże swobodnego ułożenia się stosunków, mylą się pod trzema względami. Raz, gdy sądzą iż pierwotne korzyści z bezwarunkowego rozdzielania i pozbywania własności ziemskiej mogą być ciągle trwałe; tymczasem istnieją one tylko przez parę pokoleń, a później mogą spowodować szkodliwe rozdrobnienie gruntów. Powtóre, lekceważąc cierpiących z powodu konkurencji dowodzą braku zastanawiania się, a surowo ganiąc tych biedaków za upór jakoby w trzymaniu się zwyczajów przestarzałych, popełniają często niesprawiedliwość. Zresztą nierozumienie rzeczy lub rozmyślne zaślepienie chyba, może ukrywać widoczne nieraz, a często przy systemie wolnej konkurencji zjawiające się samolubstwo i niemoralność. Powstająca tam potęga kapitału pomnaża niewątpliwie produkcję; ale, po ludzku biorąc, wiele klęsk także sprowadza. Człowiek bywa uważany za maszynę, a nie za istotę czującą, mającą umysłowe i moralne potrzeby, zdolną do używania. Brak siły lub zdolności jest tu przestępstwem, a przynajmniej sprowadza jego skutki; pomyślność całego narodu mierzona jest wyłącznie summą ogólnej jego produkcji. Fałszywą jest tedy myśl, iż niedogodnościom istniejącego obecnie systemu, można zapobiedz przez jeszcze swobodniejsze jego rozwinięcie. Tak zwani *humanisci* inaczej znów pojmują te ujemne stro-

ny i inne dla nich wskazują lekarstwa. Przyznają oni złe skutki płynące z systemu konkurencji i ubolewają nad wywołaniami klęskami; oświadczają jednak, iż zasady gospodarstwa narodowego powinny być ściśle uszanowane w świecie ekonomicznym, i dla tego nie chcą dozwolić żadnego pod tym względem ograniczenia swobody. Obydwa te przeciwne sobie względy starają się pogodzić, już to zalecając aby pojedynczy ludzie starali się zdobyć dostateczne siły do koniecznej walki z przeciwnościami, aby nabywali wykształcenia, moralności, religijności, zmysłu oszczędności i t. p.; już też starając się wspierać i zręcznie zapobiegać niedoli publicznej, w wypadkach np. zjawienia się nędzy ogólnej, braku dobrych mieszkań, zdrowych pracowni, świeżych artykułów żywności, ratując chorych, starców niezdolnych do pracy i t. d. Bezwątpienia, usiłowania podobne są bardzo piękne i wszelkiej godne pochwały pod względem moralnym; ale stawiają sobie zadanie którego nigdy wyczerpać nie zdołają. Nie można uleczyć złego, niszcząc tylko jego skutki, a nie uderzając w przyczyny. Chodzi bowiem tutaj, nie o hojne dawanie jałmużny, ale o to żeby nie było potrzebujących jałmużny (1). To też

(1) Zarówno rozum, jak moralny i polityczny obowiązek, otwarcie przyznać nakazują, iż nic jeszcze trafnego nie obmyślano celem naprawienia niedostatków systemu wolnej konkurencji; nie godzi się zaś, chełpić mądrością, która mądrością nie jest, z przesadą podnosząc wartość pojedynczych wątpliwych, a w każdym razie mniej ważnych środków zaradczych, tudzież

sojaliści i komuniści mniemają, że tylko za pomocą radykalnego przełomu wszystkich istniejących stosunków majątkowych i ekonomicznych, można temu zaradzić. Proponują więc wprowadzenie najrozmaitszych urządzeń, dzisiejsze zastąpić mających. Ponieważ jednak zarzuty jakie obecnemu stanowi rzeczy robią, opierają się na zupełnem niezrozumieniu i zapoznaniu natury ludzkiej, — ponieważ odebranie własności osobistej prowadziłoby nieochybnie do barbarzyństwa i ogólnej nędzy: przeto i wszystkie rady przez nich podawane na nic się nie zdadzą; są to albo śmieszne brednie fantazji, albo środki prowadzące do srogiej niewoli społecznej. Nie ulepszeń tedy spodziewać się od nich można, lecz przeciwnie zagłady wszelkiej cywilizacji i prawa.

Ponieważ zatem wszystkie systemata przywilejów okazują się nieuzasadnione i niepraktyczne, a ponieważ z drugiej strony o komunizmie i socjalizmie mowy nawet być nie może, pozostaje przeto system swobodnej konkurencji jako jedyna podstawa do właściwego zachowania się ze strony państwa. Nie znaczy

zapewniając o bezpiecznej przyszłości, której na tej drodze sprowadzić jednak niepodobna. Nie chcemy przez to powątpiewać o dobrej woli humanistów, oraz o częściowym pożytku ich propozycji i mnóstwa innych planów ulepszeń. Twierdzimy tylko, że najskuteczniejsze nawet środki przeciw pojedynczym symptomom choroby, nie leczą jeszcze zła w całym organizmie zagnieżdżonego, oraz że doświadczenie a nie sam logiczny racjonalizm może je z czasem wskazać.

to jednak, aby zaniechano starań koło naprawy ujemnych jego stron, lub zaradzano niedostatkom niewystarczającymi półśrodkami. Owszem, trzech tutaj rzeczy domagać się należy: 1) słusznego uwzględnienia robotników przy podziale zysków; 2) ułatwienia kredytu godnym osobiście przemysłowcom, choć rękami materialnych dawać nie mogących; 3) opieki ogółu nad niezdolnymi do pracy. Nie wynaleziono dotąd wprawdzie najodpowiedniejszych sposobów osiągnięcia tych celów; lepiej jednak czekać dopóki wynalezione nie zostaną, aniżeli mylnemi połowicznymi środkami, ciągle szerzyć a może i pomnażać nawet wszystkie obecne biedy i niebezpieczeństwa.

II. Nietylko rodzaj ale i *wielkość* posiadanej własności, ma wysokie polityczne znaczenie; odnosi się to zarówno do majątku państwa, jak i do prywatnego.

Nie ma co dowodzić, iż państwo potrzebuje odpowiednie swoim wydatkom posiadać *dochody*. W miarę więc pierwszych, myśleć trzeba o przysposobieniu drugich. Pod tym względem wielka zresztą zachodzi różnica w różnych gatunkach państw. Te z pomiędzy nich które są wyrazem niższego jeszcze stopnia cywilizacji, jak np. państwo patryarchalne lub patrymonjalne, nie wiele mają zadań do spełnienia, nie potrzebują więc tak znacznego posiadać majątku publicznego ⁽¹⁾. W despotjach, organizacja pojedynczych insty-

(1) Warto dodać dla uniknięcia nieporozumień, iż dopuszczoną jest szczupłość majątku państwowego w patryarchji lub patrymonjalnym stosunku, mając na myśli te tylko usługi, jakich

tucji nie pociąga zwykle wielkich za sobą kosztów; wprawdzie, rozrzutność panującego, lub zbyt hojne opłacanie siły zbrojnej, jako głównej jego podpory, mogą sprowadzić wydatki wszelkie źródła dochodów wyczerpujące. Teokracja wielkie miewa potrzeby, ponieważ obrządki religijne i wywyższone stanowisko duchownych kosztuje bardzo wiele; przytem zaś idea państwa tego rodzaju pozwala zadawałniać niektóre podnioślejsze pragnienia, jak np. pielęgnowanie sztuki. W samym pojęciu państwa klassycznego nie zawierała się jeszcze miara potrzeb publicznych, a tem samem i dochodów, ponieważ określał je dopiero szczególny kierunek cywilizacyjny zespolonego ściśle ludu. Gdzie oświata i sztuki wysoko się wznosiły, wydatki mogły być bardzo znaczne; ludy niżej stojące i prostsze mające potrzeby, na mniejszem się ograniczały. Największych niezawodnie potrzebuje dochodów publicznych, nowożytne państwo prawne, z powodu różnorodnej jego działalności; możnaby nawet o niem powiedzieć, że nigdy za nadto wielkiego majątku posiadać nie może. Z pewnością liczyć tu także można na ciągłe wzrastanie potrzeb. Skutkiem podnoszącej się za staraniem państwa oświaty narodowej, nieodzownem jest jedno-

tam od państwa lud bezpośrednio domagać się może. Może więc swoją drogą patryarcha lub książę patrymonialny posiadać własny wielki majątek, którego do osobistych swych celów używać będzie. W państwie patrymonjalnem, znaczny nawet osobisty majątek księcia jest poniekąd warunkiem istnienia państwa; podani wszakże prócz osłony, nic z niego nie korzystają.

czesne powiększanie się majątku państwa, gdyż im wyżej kształci się człowiek, tem więcej od państwa wymaga (1). Dwojakiego jednak nieporozumienia strzedz się należy. Raz, nie należy łączyć ze sobą, lub na równi przynajmniej stawiać, dochodów przeznaczonych dla panującego, z dochodami państwa. Tamte muszą mieć pewną granicę, której przekraczanie nietylko zbyt zbytecznem, ale szkodliwem nawet stać się może. Powtóre, nie należy powiększać dochodów państwa środkami wzbrownionemi, a więc nietylko przeciwnemi prawu lub moralności, ale i niepolitycznemi. Działalność mianowicie i prawo zarobkowania indywiduów, o tyle tylko na korzyść skarbu ograniczaną być powinna, o ile jest nieodzowna potrzeba. Wysokość zresztą dochodów państwowych, nie wskazuje jeszcze jakiego

(1) Z całkowitego niezrozumienia przyczyn i skutków, pochodziło rozpowszechnione przed kilkudziesięciu jeszcze laty twierdzenie, iż przez zaprowadzenie reprezentacji ludowej w państwie, spodziewać się można z jednej strony, silnego i uzasadnionego popierania interesów ludów, a z drugiej bardzo mało kosztownego rządu. Pożytek pierwszy wykluczył koniecznie możliwość drugiego. Prawda, iż dzielne zgromadzenie sejmowe wprowadzi ład i porządek w gospodarstwie państwowem, co jest niezawodnie korzystnem; niepodobna zaprzeczyć także iż nie dozwoli zjawić się szalonemu i niesumiennemu marnotrawstwu jakie niekiedy w nieograniczonych jedynowładztwach się zdarza; jedno i drugie daje się wszakże pogodzić z regularnem i potrzebnem wzrastaniem dochodów państwa. Absolutnie tanią może być patryarcha, patrymonjalne a nawet despotyczne państwo; w odpowiednim też tylko stosunku sprowadza korzyści.

rodzaju majątek państwo ma posiadać; owszem, jest to ważna, jakkolwiek na drugim planie stojąca kwestja, czy zasoby państwa płynąc mają z dochodów majątku należącego do niego jako do całości, czy też z ofiar przez pojedynczych obywateli składanych? O praktyczności posiadania własnego majątku i o jego wielkości, decyduje bądź stopień ekonomicznego wykształcenia ludu, bądź też, w niektórych przynajmniej wypadkach sam rodzaj państwa. W patrymonjalnem np. cały organizm zespolonego pożycia opiera się na domowej zamożności panującego; tu więc potrzeba koniecznie aby posiadało własny majątek. W teokracji nawet, powiększy się potęga rządzących kapłanów jeżeli sam kościół posiadać będzie wielki majątek. Natomiast państwo prawne pod jakąbądź ukazuje się postacią, istnieć może i z własnym majątkiem i bez niego; wzgląd ekonomiczny tylko, ostatecznie tu rozstrzyga.

Inaczej przedstawiają się polityczne stosunki ze względu na *prywatną* zamożność. Wypływające pospolite korzyści z ogólnego, znaczniejszego dobrobytu pojedynczych uczestników państwa, są wprawdzie oczywiste; zazwyczaj nie należy też i nie ma potrzeby stawiać mu ograniczenia. Jednakowoż różne co do tego bywały zdania, a to nawet prawodawców uchodzących za bardzo mądrych. Tak, usiłowano czasami, w niektórych przynajmniej wypadkach, utrzymywać zamożność prywatną na niskim wogóle stopniu, już to wzbraniając wprost posiadania pewnych rzeczy lub trudnienia się pewnym przemysłem, już też pośrednio

utrudniając lub przeszkadzając pewnym rodzajom zarobkowania. Dobrowolne takie ograniczanie środków do osiągnięcia celów życia służących, starano się usprawiedliwić twierdzeniem, iż: bogactwo prowadzi do zniewieścienia i zepsucia obyczajów; nierówność majątkowa obywateli, do wewnętrznych rozdwojeń, przewagi możnych lub zrodzenia nienawiści w proletariacie; a nakoniec, że chciwość obcych łatwiej znajdzie pobudkę do napaści i zdobywania. Powody te, chyba w ludowładztwach mogą mieć tyle za sobą, iżby domagać się można utrzymania mniej więcej skromnych, jednakowych stosunków majątkowych. We wszystkich innych za to państwach, korzyści z wielkiej zamożności obywateli płynące, przeważają bez porównania. Powinno tedy państwo, nie ograniczać ją i powstrzymywać, lecz przeciwnie o ciągle wzmaganie się starać.

II. POLITYKA WEWNĘTRZNA.

I. Polityka organizacyjna.

§ 91.

a. Uwzględnienie duchowych i materialnych warunków w danym rodzaju państwa.

Pominąwszy już, iż prawne uzasadnienie jakiejś organizacji głównie się opiera na danych żywiołach cywilizacyjnych i wypływających z nich celów życia narodu, to zawsze jeszcze istnienie i powodzenie in-

stytucji politycznych zawisło od wielu duchowych i materialnych warunków. Wybór przeto organizacji nie może być pod tym względem dowolny zupełnie; błąd tu popełniony sprowadza później co najmniej słaby rozwój życia przeciw wskazanemu porządkowi obranego, a łatwo nawet jest przyczyną wielu nieszczęść i zupełnych niepowodzeń (1).

(1) Zawsze zdarzały się pojedyncze wypadki, iż narzucane niewłaściwe organizacje nie udawały się; od czasu jednak wielkiej rewolucji francuskiej, błąd ten często się powtarzał w Europie i Ameryce. Skutki też są oczywiste. Nietylko setki konstytucji, którym przyjaznych warunków żywotności nie dostało, rychło runęły, jeżeli już od początku nie były martwą literą: lecz niezliczone klęski spadły przez to na mnóstwo krajów; musiały one bowiem ponosić nietylko zwykłe szkody, nieodłączne od wszelkiej zmiany dawnych stosunków i od każdej epoki przechodniej, lecz nie były w stanie ani żyć się z nowym położeniem, ani je usunąć. W niektórych między niemi, obliczyć nawet trudno, kiedy i jak znowuż przyjdą do porządku zupełnie zdeorganizowane stosunki. Tak np. w państwach środkowej i południowej Ameryki, którym fatalna bezmyślność narzuciła reprezentacyjne ludowładztwo, pomimo że nie ma tam ani jednego odpowiedniego duchowego warunku (*). Wątpliwą nawet może być rzeczą, czy europejskie romańskie narody posiadają tyle zmysłu do legalnej wolności, aby umieć żyć w tej formie państwa, a nawet i reprezentacyjnej monarchji.

(*) Teoretyczne bystre spostrzeżenie szanownego autora, dosłownie potwierdziła praktyka życia, i to rychlej nim sam pisząc te wyrazy w 1859 r. może przewidywał. Niewłaściwość ludowładztwa reprezentacyjnego w Meksyku, przyczyniła się niezawodnie do okropnych klęsk jakie ten kraj od paru lat przechodzi, a nareszcie do upadku rzeszypospolitej Juareza i wprowadzenia pod egidą francuską, cesarstwa. Czy ta forma rządu potrafi pogodzić w jednym organizmie politycznym tyle różnorodnych żywiołów, znajdujących

Jeżeli pewna organizacja nie znajduje koniecznych warunków *duchowych*, wtedy albo podjętem zostaje zadanie do którego nie ma odpowiednich sił, co spowodzić może niezadowolnienie i szkody; albo narzuceniem będzie położenie przeciwne duchowi i usposobieniu ludu, przez co także niezadowolnienie, a wśród energicznego i niezależnego narodu rychłe przemiany jeżeli nie zupełny przewrót wywołanym być musi. Nowo wprowadzona lub ulepszana organizacja, może czasem wyprzedzać obecny stan cywilizacji ludu, powoli pociągając go później za sobą; w każdym jednak razie powinna od początku już mieścić w sobie zarody przyszłości, oraz środki stopniowego wydoskonalania.

Jeżeli zaś nie ma warunków *materjalnych* po temu, to faktycznie nie można wprowadzić, nawet w zasadzie swej trafnej organizacji państwa, t. j. odpowiadającej usposobieniu narodu, a w każdym razie niepodobna jej trwale utrzymać.

Tak tedy, chcąc zaprowadzić i utrzymać *patryarchalną* budowę państwa, potrzeba z jednej strony, aby było rzeczywiste plemienne pokrewieństwo w narodzie, jako materjalny warunek; z drugiej zaś, aby stopień oświaty był jeszcze nie wielki, potrzeby małe, a przytem szczególne przywiązanie do swego plemienia. Państwo *patrymonjalne* znowuż opiera się na istnieniu samodzielnej, z posiadłości ziemskiej płynącej

się na miejscu, a pomnożonych przybywającemi świeżo z Europy tradycjami najróżnorodniejszej polityki, bo francuzkiej, austriackiej i belgijskiej, — to przyszłość dalsza okaże. W każdym razie koleje Meksyku są ciekawem studjum dla myślącego polityka.

(Prz. tłum.)

potęgi panującego, a obok tego wymaga również małego stopnia oświaty, ale za to żywotnego poczucia prawa. Uszanowanie przed stanowiskiem towarzyskiem i pochodzeniem historycznym nie jest tu niezbędne, ale jednak przydatne. W *teokracji* wszystko stanowi bezwarunkowa wiara religijna; obojętność lub wątpliwość obala natychmiast ten gatunek państwa. Szczególne stosunki rzeczywistości nie są tu konieczne; najprędzej chyba oddalone od ruchu i życia reszty świata położenie. We wszystkich rodzajach *państwa prawnego*, potrzeba racjonalnego zapatrywania się na życie. Nie tyle wysoki stopień oświaty, co szanowanie obowiązującego prawa jest tu konieczne.

Zresztą rozmaity tu być może cywilizacyjny szczebel, gdyż ten rodzaj państwa rozmaitym co do ilości i jakości potrzebom zadość czynić może. Aby jednak kwitnąć mogło, potrzebuje (pominąwszy jeden tylko może podrzędny gatunek tego rodzaju państw), mieć stosownej rozległości terytorium i znacznieszą zamieszkałość narodową, jako faktyczne podstawy bytu. Od państwa prawnego tak wiele, a tak kosztownych usług bywa wymaganych, przytem zaś tak licznych i znacznych potrzebuje ono sił, iż trudno dla niego znaleźć środki na mniejszem terytorium, wśród nielicznej biednej ludności. Oprócz tego, niektóre rodzaje tego gatunku państwa wymagają szczególnych jeszcze pewnych położeń. Tak mianowicie w *ludowładztwie* potrzeba żywego zmysłu dla spraw publicznych i wysokiego cenienia równości. W postaci *czystego* ludowładztwa, możliwem jest ono przy niewielkiem jedynie

terytorium i zbliżonej równości majątkowej; natomiast *reprezentacyjne* może istnieć obok rozgałęzionej działalności ekonomicznej, a więc i nierówności w stopniu zamożności, jeżeli tylko wstręt przeciw uprzywilejowanym wszelkim stanowiskom się utrzymuje. *Arystokracja* wymaga aby rody panujące posiadały siłę, surowość obyczajów, polityczne wykształcenie oraz niezależny majątek; poddani zaś. aby koniecznie zachowali chęć uległości, oraz wielką skłonność do zabiegliwości gospodarczej,—albo moralne upośledzenie. *Monarchja* wreszcie, czci dla stanowiska jeżeli nie dla osoby panującego; przyda się tu także chęć a przynajmniej upodobanie narodu w świetności i odznaczeniach. Rozwinięty zmysł prawny jest tu dopuszczalny, ale nie dążenie przeważne do równości. Do pomyślnego przeprowadzenia reprezentacyjnej formy tego rodzaju państwa, potrzeba jeszcze: wyższego politycznego ukształcenia ludności; znacznej liczby tejże, aby w razie potrzeby nie brakło na zdolnych mężach; rozpowszechnienia dobrobytu aby niezależne stanowiska wyrabiać się mogły; umiarkowania i szlachetnego sposobu myślenia. *Despotja* możliwą jest tylko wśród narodu dzikiego lub zupełnie upadłego moralnie; wprawdzie sama ona sprowadza taki stan, a jak uczy doświadczenie, zawiera nawet w sobie elementa wielkiej trwałości, pomimo iż ze względu na godność ludzką jest upokarzającym i smutnem samo jej istnienie.

b. Urzeczywistnienie zasadniczej idei organizacji.

Zgodziwszy się najprzód na dwie, jasne zresztą zasady: iż pojedyncze części organizmu powinny być ze sobą w harmonji, chcąc zapobiedz nieładowi i rozstrojeniu, a dalej, że o prawdziwej wartości i pożytku jakiejś zasady wtedy dopiero przekonać się można, gdy dostatecznie rozwiniętą i zastosowaną została: to następne ztąd wyprowadzić można wnioski co do polityki organizacyjnej.

1. Niedopuszczać instytucji właściwych tylko *in-nemu rodzajowi państwa*. Nie należy się dać uwieść ani podobieństwem formy, ani pożytkiem jakie one gdzieindziej mogą przynosić. Podobieństwo formy nie stanowi o tożsamości treści; osiągnięcie zaś różnych korzyści, jest bardzo wątpliwem w obec nierównych warunków (1).

2. Chociażby urządzenie jakies wziętem być miało z państwa *tego samego rodzaju ale odmiennej formy*, to zbadać poprzednio należy, czy właśnie od specyfi-

(1) Choćby instytucja listy cywilnej wydawała się najpraktyczniejszą, nigdy się w państwie patrymonjalnem wprowadzić nie da, bo sprzeciwia się duchowi całej jego organizacji. W teokracji wyrzec się trzeba raz na zawsze pożytku płynącego z ogólnej swobody nauczania i uczenia się, lub swobody sumienia. W państwie prawnem za to, niemożliwem jest istnienie kast (choćby kto w nich pożytku chciał dopatrywać).

cznej tej różnicy form nie zależy jego powodzenie. Naśladować więc je można wtedy dopiero bez obawy, jeżeli zupełnie odpowiada zasadom za podstawę obydwom formom państwa służącym; nawet i wtedy jeszcze warto się zastanowić, czyby odpowiedniej modyfikacji wprowadzić nie wypadło (1).

3. Jeżeli pewne korzyści, wypływające z *szczególnej istoty* jakiegoś rodzaju państwa są i w innem požądane, wyszukać należy środków, któreby temu ostatniemu najlepiej odpowiadały, a przynajmniej w przybliżeniu ten sam skutek zapewniały. Rozumie się, iż i o pobocznych następstwach takich środków, jak np. szczególne koszta i t. d. zapominać nie należy (2).

(1) Jedyńowładztwo nieograniczone a ograniczone Stanami, są to dwa rodzaje tego samego gatunku państwa; niedobrzeby jednak było wprowadzać do tamtego sejmy prowincjonalne, pomimo iż są pożyteczne w drugim. Sprzeciwiają się istocie zachodzącej tu różnicy, a mianowicie zupełnej niezależności władzy panującego. Niepodobna udzielić wybranemu w reprezentacyjnej rzeczypospolitej prezydentowi bezwarunkowe veto, jakie przysłuża konstytucyjnemu monarsze; nie ma on bowiem prawa opierać się woli ludu wprost czy pośrednio wyrażonej. Prawo łaski jakie miewa król, nadane być może takiemu prezydentowi tylko z pewną modyfikacją, aby do celów stronnicych nie było nadużytem, lub w razie słabej władzy przymusowo nie używanem.

(2) Nie można w monarchji nieograniczonej, chcieć osiągnąć pożytek z wszechstronnego rozważania projektów prawodawczych płynący, za pomocą ustanowienia zgromadzeń Stanów obradujących tylko. Z jednej strony nie dopiętoby w zupełności

4. W dwóch mianowicie wypadkach, szczególnie pamiętać należy o *całkowitem przeprowadzeniu* zasady. Raz, gdy zjawilo się zupełnie nowe położenie pod względem prawnym i politycznym. Łatwo bowiem wtedy, pozostałe resztki dawnej organizacji, szkodliwy i rozstrajający wpływ by wywierały; w administracji przedewszystkiem, gdy organizacja zmieniona została. Taka mieszanina nie pozwoli ani ocenić nowe instytucje, ani im się dać rozwinąć. Powtóre, gdy w skutek powoli powstałych nowych potrzeb, lub rozwinięcia zasad teoretycznych, wypada koniecznie uzupełnić niewypróbowaną jeszcze jakąś instytucję. Potrzeba tu więc także wcześniej rozwinąć działalność, oraz ściśle trzymać się zasadniczej idei (1).

celu, a z drugiej wprowadzonoby niebezpieczny początek ograniczenia władzy. Korzyści więc jakie gdzieindziej z takich narad wypływają, trzeba tutaj starać się osiągnąć przez liczną i dobrze obsadzoną Radę Państwa, lub przez zażądanie opinji znawców. W monarchji można do urzędów wszystkich odpowiednio uzdolnionych przypuszczać; w arystokracji jest to niemożliwem, bo przeniewiercy mogliby nią owładnąć. Tutaj więc chcąc zdolnymi ludźmi obsadzać urzędy, trzeba troskliwie się starać o polityczne dobre wykształcenie wszystkich członków arystokracji.

(1) W współczesnem prawie publicznem, mnóstwo napotkać można przechowujących się szczątków z dawniejszych organizacji. Tak np. hipoteza szczególnej łaski Bożej w państwie prawnem; wyłączność kościoła katolickiego w Hiszpanji konstytucyjnej; administracja kasą długu państwa oddana sejmowi w Wirttembergu; przywileje nadane magnatom i szlachcie w tych państwach niemieckich, które zasadę równości w obec prawa przyjęły.

5. Skoro tylko zasadę pewną za zgodną z organizacją przyznano, natychmiast zarządzić należy *rychle i zupełnie jej urzeczywistnienie*, gdyż wtedy tylko prawdziwy pożytek przyniesie, błędnie nie zostanie zastosowaną, a niedopuszczając zwłoki zapobiedz można nieufnościom i niezadowolnieniom ⁽¹⁾.

Twierdzeniom powyższym, sprzeciwia się wprowadzie głoszona i chwalebna przez wielkie nawet powagi teoria, jakoby najpolityczniej było *łączyć* ze sobą różne systemata rządowe, a to celem uniknięcia ich wad, a osiągnięcia korzyści. Tak np. mówią, iż przez połączenie zasad monarchicznych, arystokratycznych i demokratycznych najskuteczniej nabędzie państwo siłę, zadowolni jednocześnie umysły ambitne i massy

(¹) Zaniedbywanie reguły, iż przyjąwszy raz pewną zasadę, należy prędko i uczciwie wszystkie jej następstwa urzeczywistnić, jest główną bezwątpienia przyczyną nieustających wewnętrznych walk w europejskich a mianowicie w niemieckich państwach, oraz wzrastającego ciągle niezadowolnienia ludów. Niedobra to polityka, przyzwalać pod wpływem strachu lub nacisku okoliczności na jakąś zasadę, z ukrytą nadzieją niewykonania jej później. Nietylko że omylić może ta nadzieja, ale przez rozmyślne odwołanie wykonania, ściągnąć może rząd taki na siebie opinią dwulicowego, nierzetelnego i lekkiego. Skutkiem zaś tego, musiałby utracić powagę moralną, a przy danych okolicznościach wywołałyby niezawodnie żądania, przechodzące aż granicę rozsądku i możliwości. Przy takich stosunkach, lud nie może się politycznie wykształcić, zrozumieć idei legalnej wolności, a tem samem nie będzie fundamentów dla wewnętrznego porządku, bezpieczeństwa i trwałości stosunków.

ludowe; za przykład przytaczają monarchję reprezentacyjną. I zasada ta fałszywa i przykład nietrafny. Nie należy bowiem brać za jedno i to samo, roztrzonego ograniczenia siły mogącej być źle użytą, z pomieszczeniem dwóch różnorodnych pojęć w jednej instytucji. Tamto może być pożytecznem, a to prowadzi do chaosu. Widzieć zaś w monarchji reprezentacyjnej zlanie się przytoczonych trzech form państwa, znaczy nierozumieć jej istoty i bawić się frazesami. W jednym tylko wypadku można chyba doradzać połączenie istotne różnorodnych zasad, ale i to nie raz na zawsze, lecz jako najłatwiejszy sposób wyjścia z trudnego położenia: a mianowicie, jako środek pojednawczy po upornej i nierozstrzygniętej walce stronnictw.

(¹) Aristoteles nawet sam i Cicero, a za niemi mnóstwo innych zalecali wprowadzić system łączenia ze sobą różnych zasad państwowych. Jeżeli wszakże pominiemy przytaczane tam jako przykłady rodzaje państw, w których chodzić tylko może o ograniczenie władzy rządowej jakimś ludowym pierwiastkiem, a więc w których o czem innem zupełnie jest mowa: to okaże się, iż rzeczywiste mieszanie, ile razy tego próbowano, prowadziło zawsze do okropnych walk wewnętrznych, i albo chwilo-wo tylko utrzymać się mogło, albo w przepaść wtrącało państwo. Tak np. walki patrycjuszów z plebejuszami w Rzymie; tak najokropniejsze wojny domowe w średniowiecznych miastach włoskich; stosunki w Polsce, w Szwecji po śmierci Karola XII i t. d. Innego jest zdania Lord *Brougham*, *Political philosophy* t. III st. 142. Trafne choć krótkie uwagi podał *Bluntschli*, *Allgemeines Staatsrecht* t. I str. 240. Już *Tacyt* wyraźnie wskazywał trudności, a nawet rychły upadek mieszanej organizacji. P. jego *Annales* IV 33.

§ 93.

c) Odpowiednie wyposażenie władzy państwowej.

Jeżeli władza państwowa ma być w stanie urzeczywistnienia idei państwa we wszelkich względach, a nawet w razie najtrudniejszych przeciwności, to koniecznie powinna być *potężną, jednolitą* i posiadać jak najogólniejsze *upoważnienie*.

1. W każdym razie *siła* władzy państwowej powinna być taką, aby przy danych warunkach mogła szybko i skutecznie wszelkie odeprzeć przeszkody. Pragnąć należy, aby wszelka zaczepka nawet nadzieją powodzenia ludzić się nie mogła; nikt bowiem próbować nie zechce wtedy, rzeczy niepodobnych: w razie zaś możliwości, sama trudność przedsięwzięcia nie odstrasza lecz raczej podnieca zawziętość nieprzyjaciół. Odpowiednia zaś potęga, składa się zarówno z rozległych praw ⁽¹⁾, jak i dostatecznej siły fizycznej ⁽²⁾. Dla odwrócenia zaś nadzwyczajnych także

(1) Niejeden przepis ustaw konstytucyjnych, powstałych pod naciskiem ultra-demokratycznych wpływów, zawiera oczywiste szkodliwe uszczuplenie praw władzy państwowej. Tak np. bezwarunkowa możność odbywania zgromadzeń ludowych; zupełne wyzwolenie stowarzyszeń z pod nadzoru państwa; bezwarunkowe zabronienie ogłaszania stanu oblężenia; nieograniczona wolność prasy, chociażby nadużyta być mogła przez zdradzieckie udzielanie wiadomości nieprzyjaciółom.

(2) Brak jest np. potęgi fizycznej w amerykańskich państwach do związku należących, od czasu gdy się więcej zaludni-

niebezpieczeństw, potrzeba iżby ustawy dozwalały nadzwyczajnego w takich razach powiększenia środków, które zgromadzać w czasie normalnym byłoby marnotrawstwem. Brak dość obszernego prawa nie może być zastąpiony zbyt wielką siłą, ani na odwrót; nie mając bowiem dość prawa, rząd uciekaćby się musiał do środków nielegalnych, a więc na śliską wchodzić ścieżkę: za słabe znowuż posiadając siły, skompromitowałby swoją władzę. Trzeba raczej aby miał prawo do użycia siły, a siłę dla powagi prawa (1). Ja-

ły i gdy większe miasta posiadają. Ztąd też to pochodzą tak częste gwałty wzburzonego spolsztwa, oraz tajemne zabójstwa. Same władze związkowe nie posiadają nawet dosyć mocy, skoro urzędownie musiały wyznać, iż nie są w stanie powstrzymać formowania się niedozwolonych przez prawo międzynarodowe, dobrowolnych band zbrojnych. W ogóle wszelkie władze związkowe cierpią zawsze na brak siły; toż samo i rządy w nawpół wzburzonych krajach. Niedostatek władzy cesarza niemieckiego był przyczyną upadku cesarstwa.

(1) Nie należy brać za jedno i to samo, niepodobieństwa zrównoważenia braku prawa siłą, z możliwym i dozwolonym uzupełnieniem równowagi pomiędzy żywiołami samej potęgi. Zwierzchnik państwa może np. obok siły materialnej posiadać także i moralną, która może uzupełnić niedostatek tamtej. Tak np. panujący w teokracji, nie posiadający dostatecznej siły zbrojnej, może sobie dopomóc moralną potęgą, zadając kary moralne jak, klątwy kościelne, interdykty i t. p. Albo np. rozpowszechniona i trwała cześć dla panującego, stanowi także znakomity żywioł jego potęgi. Między dwoma temi rodzajami władzy może nastąpić zamiana lub kompensata; zdarzyćby się mogło, iż silny umysłem choć niewielką materialną władzą rozrządzający panu-

sno się tedy wykazuje, iż zwiększać się powinna potęga władzy państwowej wraz z powiększającą się ludnością i obszarem terytorjalnym; natomiast mniej będzie wzrost jej potrzebnym w obec wzmagającego się ogólnego dobrobytu: wtedy bowiem prywatnymi siłami potrafią sami obywatele nie jedno dokonać, co dotąd rząd podejmować musiał. Co się zaś tyczy środków mogących dać władzy dostateczną siłę zmuszającą, to pamiętać tu należy o kilku względach, a nie co do każdego można stałe zupełnie podać zasady. Zawsze jednak środki te dwojakiego będą rodzaju: *kara* i *bezpośredni fizyczny przymus*. Zagrożenie karą i wykonanie jej, zwykle wystarcza; nie wyłącza to jednak bynajmniej użycia siły gdzie tego potrzeba. Odpowiednio do danego wypadku, zacząć się może od samej tylko groźby; gdy to się okaże bezskutecznem, nastąpi faktyczne wmięszanie się; gdy zaś koniecznie chodzić będzie o przeprowadzenie woli państwowej, wtedy złe zamiary i rozpoczęte ich wykonanie samą karą za sobą pociągnąć muszą. Na skuteczność systemu karnego, ze stanowiska szczególnie politycznego zwrócić należy uwagę. Obliczoną karą być powinna na odstraszenie dopuszczenia się naruszania porządku w państwie. Choćby więc prawo w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, nie zostało pogwałconem, można wymierzyć karę jeżeli tylko rzeczywiście zabezpieczyć zdo-

jący, potrafi jednak zapewnić państwu pomyślność, a na odwrót, że inny, żadnego moralnego wpływu nie posiadający, jedynie ogromem potęgi fizycznej utrzymać się jest w stanie.

ła działalność państwa (1). Rozumie się jednak, iż zawsze pamiętać przytem należy o wymaganiach prawa, gdyż skoro nie przestaje być pierwszym zadaniem państwa czuwanie nad utrzymaniem porządku prawnego, więc samo także nigdzie go naruszać nie powinno. Następnie, zawsze kara powinna mieć odpowiednią miarę, nie powinna demoralizować, a tylko po dostatecznie udowodnionem przewinieniu wymierzana być powinna. Że tam, gdzie chodzi o przywrócenie powagi prawa, tylko sądy mogą być kompetentne, żadnej nie ulega wątpliwości; z drugiej strony, nie można im dozwolić rozstrzygania w wypadkach, gdy o innego rodzaju cele państwowe chodzi. Ze względu jednak na możliwe nadużycia, a z drugiej

(1) W mnóstwie ścisłych nieraz badań nad istotą i celem kary, nad prawem jakie państwu do zadawania jej służyć może, podejmowanych zacząwszy od Beccarii przez uczonych wszystkich cywilizowanych narodów, dostrzedz jednak można wszędzie pomyłkę, iż badano tylko stosunek kary do przewinienia prawnego, nie zaś jej użyteczność i możliwość stosowania ze względu na potrzebę utrzymania porządku państwowego. Z tego bowiem zapatrując się stanowiska, system karny mający odstraszać od nieposłuszeństwa, zupełnie odmienny przybierze charakter, aniżeli mu go ciasne, wyłącznie prawnicze zapatrywanie się nadać jest w stanie. Może więc być, iż jeżeli teoria odstraszenia nie da się zupełnie obronić jako środek wstrzymujący od naruszania prawa, to nie spotkają ją te same zarzuty gdy ma służyć do utrzymania posłuszeństwa względem władzy państwowej. I tu znowuż te same wypływają następstwa z błędnego pomieszczenia ze sobą, naruszania prawa z naruszaniem ustawy.

strony na większą wprawę sądów w stosowaniu kar, pożądanem być może zamieszczenie większych tego rodzaju przestępstw w kodexach kryminalnych. Władza potrzebna do bezpośredniego przymuszenia, powinna odpowiednio do potrzeb być uorganizowaną, a wykonanie jej powierzonym osobno w tym celu ustanowionym agentom, posiadającym właściwe fizyczne i umysłowe przymioty. Przedewszystkiem starać się należy, aby zawsze silniejszą była od oporu jaki napotkać może. Pod tym zaś względem trzech potrzeba urzędów: najprzód, aby w każdej gminie była stale miejscowa siła, na odparcie zdarzać się tam mogących wypadków; potem, ruchome, objeżdżające w celu dozoru po całym terytorium państwa oddziały; nakoniec, znaczniejsza rezerwa zbrojna na nieprzewidziane wypadki. Lokalną, stałą pomoc fizyczną zapewni służba policyjna w gminach; w miarę stosunków miejscowych, różny może być jej skład: zaczawszy od jednego sługi urzędu gminnego aż do małego oddziału wojska (1). Prawnie możnaby usprawiedliwić przyzy-

(1) O ile łatwym jest urządzenie służby policyjnej w mniejszych gminach, o tyle trudnym w bardzo wielkich miastach. Jest rzeczą jasną, iż nie można się tu obejść bez kunsztownego organizmu i ścisłego złączenia wewnętrznego całej służby, jeżeli cel jej ma być dopięty, oraz że wojskowa organizacja będzie najodpowiedniejszą. Nic to jednak nie przeszkadza, uwzględnieniu jeżeli potrzeba, miejscowych jakichś zwyczajów lub uprzedzeń co do postaci zewnętrznej policjantów, np. nadawania im jak najmniej powierzchowności i form wojskowych; cel jednak nie powinien na tem cierpieć. Wzorowem pod tym

wanie obywateli do tej usługi, co też w szczególnych wypadkach zdarzać się zwykło; liczyć wiele na to, można tylko wtedy, jeżeli ludność jest politycznie wykształconą i z własnego przekonania lubi szanować prawa. Ruchomą siłę państwa, celem utrzymania posłuszeństwa, stanowi zazwyczaj żandarmerja, mająca swoje zalety przez to, iż szybko potrafi wszystko wyśledzić, zaimponować postawą i prędką dać pomoc gdzie tego potrzeba; aby jednak władzy swej nie nadużywała, powinna mieć sobie dane dokładne instrukcje i być do surowej odpowiedzialności pociągana za wszelkie przewinienia ⁽¹⁾. Do pomocy w nadzwyczajnych wypadkach użytą być może liczna gwardja obywatelska lub regularne wojsko. Za użyciem pierwszej, przemawia możność łatwego zgromadzenia znacznie-

względem i wielu innymi jest urządzenie policji angielskiej, zaprowadzane najprzód w Londynie przez Peela, a następnie w całym kraju przeprowadzone.

(1) Jako wzór uorganizowania żandarmerji, uważać zawsze jeszcze należy francuzkie urządzenia. Jak silnie przyczynia się istnienie podobnej ruchomej straży do zabezpieczenia ludności od niezliczonego i niecznośnego złego, jak silnie wspiera władzę państwową, to najlepiej przekonywa porównanie dzisiejszego stanu Niemiec z położeniem przy końcu XVIII wieku, jak to można wnosić z przechowanych wieści o mnóstwie zebraków, kuglarzów i oszustów ówczesnych, lub z opisów co się działo w Anglii przed zaprowadzeniem obecnej służby policyjnej. W tej ostatniej materji czytaj: Report on the police of the Metropolis 1819; Report on the establishment of an efficient Constabulary Force in the counties of England and Wales 1839.

szej liczby ludzi, moralny wpływ jaki wystąpienie jej wywrzeć może, łatwe rozpowszechnienie tej instytucji w całym kraju, a nakoniec nie wielki wydatek dla skarbu. Z drugiej za to strony, uciążliwość jaką pojedynczym sprawia taki obowiązek, odrywanie od zajęć gospodarskich, przedewszystkiem zaś łatwość nadużycia ze strony uzbrojonej ludności, zawierają tyle wielkich niedogodności, że w razie koniecznej tylko potrzeby, przy pewnych tylko okolicznościach zgodzić by się można na zaprowadzenie gwardji obywatelskiej (1). Używając armji regularnej w interesie powagi prawa i rządu, pamiętać zawsze należy iżby rozkaz odpowiedni, od cywilnych zawsze tylko władz wychodził, tudzież aby użycie siły zbrojnej nie przechodziło miary rzeczywistej potrzeby i nie obraziło sprawiedliwości; w zasadzie, nie można jednak przeczyć, iżby stojące wojsko miało ze względów prawnych być niezdołnem do pełnienia takiej służby. Przeciwnie, skoro do takiej już ostateczności przyszło, to trzeba działać z całą energją i stanowczością, aby ostatni środek państwa nie okazał się bezskutecznym, aby rozhukanemu nieposłuszeństwu nie ułatwić prze-

(1) Nie zamknęła się jeszcze dyskusja o pożyteczności i sposobach urządzania gwardji obywatelskiej; czegoś pośredniego między dziecinną zabawką do przyozdobienia uroczystości służącą, nieznośną uciążliwością dla klas zamożniejszych, a niebezpieczeństwem wywołania janczarów rokoszu, — jeszcze nie wynaleziono. Tymczasem więc, warto pamiętać o przysłowiu: in dubiis abstinence.

wagi, jednym słowem, aby zabezpieczyć powagę władzy i jednolitość związku państwowego

2. W kwestji potrzebnej *jednolitości* władzy państwowej, nie chodzi tu już o udowodnienie samej zasady (porówn. wyżej t. I § 15), jak raczej o wskazanie wypadków, w których jej nie staje się zadość. Zdarza to się niekiedy:

a) przez ustanowienie *współrządców* z zupełną mocą rządową. Albo zwierzchnik państwa zdolny jest sam do sprawowania władzy, albo nie. W pierwszym razie rozdział interesów i władzy jest zbyteczny, a przytem zagrażający możliwemi rozdwojeniami, zawściami i wszelkiego rodzaju intrygami. Jeżeli zaś panujący jeszcze xiąże, zupełnie już stracił ochotę do dalszego zajmowania się interesami państwa, to nie istnieją prawne przeszkody, któreby go od usunięcia się wstrzymywały, do czego zresztą moralnie jest nawet obowiązany. Bynajmniej jednak nie powinien już, skutkiem czy to namowy ze strony swego otoczenia, czy też napadu fantazji lub z widoków osobistej korzyści, wyjątkowo się wtrącać, a przez to krzyżować zamiary normalnie działającego współregenta i osłabiać jego powagę. Jeżeli zaś zupełnie się stał niezdolnym, to tylko zupełne zrzeczenie się rządów jest najwłaściwsze; ustanawianie regenta dałoby tylko powód do nieporozumień i zawikłań, a może nawet i do intryg.

b) Dozwalanie *sądownictwa patrymonjalnego*, jest nieuzasadnionym i niedorzecznym rozdziałem praw rządowych pomiędzy panującym a jakąś uprzywilejowa-

ną klasą poddanych. Z instytucji takiej wypływają przytem: fałszywe prawno-polityczne stanowisko i patronów i klientów; niepotrzebne więc szkodliwe pomnożenie władz; zazwyczaj nieudolność urzędników patrymonjalnych; częsta stronność i uległość tychże; utrudnienie ulepszeń w prawodawstwie i administracji.

c) Rozdział władzy państwowej sprowadza także ustanawianie *namiestników*, wice-królów i t. p. W razie przyjęcia jeszcze zasady dziedziczności, łatwo przez uzurpację, sprowadzić można utratę całej prowincji. Wyjątek wtedy tylko można dopuścić, jeżeli odległa jakaś prowincja czy kolonja znajduje się pod względem swych wewnętrznych lub zewnętrznych stosunków w położeniu krytycznem, wymagającym szybkiej decyzji na miejscu. Ale i wtedy, zmieniając namiestników od czasu do czasu, czyniąc ich odpowiedzialnymi w stosownym zakresie, zabezpieczyć się trzeba od złych następstw ⁽¹⁾.

3. Ażeby władza państwowa zadanie swe spełnić mogła, koniecznem jest udzielenie jej jak *najpełniejszych praw*. Ile razyby jakieś stosunki lub osoby wyjęte zostały z pod jej zwierzchności, to nie należałyby już

(1) Jakie skutki dla bytu państwa pociąga za sobą zbyt daleko idący podział władzy publicznej, dowodzi najlepiej powolne rozpadanie się cesarstwa niemieckiego na coraz barziej niezależne księstwa, margrabstwa, ziemie elekcyjne (*Sturstaaten*) i t. d., albo odpadnięcie Egiptu, Serbji, Księstw Naddunajskich; rozdział państwa Wielkiego Mogła w Indjach Wschodnich.

tem samem do organizmu państwowego, z kąd nie można uniknąć wielu różnych niedogodności. Tego rodzaju położenia bywają, jeżeli np. istnieją przytułki do których państwo, ścigając zbiegłego nawet zbrodniarza wkroczyć nie ma prawa; jeżeli obca władza nadaje poddanym jakieś przywileje i chce ich swoją opieką zastąpić (1); jeżeli przesadzoną jest kompetencja i niezależność sądów, a mianowicie gdy nie istnieją żadne instytucje do rozstrzygania sporów jurydykcyjnych i administracyjnych.

d) Zwierzchnik państwa.

§ 94.

a) Jego osoba i sposób obsadzenia.

Rozmaicie zarówno co do liczby osób jak i sposobu nadania im prawa, dokonać można powierzenia

(1) Jako przykłady uszczuplenia władzy państwowej przez nadawanie pojedynczym poddanym przywilejów przez zewnętrzną jakąś wyżej stojącą potęgę, przytoczyć można między innymi: mocą ustawodawstwa związkowego udzieloną magnatom niemieckim osłonę przed krajowymi ustawami; mieszanie się europejskich poselstw i konsulatów w Turcji w sprawy ich krajowców, lub osób udających się pod ich opiekę; starcia krajowych rządów w Indjach z Anglikami ujmującymi się za tamtejszymi poddanymi. Inna jest kwestja o ile stosunki podobne usprawiedliwić się dadzą potrzebę walczenia przeciw barbarzyństwu, i jaki w ogóle pożytek wypłynąć może z takiego mieszania się obcej władzy. Mowa tu była jedynie o politycznych skutkach jakie państwu w ten sposób ograniczonemu, uczuwać się dać muszą.

komuś steru państwowego. Posiadać może zwierzchnią władzę albo jeden, albo też pewna większa lub mniejsza liczba osób. Nabywanie zaś takowej nastąpić może przez odziedziczenie, zamianowanie lub też na mocy posiadanych a ustawami określonych warunków. Ważne są wszystkie tego rodzaju przepisy, różne bowiem ich właściwości zawierają odpowiednie korzyści i niedogodności. Najpierwszem zaś jest zadaniem nauki polityki, podać dokładne wyobrażenie o koniecznych właściwościach do różnych rodzajów urzędzeń przywiązanych.

Nie wypływa ztąd bynajmniej, aby wedle rezultatów zbadania, swobodnie wybierać można między rozmaitemi gatunkami postanowień. Kwestję osoby, a mianowicie co do liczby i sposobu nadania władzy, roztrzyga zwykle raz na zawsze rodzaj danego państwa; w rzadkich tylko bardzo wypadkach kierować się można co do tego obliczeniem względów za lub przeciw mówiących (1). Dokładne wszakże pozna-

(1) O liczbie osób władzę państwową dzierżyć mających, swobodnie decydować tylko można: w patryarchji, w której zarówno rząd jednego głowy plemienia, jak kilku najstarszych, jak wreszcie ogólnego nawet zgromadzenia jest możliwy; w teokracji, jeżeli wedle głównego dogmatu kollegium kapłanów ma rządy sprawować; a nakoniec w reprezentacyjnem ludowładztwie (o ile chodzi o władzę wykonawczą), gdzie przy boku jednego, stoi jeszcze większe lub mniejsze zgromadzenie. Co się tyczy sposobu powierzania władzy, to w teokracji, w monarchji klasycznej lub nowożytnej, oraz w despotji, można swobodnie wybierać między różnemi instytucjami.

nie tych stosunków, wielce się przyczynia do trafnego zrozumienia rozmaitych położań ludzkich w państwie; obok tego zaś, wykazanie nieuniknionych niedogodności lub korzyści złączonych z różnemi urządzeniami, może bardzo się przydać w razach, gdy chodzi o przeobrażenie istniejącego gatunku czy rodzaju państwa na inny.

Chcąc orzec co jest lepszem pod względem praktycznym, trzeba pierwej rozebrać dwa pytania: czy więcej korzyści zapewnia rząd jednego, czy też większej liczby osób; powtóre, czy lepiej jest powierzyć władzę jednemu przez wybór, czy też w drodze dziedziczenia?

Co się tyczy najprzód *liczby* rządzących, to niepodobna zaprzeczyć, iż mało może być ludzi, którzyby posiadali różne i znakomite przymioty ciała, umysłu, duszy i energii, a których łączność czyni zdolnym do kierowania sprawami państwa. Jest także oczywiście, iż prawdopodobnie istnienie tych przymiotów zmniejszać się musi, jeżeli wogóle liczba mogących nabyć prawo będzie małą. Jasną jest nakoniec rzeczą, iż niedostatek potrzebnych przymiotów niebezpieczny wpływ na pomysłność państwa i ludu wyrzecz może, albowiem nigdy zaręczyć z góry nie podobna, że ten brak własnych sił zeznanym i zastąpionym zostanie przez dobrowolne przywołanie odpowiednich doradców i pomocników.— Z drugiej za to strony, nie ulega wątpliwości, iż przeznaczenie większej liczby osób do wspólnego rządzenia, ma właściwe sobie niekorzyści. Moznaby wprawdzie oczekiwać, że wśród

większej liczby znajdują się potrzebne koniecznie przymioty, czy to u jednego czy u kilku. Nie wypływa ztąd jednak pewność, że posiadający takie przymioty używać będzie między swemi kolegami pożądanego wpływu; zazdrość, rozdzielenie, osobiste niechęci mogą mniej lub więcej rozmyślnie stawiać mu przeszkody. Możliwym jest także, iż wśród większej liczby osób okażą się dążności sobie tak dalece przeciwne, że znosząc się wzajemnie do żadnego stanowczego rezultatu nie doprowadzą. A nakoniec narady i uchwały większego grona, zawsze są połączone z szczególnymi niedogodnościami. Żadne kolegium nigdy od razu wielkich i nowych myśli nie pochwali, bo mierność stanowi zwykle większość. Wypracowanie projektów w zawiłych sprawach jest bardzo trudne, i rzadko też zalecają się one wewnętrzną ścisłością i konsekwencją. System jakiś raz przyjęty lub jedna zasada nawet, rzadko stale się utrzymują z powodu różnicy zdań i zdarzającej się nieraz potrzeby wynalezienia sposobu porozumienia się. Tajemnicę trudno zachować; przy znacznej liczbie osób, mowy nawet o tem być nie może. Narady i uchwały zabierają zawsze ogromnie wiele czasu, nie można ich nawet w każdej chwili przedsięwziąć, co dla biegu zwykłych interesów jest szkodliwym, a dla pilnych bardzo nawet groźnym. Z pomiędzy większej liczby, może ten lub ów uleźć namowce obcych albo stronnictwa jakiego, i dać się użyć za narzędzie zdrady lub przynajmniej szkodliwej zwłoki. Nakoniec zgromadzenie, zwłaszcza większe, nie może wszędzie się przenosić gdzie obe-

ność panującego byłaby pożądaną; nie jest w stanie wywierać osobistego wpływu; niektórych obowiązków zwierzchnika państwa jak np. naczelnego dowództwa armją, bezpośrednio wcale podjąć nie może. Naprzeciwko tedy prawdopodobieństwa niezdolności lub możliwej zupełnej nawet nieprzydatności jednego, stoi niezawodna pewność o wielkich i znacznych niedogodnościach jakie rządy wielu na bieg spraw wywierają. Wahać się więc przyjdzie, ile razy między temi dwoma sposobami obsadzania zupełnie swobodnie wybierać można; najczęściej też prędzej poboczne względy na postanowienie wpłyną, aniżeli ogólny rezultat takiego rozważenia rzeczy.— Tak np. wielki jakiś lud, na wyższym stopniu oświaty stojący, którego życie przemysłowe bardzo rozwinięte, stosunki z zagranicą liczne i różnorodne wymagają kierunku jednolitego i baczego, — taki lud prawdopodobnie będzie wolał rządy jednego, widząc w nich rękojmię łatwiejszego osiągnięcia swych celów. To samo ukażać się może wśród ludu rozdartego walkami stronnictw, albo obojętnego, z jakichbądź przyczyn, na dobro ogólne, albo wreszcie moralnie upadłego nizko. Przeciwnie tam, gdzie stosunki są prostsze, lud jest politycznie rozwinięty a przytem doświadczył wiele niedobrego przez rządy jedynowładne, oddanie władzy w ręce kilku będzie się wydawało pożyteczniejszem (1).

(1) Często porównywano właściwości jedynowładztwa i wielowładztwa, ze stronnością wprawdzie nieraz i z uprzedzeniem

Gdzie zatem rządy są sprawowane przez większą liczbę osób, czy to zgodnie z naturą istniejącego państwa jak np. arystokracji i czystego ludowładztwa, czy też skutkiem dokonanej reorganizacji nowej, wszędzie należy obmyśleć instytucje, aby z ich pomocą przy takiej formie rządu wszystkie możliwe korzyści osiągnąć, a wszystkich niedogodności i strat, ile się da uniknąć. Rozróżnić tu jednak należy zgromadzenia ograniczone z samej już zasady organizacyjnej co do liczby, od zgromadzeń przy których właśnie ma chodzić o jak najliczniejszy udział.

Na dwie rzeczy zwrócić należy uwagę przy *mniejszych* zgromadzeniach. Najprzód, aby powołani do udziału w rządzie mieli koniecznie potrzebne specjalne wykształcenie, o ile takowe otrzymać są w stanie. Powtóre, aby liczba ich powoli nie zmniejszyła się zbyt znacznie, co by musiało osłabić siły i zdolności rządu. Pierwszy warunek urzeczywistnić można, troszcząc się o stosowne wychowanie wszystkich mających kiedyś mieć prawo do udziału w rządzie, tudzież przyuczając ich zawczasu do zapoznawania się z interesami państwa. Zbyt znacznemu ubywaniu liczby członków w dziedzicznej arystokracji, zapobiegnie dozwole nie przyjmowania do jej grona nowych rodzin, wszakże w odpowiedniej mierze; gdzie zaś prawo do

do pewnej jakiejś formy rządu. Patrz np. *Godwin Political justice* t. II. s. 1.— sord. *Brougham Political philosophy* t. III. s. 109. *Rotteck Vernunftrecht und Staatswissenschaft* t. II. s. 177. *Welcker Staatslektionen* ed. II. art. Monarchie.

rzędu nadaje przywilej, więc np. stan majątkowy, tam można zniżyć na jakiś czas wymaganą dotychczas stopę.

W ludowładztwach *czystych*, nie może rozumie się być mowy, o systematycznem wychowywaniu wszystkich obywateli, a z drugiej strony, nie potrzeba się także obawiać, aby zabrakło mających prawo do udziału w rządzie; chodzić tu raczej może o to, aby przez wyłączenia prawdopodobnie nieuzdolnionych zapobiedz złyt tłumnym zebraniom ludowym, a tym sposobem ujemnie przynajmniej zapewnić porządek czynności rządowych. Najzwyczaj da się to zrobić za pomocą właściwego census majątkowego; można jednak i inne jeszcze wyłączenia zaprowadzić, jak np. wszystkich urodzonych za granicą, skazywanych poprzednio za przestępstwa, lub takich którzy odmawiali ogółowi jakichś usług.

Łatwiej daleko odpowiedzieć na pytanie, czy w jedynowładztwach praktyczniejszą będzie zasada *dziedziczności* czy też *elekcyi*. Pomimo pewnych rzeczywistych niedogodności, pierwszeństwo bezwątpienia należy się dziedziczności. W obec niej, zależy wprawdzie wszystko od przypadkowych naturalnych skłonności; prawdopodobieństwo wartości przyszłego rządu, smutniej się nieraz przedstawia zważając na samolubne i niemoralne nieraz otoczenie w jakim się często następcy tronu chowają, aniżeli na skutki jakich oczekiwać by należało po obfitych środkach wykształcenia jakie im bywają dane, po możności wczesnego przygotowania się do tak wywyższonego stano-

wiska. Historia wszakże, w żadnej może kwestyi tak zgodnej nie daje przestrogi, jak co do monarchji elekcyjnych. Wszystkie państwa które przyjęły tę organizację, upadły. Łatwo też zrozumieć powody. Wybór, nie daje jeszcze sam zupełnej pewności, że prędkiej z jego pomocą znalezioną zostanie odpowiedniejsza osobistość aniżeli przypadek urodzenia ją wskazać może,— albowiem nie cnoty i zalety, ale inne zazwyczaj okoliczności o wyborze decydują. Obok tego istnieją zawsze niezawodne pewne niekorzyści: stopniowe osłabianie władzy przez pacta conventa elekcyjne; niebezpieczeństwa i zamieszania przy częstych bezkrólewicach; możliwość opozycyi przeciw dokonanemu wyborowi, a ztąd wojny domowe, rozdarcie jedności państwa, mieszanie się cudzoziemców; ciągle powstawanie uprzywilejowanych rodzin, które trzeba kosztem ogółu wspaniale utrzymywać i wyposażać; ciągle rodzenie się fakcyi dobijających się o przeprowadzenie swoich kandydatów. Pomimo więc iż nie zbyt racjonalnem się wydaje, powierzanie losu krajów i narodów przypadkowi urodzenia, pomimo że uważać to można jako sprzeciwiającą się godności normę:—doświadczenie jednak oraz zimne rozważenie kwestyi, skłaniają do przełożenia tego sposobu obsadzania tronu (1).

(1) O dziedziczności i elekcyjności jedynowładztwa p. *Zachariae* 40 Bücher s. III. *Stahl Rechts—und Staatslehre* t. II. s. 210.

β. Szczegóły w urzędzeniu dziedzicznej monarchji.

Nie ulega wątpliwości iż dobrym jest system przekazywania xiążęcej władzy na podstawie dziedziczenia. Celem zapewnienia wszakże płynących z niego korzyści i uchylenia jego niebezpieczeństw, potrzeba jeszcze wielu szczegółowych przepisów. Główniejsze pomiędzy nimi dotyczą:

1. Uporządkowania *małżeństwa* w rodzinie panującej.— Nietylko przez wzgląd na zasadę moralną, ale i dla uchylenia wszelkich możliwych wątpliwości, z prawnego jedynie łoża zrodzone dzieci, tron dziedziczyć mogą. Który z prawnych potomków ma być następcą wedle szczegółowych przyjętych przepisów, nie bywa nigdy wątpliwości; na rościertz by zaś otwarto wrota wszelkim intrygom i fałszom jeżeliby i nieprawe dzieci jakies pretensje rościć mogły. Ztąd też wypływa konsekwencja, iż wszystkie ustawodawcze przepisy określające fakt i chwilę zawarcia małżeństwa, powinny szczególnie być zachowywane w rodzinie panującej. Nietylko więc ze względu na prawo stanowione, ale i na cele praktyczne, trzeba się oświadczyć przeciwko tak zwanym małżeństwom *na wiarę* i t. p. w rodzinie panującej. Główna korzyść monarchji dziedzicznej, mająca wynadgrodzić inne ujemne jej strony, upada, skoro tylko możliwą jest wątpliwość o prawie następstwa. Oprócz tego polityka żąda istnienia pewnych zupełnie szczególnych przepisów co do małżeństw zawieranych w rodzinie panują-

cej, przepisów zbytecznych w życiu prywatnych osób, a zatem nie należących nawet do ustawodawstwa ogólnego. Tak mianowicie bywają pod tym względem przyjmowane dwie zasady: aby małżeństwa zawierane były równego stanu, t. j. tylko z osobami do rodzin panujących należącymi,— i że do ważności ich potrzeba przyzwolenia zwierzchnika państwa, będącego zarazem głową rodziny. Warunek pierwszy jest potrzebny, aby związki z biedniejszymi i niżej postawionymi rodzinami nie były powodem, faworyzowania i ciągłego wzbogacania takich krewnych (1). Szczególnego zaś pozwolenia dla tego potrzeba, iż małżeństwo następcy tronu, może mieć bezpośredni wpływ na interesa państwa, stosownie do tego z jakim innym domem panującym wszedł w związki rodzinne. Wyjątkowe takie ograniczenie swobody członków xiążęcej familji nie wiele znaczy w porównaniu z ogólną korzyścią jaka zapewnioną być może; nie jest to na-

(1) Mało pokazał zmysłu politycznego *Klüber*, a nie wiele honorowych pojąć *K. S. Zachariae*, skoro przy każdej sposobności powstają przeciw zasadzie równych co do stanu małżeństw w rodzinach królewskich. Nie na miejscu jest tutaj romantyczna uczuciowość, a sofistyczne wykreścanie historii i ustaw domowych pod tym właśnie względem brzydkie, bo szczególnie szkodliwe i niebezpieczne. W jednym tylko wypadku, jak to *Spinoza* dowcipnie zauważył, mogą mezalianse przynieść korzyść polityczną. Jeżeli rodzina panująca jest tak liczna, iż staje się sobie i krajowi ciężarem, wtedy stosownem być może dozwolanie małżeństw, których potomki już praw xiążąt krwi mieć nie będą.

wet niesłusznem, skoro te osoby dzięki swemu stanowisku wielkich także korzyści doznają. Doświadczenie zresztą pokazało, i to nietylko w królewskich rodzinach, iż łatwość zawierania małżeństwa odpowiadającego skłonnościom wewnętrznym, nie zawsze jeszcze bywa rękojmią szczęścia domowego.

2. *Wyłączność dziedzictwa w linii męskiej.* Wiele jest bardzo powodów za utrzymaniem prawa do następstwa tronu jedynie w linii męskiej. Całe usposobienie kobiety nie odpowiada zajęciom politycznym, wymagającym logicznego myślenia, silnej woli a często nawet odwagi osobistej. Wychowanie nie daje jej potrzebnych tu wiadomości; z powodu delikatnej budowy ciała i szczególnych chorób, musiałyby zachodzić często przerwy w jej czynnościach; trudów fizycznych znosić by nie mogła. Kobieta nie może dowodzić armją, a ciężkoby jej przychodziło zajmować się osobiście dozorem fortec i sił zbrojnych. Wyjątkowe przykłady pojedynczych sławnych kobiet panujących niczego nie dowodzą, gdyż instytucje państwa muszą być obliczane wedle stosunków zwyczajnych nie zaś wyjątkowych (1). Wtedy chyba tylko

(1) Zbytecznem jest szczegółowo objaśniać iż na linję żeńską, wtedy tylko następstwo tronu przejść może, gdy linja męzka zupełnie wygasła. Przykład w angielskim porządku dziedziczenia, dowodzi iż przestroga nie będzie zbyteczną. Skutkiem tego, iż kobiety są tutaj w prostej tylko linii wyłączone, ale nie w wypadkach przejścia korony na linję poboczną, utraciła Anglja Hanower, a na tron jej wstąpiły linje pobierające apanaże

dozwolić można wyjątku, jeżeli po zupełnem wygaśnięciu linii męskiej, przychodzi albo wybierać nową zupełnie dynastją, albo też na raz jeden oddać władzę w ręce kobiety. Lepiej zdecydować się wtedy na to ostatnie; wyłączność jednak dziedziczenia trzeba zaraz i w nowej rodzinie dla linii męskiej zapewnić.

3. Przy systemie dziedziczości tronu, zdarzyć się nieraz może, iż następca prawy jest bądź czasowo, bądź też zupełnie do sprawowania rządów *osobiście niezdolny*. Potrzebne są więc oczywiście, dokładne i trafne przepisy wskazujące sposób postępowania w takich przypadkach; zawsze jednak powinny mieć na celu pożytek ogółu, nie zaś zadowolenie przyjemności lub widoków kogoś z mających najbliższe prawo. Nie ma zresztą potrzeby rozszerzania się w tem miejscu o tę kwestję, skoro już poprzednio, w § 28 wykazano, jak jest korzystnem szczegółowe określenie prawa w tej materji.

4. Praktyczne zalety *uporządkowania dziedziczenia* t. j. postanowień kto z pomiędzy uprawnionych ma prawo przed innymi, zawisły głównie od ścisłej dokładności, i na to też baczyć przedewszystkiem należy. Treść sama tych postanowień, ma także jednak pewne znaczenie. Jeżeli wedle przyjętego porządku

które prawdopodobnie nigdyby do rządów nie były się dostały. Że Królowa Wiktorja wstąpiła na tron w skutek tego porządku, jest to bezwątpienia szczęśliwe zdarzenie, i może być w szczególным tym razie za korzystne wynadgodzenie uważanem; pomimo to, zasada sama zawsze pozostanie mylną.

następstwa, przychodzą zawsze starzy tylko ludzie do władzy, jak to bywa przy senioratach, a po części i przy majoratach, to musi powstawać ztąd szkoda, iż albo rząd będzie wiecznie słaby, albo też że wszystkie niedogodności częstej zmiany panujących zjawiać się będą. Częsta także przemiana linji panującej, jak to np. bywa przy majoratach, jest także niedobrą, gdyż pociąga za sobą ciągłą niepewność w stanowisku członków domu królewskiego, a przytem i znaczne koszta. Najlepszą tedy pozostaje zasada pierworodztwa (primogenitura), chociaż przy niej zdarzają się często rządy małoletnich.

5. W każdej monarchji słusznie żądać można, aby wychowanie przyszłego panującego (a więc wszystkich książąt krwi, gdyż niewiadomo z pewnością na którego kolej przyjść może) było staranne i odpowiednie. Jeżeli książę nie ma przynosić nieudolnością swoją szkody państwu i narodowi, to potrzeba, iżby obejmując rządy posiadał już pewne wiadomości teoretyczne, znajomość biegu spraw, ludzi i kraju swojego. Niestety, rady tylko podać tutaj można, ale nie obmyśleć przymusowe jakieś urzędzenia, gdyż łatwo byłoby obejść legalne ograniczenie władzy ojcowskiej, a wtedy liczniejszeby wypłynęły szkody z kłamstwa i rozdrażnienia (1). Między innemi więc zalecić

(1) Nie może być nic niedorzeczniejszego, bo całkiem jest niewykonalne, jak przepisy francuzkiej konstytucyi z 1791 r., ustawy organizacyjnej Korteżów z 1812 i t. p. wedle których wychowaniem następcy tronu, zajmować się mają izby sejmo-

można: aby zbytnią surowością i przeciążeniem nauką nie przytępić samodzielności i nie wzniecić wstrętu do naukowego kształcenia się ⁽¹⁾; aby nie pozbawiać młodego księcia, przez dumę i niedorzeczną etykietę, tych korzyści jakie płyną dla wyrabiającego się charakteru i umysłu z wspólnego wychowania z rówieśnikami; aby młodzieńcy królewscy zaprawiani byli w sposób poważny do czynności państwowych, a nie skazywani na wyłączne tylko, umysł zabijające bawienie się w żołnierzy, lub moralne zaniedbanie w skutkach bezczynności.

6. Nietylko ze względów moralnych ale i z politycznych, wielkie ma znaczenie *prywatny sposób ży-*

we. Jakizby skutek był rad i wskazówek pochodzących od strony znienawidzonej, w obec tajnych wpływów rodziny i otoczenia? Przy tem jest także oczywistem, iż nie wiele będzie zyskanem przez konstytucyjne wychowanie domnianego następcy tronu, skoro nigdy z góry być pewnym nie można kto rzeczywiście obejmie rządy.

(1) Jeżeli skarżyć się można było dawniej, iż książęta nie się prawie nie uczą: to obecnie wprost przeciwna nieraz popełnianą bywa pomyłka, gby przesadzając w mechanicznym porządku i gromadzeniu przedmiotów naukowych, przytępioną wcześniej zostaje myśl swobodna, uczucie samodzielności i zamiłowania nauki. Skutki w obydwóch wypadkach bywają te same (*).

(*) Warto pamiętać i o doborze nauczycieli dla książęcych dzieci. Sam autor, p. Robert Mohl opowiadał mi raz zdarzenie, rzucające smutne światło na te stosunki. Na jednym małym dworze niemieckiego panującego, nauczyciel łaciny wprowadził małego następcę tronu w deklinację. Kazał mu

cia panującego i całej jego rodziny. Ono to sprowadza szacunek i przywiązanie narodu lub też odwrotnie; w polityce zaś ważna to bardzo okoliczność. Dalej, przykład osób tak wysoko postawionych, wielki zawsze wpływ wywiera na obyczaje i zwyczaje narodu. I pod tym względem nie można wprawdzie proponować jakichś prawomocnych instytucji, prócz chyba regulaminu domowego, któryby nadawał panującemu rozległe prawa dozoru nad członkami swojej rodziny; pomimo to, polityka żądań swych cofnąć nie może.

§ 96.

γ. Najwłaściwsze wykonanie praw rządowych.

Łatwiejsze ma zadanie prawo państwowe, wykazując atrybucje rządowe przysługujące panującemu, aniżeli polityka, której obowiązkiem powiedzieć, jak te atrybucje używane być powinny. A o tem wyłącznie mówić tu chcemy.

1. *Zwierzchny nadzór.* Ważnem jest bardzo pilne zbieranie dokładnych wiadomości o położeniu wszystkich stosunków i interesów państwowych. Tym sposobem poznać można moralny i materialny stan kraju,

tedy odmieniać wyraz *mensa*. Chłopiec z roztargnieniem deklinuje: „Nominativus, *mens*.; Genitivus, *mensis*.” Na to odzywa się nauczyciel z głębokim ukłonem: Wasza Książęca Mość dobrze mówisz *mensis* w Genitywie; może i tak być, — ale *czasami* mówią także *mmsae*!! Trudno o dobitniejszy przykład niegodziwości i nędznego pochlebstwa, jakim mogą bywać otoczeni następcy tronu.

(przyp. tłómacza.)

jego potrzeby, bieg administracji, wartość osobistą urzędników, co wielu zachęci do gorliwego spełnienia swych obowiązków. W każdym rodzaju państwa, można mniej lub więcej utrzymywać taki nadzór; w jedynowładztwach wszakże przychodzi to łatwiej, albowiem nie tyle się czasu traci na zbadanie i ocenienie pojedynczych spraw, oraz że prędzej śledzić można wszystko na miejscu. Następne środki zdają się tu być najodpowiedniejsze:

a) Otrzymywanie *sprawozdań* perjodycznych lub nadzwyczajnych o wszystkich gałęziach czynności, przy czem żądać należy dokładnego roztrząśnienia przedmiotu i rzeczywistej prawdy. Rozumie się, iż treść ich powinna też być sumiennie użytą, zażalenia lub propozycje starannie rozważone i uwzględnione; inaczej bowiem całe to urządzenie stanie się czczą formalnością i czas tylko zabierać będzie. Raporty podobne wtedy tylko mogą być dobre, a treść ich wtedy tylko należy uwzględnić, jeżeli wyłącznie dotyczyć zawsze będą kwestji ważniejszych i godnych uwagi, a więc jeżeli ich nie będzie za wiele bez potrzeby. ⁽¹⁾

(1) Urządząc składanie raportów, o dwóch rzeczach pamiętać należy. Raz, że urzędnik tą robotą zajęty, jest oderwany w ciągu tego czasu od właściwych swych urzędowych czynności. Powtóre, iż zobowiązanie urzędników do składania raportów, nieprzyzwyczajonych do tego, i nie mających ochoty spędzić życie swoje za stolikiem do pisania, może im wydawać się nieznośnem i powstrzymać nawet od przyj-

b) *Zwiedzanie* niespodziewane i dość częste przez samego zwierzchnika państwa zakładów publicznych; urzędów, obecność nawet czasami przy załatwianiu interesów, podróże po różnych częściach kraju ale bez hałasu i wielkich przygotowań, lecz w celu poważnego przypatrywania się stosunkom. (W państwach gdzie rząd jest w ręku kilku osób, inspekcje podobne powierzone być muszą delegacjom).

c) Bezpośrednie zbliżanie się z *pojedyńcami obywatelami*, czy to na perjodycznie urządzanych publicznych audjencjach, czy też przy przypadkowym spotkaniu (1).

d) Urządzenie *biura statystycznego* i korzystanie z dostarczanych przez niego wiadomości. Obszerna i dobrze urządzona oficjalna statystyka, jest jedynym środkiem do poznania zakresu potrzeb państwa, istnie-

mowania urzędu. Na bezpłatnie lub jakby bezpłatnie służących zwłaszcza, trzeba z wielką oględnością podobny obowiązek wkładać. Najdzielniejsi właśnie ludzie, którym chodzi o rzecz a nie o zapisanie regestrów, gotowi się zniechęcić przez to do przyśługiwania się dobra publicznemu, tak, że ukazać się może konieczność wzywania potem nieodpowiednich i mniej zdolnych. Tak np. w niejednym (niemieckim) kraju, obowiązek spisywania mnóstwa niepotrzebnych najczęściej raportów, zniechęca wiele dzielnych włóścian do przyjmowania obowiązków wójta gminy powierzanego później jakiemuś lichemu pisarkowi ze szkodą państwa i gminy. Jeżeliby angielscy sędziowie pokoju mieli składać dużo sprawozdań, to pewno dzisiejsi posiadacze tych posad nie cisnęliby się do nich.

(1) Porównaj wyżej § 80, odselacz 4.

jących zasobów pomocniczych, sił ekonomicznych kraju i ludzi, oraz faktycznych skutków z jakichś ustaw lub położeń płynących.

e) Ostrzedz przeciwnie należy, iż urządzenie *tajnej policji*, więcej przynosi szkody niż pożytku. Tą drogą zbierane wiadomości bywają często niedokładne a nieraz umyślnie przekręcane; oskarżonym odmówioną zostaje sposobność obrony i wyjaśnień; nieuniknione używanie najniemoralniejszych warstw ludności do takich poufnych zleceń, wpływa źle na obyczaje i stawia nawet dającego zlecenia w fałszywym położeniu; koszta są bardzo znaczne; co zaś najgorsza, samo istnienie takiej instytucji zatruwa ducha narodu, budząc powszechną nieufność i drażniąc uczucie przez niesłuszne podejrzywanie. W dwóch tylko wypadkach na wyjątek pozwolić można. Raz, w wielkich bardzo miastach, gdzie trudno się obejść bez tajnego śledzenia licznych i niebezpiecznych band złodziejów i oszustów. Powtóre zaś, gdy rozległe jakieś sprzysiężenie nie można inaczej wysledzić jak tylko z pomocą pozornie przystępować do niego mających agentów. Wypadek ten zdarzać się tylko może w bardzo chorobliwym stanie państwa, a głównem zadaniem być powinno poprawienie takowego wszelkiemi odpowiednimi środkami. Tymczasem jednak, temu co istnieje należy się prawne zabezpieczenie ⁽¹⁾.

(1) O skutkach tajnej policji łatwo dowiedzieć się można nietylko w krajach gdzie istnieje, ale niejedni ludzie co sami byli u steru tej instytucji przyznają otwarcie liczne jej ujemne

2. *Ustawodawstwo*. Z czterech przyczyn (pomijając rozmysłny zły zamiar) można popełnić błąd przy wydawaniu rozkazów. Przez namiętność rozkazującego; przez brak własnego sądu z jego strony; przez nieznamość rzeczywistych potrzeb i położeń; przez złą formę. Pierwszym trzem najgłówniejszym przyczynom błędu, o ile mianowicie panujący mógłby go popełnić, da się zapobiedz przez skłonienie go, do wysłuchania zdań innych osób, zanim ostatecznie sam coś postanowi. Przypuszczać należy, iż osoby trzecie nie ulegają tej samej namiętności, która w ogóle złączona bywa z osobistością; w każdym razie rzecz może być lepiej rozważoną; jest wreszcie prawdopodobnem, iż przy udziale większej liczby osób, treść kwestji z większą znajomością rzeczy może być rozpoznana, jeżeli tylko właściwi ludzie powołani zostali. W miarę różnej organizacji państwa, jedynowładztwa lub wielowładztwa, inaczej postąpić należy. W razie pierwszym, panujący powinien pewnej liczbie niezależnych mężów, udzielić prawo roztrząsania i opinionowania mających się wydać ustaw. Stosownie do szcze-

strony. Tak np. *Bourienne*, *Rivigo* i *Gisquet* w swoich pamiętnikach. O nikczemnem i niegodziwem postępowaniu i sposobach zbierania wiadomości przez polityczne tajne policye, dają najlepsze wyobrażenie wyciągi drukiem ogłoszone, czyli tak zwane księgi, wydane w Paryżu 1829, i w Dreźnie 1855. Nie ma dotąd systematycznego i szczegółowego opisu tego urządzenia, środków i kosztów jakich wymaga. Dość obszerne, ale nie zupełnie wiarygodne wiadomości są podane w pamiętnikach *Vidocq'a*.

gólnego rodzaju państwa różnem być może także ciało doradcze, a różne przyniesie korzyści odpowiednio do rozciągłości nadanych mu praw; mniej więcj jednak będzie zawsze pożytecznem i da się zaprowadzić w każdym jedynowładztwie. W państwie patryarchalnem, wezwani będą naturalnie wszyscy najstarsi; w patrymonjalnem najpotężniejsi wazale; monarcha nieograniczony może ustanowić radę państwa; konstytucyjny zaś wezwać przedstawicieli ludu. I despota nawet może zwołać pierwsze sługi swoje, gdy chce usłyszeć dobrą radę. W organizacjach państwa, w których zwierzchna władza złożoną jest w rękach licznego zgromadzenia, trzeba się postarać, aby przedmioty mające być poddane pod narady i uchwałę ogólną były spokojnie poprzednio rozważone, plan cały dobrze obmyślany i różnice zdań usunięte. Potrzeba tu przygotowawczych narad, pomiędzy niewieloma ale wpływowemi ludźmi, i to przy zamkniętych drzwiach. Zadanie takie spełnia w czystem ludowładztwie senat; w arystokracji Rada mniejsza; w ludowładztwie zaś reprezentacyjnem naradzają się Wydziały lub Kommissje przed oddaniem na obrady sejmu, a ten znowuż przed oddaniem zgromadzeniu całego ludu, w razach w których jego veto jest dozwolone. Co się zaś tyczy wadliwości form jakiejś ustawy, to można zapobiedz temu, już to z pomocą powyższych instytucji, już też ustanawiając umyślnie jakiś organ redakcyjny, już wreszcie żądając, aby każdy stawiający nowy wniosek prawodawczy, złożył go już tak wypracowany, aby w razie przyjęcia miał już gotową formę ustawy.

3. *Sprawiedliwość*. Wyłożono już powyżej (w t. I, § 35), dla czego udział panującego koło przywrócenia naruszonego prawa ma być znacznie ograniczonym. Tylko więc co do prawa ulaskawienia, rozebrać można niektóre zasady względami praktycznymi wskazane. Jest rzeczą jasną, iż prawo takie istnieć potrzebuje celem słusznego łagodzenia ścisłej surowości przepisów ustawodawczych, oraz że tylko panującemu przysługiwać może. Przy używaniu tego prawa, trudno aby osobiste zapatrywanie się głównej nie miało przewagi, skoro chodzi o odmienne a słusnością się powodujące ocenienie ścisłego prawa; życzyłoby jednak należało, aby istniały urządzenia powstrzymujące ile można od niewłaściwego ulaskawiania. Stosownie do organizacji państwa, trojakię można tu wprowadzić formy postępowania. Gdzie władzę państwową dźwizy większe zgromadzenie arystokratyczne lub demokratyczne, tam potrzeba iżby roztrząsnawszy poprzednio rzecz, wniosek był przez jakąś szcuplejszą radę postawiony, celem ustalenia istoty faktów i zważenia dokładnego powodów. Jeżeli zaś prawo ulaskawienia przysługiwa wybieralnemu zwierzchnikowi, jak np. w ludowładztwie reprezentacyjnem, tam udział senatu czy innej podobnej władzy będzie bardzo stosownym, a to celem zapobieżenia nadużywaniu tego przywileju w widokach złych lub stronniczych, oraz dla zasłonięcia sternika rządu od nacisku lub nawet gwałtu zewnętrznego. W monarchjach wreszcie życzyć należy, aby na wykonywanie prawa łaski zapatrywano się tak jak na każdą inną czynność rządową,

a więc żeby także pod odpowiedzialnością rady przybocznej korony stosowane było. Ogłaszanie ogólnych ulaskawień i amnestji bez poprzedniego zbadania pojedynczych wypadków, daje się robić bez szkody tylko tam, gdzie sprawiedliwość jest dobrze uorganizowaną a rząd używa poważania; nigdy zaś nie powinno bywać spowodowane osobistemi losami panującego (1). Obszerne takie ulaskawienie wtedy szczególnie zalecać można, jeżeli posłużyć może do pogodzenia stronnictw po szczęśliwem zakończeniu długich wewnętrznych wstrząśnień. Przypuszczać tylko trzeba koniecznie, że przeciwnicy stanowczo zostali pokonani, i że poddać się bezwarunkowo są gotowi. Ulaskawianie zuchwałych jeszcze nieprzyjaciół, będzie przyjęte albo z szyderstwem i niewdzięcznością, albo za dowód słabości poczytane, a przedwcześnie wspaniałomyślnemu szkodę tylko wyrządzi.

4. *Przy wykonywaniu ustaw wewnątrz państwa*, chodzi głównie o znalezienie właściwej miary, wedle której panujący osobiście powinien brać udział. O ile bowiem, gdy jak to zwykle bywa, stoi zbyt w oddaleniu, wkrada się samowola i nieład między podwładnymi, o tyle znowuż tracić musi możność ogólnego

(1) Niewielkiego to dowodzi rozumu politycznego, gdy prasa tak często usiłuje zachęcić do udzielania amnestji z powodu szczęśliwego jakiegoś zdarzenia w rodzinie panującej. Prawdziwa mądrość polityczna radzić właśnie będzie, aby wymiar sprawiedliwości jak najmniej był zawisłym od osobistych uczuć i interesów panującego.

przeгляdu, gdy zarzucony jest pojedynczymi interesami. Upada wtedy z pracy nad rzeczami małej wagi, gdy o ważniejszych samowolnie decydują może podwładni urzędnicy. Odpowiednio tedy do rozległości państwa i liczby interesów, wydzielone powinny być sprawy, o których sam panujący ma rozstrzygać. Zbytecznem będzie tu przypominać, iż kolegialnie uorganizowana zwierzchna władza nie wielką liczbą interesów sama zająć się jest w stanie. Uważać wypada jako bardzo niepraktyczne urządzenie, gdy w monarchji, jakiegobądź byłaby rodzaju, panujący nie pracuje bezpośrednio z naczelnikami pojedynczych władz administracyjnych, lecz znosi się za pośrednictwem osobnych jakichś osób (radców gabinetowych, it. p.), załatwiających biegle formalną stronę interesów, ale wielkie nieprzynoszących szkodę przez nieznamość rzeczy samej.

5. Trafny system *nadgród publicznych* jest silną sprężyną pomyślność państwa wspierającą. Moralne pod tym względem obowiązki panującego, wykazano już powyżej (w § 80); za roztroptnem wszakże w tej mierze zachowaniem się, przemawiają także względy czysto politycznej natury. Jeżeli mianowicie z jednej strony, ktoś wie iż za szczególne prace i zasługi czeka go niezawodna nadgroda, a z drugiej strony państwo osiąga tym sposobem rzeczywiste korzyści: to wielu znajdzie prawdziwą zachętę do czynienia więcej niż sam obowiązek wymaga. Nie jest to wprawdzie najszlachetniejszy i najpiękniejszy bodziec; ale na takich zdwojonych usiłowaniach państwo zawsze zyskuje. Dla czego by w rzeczachpospolitych nadgrody publi-

czne albo wcale albo w niepozornej tylko formie i małej wartości, miały być dopuszczane, trudno zrozumieć; rodzaj nagrody nie powinien tu tylko sprowadzać nierówności prawnej lub wystawiać ogół na niebezpieczeństwa. Do nagrody służyć może wszelki użyteczny przedmiot, mogący otrzymującemu takowy sprawić przyjemność, a znajdujący się w prawnej i moralnej rozporządzalności państwa. Wedle różnych tedy stopni oświaty i zwyczajów narodu zalecać można rozmaite przedmioty i odznaczenia; pieniądze wszędzie jednak są właściwe, ponieważ najłatwiej niemi osobiste życzenia zadowolnić. Inna znowuż jest kwestja, czy dla wynadgodzenia wielkiej zasługi wysoko postawionej osoby, zbyt uciążliwych nie przysłoby ponieść kosztów. Co bądź jednak ma być dane, trzeba, jeżeli o wpływ skuteczny chodzi, aby nagrody państwa ani rozrzutnemi ani znowu nieprzystępnemi nie były. W pierwszym razie, traci odznaczenie i nagroda znaczną część swego uroku; nagroda zaś nie dająca się osiągnąć zwykłemi siłami ludzkiemi, jest tak jakby nie była obiecaną (1).

6. *Dowództwo nad siłą zbrojną* rozmaicie potrzebuje być urządzone, w miarę tego czy więcej lub jedna tylko osoba piastuje władzę państwową. W pierwszym razie nie podobna obejść się bez oddania go

(1) Zaniedbywaną zwykle w umiejętności i w praktyce życia naukę o publicznych nagrodach, wybornie opracował *J. Bentham* w swojej „*Théorie des peines et des récompenses.*”

w ręce podwładnej osoby, starając się przytem, aby z jednej strony posiadała dostateczną władzę nad armją, a z drugiej, aby uprzędzić możliwe nadużycie jej w ambitnych celach. Pod tym względem można się ubezpieczyć już to przez częste zmiany dowódców naczelnych, co jednak znaczne przedstawia niedogodności; już to mianując cudzoziemca, który nie widziałby powodu do próbowania przemieszczenia jakichś zamysłów; już wreszcie, i to najstósowniej, ściśle dozorcując i odpowiedzialnym czyniąc zamianowanego. Natomiast w jedynowładztwach, z natury rzeczy jest panujący wodzem siły zbrojnej; jeżeli jest osobiście niezdolnym lub nie ma ochoty, może dać do tego upoważnienie komuś z podwładnych. Nawet i w teokracji może zwierzchnik kościoła i państwa przywozдить armją, jeżeli tylko zasady pewnej religji na to pozwalają. Ustanawianie osobnego a od panującego całkiem niezależnego wodza, byłoby w każdym razie i we wszelkim rodzaju państwa nierozsądną i szkodliwą rzeczą.

§ 97.

e. Ubezpieczenie praw poddanych.

Przy najdokładniejszym nawet określeniu praw przysługujących poddanym, możność *naruszenia ich przez sam rząd* nie zostaje przez to jeszcze usunięta. Wiele przyczyn się składa na istnienie tej niebezpiecznej możliwości. Pożyteczne nieraz zamiary panującego, utrudniane być mogą przy ścisłym szanowaniu

takich praw. Kiedy indziej znowuż, zdarzyć się może, że sam posiadacz prawa ze szkodą ogółu go używa. A i panujący, jeżeliby powodował się samolubnymi chęciami i namiętnością, lub w ogóle nadużywał swej władzy, mógłby pogwałcić te prawa. Nakoniec wreszcie, w naturze wszelkiej władzy leży, iż pragnie się rozszerzać i pokonywać stojące jej na drodze zapory. W każdym wprowadzie jako tako uporządkowanym państwie, zaprowadzone są urządzenia legalne, mające osłaniać poddanych przed niesprawiedliwością, choćby nawet samej władzy państwowej. Nietylko jednak konieczność uciekania się do takich środków, jest zawsze połączoną z wieloma kłopotami i kosztami; ale nawet nie zawsze zwykłe środki zaradcze są dość skuteczne w obec tak potężnej przyczyny naruszenia prawa. Chcieć znowuż lada chwila odwoływać się na obowiązek legalnego tylko posłuszeństwa, a więc stawiać się zaraz na stanowisku jawnego oporu przeciw nielegalnemu postąpieniu władzy rządowej, byłoby nieroztropnem i dla państwa szkodliwem. Potrzeba więc aby istniały oddzielne urządzenia, celem ubezpieczenia praw obywateli w obec rządu; są one możliwe w każdym rodzaju państwa, a przedewszystkiem w ludowładztwie.

Rozmaite urządzenia tego rodzaju, o ile są znane w historii i nauce politycznej, dadzą się podzielić na trzy kategorie co do swego charakteru: Wpływające sposobem moralnym i religijnym na wolę panującego; dające udział w szczególnie niebezpiecznych czynnościach rządowych osobom, interes w bronieniu praw

obywatelskich mieć mogącym; wymierzające kary na winnych lub pomagających naruszeniu praw.

1. Dwa mogą być sposoby wywierania *moralno-religijnego wpływu*. Albo uświęcając znaczenie ódpowiednich ustaw przez odnoszenie ich do Boskich rozkazów i religijnych dogmatów. Albo zobowiązując panującego uroczystą przysięgą przy wstępowaniu na tron, lub przy innej sposobności. Nie w każdym państwie właściwym jest pierwszy ten sposób; do zimnej, egoistyczno-prawnej idei państwa patrymonjalnego, lub do czysto racjonalnego poglądu w państwie prawnem nie nadaje się dobrze; aby jednak zupełnie nie dał się użyć przy niektórych pojedynczych przynajmniej ustawach lub instytucjach, nie można tego powiedzieć. Za to składanie przysięgi wszędzie może być zastosowaniem. Zbyt wiele wszakże rachować na jedno i drugie, nie byłoby roztropnem. Historia świadczy a znajomość ludzi tłómaczy, że takie przyrzeczenia i święte przepisy, nie zawsze dają silną rekojmię przeciw nadużyciu władzy rządowej. Namiętność, lekkomyślność, srogość, lub samowolne łudzenie się, nie pytają wiele. O pewniejszych więc środkach pomyśleć trzeba.

2. *Udział poddanych w czynnościach rządowych* celem ubezpieczenia praw, opiera się na myśli, iż nikt się nie zgodzi na naruszenie swoich interesów, oraz, iż właśnie przy pewnych czynnościach rządowych, zdarza się najczęściej pogwałcenie prawa. Że jednak takie instytucje, najpospoliciej przynajmniej, pozwalają pojedynczym tylko osobom udziału, powierzając im

obronę praw reszty, to pochodzi ztąd, iż byłoby rzeczą uciążliwą i kłopotliwą pytać wszystkich obywateli państwa o zdanie. Takie pojmowanie kwestji jest wprawdzie trafne, ale do doskonałości daleko jeszcze temu środkowi. Najprzód, z powodu braku odwagi, chęci lub rozumienia rzeczy, nie zawsze podjętą będzie obrona praw gdzieby tego potrzeba było: powtórre zaś, musi między rządem a narodem powstawać ztąd rozdwojenie, prowadzące często do nieporozumień i wzajemnego przeszkadzania sobie. Starać się więc potrzeba obmyśleć takie urządzenia, któreby dawały prawdopodobną rękojmię zabezpieczenia, bez uszczuplenia siły władzy państwowej (1). Doświadczenie zaś i spokojna rozwaga, wskazują, iż do tego potrzeba:

— ażeby wybór osób w imieniu ogółu przemawiać mających, odbywał się w sposób zapewniający, że prawdopodobnie posiadać będą nieodzowne *umysłowe przymioty*;

— ażeby możność wstrzymania rządu od popełnienia niesprawiedliwości, ograniczała się do *koniecznych wypadków*, a nie była tak obszerną, iżby przeszkadzać mogła państwu w wykonywaniu swych praw i obowiązków;

— ażeby władza państwowa nie została rozdzieloną na kilka władz od siebie całkiem niezależnych, stojących naprzeciw siebie i rozdzierających jedność państwa; nakoniec,

(1) Szczegóły o prawnych stosunkach reprezentacji ludowej patrz wyżej (w t. I § 32 i 48).

ażeby w razach gdzie rząd *koniecznie szybko* działać potrzebuje, dozwoloną mu była możność wyjątkowego pominięcia zwykłych ograniczeń prawnych.

Rozmaicie mogą być zasady te w praktyce wykonywane, z zachowaniem potrzebnego między nimi połączenia; rozumie się, iż rezultaty również będą odmienne.

a) Jak władza rządowa powierzona jest jednemu, tak też i reprezentacja praw ludu może być *jednemu* (lub małej liczbie pojedynczych) powierzona. Jego więc udział powinien przy pewnych czynnościach rządowych zawsze mieć miejsce, tak iżby bez jego zgody za legalne uważane być nie mogły; dla uchylenia popełnionego bezprawia dozwolonem mu być może wystąpienie z zażaleniem lub skargą. Dla ubezpieczenia osobistego, zaręczoną mieć powinien nietykalność i nieodpowiedzialność za urzędowe swe czynności. Dla utrzymania gorliwości oraz jednomyślności z życzeniami narodu, od czasu do czasu nowy wybór zarządzać można. Skuteczność tej instytucji jest niewątpliwa, lecz zależąc wyłącznie od przymiotów pewnej osoby, nie daje wszystkich rękojmi. Ambitnemu lub złemi namiętnościami powodującemu się człowiekowi, daną będzie wielka sposobność popełniania niegodziwości i niebezpiecznego osłabiania władzy państwowej. To urządzenie zatem, jeżeli nie jest całkiem odrzucenia godne, to przynajmniej bardzo wątpliwej wartości (1).

(1) Rzymscy trybunowie ludu, Aragoński Justiza Major,, a w znacznej części i Spartańscy Eforowie, stanowią przykład

b) Jeżeli przyjmiemy, iż interesa i prawa obywateli wypływają głównie z ich stanowiska społecznego, tudzież iż każdy najlepiej znać i objaśniać potrafi najbliższe sobie stosunki, a nakoniec, że dobro ogółu następuje w skutek zadowolenia życzeń pojedynczych: to oczywistą jest konsekwencja, iż powołać należy pojedyncze warstwy poddanych do przedstawiania szczególnych swych praw, a z reprezentantami ogółu naradzać się tylko o ogólnych sprawach. Dobrego ztąd skutku spodziewać się można; nie będzie już obawy aby mniejsze warstwy społeczne i państwowe szwank ponosiły z powodu obojętnego lub niechętnego zachowania się większości. Instytucja taka przynosi jeszcze tę korzyść, iż wybór reprezentantów oparty być może na dokładniejszej znajomości osób i zdolności. Są w niej wszakże i ciemne strony. Rozprawy i porozumienie się z tak różnorodnymi i licznymi może zgromadzeniami jest nader uciążliwe; trudno przyjdzie nieraz sprowadzić zgodę w pojmovaniu kwestji przez tyle różnych ciał, z kąd albo zrodzić się musi nierówność w stosunkach państwowych obywateli, albo niejedna pożyteczna rzecz musi zostać zaniecha-

ndzielania pojedynczym osobom atrybucji bronienia praw obywateli naprzeciw rządu. O Justiza Major, czytaj *G. W. F. Breyer* De Justitia Aragonum. Jena, 1800; o Spartańskich eforach, *Wachsmuth* Hellenische Alterthumskunde. t. I str. 222. *Schömann* Antiquitates juris publici Graecorum. st. 127. O Rzymskich zaś trybunach: *W. A. Becker* Handbuch der Römischen Alterthümer t. II. str. 244. *L. Lange* Römische Alterthümer t. I str. 592.

ną. Przedewszystkiem zaś, idea jednolitości państwa utraci część swej prawdy, skoro obywatele reprezentując zawsze szczególne tylko własne interesa, później przy najważniejszych może sprawach nie poczują w sobie ducha łączności z całym państwem ⁽¹⁾.

c) Zarówno powyżej wyłuszczone powody, jako też z ducha nowożytnej cywilizacji wypływające uczucie równości wszystkich w obec prawa, naprowadziło do stworzenia instytucji, w której reprezentanci *ogółu poddanych* bronią wspólnych praw w obec rządu. O prawo więc pospolite chodzi tu przedewszystkiem, a zażalenia z powodu uszczerbku w pojedynczych stosunkach prawnych o tyle tylko mają miejsce, o ile sprzeciwiają się ogólnemu zadaniu państwa. Przedstawiciele wybiera cała ludność podzielona dla ułatwienia jedynie czynności, wedle okręgów lub liczby. Jeżeli zaś same ciała obradujące bywają pomimo to

⁽¹⁾ Nie należy wprawdzie brać za jedno i to samo wskrzeszenia błędnych historycznie i szkodliwych politycznie obumarłych dawno stanów i ich reprezentantów, z uwzględnieniem stosunków towarzyskich przy prawach ludowych. Wtedy gdy ów sposób przedstawicielstwa już do przeszłości należy, ten może się urzeczywistnić z czasem, skoro okaże się możliwym złączenie reprezentacji pojedynczych warstw społecznych w jednym ciele całość państwa i narodu wyobrażającym, któreby z równą troskliwością nad najważniejszymi sprawami wszystkich czuwało. Bliższe rozwinięcie tej myśli patrz w rozprawie p. t.: *Das Repräsentativ-System, seine Mängel und die Heilmittel* (w *Deutsche Viertel. J. Schr.* r. 1852 N. 3), tudzież *A. Winter Die Volksvertretung in Deutschlands Zukunft*. Göttingen, 1852.

dzielone na osobne oddziały, to jedynie dla potrzeby reprezentowania różnych sfer prawnych, oraz dla uniknięcia pospiechu, a zapewnienia umiarkowania i rozważności w naradach.

Nie w każdym rodzaju państwa, wprowadzać można zupełnie dowolnie ten lub ów sposób udziału poddanych w czynnościach rządowych, ubezpieczenie ich praw na celu mającego. Ustanowienie jednego trybuna ludu daje się przeprowadzić w monarchjach i arystokracjach; a chociaż instytucja ta istniała głównie w starożytności, nie się jednak jej nie sprzeciwia i w nowożytnym państwie prawnym. Reprezentacja pojedynczych stanów odpowiada najlepiej istocie państwa trymonjalnego, i w niem też historycznie się wykształciła; skoro jednak w czasach nowszych pilniejszą zwrócono uwagę na towarzyski organizm społeczny, możnaby i teraz zastosować tę formę, z znacznymi jednak zawsze modyfikacjami. Najwięcej wszakże współczesnym pojęciom odpowiada idea reprezentacji ogółu przez wybory powstającej; znajduje ona zastosowanie nie tylko w monarchjach, ale i w ludowładztwach, gdzie zwierzchność także jest obieralną. Przeciwnie, w samym już pojęciu nieograniczonego jedynowładztwa lub despotji leży, iż żadne do nich urządzenie, uszczuplające zakres władzy państwowej, wprowadzonym być nie może. Jasną podobnież jest rzeczą, iż w teokracji żadna krytyka ludowa bozkich rozkazów, choćby za pośrednictwem ludzkich ust głoszonych, miejsca mieć nie może, a wreszcie dla prawdziwie wierzącego jest niepotrzebną.

W czystym nakonec ludowładztwie, lud wystawiony jest na niebezpieczeństwo własnej namiętności nie zaś krzywdy z zewnątrz możliwej; obrony więc nie potrzebuje.

3. Podobnie jak na inne ludzkie stosunki, tak też i na ubezpieczenie politycznych praw obywateli, dobry wpływ wywierać musi racjonalny *system karny*. Nie ma co dowodzić, iż oprócz trafnego stopniowania kar, przede wszystkim potrzeba uorganizowania zdolnych i roztropnych, a nieuleknioną odwagę posiadających oskarżycieli, tudzież niezależnych i odpowiednią władzę wyposażonych sądów; niestety, ostatni ten warunek odnośnie do nielegalnych czynności rządowych trudno bardzo urzeczywistnić się daje. Co do oskarżycieli, to nie ulega wątpliwości, iż niepodobna aby pierwsze lepsze zaskarżenie zaraz na drogę sądową wchodzić miało. Takie obszerne nadanie prawa zanoszenia skargi musiałoby poprowadzić do najgorszych nadużyć, uczyniłoby sprawowanie wyższych urzędów niemożliwym, ponieważ najuczciwszy i najdzielniejszy człowiek mógłby zostać narażonym na nieżnośne przykrości i stratę czasu skutkiem czyjejś złej woli. Zażalenie więc pojedynczego indywiduum, powinno być przez właściwą władzę poprzednio rozpoznaniem, przyjętem, a dopiero wtedy mieć dalszy skutek. Podobna władza może być albo umyślnie w tym celu ustanowioną, albo też prawo takie nadaniem być może osobie czy zgromadzeniu, do obrony praw obywatelskich powołanym. Wiele już robiono usiłowań, aby znaleźć sposób urzędzenia sądów, łączą-

cych w sobie znajomość prawa, polityczną roztropność, niezależność i poważną potęgę stanowiska; zawsze jednak różne prawdziwe ukazywały się niedostatki. Izba wyższa np. jeżeli gdzie jest zaprowadzoną, nie jest dość bezstronna i wolną od uprzedzeń; zwyczajny sąd najwyższy nie daje dosyć rękojmi politycznej roztropności; osobno do tego rodzaju zażeń ustanowiony sąd polityczny, łatwo bardzo przy trudnych kwestjach zasadniczych utraci wewnętrzną jednolitość zdania, zamiast właśnie je posiadać; uczeni juryści jako sędziowie są zbyt pedantyczni w formach, przysięgli znowuż zbyt łatwo prądowi opinii publicznej ulegają. Zadowolnić się więc trzeba instytucją najmniej wadliwą. Taką zaś zdaje się być albo liczna izba wyższa (lordów, parów, panów) z dodaniem wysoko postawionych prawników; albo osobny ustanowiony sąd polityczny (*Staatsgerichtshof*) złożony w równej liczbie: z członków mianowanych przez rząd, z wybranych pośrednio lub bezpośrednio reprezentantów ludu, oraz z członków bądź wspólnie wybieranych, bądź losem wezwanych jako żywiół pośredni. Prawnie ściganym móż być powinien każdy, mający sposobność użycia władzy do naruszenia praw ludowych; w monarchjach wyłączonym tylko być musi panujący, jako cegła sklepienie gmachu zamykająca, a coby zresztą powód dać mogło do szalonych nieraz zamiarów przeciw obowiązującym prawom. Zresztą, cała ta instytucja może albo stać w związku z istniejącymi jakimiś izbami sejmowymi, albo też być zupełnie samoistną. W razie pierwszym, nie wypływa,

aby z powodu możności bronięcia praw obywatelskich innym sposobem, postępką którym zapobiedz nie zdolano, karze ulegać nie miały; rozumie się tylko, iż izby nie powinny pociągać rządu później do odpowiedzialności za czynności, na które poprzednio same się zgodziły (1).

2. Polityka Administracyjna.

§ 98.

a. Główne systemata administracyjne.

Jakiebydź są szczególne zadania państwu, zawsze jednak urządzenie administracyi powinno zapewniać odpowiednie wykonywanie rozkazów, rozdział interesów wedle rozsądnego jakiegoś planu, dobre obsadzenie władz pojedynczych. Aby do tego móżd zdążać, potrzeba zdać sobie sprawę z różnych *systematów urzędzenia administracyi*.

Na trzy kwestje zwrócić należy uwagę przy tem poszukiwaniu. Na rozdział pojedynczych władz, złączonych jednak między sobą organicznym węzłem w całym terytorium państwa; na wewnętrzne ich urzędzenia; na osobisty stosunek urzędników do państwa.

(1) Co do systemu oskarżeń i różnych sposobów organizowania sądu politycznego czytaj *moje* dzieło: *Verantwortlichkeit der Minister in Einheitsstaaten mit Volksvertretung*. Tübingen, 1837. Także *E. Laboulaye* *Essai sur les lois criminelles des Romains concernant la responsabilité des magistrats*. Paris, 1845.

1. Dwie zasady przyjąć można w organizacyi władz administracyjnych w państwie. Albo całość interesów publicznych zostaje wedle ich przedmiotu na pojedyncze gałęzie podzieloną, z których każda oddaną zostanie odpowiedniego rodzaju i liczbie urzędom. Jest to tak zwany system *realny*, albo lepiej jeszcze *logiczny*. Lub też w pojedynczych częściach państwa utrzymane zostają te same instytucje administracyjne, jakie w nich oddawna istniały, bez względu czy odpowiadają naturze urzędów będących w innych prowincjach. Wspólnemi dla całego państwa pozostają tutaj ta tylko władza i organa, bez których jednolitości państwo rozpadłoby się na kilka mniejszych państw, zaledwo tylko osobą jednego panującego złączonych. Tak więc zawsze zarząd wojskowością, sprawami zewnętrznymi; nie tak już koniecznie kierunek najwyższy skarbowością, rada państwa, władze prawodawcze. Organizacja podobna, mająca na celu utrzymanie tradycyi miejscowych zowie się systemem *provincjonalnym* albo *historycznym* (1).

(1) O pojęciu i rozmaitych właściwościach systemu realnego i prowincjonalnego, czytaj mianowicie *C. A. Malchus Politif der inneren Staatöverwaltung*. Heidelberg 1823. t. I. System realny powstał zresztą nie tak dawno. Pominąwszy niektóre kolonie przeobrażone na samodzielne państwa, a w których bezwiednie wyrobiły się jednakowe instytucje, to zawsze Francja jest pierwszym krajem w którym najprzód powstał logiczny system administracyjny. Zgromadzenie konstytuujące położyło pierwszy kamień, a za Konsulatu wykończoną została budowla

W systemie *realnym*, terytorium państwa przedstawia jednolitą całość, której każda część posiada jednakoże instytucje administracyjne tak pod względem formalnym jak i materialnym. Cała masa interesów i czyn-

Za tym przykładem poszły obecnie wszystkie prawie europejskie państwa; między innymi Austria, w której jednak potrzeba się jeszcze zapewnić, czy taka jednolitość systemu da się przeprowadzić przy tak różnorodnych stosunkach i tylu narodowościach (*). Jako żywy jeszcze przykład systemu prowincjonalnego w administracji, przytoczyć tylko można Anglię, usiłującą wszystkie historyczne pozostałości utrzymywać o ile możliwości w swej administracji.

(*) Zdaje się iż obecnie dostatecznie się już w Austrii zapewniono o niemożności przeprowadzenia tam ściśle realnego systemu administracyjnego. System germanizacyjno-centralizacyjny Metternicha i Bacha, runął niepowrotnie pod wpływem nowych zasad wypowiedzianych w dyplomie Październikowym 1860 r., chociaż patenta Lutowe 1861 r. znowuż usiłowały zbliżyć je do idei centralizacyjnej administracji. Jeżeli które państwo, to niezawodnie monarchja Austriacka jest ciekawym studjum pod względem administracyjnym. Najwydatniej okazują się tu warunki, uniemożliwiające najpotężniejsze nawet usiłowania dążące do szybkiego, przymusowego zrobienia jednolitej całości z części, różne zawierających pierwiastki. Ież tam robiono prób, ile poniesiono strat, ile wywołano klęsk publicznych, chcąc gwałtem, w krótkim przeciągu czasu zatrzeć różnice społeczne, ekonomiczne, inteligencyjne i narodowe w pojedynczych tak zwanych krajach koronnych. Niezawodnie, patrząc na tę kwestję z jednego tylko stanowiska, słusznem wydawać się może, aby jednolitość państwa była zupełną, energiczne usiłowanie zlania wszystkiego w jedną formę. Lecz rostopność uczy, iż długiego bardzo czasu, a przedewszystkiem swobodnego rozwoju życia potrzeba, chcąc skutecznie i trwale ten cel osiągnąć. — Przyznać także należy, iż nie ma trudniejszego zadania jak to, do którego dzisiejsza polityka wewnętrzna w Austrii zamierza: zapewnić siłę, jednolitość całej monarchji jako państwa, — a uszanować obok tego właściwości historyczne i zostawić rozsądną wolność wewnętrznego życia pojedynczych, tak różną przeszłość mających krajów.

(przyp. łom. 1864 r.)

ności państwa jest tu podzielona na pewne grupy, wedle wewnętrznego ich pokrewieństwa; najtrafniej na pięć części, a mianowicie: dwie do sfery spraw wewnętrznych należące t. j. sprawiedliwość i policję; dwie do stosunków zagranicznych t. j. dyplomację i wojskowość; a nakoniec jedną zajmującą się zgromadzeniem środków do celów państwu potrzebnych t. j. skarbowość. W bardzo rozległych państwach, lub w których ze względów lokalnych lub chwilowych potrzeba szczególną zwrócić uwagę na pewien kierunek działalności, można oddzielać pojedyncze gałęzie od wspólnego zarządu i tworzyć z nich osobne części administracyi. Tak np. zarząd marynarką obok zarządu armją lądową; robót publicznych, handlu i przemysłu obok ministerium policyi; zarząd dóbr państwa obok administracyi skarbowej.— Ilebądź jednak utworzonoby takich oddziałów, zawsze zwierzchnik państwa kieruje nimi ostatecznie jako najwyższy przełożony, tak iż w jego rękę zbiegają się wszystkie węzły całej sieci. Bezpośrednio jemu podwładną jest naczelna władza stojąca u steru każdej głównej gałęzi (departamentu lub ministerium). Tu znowuż ma pod sobą pewną liczbę wykonawczych urzędów, hjerarchicznie rozgałęzających się w ten sposób, iż liczba coraz niższych władz ciągle jest coraz większą, czyli że im więcej szczegółowemi czynnościami są zajęte i im niżej hjerarchicznie stoją, tem sfera ich administracyjna jest mniejszą. Ponieważ jednak każda główna gałąź zarządu składa się z różnorodnych zawsze interesów, przeto zgodnie z zasadą podziału pracy,

rozdzielane bywają pojedyncze departamenta wedle bliższej natury interesów na pewną większą lub mniejszą liczbę wydziałów służby publicznej. Tak np. departament finansów na wydział dóbr państwa (może nawet leśnictwa, górnictwa i t. p.), podatków, budowli rządowych, kassy dochodów publicznych i kontroli ogólnej;— zarząd sprawami wewnętrznymi na wydział policyi zdrowia, wyznań, oświaty, komunikacyi lądowych i wodnych, interesów gmin, i t. p.— Zarówno zewnętrzna organizacja, porządek załatwiania czynności, jako też i poddanie podwładnym urzędom pojedynczych geograficznych okręgów terytorjalnych, następuje ile możności wedle jednakowych zasad, nietylko w różnych wydziałach jednego, ale i we władzach różnych departamentów. Takim to sposobem powstaje zgodna całość, systematycznie na części podzielona, którąby do wielokątnej pyramidy przyrównać można. Szczególne jakieś względy dozwolić mogą na wprowadzenie tu i owdzie jakiegoś wyjątku, co jednak nie zmienia zwyczajnego charakteru tego systemu.

Zupełnie inny widok przedstawia państwo, w którego administracyi przyjęto system *provincjonalny*. Nie ma tu już dążenia ani do jednakowego urzędzenia i rodzaju władz, ani do zrównania rozległości terytorjalnych okręgów administracyjnych; jak w jakiej części państwa wyrobił się tradycją sposób zarządzania interesami, tak też bywa zachowany. Całe ustawodawstwo, sposób obsadzania i kompetencja władz, porządek ich hierarchiczny, może być w każdej pro-

wineyi inny; przypadek tylko zdarzyć może iż są podobne urządzenia, lub że podział pracy jest także wprowadzony, lecz zwykle nie miewa to większego ogólnego znaczenia. Nie ma tu więc mowy o systematycznym uporządkowaniu całej administracyi, lecz jedynie o tradycjach dziejowych.

Nie tak jest łatwym wybór między temi dwoma systematami, jakby to na pozór, zważając na teoretyczne zalety systemu realnego wydawać się mogło. Jednolitością i przejrzystością swoją ułatwia on bezwątpienia ogólny ster państwem; z tychże powodów przyczynia się do pożytecznego działania izb sejmowych; dodaje rządowi siły umożliwiając szybkie i zgodne postępowanie wykonawcze; upraszcza ustawodawstwo; urzędnicy mogą być we wszystkich częściach kraju jednakowo używani; przez jednolitość wreszcie wpływu swego, podnosi poczucie narodowe i opinią ogółu. Z drugiej za to strony, daje się z początku przynajmniej przykro uczuć, gdyż obala dawne zwyczaje; nie uwzględniając miejscowych potrzeb i właściwości różnych plemion, rozdrażnia je przez to a powoli nawet wyniszcza; pomyłkę władzy wyższej daje zaraz uczuć całemu krajowi; obciąża nad wszelką miarę wyższych urzędników w ministerjach, nawaleń interesów; nie pozwala im możności bliższego poznania osób i pojedynczych kwestyi. Administracja w podobny sposób urządzona, daje potężną i regularnie działającą władzę, lecz wyrodzić się może w niebez-

pieczny, mechaniczny formalizm ⁽¹⁾. System znówu prowincjonalny nosi wprost przeciwne cechy. Zamiast stworzyć nową lub wzmocnić istniejącą narodowość, silnie przechowywa tradycyjne właściwości plemion; zamiast łatwego i jednolitego kierunku, zapewnia zadowolenie przez to, iż uwzględnia przyzwyczajenia, zaznajamia dokładniej wyższe nawet władze z szczególnymi wymaganiami w danym wypadku; nie uproszczając biegu interesu logicznym rozdziałem pracy, czyni go praktycznym przez załatwienie na miejscu; błąd ale też i pożytek są zlokalizowane; potrzebuje aby było przywiązanie do rzeczy istniejących, ale nie wymaga zeznawanej miłości ojczyzny. Z tych wszystkich zatem powodów, system realny okaże się najczęściej wprawdzie najwłaściwszym; w państwach jednak zaludnionych różnemi narodowościami, na różnym stopniu oświaty stojącemi, a więc i różne potrzeby, różny pogląd na życie mającemi: albo też tam, gdzie część jedna terytorium nie dawno i nie zupełnie dobrowolnie została przyłączoną, zdaje

⁽¹⁾ Jakie są następstwa systemu realnego, jak łatwo tenże, jeżeli nie zawsze konieczne, poprowadzić może do przesadzonego i niestosownego zwracania wszystkich interesów do władz najwyższych (centralizacja), czytaj w *mojej Geschichte und Lit. der Schweiz* t. III. s. 197. Wymownie przeciw temu złemu, które ostatniemi czasy szczególnie we Francji się zjawilo, wystąpili: *Raudot De la decadance de la France.* ed. 2. Paris 1850. *Tenze De la grandeur possible de la France.* Paris 1850. *F. Richard De l'administration intérieure de la France.* T. II. Paris 1851.

się iż utrzymanie różnicy w zarządzie prowincjami będzie na pewien przynajmniej czas najstosowniejszem.

2. Załatwianie wszelkich interesów państwa, pominawszy ściśle ręczną robotę, powierzonom być może albo *jednemu* albo pewnej *liczbie* urzędników (1). Skutki wypływające z tej różnicy, są mniej więcej następujące:

a) Gdy *pewna liczba* (kollegium) załatwia interesa, wtedy z *pewnością*: okaże się więcej doświadczenia w działaniu; szczególne uprzedzenia lub sympatje, excentryczności pojedynczych osób napotkają na opór; sprzedajność będzie utrudnioną; ale dużo czasu będzie się marnowało i cały bieg spraw będzie ciężki.— *Prawdopodobnie* dokładniej wszystko będzie rozważone; zaniedbywanie się albo pomyłki w decyzjach zostaną wykryte; ale przytem chłodniejsze zainteresowanie się rzeczą; mniej energii i konsekwencyi; odsuwanie niezwyčajnych choć genjalnych może pomysłów lub śmiałych przedsięwzięć. *Możliwem* jest wreszcie, powolne nabywanie doświadczenia i trzymanie się zasad praktycznych; ale obok tego martwy mechanizm i leniwe upieranie się przy dawnych przyzwyczajeniach.

b) Gdy zaś *jednemu* powierzono urząd, wtedy z *pewnością*: będzie wielka oszczędność czasu, ruchli-

(1) O różnych właściwościach systemu biurowego i kollegjalnego czytaj *Malchus* w i. m. t. II s. 1; zwracam tylko uwagę iż uczony ten za nadto wielkie daje pochwały systemowi biurowemu. Żałować i zganić należy, iż w ogóle kwestja ta mało była w nauce rozbieraną.

wość, uczucie samodzielności z wszystkimi jego do-
 bremi i złemi skutkami stosownie do indywidualnej
 wartości człowieka, skuteczny wpływ zdolności, uspo-
 sobienia i wad pojedynczego człowieka na obrót inte-
 resów, łatwiejsza sposobność używania środków pra-
 wu przeciwnych; *prawdopodobnie*: wiek późniejszy lub
 zmiana osoby dadzą się zaraz uczuć w administracyi,
 podwładni przywiązywać się będą do dzielnego oso-
 biście człowieka, ale także sprawy nie odpowiadające
 usposobieniu urzędnika będą mniej starannie prowa-
 dzone; *możliwem* jest wreszcie zupełne zaniedbanie
 obowiązków.

Ponieważ obydwaj te systemata nie dadzą się po-
 łączyć w załatwianiu jednakowego rodzaju spraw,
 i ponieważ trzeba albo jeden albo drugi przyjąć w naj-
 główniejszych przynajmniej czynnościach: najlepiej
 przeto będzie kierować się zawsze względem na istotę
 interesów, skoro chodzi o obsadzenie jakiegoś urzędu
 Dla wymagających zatem jak najwszechstronniejszego
 rozważenia, praktycznego doświadczenia, którym
 ednostronność poglądu lub hazardowność szkodzić
 mogą, najlepiej ustanowić władzę kolegjalną. Jeżeli
 natomiast potrzeba dozoru osobistego, szybkiego dzia-
 łania, bezpośredniego wystąpienia choćby z naraże-
 niem własnej osoby, tam pojedynczy urzędnik będzie
 odpowiedniejszy. Stosowny wybór, włożenie suro-
 wej odpowiedzialności zmniejszą możliwe niebezpie-
 czeństwa z takiego urządzenia płynące. Kollegjalnie

bywają obsadzone sądy ⁽¹⁾, najwyższa władza obradująca, urzędy kierujące rozmaitemi technicznymi sprawami; pojedynczymi ludźmi zaś urzędy wykonawcze, a więc z wyjątkiem sądów wszystkie władze pierwszej instancji.

3. Ważnym niezmiernie jest *sposób dostawiania urzędników* ⁽²⁾. Różne są tutaj możliwości: kolejna służba wszystkich obywateli; przymusowe wzywianie pojedynczych; pozyskiwanie bezpłatnych ochotników; powierzanie wreszcie urzędów za wynadgrozzeniem, dobrowolnie wprawdzie się zgłaszającym ale których przyjęcie pod pewnemi tylko warunkami następuje. Rozmaitą jest w przecięciu korzyść jaką osiągnąć można przy każdym z tych systemów. Chociażby od

⁽¹⁾ Pomiedzy wieloma osobliwościami jakimi urządzenia angielskie od urzędzeń stałego ładu się odróżniają, najdziwniejszą jest, iż tam żadnej nie przywiązują wartości do kolegjalnego obsadzania sądów, lecz przeciwnie największa ich liczba i nawet najważniejsze są w rękę jednego sędziego. Tak np. Lord Kanclerz, Wice Kanclerze, Sędziowie w sądach przysięgłych, Sędziowie Sądu Admiralicji, zasiadają pojedynczo. Dobry wymiar sprawiedliwości usiłują zapewnić przez pozyskiwanie do urzędu najznamienitszych prawników, którym udzielają wysokie godności, powagę i dochody, aby nie narazić ich na jakąbądź pokusę lub zależność; resztę zaś pozostawiają uczuciu obowiązku i jawności. Nie śmielibyśmy wprost twierdzić, iż zuchwały ten system jest gorszy od naszego, starającego się za pomocą kolegjalności ochronić od niedołęstwa lub przedajności, ale przy którym trzeba małe dawać płace i zadawałniasz się nieraz miernotą.

⁽²⁾ Porównaj § 34.

kolejnej służby wyłączano zupełnie niezdolnych, to zawsze rachować można tylko na najzwyczajniejszy stopień umysłowych zdolności i ukształcenia; przytem jeżeli instytucja taka ma zachować swój charakter, to często zmieniać trzeba pojedyncze osoby; z drugiej zaś strony można wielką liczbą ludzi rozporządzać, państwo ponosi nieznaczne a czasem żadne koszty, wreszcie byź może iż wszyscy będą bardzo gorliwi (1). Wzywając przymusowo, można wybierać tylko najzdolniejszych, i kandydatów pewno nie zabraknie; ten jednak sposób wkładania urzędów publicznych może być bardzo przykry dla pojedynczych, których się odrywa od ich właściwego zawodu w życiu. Nie zawsze tu więc na dobrą wolę liczyć można. Zmieniać także trzeba ludzi od czasu do czasu, przez sam wzgląd słuszności, zkaąd znowuż płynie potrzeba nowego wprawiania poczynających, którzy z początku niedobrze

(1) W nowożytnych naszych państwach służba kolejna zniknęła całkiem. I niesłusznie; przypuszczając tylko iż ten sposób usługi publicznej we właściwych granicach byłby utrzymany. Wzywanie obywateli do pełnienia obowiązku przysięgłych najlepiej dowodzi, iż doskonale można spełnić czynność odpowiadającą interesowi prywatnemu i opinji ogółu. Im wyżej jest naród jakiś politycznie wykształcony, im z większą świadomością i doświadczeniem jest przekonany, iż rząd chce tylko dobra ogółu i takowe urzeczywistnia, tem więcej i tem ważniejsze interesa można obywatelom powierzyć do kolejnego załatwiania; odwrotnie rzecz się ma, gdzie położenie jest przeciwne.

będą prowadzić interesa (1). Ludzie ofiarujący z własnej ochoty państwu usługi swoje bezpłatnie, miewają niezawodnie wyższe poczucie obowiązku, odpowiednie wiadomości, i będą gorliwi; przyjmując ich ofiarę państwo może znaczną zrobić oszczędność; u ludu używać będą tacy urzędnicy wielkiego moralnego i publicznego poważania. Z drugiej za to strony, nie można się spodziewać, aby tacy ochotnicy chcieli podejmować zajęcia wogóle niemile, małej wagi lub mechaniczne, albo żeby zamierzali poświęcić wszystek swój czas służbie publicznej. Ścisłymi formalnościami i znaczną odpowiedzialnością można ich zupełnie odstraszyć. Potrzeba więc albo często ich zmieniać, albo znaczną liczbę urzędów jednocześnie niemi obsadzić; zresztą dobrowolne takie usługi spożytkować się tylko dają przy urzędach lekkich a wpływowych. Zbytecznem w końcu będzie wspominać, iż całe to urządzenie możliwem jest tylko w narodzie bogatym i zadowolnionym ze swojego publicznego położenia (2).

(1) Najosobliwszy przykład przymusowego urzędowania i to na wyższych stanowiskach znaleźć można w Anglii i Hamburgu. Urząd Scherifa powinien być przyjęty w brew nawet chęci, pod zagrożeniem wysoką karą pieniężną; w Hamburgu znowuż pod srogą karą wygnania, każą przyjmować udział w rządzie, a mianowicie godność senatora.

(2) O systemie dobrowolnej i bezpłatnej służby najlepsze uwagi podaje *Vincke* w swoim wybornym opisie administracji angielskiej; zbyt wiele tylko podniesione tam są może dobre strony.

Co się tyczy dobrowolnie i za zapłatę wstępujących do służby, to na kandydatach nie zabraknie, jeżeli tylko pensje będą odpowiednie; państwo może wedle uznania swego postawić warunki kwalifikacyjne i domagać się dokładnego takowym zadość uczynienia, jak mianowicie, posiadanie teoretycznych i praktycznych wiadomości; wewnątrz można służbę uorganizować wyłącznie wedle względów praktycznych, nie zaś wedle życzeń służących; pełniący obowiązki przez całe życie, nabywają wielkiej wprawy w formach, znajomości rzeczy i doświadczenia; wreszcie, z urzędników których zawodem życia stało się załatwianie interesów publicznych, wyrabia się osobna warstwa towarzyska trzymająca z rządem, i łatwo dająca się przez niego użyć wedle potrzeby. Z drugiej strony, całe to urządzenie kosztuje wiele; robota bywa często niedbała jak prawdziwych najemników; ogół urzędników nie jest ściśle złączony z pojęciami i potrzebami narodu.

Nie ma wątpliwości, iż z pośród tych czterech sposobów obsadzania urzędów, wynajdywanie płatnych ochotników da się jedynie przeprowadzić we wszystkich gałęziach służby państwowej, albowiem wobec tak różnorodnych ludzkich usposobień, zdolności i stosunków, zawsze znajdą się konkurenci do wszelkiego rodzaju czynności. Służbą kolejną dadzą się najprostsze tylko załatwiać interesa i takie, które każdy zdrowy człowiek może od razu podjąć; w drodze przymusowej takie, do których w razie konieczności siłą zawezwać można, i do których nie potrze-

ba się długo wprawiać; wyżej zaś wspomniano już, jakiego rodzaju sprawy powierzyć można ochotnikom bezpłatnym.— Wydaje się więc być rzeczą najwłaściwszą: nadające się sprawy w pewnym państwie dla służby kolejnej, załatwić przez nią; ochotników używać o ile się da, i o ile ekonomiczne i polityczne stosunki kraju na to pozwalają; resztę zaś urzędów obsadzić kandydatami płatnymi. Natomiast unikać należy jak najbardziej, przymuszania do służby. Zwyczaj trzymania ogromnych armji stojących, sprawił wprawdzie iż ten ciężar stał się nieuniknionym, już to celem zgromadzenia potrzebnej liczby ludzi, już też dla tego że nie do pokrycia byłyby wydatki, gdyby werbować tylko chciano.

W teoryi ogólnej organizacyi administracyi, różnica w formach państwa podrzędnego jest znaczenia. Do jakichbądź ostatecznie celów państwo by zmierzało, zawsze potrzeba ażeby interesa dobrze w niem były załatwiane; warunki zaś tego są zawsze te same. Pod tym więc względem, mało dodać można do tego co już wyżej powiedziano. Gdy z natury państwa płynie potrzeba niezmiernie ścisłego spełniania rozkazów, gdy istnienie władzy zwierzchniej ma się bardzo wydatnie dać uczuwać, właściwiej mieć wtedy pojedynczych urzędników, niż kolegjalne władze. W despotji np. nie może być inaczej. Gdzie zaś miarkowaną ma być władza, tam z korzyścią będzie oddać prowadzenie interesów spokojnej rozwadze pewnej liczby osób. Dla tego też urządzenie to zalecić trzeba w absolutnej monarchji nowożytnej, ażeby nie wyrodziła

się w despotję. Im państwo jakieś ma liczniejsze i różnorodniejsze zadania, tem potrzebniejszy jest logiczny ich rozdział, chociaż w razie koniecznym jedna i ta sama władza może różnemi czynnościami się zajmować. Ztąd też pochodzi, iż system realny powstał w państwie nowożytnem, gdy tymczasem dawniejsze patrymonjalne państwa mogły istnieć przy daleko mniejszej liczbie i mniejszym rozdziale urzędów. Dobrowolne pełnienie służby możliwem jest wreszcie tylko w państwie, w którym miłość ojczyzny, zadowolenie powszechne oraz swoboda ruchu, wyrobić się mają sposobność; nadaremnie przeto spuszczanoby się na to w surowych jedynowładztwach; w teokracji zaś ofiarowanie dobrowolnych usług celem spełniania rozkazów, nie daje się prawie pogodzić ze stosunkiem człowieka do bóstwa.

§ 99.

b) Polityka sądowa.

Wykazano już wyżej (w t. I. § 35) czego ze stanowiska prawnego żądać można, jeżeli wymiar sprawiedliwości ma być dobrze uorganizowany; zawisło to jednak w znacznej części od użycia najstosowniejszych środków. Pod tym więc względem, zwrócić należy uwagę na następujące zasady: ⁽¹⁾

⁽¹⁾ Jest rzeczą trudną do wytłómaczenia, iż przy tak ogromnym bogactwie literatury prawniczej, w żadnym języku nie ma dzieła, któreby dokładnemu rozbiorowi całej polityki sądowej

1. Pierwszym warunkiem porządku w rzeczach sprawiedliwości, jest ściśle *oznaczenie jej zakresu*, ażeby można wszystkie władze do sprawowania jakiej-bądź jej gałęzi powołane w jedną całość złączyć, i powstrzymać od wkraczania w inną dziedzinę. Potrzeba ta ukazuje się nietylko w systemie realnym jako logiczna konieczność, ale w każdej innej organizacyi zarządu państwu, ponieważ wtedy tylko interesa prawne wyłącznie wedle zasad prawa będą załatwiane, a pojedyncze instytucje w tym celu urządzone wzajemnie się wspierać. Dla tego też należy:

poświęcone było. (To co napisał *Gerstacker* p. t. *Darstellung der Gesetzgebungskunst* I. IV, Frankf. 1837, jest bowiem bardzo niewyczerpujace). Doskonałych wiele spostrzeżeń podaje *J. Bentham* w licznych pismach swoich nad reform angielskiego sadownictwa, dotycz one jednak gównie miejscowych tylko stosunków, nie ujmuj kwestyi wogólnej systemat, a po cześci przepełnione s poradexami. O pojedynczych kwestjach napisano wprawdzie niejedn znakomit rozprawę. Tak np. mimo pewnych niedostatków, arcydziełem zawsze pozostanie praca *Feuerbacha* o jawnem i ustnem postępowaniu sadowem; *Kilka* w swoim *Verfahren bei der Abfassung von Gesetzbücher* i *Rousset* *Redaction des lois*, podaj niezmiernie praktyczne, z życia wzięte uwagi; sławne poleniczne pisma *Thibaut* i *Savigny* nad kwesty kodyfikacyi, genialnie reprezentuj przeciwne sobie poglądy w wielkim tym sporze; *Geib* nakoniec w *Reform des deutschen Rechtslebens* zestawia rezultaty naukowego badania. O urzędzie prokuratorów pisali: *Schenk* *Traité sur le ministère public*; *Ortolan* et *Ledeau* *Le Ministère public en France*; tudzież *L. Frei* *Die Staatsanwaltschaft*; o stosunkach adwokatów bardzo dobrze napisał *K. Steinacker* *Die Aufgabe des Advokaten*.

a) całą *sprawiedliwość uprzedzającą* przyłączyć do zarządu *sprawiedliwości* jako jej część integralną, powierzając ją osobnym władzom. W naturze zadania leży wprawdzie, iż nie mają to być władze sądowe, nie mogą wedle form sądowych postępować, a więc że i urzędnicy nie mogą posiadać atrybucyi sędziów; pomimo to sfera ich działania różni się od właściwej administracyjnej (w ścisłym znaczeniu), i dla tego też potrzeba ażeby tą tylko sferą się zajmowali. Podrzędni zupełnie, do wykonywania i dozorowania tylko przeznaczeni agenci stanowić tu mogą wyjątek, i być jednocześnie do innych także obowiązków używani.

b) Do *sprawiedliwości* (a nie do *policyi*) należy także *wykrywanie popełnionych zbrodni*; udzielić jej więc należy odpowiednie środki i atrybucje.

c) Ponieważ *sprawiedliwość* ma nietylko opinie wyrażać, ale raczej skuteczność ustawom nadać; ponieważ powaga urzędu cierpi, jeżeli wykonanie jego postanowień ma zależeć od innych władz; wypływa więc ztąd, iż *wykonywanie wyroków sądowych* należy także do *sprawiedliwości*, zarówno w rzeczach cywilnych jak i karnych. Do mechanicznej, specjalnej czynności można ustanowić osobnych urzędników, lecz kierunek i dozór musi wogóle być zostawiony władzom sądowym.

d) Natomiast pod jednym tylko względem zalecić można pewną niekonsekwencją. Powszechnym jest jak wiadomo zwyczaj, iż *sądom* powierzone bywa wymierzanie kary za ciężkie przewinienia *policyjne*, a na odwrót za drobne przekroczenia *prawne*, władze

policyjne mają moc karania. Łatwo bardzo dowieść niekonsekwencyi zasady, przy takim urządzeniu. Ponieważ jednak sądy lepiej są zapoznane z formami prawnie zasłaniającymi (których dobroczynny skutek i przy policyjnych przewinieniach daje się uczuć), a ponieważ z drugiej strony jest rzeczą oczywistą iż zarzucanie sądów drobiazgowemi sprawami byłoby trudnem i szkodliwem: to wydaje się być istotnie uzasadnionym wyjątek, jaki w tych wypadkach od ścisłego systemu zrobić można.

2. Do dobrej *organizacyi sądownictwa* potrzeba przedewszystkiem, ażeby:

a) skład *osób* był dzielny. Rozumie się samo przez się, że te same środki jakie wogóle zapewniają możność przygotowywania i pozyskiwania wykształconych i sumiennych urzędników, tutaj także, a nawet z szczególną starannością użyte być powinny. Ale i na inne jeszcze względy trzeba zwrócić uwagę. Liczba osób, któreby wszystkie przymioty doskonałego sędziego w sobie łączyły, bywa niewielką. Im mniej zatem będzie takich posad tem lepiej będą prawdopodobnie obsadzone. Dla tego też wydaje się być rzeczą właściwą, ograniczyć liczbę sądów i osób w nich urzędujących do koniecznego minimum. Przy takim wszakże złożeniu straży prawa w ręce niewielu i to pojedynczych osób, potrzeba zawsze aby istniała silna opinia publiczna utrzymująca ciągłą czujność; potrzeba więc aby to było państwo, w którym istnieje swoboda prassy, obywatele biorą udział w sprawach publicznych i w którym rząd nie może pozwolić sobie czynności

nieprawnych i nielegalnych. W innego rodzaju państwach, lepiej zostawić sądy kollegialne i to jak najliczniej obsadzone. Ważnym jest dalej, system praktycznego przysposobiania kandydatów do służby. Pod tym względem, lepiej może brać sędziów z pomiędzy adwokatów, aniżeli przygotowywać ich przez stopniowe posuwanie z posad niższych: to zaś z dwóch przyczyn. Raz, że otwiera to stanowi obrońców lepszy dostęp; powtórze zaś można tym sposobem, zdolności i sposób myślenia przyszłego sędziego zawczasu doskonale poznać.

b) Zbytecznem byłoby chcieć dowodzić, jak koniecznie wszelkiemi dozwolonemi środkami należy sędziego postawić niezawisłym w urzędzie, bezpiecznym przed pokusą lub nielegalnym wpływem. Do tego zaś prowadzi najprzód zapewnienie mu posady urzędowej; lecz to jeszcze nie wszystko. Głównie potrzebuje mieć przyzwoity dochód, aby niedostatek w domu, nie skłonił go do przedajności lub niesumiennej uległości widokom rządowym. Następnie, pomaga do tego rozsądny system awansów, wynadgrożeń i t. p. w którym jednak dowolność powinna jak najmniejszą mieć sferę działania. Jawność zresztą postępowania sądowego, daje tak wielkie rękojmie ażeby urząd był sprawowany dobrze i uczciwie, iż z tego jednego już powodu wprowadzoną by być powinna. Jeżeli ze względu na strony, wprowadzać pełną jawność przy sporach cywilnych wydawałoby się niewłaściwym, to ograniczając nawet dostęp do kratek sądowych, w znacznej zawsze części pożytek osiągnąć można.

c) Postępowanie sądowe, dwóm niezawsze pogodzić się dającym wymaganiom starać się musi zadość uczynić; *gruntownemu* ustaleniu faktów i dowodów, — oraz *szybkemu* załatwieniu. Usuwając starannie próżne formalności, trzymając się racjonalnego systemu dowodzenia, pozwalając opierania wyroku na moralnem przekonaniu we właściwych wypadkach, a mianowicie w sprawach karnych: nie dopuszczając zbyt licznych środków prawnych raczej do przewłóczenia spraw aniżeli do wykrycia prawdy służących, a wreszcie ustanawiając koniecznie tylko potrzebną liczbę instancyi, — obydwóm tym wymaganiom w znacznej części zadość uczynić będzie można.

d) Skracając czas lub o ile można unikając nawet więzienia podczas śledztwa, przynieść można korzyść oskarżonemu, państwu i porządkowi prawnemu. Osiągnąć to zaś można pozwalając złożenia rękojmi na niezawodne stawienie się przed sądem, we wszystkich wypadkach w których prawdopodobnie nie chodzi o najcięższą karę.

e) Trafne *uorganizowanie linii obrończej* jest rzeczą równie prawie ważną jak urządzenie samych sądów, gdyż największa liczba szukających sprawiedliwości jest zupełnie w ręku swych adwokatów. Chodzić tu głównie powinno o to, ażeby przez postawienie odpowiednich wymagań naukowego wykształcenia jako warunku kwalifikacyjnego, przez zaszczytne, niezależne a intratne stanowisko, przez otwarcie nakoniec możliwości zrobienia wyższej urzędowej kariery, za-

chęcać najzdolniejszych ludzi do oddawania się temu zawodowi, nie zaś żeby do niego brali się tylko tacy co żadnych widoków w służbie rządowej nie mają. Ograniczanie liczby adwokatów, dowolne udzielanie lub odmawianie im nominacyi, są to środki wątpliwej wartości; hamują bowiem współubieganie się, oraz zagrażają niezależności ich. Nie ma zaś żadnej wątpliwości iż błędzą jak najmocniej te prawodawstwa, które usiłują całkiem zapobiedz występowaniu obrońców prawników, lub które chcą usługi ich zrobić taniemi przez oznaczanie niskiej bardzo taryfy. Wątpliwą jest już najprzód rzeczą, czy państwo posiada podobne prawo ograniczania swobody w szukaniu pomocy, lub w warunkach tejże; jest zaś rzeczą niezawodną, iż środki podobne narażają prawość stanu adwokatów, a tem samem przynoszą ogółowi niepowetowane szkody.

3. Ponieważ *niezależność sądownictwa* nie powinna być aż do nedorzecznosci przesadzoną i szkodę popolitą sprowadzać,— lecz ponieważ ma się odnosić jedynie do kierowania postępowaniem cywilnem lub karnem w pojedynczych przypadkach, do wydawania wyroków i zapewnienia urzędującym sędziom pewnych prerogatyw:— przeto we wszystkich innych względach, *minister sprawiedliwości* ma takie same atrybucje jak każdy naczelny zwierzchnik w innych gałęziach administracyi. Służy mu więc prawo zupełnego nadzoru nad wszystkiemi częściami sądownictwa, przedsiębrania odpowiednich środków aby posady sądowe i inne do jego wydziału należące dobrze były obsadzone, wydawania wreszcie ogólnych rozporządzeń do-

tyczących zarówno treści jak i formy porządku prawnego, byle tylko w granicach kompetencji swojej i legalności. Nawet co do czysto sądowych czynności, potrzeba aby był pewien nadzór i kontrola, któreby skłaniały sędziów do ścisłego szanowania prawa. Dla tego też, bardzo jest pożyteczną instytucją prokuratorów państwa, którzy przy wszystkich czynnościach sądowych mają być obecnymi, postanowienia ustaw obowiązujących sądom mają przypominać, a w razie potrzeby nawet prawnie zaprotestować i do wyższego sądu apellować mogą.

§ 100.

c. Polityka zarządu policyjnego.

Wtedy dopiero państwo wspiera w zupełności siłami swojemi ogólne, rozsądne cele życia ludzkiego, gdy zwraca uwagę zarówno na fizyczne jak i umysłowe potrzeby obywatela, oraz na stosunek jego do bytu ekonomicznego w ogóle. Ztąd też zakres policyjnej działalności jest bardzo rozległy, a im wyżej wznosi się oświata narodu, im więcej rozgałęzają się i większą przybierają doniosłość jego stosunki, tem obszerniejsze wymagania państwu stawiane bywają. Chociaż bowiem w obec duchowego i ekonomicznego postępu, obywateli coraz zdolniejszymi się stają do zadość czynienia swym potrzebom własnymi siłami, a tem samem w wielu wypadkach ustaje już potrzeba państwowej pomocy: to jednocześnie mnoży się jeszcze bardziej liczba i podnosi waga instytucji publicznych. Nie

wszystkie wprawdzie rodzaje państwa poczuwają się do tak rozległego obowiązku wspierania interesów obywateli (np. patrymonjalne państwo lub nawet despotja); odgrywa on jednak w większej liczbie państw wielką rolę, prawnie i faktycznie. Ważną tedy jest potrzeba, aby obowiązek ten jak najstosowniej był spełniany.— Ponieważ wymagania o których tylko co powiedziano, najdalej są posunięte u narodów znajdujących się na stopie dzisiejszej cywilizacji europejskiej: wykazanie przeto, co tu jest potrzebnem i właściwem, posłuży za wskazówkę i dla innych państw lub stosunków. Zrobić mniej zawsze łatwo; reguły działania rozleglejszego dadzą się zastosować zawsze i do czynności w szerszym zakresie.

1. Sprowadzenie *odpowiedniej* do stosunków krajowych *liczby ludności*. Ze względu na pojedyncze osoby jak i na ogół, nie może być pożądaną ani zbyt mała ludność, ani też tak bardzo liczna iż dane środki wyżywienia utrzymać jej nie mogą; normalnym i regularnemu rozwojowi bytu społecznego sprzyjającym jest taki tylko stosunek, w którym ludność będąc znaczną, skłonioną jest wprawdzie do gorliwej pracy, lecz nie bywa narażoną na niemożność utrzymania życia. (Patrz wyżej § 89.). Ponieważ wszystkie ucywilizowane narody, dążąc do coraz wyższego rozwoju, wystawione są na niebezpieczeństwo przeludnienia: przeto (pominąwszy rzadkie wyjątki) policja będzie miała trudne i przykre zadanie, powstrzymywania tej przyrodzonej skłonności ludzkiej do rozmnażania się. Środki prowadzące do tego, polegają przedewszyst-

kiem w usiłowaniu koło najdalszego rozdzielenia współczesności pokoleń, za pomocą utrudniania w zawieraniu małżeństw i zakładaniu nowej rodziny pierwszej, nim ktoś nabędzie zupełną możność jej utrzymania; następnie w zachęcaniu do emigracyi, przyczem znowuż państwo rozmaitych używać może sposobów, wedle tego, czy odpływ ludności może być skierowany do własnych kolonji, czy też do obcych państw.

2. W jakim bądź stosunku mieć się będzie liczba ludności, zawsze jest pożądanem i dla ogółu i dla pojedynczych, aby każdy był *zdrów i żył jak najdłużej*. Najwięcej bezwątpienia przyczyni się do tego rozsądne zachowanie się każdego z osobna, troskliwa domowa pieczołowitość w chorobie czy w zdrowiu, powszechny wreszcie dostatek materjalny; pomimo to jest wiele wypadków w których pomoc państwa staje się także nieodzowną. Strzeszcza się ona głównie w dwóch rodzajach instytucyi.

a) W *policyi lekarskiej*, mającej za zadanie usuwać najprzód takie powszechne przyczyny chorób, których pojedynczy ludzie nie są w stanie własnymi pokonywać siłami: a następnie, przystępną uczynić możność ratunku w razie naruszonego zdrowia. Pierwszy ten cel osiąganym będzie, przez urządzenia powstrzymujące choroby zaraźliwe i endemiczne; przez usuwanie szkodliwych wpływów na urodzenie dzieci; przez czuwanie nad dostarczaniem zdrowych i nie fałszowanych artykułów pożywienia; przez higieniczne utrzymywanie zamieszkałych okolic. Do drugiej zaś części zadania, prowadzi ustanawianie zakładów kształ-

cających lekarzy i służbę zdrowia wszelkich stopni; uporządkowanie aptekarstwa i źródeł leczących; zakładanie instytucji publicznych w celu ratowania zdrowia, a zwłaszcza dla wypadków w których domowa pomoc nie wystarcza (np. choroby umysłowe); wreszcie ratunek w razach powszechnej zarazy.

b) Środki zmierzające do odwrócenia *zewnętrznych niebezpieczeństw* zagrażających życiu ludzkiemu, np. kwarantanny, oświecanie miejsc zamieszkałych w porze nocnej, burzenie uszkodzonych gmachów, usuwanie niebezpiecznych fabryk lub magazynów.

3. Pomoc w razie *trudności utrzymania życia*.— Uzasadnienie tego wymagania jest oczywiste; podobnież i pomocy państwowej w wielu wypadkach, pomimo iż najniezawodniej każdy sam jest najprzód obowiązany, utrzymać siebie i swoją rodzinę własną pracą. I tutaj, dwojaki być może kierunek działalności państwa.

a) Źródłem niejednej klęski prywatnej lub publicznej jest niezawodnie *drożyzna* artykułów pożywienia. Pochodzi ona zwykle najprzód z zwichnięcia równowagi między wystawionemi na sprzedaż zapasami a potrzebą tychże; najgorszą jednak przytem jest okoliczność, iż wobec zagrażającej drożyzny nie kończy się rzecz na materialnym tylko niedostatku, lecz już to z powodu niepodobieństwa odmówienia sobie żywności choćby na najkrótszy czas, już też z przyczyny szerzącego się wówczas panicznego strachu głodu, ceny podnoszą się do bajecznej wysokości bez żadnej proporcji do rzeczywistego stanu rzeczy.

Doradzone i nieraz używane dawniej środki, mające temu zapobiedz lub złagodzić przykre położenie jak np. zakaz wywozu, magazyny zapasowe, taryfy urzędowe cen zboża i t. d. okazały się w doświadczeniu i przy naukowym rozbiórce nietylko niepożytecznymi, ale nawet wprost szkodliwymi; pomimo to jednak, państwu pozostaje niejedno jeszcze do zrobienia oprócz ogólnego wspierania produkcyi surowych materiałów, podtrzymywania handlu artykułami żywności, ulepszenia i zaprowadzania licznych dróg komunikacyjnych. Tak mianowicie: ograniczenie ile można zużycia publicznego, obostrzony dozór nad handlującymi żywnością, urządzenie publicznych kuchni, udzielanie pożyczek, ułatwianie sprowadzania z zagranicy wielkich transportów żywności.

b) Pomoc publiczna daleko większą i częstszą być musi dla osób, nie będących w stanie przy zwyczajnem nawet położeniu stosunków ekonomicznych, żywić siebie i swoje rodziny; jest to zadanie *policii ubogich*. Sporną być może kwestja, czy prawnie uzasadnionem jest wymaganie podobnej pomocy; udzielenie jej wszakże zaleca uczucie ludzkości, a nawet sama roztropność. Niestety tylko, że niepodobna prawie osiągnąć tego celu w zupełności, a co do samego sposobu nawet postępowania w tym względzie, nie wynaleziono jeszcze całkiem trafnych, dobrych zasad. Różnić tu najprzód wypada środki przeciw *biedzie pojedynczych osób*, od sposobów zaradzających *ubóstwu wielkich mass* (pauperyzmowi). W wypadkach pierwszego rodzaju, t. j. niedostatku z osobistych

przyczyn pochodzącego, chodzi naturalnie przede-
wszystkiem o usunięcie tych przyczyn. Mogą one po-
chodzić bądź z własnej winy, jak z próżniactwa, roz-
pusty a najczęściej z nieoględnie zawartego małżeń-
stwa; bądź też ze zbiegu przypadków, np. chwilowy
brak zajęcia, kalectwo, nieszczęście i t. d. Nie ma co
objaśniać, iż różne potrzebują być usiłowania chcąc
usunąć te powody zubożenia; tudzież, że państwo ni-
gdy nie będzie w stanie całkiem je raz na zawsze od-
wrócić. Swoją więc drogą myśleć należy o pomocy
rzeczywiście zubożałym. Lecz i pod tym względem
różne być potrzebują urządzenia. Ubogich wspierać
można już to w ich własnym domu, jeżeli jeszcze do
zupełnej nędzy nie przyszli, przez udzielanie im stó-
sownej pomocy, już też brać ich w zupełną opiekę do
osobnych zakładów, gdy wszelkiego sposobu utrzyma-
nia są pozbawieni, urządzając np. domy sierot, szpitale,
przysłulki dla starców, kalek i t. p. Jest to wprawdzie
poboczna, ale bardzo ważna jednak kwestja, czy wy-
datki na to wszystko całe państwo ma ponieść, czy też
rozłożyć je trzeba w części lub w całości na pojedyn-
cze gminy tak, aby każda za swoich ubogich płaciła?
Pytanie to najlepiej rozwiązać można, zalecając połą-
czenie pomocy ogólnej z prowincjonalną i miejscową.
Ubóstwo ogólne (pauperyzm) zjawia się wtedy, gdy
brak sposobów wyżywienia się nie pochodzi z indy-
widualnego stosunku, lecz powstaje skutkiem warun-
ków nieprzyjaznych w ogóle dla znacznej warstwy
ludności, oraz pewnego porządku organizacji społe-
cznej i ekonomicznej. Rozmaite mogą być rodzaje

pauperyzmu. Tak mianowicie, wśród wiejskiej ludności, skutkiem albo zbyt dużego rozdrobnienia własności ziemskiej, nie mogącej nawet wyżywić posiadacza swego, — albo pomieszczenia na wielkich majątkach zbyt licznych wyrobników lub małych, w niekorzystnych warunkach postawionych dzierżawców. Powtórnie, może być ubóstwo ogólne klasy robotniczej, skutkiem obniżenia ceny pracy rękodzielnej przez potężną wewnętrzną lub zagraniczną konkurrencją, albo też skutkiem pewnych przesilen w ruchu fabrycznym, gdy nagle jest wstrzymany, lub gdy praca robotników zbyt małe znajduje wynagrodzenie. W tych wszystkich wypadkach bardzo rozszerzonego i z ogólnych przyczyn powstającego ubóstwa, jest rzeczą jasną, iż jeżeli są jakie środki zaradcze, to bardzo chyba kunsztowne i tylko przez państwo podjąć się dające; skoro złe raz już się zagnieżdżyło, bardzo bywa trudno je nawet przeprowadzić, a działanie ich bywa zazwyczaj bardzo powolne, jak np. przywrócenie normalnego rozdziału własności gruntowej, po części zaś, nie wynaleziono jeszcze środków stanowczej pomocy, jak np. chcąc zapobiedz proletarjatowi fabrycznemu. W kwestji tej, nietylko działalność państwowa ma jeszcze ogromne pole do przebycia, ale i badania naukowe powinny być jak najskrzętniej podejmowane.

4. Celem wykształcenia wszystkich *zdolności umysłowych* człowieka, potrzeba posiadać wiele środków materialnych, na które w pewnej tylko części siły indywidualne lub dobrowolnych stowarzyszeń prywatnych zdobyć się mogą. Dla tego to państwo z po-

mocą wystąpić powinno. W szczególności potrzeba tutaj:

a) Przedewszystkiem znacznej liczby zakładów naukowych, celem *kształcenia rozumu i wiedzy*, zacząwszy od szkółki wiejskiej aż do akademji nauk; dla chłopców i dla dziewcząt; dla ogólnego i dla specjalnego kształcenia. Ten lub ów rodzaj podobnych zakładów przybiera większą wagę, w miarę kierunku oświaty ogólnej; nowe całkiem rodzaje zakładów mogą się okazać potrzebnymi, jak np. świeżo powstałe szkoły rzemieślnicze i przemysłowe. Troszczyć więc się wypadnie o budowę, o nauczycieli i środki do nauki. Wiele z tego można wprawdzie pozostawić pojedynczym gminom, lecz wiele także musi wziąć na siebie państwo, a w każdym razie powinno całość systemu edukacyjnego uporządkować, czuwać nad nim i kierować nim. Reszta zadania polega znowuż w nagromadzeniu środków dalszego kształcenia dorosłych już ludzi: więc za pomocą publicznych muzeów, uczających wykładów, wsparć na podróże i t. d.

b) Staraniu osób pojedynczych i kościoła, przypada przedewszystkiem wykształcenie *moralności*; lecz i od państwa nie jednej rzeczy domagać się można pod tym względem. Najprzód ono tylko może za pomocą kary powściągać pojedyncze uczynki lub rozleglejsze przedsięwzięcia, mające na celu zachęcanie do niemoralności, jak np. domy gier lub zakłady publicznej rozpusty; następnie, władza państwowa usuwać powinna z widoku publicznego przykłady wielkiej niemoralności, jako przyczyniające się do osłabiania uczucia mo-

ralnego, a nawet wprost gorszący wpływ wywierające na mniej pewne siebie umysły.

c) Nowożytne państwo prawne (jako też większa część innych gatunków państw), przy normalnem położeniu i trzymając się na właściwym swoim stanowisku, mało potrzebuje się troszczyć o wykształcenie religijne, albowiem zadanie to podjęły w zupełności wielkie stowarzyszenia kościelne, i zazwyczaj posiadają potrzebne dla niego środki. Zupełnie jednak bez obowiązków i tutaj nie zostaje. Tak mianowicie, potrzeba wyższych zakładów naukowych dla kształcenia duchownych głównych przynajmniej wyznań religijnych. Dalej, małe i biedne stowarzyszenia religijne potrzebują nieraz pomocy pieniężnej, której nie należy im odmawiać dla tego tylko, że inne są pojęcia wiary u większości narodu lub u panującego.

d) Najdelikatniejszym kwiatem oświaty jest wykształcenie *zmysłu piękna*, który jeżeli ma być zdrowy i w sobie zgodny, wypływa dopiero z zupełnego ukształcenia innych wszystkich władz umysłu ludzkiego. Państwo wtedy więc dopiero wspierać je powinno, gdy wskazanym powyżej celom oświaty już zadość uczyniono. Nie chcąc także nadarmo łożyć pracy i kosztów, wyrozumieć pierwej należy przyrodzone zdolności każdego narodu, i w odpowiednim szczególnym kierunku zwrócić pomoc jaką udzielić się jest w stanie. Należy więc tutaj: urządzenie zakładów dla kształcenia w malarstwie, rzeźbiarstwie, muzyce i t. d.; tworzenie zbiorów sztuki, muzeów; dozwalanie wstępu do

nich każdemu; wzywianie artystów do znaczniejszych robót; urządzenie wreszcie wystaw publicznych i t. p.

5. Obowiązek jaki może mieć państwo w niesieniu pomocy obywatelom, co do ich *bytu majątkowego*, składa się z trzech kierunków działalności. Najprzód, ułatwić wypada nabywanie rzeczy wszelkiego rodzaju, aby pojedynczy człowiek nie napotykał w swój pracy ekonomicznej nie dających się pokonać przeszkód. Dalej, aby nabyty majątek ubezpieczyć od przypadkowego zniszczenia lub utraty. A nakoniec, usunąć należy wielkie zawady jakie postęp pojedynczych gałęzi gospodarstwa publicznego wstrzymywać mogą, a mianowicie produkcji surowej, przemysłu i handlu. Środki jakich państwo użyć tu będzie potrzebowało, są tak liczne, a odpowiednio do stopnia rozwoju narodowego tak rozmaite, po części zaś tak rozległe i kosztowne, że nie wliczyć i rozebrać je wszystkie, ale dla przykładu niektóre przytoczyć tylko można w tem miejscu.

a) Ułatwianie *wogóle nabywania rzeczy*, odnosić się może do dwojakiego ich rodzaju. Zdarza się mianowicie, iż w skutek historycznych kolei, dawnych ustaw, wolne nabywanie *własności ziemskiej* jest utrudnione, lub że całe pewne klasy ludności prawnie nabyć jej nie mogą. Ponieważ zaś, ze względów moralnych, politycznych i ekonomicznych, nabywanie gruntu nie powinno być monopolem pojedynczych osób, przeto starać się należy o rozdrobnienie zbyt ogromnych posiadłości w jednym ręku nagromadzonych, a więc sprzedać dobra skarbowe, przeszkadzać łącze-

niu wielkiej posiadłości w ręku martwym, znosić węzły lennicze lub fideikomissowe. Powstaje tu także trudna i ważna, a nie rozwiązana jeszcze kwestja, czy zostawić zupełną wolność w rozdzielaniu i sprzedawaniu gruntów, czy też pewne ustanowić granice, tak, ażeby zawsze istniała proporcjonalna liczba wielkich, średnich i mniejszych posiadaczy. Ponieważ we wszystkich tych wypadkach chodzi o zniesienie dawnych lub utworzenie nowych stosunków prawnych i ustaw, przeto wdanie się władzy państwowej jest oczywiście potrzebnem. Drugi rodzaj dopomagania w nabywaniu rzeczy, dotyczy *zbierania kapitałów*. Bezwątpienia, pojedynczy tylko człowiek może sam zebrać kapitał, nie będący niczem innym jak tylko przewyżką produkcji nad spożyciem przez oszczędność powstającą; ludzi się także każdy, kto myśli iż można prędko stworzyć kapitały w inny sposób, niż z procentów lub z oszczędności. Pomimo to, istnieją jednak urządzenia ułatwiające zbieranie kapitałów, bądź przez bezpieczne lokowanie małych nawet summek, bądź przez przyjmowanie wkładek na składane procenta. Wogóle, i takie urządzenia powinny być wprowadzie przez prywatne osoby zakładane i prowadzone; państwo jednak powinno już to czuwać aby przez nieumiejętność lub nierzetelność szkody nie sprawiały; już to przyczyniać się do początkowego zakładania w razie braku środków lub odwagi ze strony prywatnych; już wreszcie potrzebuje nieraz uregulować stosunki między takimi stowarzyszeniami a kassami publicznymi. Dla tego to, kwestje dotyczące kass oszczędności, ubezpie-

czeń na życie, spółek akcjonariuszów, stowarzyszeń emerytalnych i t. d. należą do sfery policyjnej działalności państwa.

b) Gospodarstwo społeczne wtedy tylko normalnie rozwijać się ciągle może, gdy nabyte mienie *jest zabezpieczone od zniszczenia*; wtedy bowiem tylko pojedynczy człowiek może utrzymać swoje gospodarstwo i dalszą rozwijać produkcją, gdy w razie poniesionej nieprzewidzianej straty, jako tako wynadgradzonym będzie. O zabezpieczenie swego majątku od pożaru, wylewu wód, choroby zwierząt, starać się przede wszystkim powinien każdy z osobna, bo żadna instytucja państwowa własnej jego troskliwości nie wyrówna i nie zastąpi; są jednak takie niebezpieczeństwa, od których wielkimi i kosztownymi najczęściej tylko usiłowaniami uchronić się można. Pojedynczego nie stać na nie; doświadczenie pokazało także iż nie zawsze wiele na stowarzyszenia liczyć można. I tu więc potrzeba pomocy państwa, a mianowicie: urządzenia doskonałej policji ogniowej, celem zapobiegania pożarom lub ratowania w razie wybuchnięcia takich; budowania tam i innych tego rodzaju zabezpieczeń od wylewów; zapobiegania epidemjom zwierzęcym i leczenia zarazy. Zwroćcie poniesionych strat wtedy tylko może mieć miejsce, jeżeli poszkodowany nie był sam przyczyną klęski; najlepszym zaś sposobem takiego wynadgradzania, będzie rozłożenie straty pomiędzy wszystkich na równe niebezpieczeństwo narażonych, tak iżby każdy cząstkę tylko ciężaru poniósł, a poszkodowany mógł powrócić do swej

równowagi majątkowej. I tutaj trzeba będzie dozoru aby oszukaństwo lub przestępstwo nie było popełnione; wystąpienia z zachętą lub wzorowym zakładem, co wszystko władza tylko rządowa najlepiej podjąć może. Głównie mamy tu na myśli ubezpieczenia od pożarów i rozbicia okrętów na morzu. Im bliżej wszakże obywatele zaczną się zapoznawać z podobnymi instytucjami, tem rychlej rząd może powoli im zostawiać pole do samoistnego działania (1).

c) Celem wspierania *produkcji surowych materiałów*, a więc przedewszystkiem rolnictwa, potrzeba usuwać najprzód wszelkie legalne zawady, przeszkadzające swobodnemu i racjonalnemu wyzyskiwaniu własności ziemskiej, jak np. dziesięciny i tym podobne ciężary gruntowe, służebności pastwisk, daniny i pańszczyznę, zakazy zmiany systemu uprawy i t. d. Należy starać się o rozpowszechnienie wiadomości użytecznych, czy to przez pisma, czy przez stowarzyszenia, zakłady naukowe, zbiory lub wystawy, wedle potrzeby, środków i ogólnego stanu oświaty. Trzeba wreszcie i z pomocą wystąpić, jeżeli ulepszenia jakieś nie

(1) O policyjnej działalności państwa zgodnie z powyższem zapatrywaniem się patrz *moja Polizeiwissenschaft nach den Grundsätzen des Städtestaats*. 2 wyd. t. I. II. Tübingen, 1844. Wyłożono tam także szczegóły dotyczące pojedynczych instytucji policyjnych, oraz odnoszących się do tychże kwestji spornych; podano tudzież obfite literackie wskazówki. Bliższe roztrząsanie tego przedmiotu naruszałoby właściwy zakres encyklopedycznego wykładu.

dadzą się samemi prywatnemi siłami przeprowadzić, jak np. dostarczanie szlachetnej rassy zwierząt domowych, przedsiębranie prób kosztem publicznym, rozpowszechnianie nowych roślin. Sposób postępowania policji państwa przy tych zadaniach, zawsze zawisł od danego położenia w pojedynczym wypadku; nieraz jednak może się zdarzyć wątpliwość i w teorii i w praktyce, a wogóle przedsięwzięcia tego rodzaju bywają rozległe, kosztowne i trudne. Wyjątek od pospolitych zasad, stanowi zachowanie się państwa względem gospodarstwa leśnego. Tutaj chodzi nie tyle może o wspieranie pojedynczych właścicieli, jak raczej o zapobieżenie wyniszczaniu lasów w interesie ogółu.

Zasady dotyczące pomocy jaką rozwojowi *przemysłu* udzielić należy, są wogóle proste i jasne. Tak mianowicie, o ile chodzi o oświecanie, zachęcanie przemysłowców, wynadgradzanie ich za szczególne jakieś zasługi i t. p. Są jednak pewne czynności państwa, których zastosowanie, podjęcie lub zaniechanie jest przedmiotem najwyższej polemiki w teorii, a co do których pojedyncze przepisy ustawodawcze bardzo się także od siebie różnią. Odnosi się to mianowicie częścią do kwestji osłaniania własnego przemysłu przed przeważną konkurencją obcych, czyli do sprawy cel protekcyjnych i swobodnego handlu. Wspomnieć tylko możemy w tem miejscu o tych zagadnieniach, nie zaś podawać ich rozwiązanie tak wielce zresztą zależne od różnych danych warunków i okoliczności.

Żadnej nie ulega wątpliwości, iż *handel* tem lepiej

także się rozwija, im więcej pozostawiono w nim swobody i samoistności, siłom i zabiegliwości indywidualnej. Pomimo to, zawsze jeszcze pozostanie dla państwa obowiązek występowania z rozległą i kosztowną nieraz pomocą. Wielu potrzeba środków celem ułatwienia, zapewnienia i zniżenia kosztów przesyłek towarów i wiadomości, lub podróży osób. Tak mianowicie budowanie gościńców i mostów, regulowanie korytarzy rzek i bicie kanałów, urządzenie portów, latarni morskich i t. p.; przeprowadzanie dróg żelaznych, urządzenie poczt na lądzie i wodzie, telegrafów i t. d. Dalej, uporządkowanie trafne jarmarków, systemu wag i miar, głównie zaś monety papierowej czy brzęczącej, oraz kredytu publicznego. Sporną jest bardzo kwestja, o ile zadośćuczynić tym różnym potrzebom zdołają osoby lub stowarzyszenia prywatne. Za regułę przyjmując można, że pod względem oględności i praktyczności, więcej przyniosą pożytku usiłowania prywatne; z drugiej zaś strony, instytucje rządowe będą więcej zawsze miały na oku interes ogólny, zadośćuczynić będą różnym potrzebom nawet wtedy, gdy o bezpośredni zysk pieniężny chodzić nie będzie. Przepominać tu jednak nie należy, iż przy takich przedsięwzięciach jak np. zakładanie dróg żelaznych, państwo bierze na siebie kłopotliwy nieraz ciężar administracji i ogromnych choć może czasem dobre przynoszących procenta długów.

d. Polityka skarbowa.

Istota finansowej działalności państwa, tem się różni od innych czynności administracyjnych, że nie ma samoistnego celu do spełnienia, lecz nagromadzenie tylko zasobów dla państwa potrzebnych. Ztąd wypływają dwa następstwa. Raz, że ilość środków jaką administracja finansowa ma dostarczyć, wskazana jest przez inne gałęzie zarządu; inaczej mówiąc, że co do rzeczy koniecznych przynajmniej, nie wydatki do przychodu, lecz odwrotnie przychód do wydatków stosować się musi. Powtóre, że zarząd skarbowością nie powinien przy usiłowaniu swym o nagromadzenie potrzebnych środków, używać sposobów niezgodnych z celami państwa, a mianowicie z utrzymaniem porządku prawnego i wspieraniem zadań życia narodu. Nietylko bowiem, iż popełnionoby logiczny błąd sprowadzając taką wewnętrzną sprzeczność, ale co gorzej, cel zostałby przez środki zniszczonym. W podrzędnych tylko względach różnica organizacji państwowej wpływa na zasady skarbowości, ponieważ stosunek ludzi do rzeczy gospodarczych jest wszędzie ten sam.

Dobrze więc uorganizowana administracja skarbowością, ma cztery zadania do rozwiązania: najprzód, zestawić całkowity obraz potrzeb pieniężnych wymaganych przez sterowników innemi gałęziami administracji, obok rozporządzalnych możliwie środków któ-

remiby je zaspokoić można; powtóre wyszukać i zgromadzić te środki; potrzebie, przeprowadzić wydatki, bądź szczegółowo, bądź też większe summy od razu właściwym władzom administracyjnym przekazując; nakoniec, dbać o utrzymanie porządku, bezpieczeństwa i łatwości przeglądu w majątku państwowym, tudzież o dokładność w składaniu rachunków.

Co do 1go. Widoczną jest korzyść z jasnego i dokładnego przedstawienia całego stanu skarbowości. Bez tego bowiem, pozostanie wątpliwem jak wiele kosztuje całe urządzenie państwa i pojedyncze instytucje: nie można zrobić wniosku o stosunku ciężarów do korzyści, wydatków do zasobów publicznych; nie podobna porównać kosztów utrzymania pojedynczych instytucji między sobą; zdarzyłoby się nawet mogło, iż państwo ku ruinie politycznej i ekonomicznej już zdąża, a nic jeszcze wyraźnie go o tem nie ostrzega. Aby przyjść do takiego dokładnego i pewnego obrazu położenia, różnych potrzeba warunków, a mianowicie:

a) Przedewszystkiem, nie powinien istnieć żaden wydatek z bezpośredniej działalności państwa powstający, o którymby władza skarbowa nie wiedziała; ona to powinna zaciągnąć go do właściwej rubryki. Odnosi się to mianowicie do tych wypadków, w których z powodu i celem otrzymania dochodu, wydatek ponieść także trzeba (np. koszta poboru podatków). Jakkolwiek bowiem doliczenie zaraz znów wydanego przychodu nie pomnaża rozporządzalnych zasobów, to przecież był on zawsze przez poddanych dostarczony, a więc trzeba i o nim wiedzieć aby mieć wyo-

brażenie o wielkości ogólnych ofiar. Spisywanie i obliczanie czystego tylko a nie brutto-przychodu z podatków, do mylnych doprowadza wniosków. Nie należy tego zaniedbywać nawet i tam, gdzie osobny jakiś majątek państwowy lub inne jakie źródła dochód przynoszą, gdzie więc faktycznie dochody i rozchody nie przepływają przez ogólną kasę. I tutaj bowiem jest to wydatek publiczny choć pod inną postacią. To samo wreszcie ma miejsce przy rachunku z fabrykami skarbowemi.

b) Do ogólnego obliczenia wciągnąć także trzeba miejscowe tylko lub prowincjonalne wydatki, jeżeli kosztem państwa są opędzane. Najłatwiej daje się to przeprowadzić, gdy podobne wydatki robią się w całym kraju według jednej formy i jednej zasady; i tam wszakże gdzie różne są formy, pamiętać należy o zebraniu ogólnej wiadomości.

c) Nietylko zwyczajne ale i nadzwyczajne ciężary policzyć trzeba, o ile naprzód przewidzieć je można. Najlepiej osobno je zestawić.

d) Wszystkie organa administracyjne muszą być obowiązane, zadośćczynić władzy skarbowej co do formy i rachowania się z obrotów pieniężnych sobie poruczonych, chociaż nie są od niej zawisłe co do rzeczy samej.

Co do 2go. Na pierwszym planie między środkami pokrycia wydatków stoją dochody z własnego majątku państwa. Majątek taki w każdym rodzaju organizacji państwa istnieć może, a wielkość jego zależy nie od donośności potrzeb i celów publicznych, ale raczej od

historycznych kolei; wyjątek może stanowi tylko państwo patrymonjalne, opierające swój byt na wielkości majątku panującego. Dla tego też, może majątek ten się zmieniać, nie wpływając ani na byt sam państwa, ani na zakres i rodzaj jego działalności. Pytanie, czy i jaki rodzaj własnego majątku a mianowicie grunтового, jest dla państwa korzystnym, bardzo rozmaicie może być rozwiązaniem, odpowiednio do ekonomicznego wykształcenia i liczby ludności; zmniejszanie się takiego majątku bynajmniej też nie dowodzi upadku lub niedbałego zarządu. Dopóki jest, zadaniem będzie władzy skarbowej zarządzać nim jak najlepiej, t. j. wyciągać zeń jak najwyższy czysty dochód, jaki się da trwale i bez niewłaściwego pociągnięcia innych wydatków publicznych osiągnąć. Toż samo odnosi się i do przychodów z *regalów*, stojących już na drugim planie; nie istnieją one wprawdzie dla pomnożenia dochodów państwa, lecz ponieważ i dopóki z innych przyczyn są pobierane, należy zarządzać nimi starannie i użytecznie. Gdy wreszcie przychodzi *podatki* nałożyć (czego w żadnym państwie, jakie takie rozleglejsze potrzeby mającym uniknąć nie podobna), to przedstawia się do wyboru tylko system pośrednich lub bezpośrednich; rzeczą jest roztropnego finansisty wybrać ten, który zapewniając stały i większy dochód, jak najmniejszy ciężar i ofiary na obywateli wkłada. Bliższe co do tego wskazówki poda zawsze ogólny stan oświaty i zamożności narodu w pojedynczym kraju. W każdym jednak razie, podatek bezpośredni nie powinien nigdy przewyższać czystego dochodu ja-

ki przedmiot opodatkowany przynosić może, jeżeli zupełna ruina obywateli nie ma nastąpić. Chociaż zaś przy podatkach pośrednich, trudno postawić taką ogólną zasadę co do granicy ich wysokości, to jasną jednakowoż jest rzeczą, iż zbytnie wygórowanie takowych pociąga za sobą, bądź ścieśnienie zadań życia obywateli, tak przeciwne powołaniu państwa, bądź też chybia swego celu, gdyż zbyt ciężko opodatkowane czynności zostaną coraz więcej porzucane. Często jedno i drugie może współcześnie nastąpić. Następane praktyczne zasady, odnosić się zresztą mogą do wszelkiego rodzaju podatków.

a) Podatek powinien być w tym tylko czasie i w ten sposób podnoszony, jak to ustawa przepisala, ażeby każdy mógł się przysposobić.

b) Podatek powinien być zbierany wtedy dopiero gdy rząd funduszu potrzebuje, aby pieniąż nie leżał w kassach bez pożytku.

c) Wszelki podatek na małe raty rozłożyć wypada, a ściągać go w czasie dla płacących najdogodniejszym.

d) Pomiedzy różnemi a równie pewnemi sposobami ściągania podatków, przełożyć trzeba najtańszy, ponieważ czysty tylko dochód z podatków, stanowi zasoby rozporządzalne państwa.

e) W każdym systemie podatków, wszystkiego unikać należy co obrazić może poczucie prawa lub moralności w narodzie; mianowicie też dokuczliwego postępowania i wdzierania się w prywatne stosunki,

a zwłaszcza jeżeli skutek czegoś podobnego mniejszy jest niż zrzędzona nieprzyjemność.

Nie można wprawdzie podać ogólnej zasady na oznaczenie wysokości ciężarów jakie skarb na obywateli bez sprawienia im szkody nałożyć może. Na następne wszakże względy zważać należy. Ogólna suma dochodów państwowych nie powinna przenosić czystego dochodu z całego gospodarstwa narodowego; ponieważ bowiem znaczna część wydatków jest nieprodukcyjna, o tyle więc zmniejsza się zamożność narodu, a to w geometrycznej nawet proporcji, jeżeli wysokość żądanych ofiar ta sama ciągle pozostaje; wogóle nie powinny one nigdy dochodzić do takiej wysokości, gdyż tym sposobem przypadkowe ubytki zawsze się zdarzające w zamożności ogólnej nie dałyby się zapełniać, czyli że ogólne zubożanie następowaćby musiało. Im bardziej czysty dochód przewyższa wydatki państwowe, tem pewniej rozwijać się może dobrobyt narodu, tem łatwiej nawet wzrastającym potrzebom państwa zadość się stać może. Jeżeli tedy, przy najsumienniejszem gospodarowaniu, nie podobna stale zgromadzić środki pod powyższemi warunkami, to nie pozostaje jak tylko albo ograniczyć ogólne zadania państwowe, albo połączyć się z innym bogatszym i większym państwem. W wypadkach zaś nadzwyczajnych, gdy z jednej strony wydatek jakiś jest konieczny, a z drugiej, nie wystarczają na pokrycie go ani dochody zwyczajne, ani zrobione oszczędności, ani nawet podwyższenie stopy podatkowej, wtedy można

udać się do *pożyczki*. Przeciwno temu nie da się wiele powiedzieć, jeżeli korzyść ze zrobionego wydatku wyrówna przynajmniej procentom od zaciągniętego długu; lecz i wtedy nie trzeba zapominać, że dochód zmniejszy się także może, a tymczasem obowiązek spłacenia kapitału i procentów zawsze pozostanie, oraz że znaczne długi utrudniają zawsze zarząd i osłabiają kredyt państwa. Jeżeli zaś, jak to często bywa, zaciągnięte długi użyte bywają nie produkcyjnie pod względem ekonomicznym, to nietylko że strata jest oczywista; ale być nawet może że całe państwo upadnie i zrujnuje się pod ciężarem jaki na siebie przyjęło. Zaciągnięcie więc publicznego długu bez gwałtownej potrzeby, jest zarówno krzywdą dla płacących podatki poddanych, jak nieroztropnością ze względu na interes państwa i rządu. Zresztą nie ma co dodawać, że w taki tylko sposób pożyczkę zaciągać należy, aby przy danych warunkach jak największym dochodem kasę państwa zasilila. Zasada nakoniec, iż państwo nie moralności lub prawu przeciwnego podejmować nie powinno, stosuje się także i do tej operacji finansowej. Unikać więc należy wzbogacania przy tej sposobności ubiegających się za lichwą spekulantów; urządzanie zaś emissji obligów skarbowych w taki sposób, iż mogą się stać przedmiotem hazardowej gry giełdowej, jest zawsze błędem pożałowania godnym.

Co do 3go. O skrupulatny porządek przy *wydatkowaniu* dbać potrzeba, aby nie sprowadzić strat lub zamętu w gospodarstwie państwowem, np. przez mylne wypłaty, przez robienie wydatków ustawą nie upo-

ważnionych, przekraczanie oznaczonych kosztorysów, lub nieczynienie zadość przyjętym zobowiązaniom. Jakabądź jest organizacja państwa, zawsze należy ściśle trzymać się budżetu rozchody oznaczającego, wogóle i w szczegółach; nigdy nie powinno się zdarzać odstępowanie od summ przez panującego zatwierdzonych bez jego zezwolenia. Że w monarchjach reprezentacyjnych i stanowych istnieje jeszcze odpowiedzialność przed izbą, to nie zmienia to natury obowiązków lecz jest raczej jedną jeszcze przyczyną więcej do ściślejszej akuratałości skłaniającą. A i w innych gatunkach państw, skarbowość powinna być sumienną i porządną. Nakoniec samo się rozumie, że wszędzie znowuż nie należy zbyt pedantycznie trzymać się formalności, gdy dla osiągnięcia wielkiego jakiegoś celu lub pożytku, małe zboczenie jest koniecznem.

Co do 4go. Państwo ma obowiązek, zarówno ze względu na cele swoje, jak i dla oszczędzania płacących podatki, pilnować jak największego porządku w zarządzie skarbowością, tudzież z nieubłaganą surowością obchodzić się z urzędnikami tej gałęzi służby publicznej. Cały tedy bieg czynności tak powinien być urządzony, aby poborcy dochodów publicznych tyle rzeczywiście tylko ściągali ile są upoważnieni, i aby wszystko oddawane było. Dbać potrzeba aby wszelkie zasoby publiczne pieniężne i wartość pieniężną mające, starannie były przechowywane; aby się o tem zapewnić, aby nic zginąć nie mogło, potrzebne są pewne środki: np. niespodziewane rewizje. Dobrze jest także żądać od wszystkich własnością państwa

zarządzających, odpowiednich rękojmi. Od czasu do czasu urzędnicy skarbowi a mianowicie kassjerzy powinni składać perjodyczne rachunki, t. j. wykazać i dowodami usprawiedliwić cały przepływ funduszków. Rachunki takie powinny przez umyślnie do tego ustanowione, zaufane władze być dokładnie i szybko rewidowane, a wszelkie pomyłki jakieby się znalazły być ściśle wyjaśnione i sprostowane, winni zaś do odpowiedzialności pociągnięci. Pobłażanie względem niewiernych lub niedbałych urzędników jest tutaj także ze szkodą publicznego interesu, a pokrzywdzeniem obywateli; ci bowiem, w razie uszczerbku w funduszach publicznych, albo nie otrzymają zapowiedzianych korzyści, albo dwa razy muszą płacić chcąc cel raz osiągnąć (1).

III POLITYKA ZEWNĘTRZNA.

I. Ubezpieczenie państwa.

§ 102.

a. Za pomocą własnej siły zbrojnej.

Długo, jeżeli nie zawsze będą jeszcze państwa musiały bronić się od nieprzyjacielskiej napaści; jakbądź

(1) Jako najlepsze dzieło o umiejętności skarbowej, uznanem jest: K. H. *Rau Grundsätze der Finanzwissenschaft*. Heidelberg, 1850. Znajduje się w niem obfity i wyborowy także poczet wiadomości o literaturze do pojedynczych kwestji się odnoszącej.

żałować można, iż znaczne nieraz środki nie zostają w skutek tego spożytkowane dla wspierania zadań życia ludzkiego, to jednakowoż byłoby bardzo nieroztropnem zabraniać tego państwu. Owszem, im urządzenia społeczne silniej wspierają oświatę, im więcej chodzi o utrzymanie ich i rozwinięcie: tem konieczniejszą jest rzeczą ponieść ofiary dla ubezpieczenia instytucji od których sam byt zależy (1).

Różne są środki do tego prowadzące; dwa ich wszakże są główne rodzaje: obrona własna, lub złączenie się z innymi państwami w celu obrony.

Co do *własnej obrony*, to odróżniać trzeba możliwość obronną państwa zawisłą od warunków topograficznych i granic terytorjalnych, od samej siły zbrojnej jaką dla zwalczania nieprzyjaciela wystawić jest w stanie.

1. *Obronność* terytorjum państwa zależy po części od wielkości, po części od geometrycznego kształtu, a wreszcie i od rodzaju granic jak to już w § 88 wyłożono. Dodać tu można, iż państwo korzystać powinno z wszelkiej sposobności (byle się prawu i moralności nie sprzeciwiała) dopomagającej mu do nadania kształtu terytorjum bezpieczeństwo zapewniającego; z drugiej zaś strony jest znowuż błędem, jeżeli nie zważając na dane warunki, państwo ambitnie roz-

(1) O urządzeniach wojskowych czytaj J. R. *Xylander* Untersuchungen über das Heerwesen. Monachium, 1831. — *Ansichten über Volksbewaffnung und Volkskrieg*. Głogów, 1835. — *A Bericht Das Kriegswesen in Monarchien*. Frankf. 1841.

szerza terytorium po za naturalne swe granice, gdyż przez to osłabia raczej niż zwiększa swą możność obrony. Gdzie nie można posiadać granic strategicznie dogodnych trzeba warunkami sobie dopomóc.

2. *Siłę zbrojną* uorganizować można wedle trzech głównych systemów, rozgałęzionych na inne znów podziały, z których każdy różne ma zalety, a którego więc wybór rozsądnemu ocenieniu zostawić należy.

System *powszechnego uzbrojenia* (pospolitego ruszenia) opiera się na trzech myślach zasadniczych: chęci zwalczania nieprzyjaciela liczbą; domniemanym zapale walczących o życie i mienie własne; oszczędzeniu wydatków w czasie pokoju. Lecz za to wypływają niekorzyści z małej wprawy robienia bronią u żołnierza, z niepewnego dowództwa naczelników, a wreszcie z wstrząśnienia domowego życia i bytu wszystkich. Różne bywają co do tego systemu zdania, w miarę czy ma być urządzane *pospolite ruszenie, gwardja narodowa* lub *szyk rezerwy* (Landwehr). W razie pierwszym cała męzka ludność, na wielkie części podzielona dostaje broń, dowódców, i bez żadnego wojskowego wyćwiczenia zostaje tłumami rzucona na nieprzyjaciela. Przy gwardji narodowej cała męzka ludność także jest wprawdzie służyć obowiązana; ale zachodzi tu ta różnica, że z jednej strony, gwardja już w czasie pokoju dostaje wojskową organizację, dowódców, ćwiczy się w robieniu bronią; a z drugiej, że w tej przymusowej powinności mają miejsce wyjątki i uwzględnienia co do wieku, miejsca pobytu, stosunków familijnych, lub szczególnych dobrowol-

nych usług. Szyki rezerwowe (landwera) wreszcie, mają na celu kolejne wykształcenie wojskowe całej młodszej ludności męskiej jak można najprędzej przez to, że wyćwiczonych odsełają do domu, do zajęć życia codziennego, wzywając ich pod broń tylko w razie potrzeby. Z tego wszystkiego się pokazuje, że pospolitego ruszenia nie można trzymać długo w polu, i że przy zwykłych warunkach nie potrafi zwyciężyć wykształconego w sztuce wojennej nieprzyjaciela. Ten więc rodzaj siły zbrojnej, używanym być może albo u na wpół dzikich ludów, polowaniem i chowem bydła się tylko zajmujących, albo w kraju z natury położenia swego łatwo obronnym, albo chyba w jakimś ostatecznym, rozpaczliwym wypadku (1). Lepiej już w dłuższej wojnie wydała dobrze uorganizowana gwardja narodowa; lecz i ta przedstawia różne niedogodności. Jeżeli bowiem ćwiczenia wojskowe będą się odbywały ciągle i z poświęceniem odpowiednio potrzebnego czasu, wtedy naruszoną zostanie tak ważna dla rozwoju oświaty i gospodarstwa społecznego zasada podziału pracy, a cała dorosła męzka ludność narażoną przytem ciągle na mniej lub więcej uciążliwe koszta. Jeżeli zaś ćwiczenia takie mało będą od-

(1) Jako nowszy przykład mniej lub więcej pomyślnych rezultatów z użycia pospolitego ruszenia, służy np. obrona Tyrolu w 1809, rojalistowska wojna w Vandeji, walki Arabów w Algierze. Wszystkie jednak dowodzą jak słaby jest ten system, skoro pomimo waleczności i zapału, pomimo naturalnej obronności kraju, cel jednakowoż nie był osiągnięty.

bywane aż do chwili wyruszenia do walki, wtedy gwardja narodowa nie na wiele więcej się przyda jak pospolite ruszenie. W każdym także razie nie można trzymać długo pod bronią ojców rodzin, zdala od ich zamieszkań; dowódcy rzadko zdarzać się będą dzielni i zdolni. Wziąwszy wreszcie na uwagę, że instytucja ta nie dając wiele rękojmi obrony na zewnątrz, może się stać niebezpieczną dla wewnętrznego pokoju: to wypada ztąd, że używanie gwardji narodowych w kraju cywilizowanym do celów wojennych nie daje się bardzo zalecać. Możliwyby chyba starać się o przyciągnięcie młodych i niezonatych ludzi, lub też tworzyć oddziały ochotników i te tylko do boju w pole wyprawiać (1). Landwera najkorzystniejszą się być wydaje, i można jej użyć bądź jako zwyczajne, bądź jako nadzwyczajne posiłki regularnym wojskom. Ale i tu nie należy zapominać, o koniecznym wstrząśnięciu wielu stosunków domowych i ekonomicznych, dających się przykro bardzo uczuwać, gdy obowiązek powołania pod chorągwie przez wiele lat ma trwać. Rozumie się także, iż dobrze uorganizowana landwera, w połączeniu jedynie z stojącym wojskiem (bądź przez pozostawianie

(1) Doskonale dowodzi wszystkich zalet i wad, a nawet niebezpieczeństw z jakimi gwardja narodowa jest połączona, historia Francji od 1789 do 1852 r. Smutne doświadczenia kampanji pierwszej rewolucji, są choćby z militarne go tylko punktu widzenia, godne uwagi. Historia wojny amerykańskiej o niepodległość, dodaje także nie bardzo zachęcający dowód wartości tego rodzaju siły zbrojnej.

w niem młodszych ludzi jakiś czas, bądź przez zupełne złączenie) potrafi potrzebom wojny odpowiedzieć. Jest to więc urządzenie najlepsze nie samo przez się, ale przy danych warunkach najprędzej jeszcze dające się zalecić ⁽¹⁾.

Wojsko *stojące* zgadza się zupełnie z zasadą podziału pracy; wszyscy żołnierze i wszystkie oddziały mogą być w niem doskonale wyćwiczone; dobrzy dowódcy, w sztuce wojskowej biegli i nią się wyłącznie bawiący, w dostatecznej liczbie się znajdują; daleko mniejsza ilość ludzi potrzebuje być oderwaną od zajęć życia obywatelskiego; siła zbrojna tego rodzaju, może być wszędzie i do każdej obrony użyta. Za to znowuż, niepodobna zaprzeczyć, iż koszta utrzymania tak wielu ludzi, żadną inną pracą się nie zajmujących są bardzo znaczne, a nawet wielkim ciężarem stać się mogą; że wojsko przywykłe do ślepego posłuszeństwa, zawsze w pogotowiu stojące, mogłoby być użyte kiedy do naruszenia praw lub uciśnienia swobody obywatelskiej; że wojska stale dopomagają ambitnym rządom do podejmowania niepotrzebnych wojen i niesprawiedliwych zdobyczy; że zbrojna masa niczem nie zajęta, pragnąca odznaczeń i zysków może się stać niebezpieczną dla wewnętrznego pokoju i ścieśniać swobodę woli panującego. Stojące przeto armje, jak-

(1) Najsilniej zorganizowaną jest pruska landwera; mniej użyteczną w razie wojny jest już angielska milicja; jako chwilowe tylko uzupełnienia w razach koniecznych służą rezerwy w Austrii i Rossji.

Encykli. Mohla. T. II.

kolwiek użyteczne bezwątowania do obrony, stały się największym ciężarem społeczeństw; ponieważ zaś obejść się bez nich trudno, to życzyć sobie przynajmniej można, aby za pomocą zręcznego łączenia ich z innym rodzajem siły zbrojnej, o ile można szczerplemi były. Zresztą ocenienie ich wartości uzupełnionem być może dopiero przez porównanie rozmaitych sposobów organizowania stałej armji. Składać się ona bowiem może: z *najętych obcych żołnierzy*, którzy pod pewnymi warunkami i przez pewien czas służą państwu do usług jakich zażąda. Stałe wojsko może także się składać z *zawerbowanych dobrowolnie obywateli*, tak że każdy z własnej woli służy. Albo wreszcie urządany bywa *połów przymusowy* (konskrypcja), przy którym prócz dowódców służących zwykle z własnej ochoty i dłużej, reszta musi z przepisu prawa zostać przez pewien czas pod bronią. Najmując obce wojska, oszczędza się własnemu krajowi stratę czasu i pracy w pokoju, a ludzi w wojnie; doświadczenie przekonało także, iż umiejętnie tylko postępując można mieć doskonałe wojsko i z pomocą tego systemu; ale kosztuje ono zawsze wiele, bo za hojną tylko zapłatę służbę zwykle chce przyjąć; zdarzają się także wypadki wiarołomstwa i niedbałości; wreszcie najmnicy służyć są gotowi za podporę wszelkiej tyranji lub naruszeniu ustaw zasadniczych. Słusznie więc lubiące swobodę narody, nie chcą mieć najmowanych obcych wojsk; wyłączne posługiwanie się niemi jest w każdym razie ryzykownem; uciekanie się zaś do tego środka, dowodzi zawsze głębokiej chorowitości

państwa lub systemu rządowego (1). Werbowanie pojedynczych ochotników ochrania obywateli inną pracą zajętych; historia pokazuje przytem, że doskonale wojska z ochotników złożyć można. Lecz dla zachęcenia ich, znaczne także koszta ponieść trzeba, a nie-raz dla braku ochotników niepodobna w razie pilnej potrzeby wystawić koniecznej liczby wojsk; zawerbowani należą najczęściej do szumowiny społeczeństwa, żelazną tylko surowością porządek między nimi utrzymać się daje, dowódcy muszą stanowić osobną kastę, różną od nich a zatem i pod względem wojskowym nie dość ściśle z szeregami złączoną. Zamożny więc naród może główny skład swej armji w ten sposób utworzyć, ale zawsze będzie musiał wspomagać się innym jeszcze rodzajem siły zbrojnej (2). Tworze-

(1) Waregi, condottieri, landsknechty, mameluki, Szwajcary, Heskie i Brunświckie wojska, niemieckie legjony w służbie angielskiej, dostarczały przykładów najmowania obcych wojsk, czasami dzielnie się nawet sprawiających. Do jakich niebezpieczeństw i zamętu doprowadzić może używanie takich band obcych, pokazało położenie państw włoskich gdy używano condottierów. Już Machiavelli pisał swoją „Sztukę wojenną“ aby zachęcić do formowania wojska z własnych obywateli. Jak groźnemi stać się mogą dla rządu najęte szeregi, najlepiej dowiedli angielscy Sipahowie w Bengalu w r. 1857.

(2) Anglja tylko w całej Europie jest w stanie uformować swą armję z samych werbowanych ochotników, lecz i tam kilkakrotnie w dotkliwy sposób wykazała się niemożność zebrania potrzebnej ilości wojska tym sposobem w pewnych okolicznościach. Wtedy trzeba wzywać milicję lub najmować obce woj-

nie stojącego wojska przez pobór przymusowy, zapewnia najprzód tę korzyść, iż można mieć zawsze potrzebom odpowiednią ilość; że złożone jest z wyborowych ludzi, łącząc w sobie wszystkie warunki dobrego wyćwiczenia, zachowania się i inteligencyjnego wykształcenia; że stosunkowo mało kosztuje. Przymusowa jednak służba, ciężko dotyka indywidua, całą przyszłość życia nieraz im paraliżując; przerwa w kształceniu i pracy tylu młodych ludzi sprawia szkodę pod względem ekonomicznym; przedewszystkiem zaś łatwość uzupełniania lub zwiększania liczby wojska, kusi nieraz do zbytęznego gromadzenia środków obrony, pochłaniającej w czasie pokoju najlepsze siły narodów. Jeżeli żadne wyjątki nie są dopuszczalne, system ten twarde bardzo pociąga następstwa dla ludzi wykształconych; gdy zaś mają miejsce, to powstaje nierówność prawa lub faworyzowanie bogatych. Pod względem wojskowym więc, ten sposób organizowania armji ma wysoką wartość, lecz za to stał się dla większej liczby europejskich ludów ciężarem niepodobnym prawie do zniesienia (1).

W rzadkich wprawdzie razach, ale bywają także urządzone *kolonje wojskowe*, których cała męzka ludność od dzieciństwa w robieniu bronią ćwiczona,

ska, lub też ponosząc wielkie ofiary szukać u innych państw niepewnej, niedostatecznej a kosztownej pomocy.

(1) Drastycznie przedstawił ujemne strony systemu konskrypcyjnego W. Szultz Bodmer *Die Rettung der Gesellschaft aus der Militärherrschaft*. Lipsk, 1859.

obowiązana jest do służby póki tylko czerstwość sił pozwala. Niezbędnym warunkiem tego systemu, jest posiadanie obszernych blisko siebie położonych i urodzajnych przestrzeni ziemi, jeszcze nie zaludnionych, a któremi państwo rozrządzać może; przytem potrzeba aby się znaleźli ochotnicy w znacznej liczbie, którzy sami i z swojemi potomkami chcą wieść takie żołnierskie życie. Pierwszy warunek bardzo rzadko istnieje w państwach cywilizowanych, z kądem też o zakładaniu kolonji wojskowych najczęściej mowy być nie może. Choćby zresztą istniał, to zawsze bardzo oględnie z zakładaniem postępować należy, i nie uganiać się za zbyt wielkiem rozszerzeniem. Początkowe bowiem koszta bywają bardzo znaczne; z takiej dziedzicznej kasty żołnierzy wyrobić się mogą pretorjanie niebezpieczni dla rządu i dla praw ludu; wreszcie posiadając całą armję w kolonjach tylko, reszta ludności odwyknie zupełnie od robienia bronią, co pociągnie za sobą niemożność odparcia nieprzyjaciela w razach nagłych i przyczyni się do większego tylko wzrostu potęgi kolonji wojskowych. System więc ten daje się zastosować do zabezpieczenia granic od niespokojnego sąsiada, do władania krajem zdobytym a niechęcącym się poddać zupełnie, lub wreszcie jako jedna część ogólnej siły zbrojnej państwa; nigdy zaś jako jedyna instytucja (1).

(1) O kolonjach wojskowych czytaj C. B. *Hietzinger* *Statistik der Militärgrenze des österreichischen Kaiserthums*. I.—III. Wien, 1820. *Lyall* *Die russischen Militärkolonien*.

Mocarstwa *morskie*, potrzebują oprócz powyższych środków obrony na lądzie, zaopatrzyć się jeszcze w *okręty wojenne*, już to celem zasłony swego handlu na morzu i w obcych portach, już to dla obrony kraju od strony morza, już też wreszcie aby osiągnąć nieprzyjaciela morzem przedzielonego i zmusić go do sprawiedliwego zawarcia pokoju. Środki potrzebne do wystawienia siły morskiej, składającej się z uzbrojonych okrętów, rozmaitych zasobów, bezpiecznych i ufortyfikowanych portów, wprawnych i zdolnych wreszcie ludzi, są niezmiernie wielkie; dla tego też o jednoczesnem wystawieniu lądowej i morskiej siły zbrojnej, potężne i bogate tylko państwa myśleć mogą, jeżeli wogóle to jest podobnem. Państwo nie posiadające wojennych okrętów, żadnej nie może dać opieki swojemu zamorskiemu handlowi, nie ma należnego znaczenia i powagi, a nieraz znieść będzie musiało upokorzenie i kłopoty.

§ 103.

b. Przez związki z innemi państwami.

Bezpieczniej i korzystniej jest niezawodnie własnymi tylko silami czegoś dokonać, aniżeli przyłączać się do drugich dla wspólnego działania; niewiadomo bowiem czy będzie się można ze sprzymierzeńcem porozumieć o najlepszy sposób przeprowadzenia sprawy, czy słowa dotrzyma, czy wytrwa, czy nie zrodzą się z innego powodu nieporozumienia i t. d. Jeżeli więc

państwo posiada wystarczające własne siły do obrony; najlepiej zrobi gdy na nich polegnie ⁽¹⁾. Inna znowu rzecz, jeżeli nieprzyjaciel jest znacznie silniejszy lub przynajmniej nie jest słabszy. Rostropność nakazuje wtedy mniejsze zło wybierać i poszukać *sprzymierzeńców*, dla odparcia niebezpieczeństwa z ich pomocą.

Z dwóch pobudek zgodzić się może obce państwo do podjęcia wspólnego przedsięwzięcia. Albo dla tego, że nasz nieprzyjaciel jego także bytowi lub prawom zagraża, a mianowicie jeżeliby nasz upadek ułatwił te zamiary. Albo też wtedy, gdy jesteśmy w stanie takie korzyści za udzieloną nam pomoc ofiarować, iż więcej znaczą niż straty i niebezpieczeństwa płynące z niepotrzebnej dla owego państwa wojny. Rozumie się, że przymierza oparte na pierwszej kombinacji są pewniejsze, oraz że zawarcie i utrzymanie ich mniej ofiar wymaga. Zanim jednak zostanie zawarte,

(1) Mnóstwo dzieje świata przytaczają dowodów niepewności i chwiejności w przymierzach. Trudność utrzymania i korzystnego skierowania licznych związków, nawet wtedy nie zawsze dawała się pokonać, gdy potężny nieprzyjaciel groźnie się zbliżał. Jakże nauczające pod tym względem są doświadczenia zebrane w wielkich przymierzach przeciw Ludwikowi XIV, związkach przeciw Fryderykowi Wielkiemu, w przebiegu całej koalicji i wojen europejskich przeciw rewolucji francuskiej zaczęwszy od 1792 r. aż do powtórnego upadku Napoleona; a na koniec i świeże zdarzenia w wyprawie sprzymierzonych państw przeciw Rossyi! —

i polegając na niem rezykowne jakieś przedsięwzięcie rozpoczęte, dobrze pierwej zbadać należy siłę i trwałość potęgi przyszłego sprzymierzeńca, tudzież jego dobrą wolę. Troskliwie zważyć wypada, czy nie ma wspólnego jakiego interesu z nieprzyjacielem, aby w razie zadość uczynienia z tej strony nie zerwał przymierza w najkrytyczniejszej może dla nas chwili. W takim wypadku trzeba się wyraźnie przeciw czemuś podobnemu zabezpieczyć, aby ufać można w zespolone działanie.

W każdym razie nakazuje roztropność, dokładnie określić przy zawieraniu przymierzu, zarówno wzajemne zobowiązania pomocy (tak zwany *Casus foederis*), jako też i cel o który chodzi. Oznaczyć trzeba także ilość ludzi, pieniędzy, uzbrojeń których pojedyncze strony dostarczyć mają, przewidując zarazem możliwe uzupełniające później dodatki. O dowództwo wreszcie przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi porozumieć się należy. Bardzo bowiem stać się może niebezpiecznem, jeżeliby kilku niezależnych od siebie wodzów razem działać miało; różność zdań o sposobie prowadzenia wojny zrodzi spory, a tem samem zniweczy jednolitość, szybkość i skuteczność działania. Gorsze jeszcze skutki za sobą pociąga, jak doświadczenie historyczne nauczyło, przydawanie do boku naczelnych wodzów, kontrolujących i ograniczać mogących pełnomocników, w razach gdy dowództwo jednej wyłącznie stronie oddanem zostało. Najlepsze wtedy plany mogą być skrzywione, a de-

zorganizacja armji jest nieuchronnem następstwem (1), Najlepiej tedy jest oddać całkowite i nieograniczone dowództwo, najpotężniejszemu sprzymierzeńcowi, lub najlepszemu posiadającemu wodza. Jeżeliby się to nie dało zrobić, z powodu wyraźnej niechęci narodu i wojska powierzenia swego losu obcemu wodzowi; to lepiej już prowadzić wojnę oddzielnie, wedle wspólnego jakiegoś planu, aniżeli stawiać obok siebie niezależnych wodzów.— Potrzebną i korzystną może być rzeczą opłacenie sprzymierzeńcowi pomocy, jeżeli mu nie zbywa na ludziach i ochocie do wojny, ale mu brak pieniędzy. Takie tylko trzeba warunki przytem ustanowić, aby nietylko wzajemne zobowiązania ściśle były oznaczone, lecz aby płacący miał prawo przekonać się o dotrzymaniu przyrzeczenia.

Umowy dotyczące czasu trwania przymierza, niewielkie mają znaczenie. Dopóki straty lub korzyści są wspólne, dopóty będzie się trzymać przymierze, skoro tylko interesa rozdzielać się zaczynają, wszelkie

(1) Jeżeliby potrzeba popierać dowodami niepraktyczność delegowania pełnomocników do sztabu głównego wodza, to dostarczają ich owe ogromne szkody jakie dla wspólnej sprawy sprowadzili hollenderscy komisarze nad działaniem Marlborough'a czuwać mający. Nie ulega wątpliwości, że ich ograniczenie, zazdrość i upór ułatwiły Ludwikowi XIV ocalenie. Nie nazwiemy też genialnym pomysłem przepisu w statucie Rzeszy Niemieckiej, nakazującego aby w razie wojny, pełnomocnicy rozmaitych korpusów armji związkowej znajdowali się w głównej kwaterze naczelnego wodza.

przyrzeczenia słabo już związek podpierają. Dwóch jednak środków użyć można dla wzmocnienia trwałości umowy. Najróżd ukazanie znacznych korzyści, a przedewszystkiem takich na których osobiście wiele zależy sprzymierzonemu. Nadużywać go tylko jako narzędzie, nie dawać mu słusznego udziału w osiągniętym zysku, to zła polityka. Powtóre, można złamanie umowy zagrozić znaczną rzeczywistą jaką szkodą, umawiając się w tym celu o pozostawienie zakładników, obsadzenie fortec i t. p. Bezwątpienia, nie zastąpi to braku dobrej woli lub odwagi.

Najpewniejszym przymierze jest wtedy, jeżeli rozciągając się na różne wspólne stosunki, wytworzy tym sposobem organiczną, choć w przybliżeniu jednolitą potęgę. Podobne złączenie może przyjąć postać *związku państw* lub *państwa związkowego*, w miarę tego czy skojarzeni, chcą zachować swą udzielną wewnątrz i zewnątrz a dla wspólnej tylko obrony wejść w stosunek międzynarodowy: czy też, przekonani o zupełnym niedostatku własnej siły decydują się na całkowite zlanie się w państwowo-prawną jedność. (Porówn. t. I § 7 s. 43). Z tych dwóch rodzajów związków, jest naturalnie ostatni daleko silniejszy pod względem wojennym; oprócz obrony zewnętrznej, może on wielu innym jeszcze potrzebom zadość uczynić, których pojedynczy członkowie związku sami nie byliby w stanie zaspokoić; pociąga jednak za sobą konieczność wyrzeczenia się samodzielności w licznych często wewnętrznych nawet sprawach. Powstanie więc państwa związkowego, nastąpi dopiero po cięż-

kiem doświadczeniu niekorzyści własnych lub cudzych z rozdrobnionego bytu politycznego płynących, rzeczywospolitych nawet nie wyjmując. W monarchjach, ostateczne dopiero niebezpieczeństwo z zewnątrz czy z wewnątrz zagrażające skłonić może do tego; oprócz bowiem ogólnej niechęci jaką wszyscy w nich mieć będą do wyrzeczenia się politycznej udzielnosci, sami jeszcze panujący i ich rodziny nie łatwo zdołają się pogodzić z myślą, zejścia do stosunku zależności w państwie (1).

2. Osiąganie korzyści.

§ 104.

a. Przedmiot.

Każde państwo samoistne ma niewątpliwie zadanie, wspierać cele zespolonego życia, własnymi przedewszystkiem silami. W wielu jednak razach nieodzownym jest do tego udział państw obcych. Tak np. małe państewka nie wszystkim potrzebom są w stanie zadość uczynić, już to dla braku sił intelligencyjnych, już też dla materialnych, już wreszcie dla tego że niejedna instytucja aby się udała, potrzebuje roz-

(1) Że ludowładztwa prędzej potrafią zrzec się swej udzielnosci i założyć państwo związkowe aniżeli monarchje, dowodzi z jednej strony północna Ameryka i Szwajcarja, a z przeciwnej Niemcy. Jak mało zaś prosty związek państw dopomoże do stworzenia rzeczywistej potęgi na zewnątrz, to także znowu Niemcy dowodzą i to coraz dobitniej przy każdej nowej próbie.

ległych warunków danych i obszernej sfery działania. W naturze zresztą rzeczy leży nieraz, że jedno państwo nie jest w stanie sprowadzić pewnego jakiegoś pożądanego stosunku, lecz że zgody i udziału innych jeszcze do tego potrzeba. W tych wszystkich razach, państwo jeżeli sobie szkody przynieść nie chce, powinno wyjść z odosobnienia i porozumieć się z obcemi rządami czy to celem zespolonego przedsięwzięcia, czy celem uzyskania pozwolenia korzystania z urządzeń drugiego państwa, czy zresztą dla ujednostajnienia zasad postępowania, pozostającego oddzielnem w innych względach (1).

(1) Nie na pochwałę naszego stanu cywilizacyi świadczy, że w licznych rozprawach i pismach o zewnętrznej polityce, głównie roztrząsane bywają tylko kwestje powiększenia terytorium i potęgi czyli kwestje ambicji, próżności i chciwości; rzadko zaś bardzo bywa mowa o tak rozległej możności sprowadzenia dla podanych swych i ogółu, za pomocą wzajemnego rozsądnego i życzliwego porozumiewania się, tych korzyści jakich państwo w odosobnieniu żyjące podać im nie byłoby w stanie. Korzyści nawet jakie na tej drodze dla rządów samych płyną, nie skłaniają do częstszego i bliższego rozważenia tej strony stosunków międzynarodowych. Podobnie też jak w prawie międzynarodowem, nauka o prawie wojny i krwawego gwałtu bezporównania dokładniej jest obrobiona niż o pokojowych stosunkach: tak samo i umiejętność polityki rozbierała ciągle stronę podstępów i przemocy, w zachowywaniu się państw względem siebie. Pod tym względem umiejętność ciężko zawiniła. Pożytek dla życia tem łatwiej dałby się tu osiągnąć, że istotnie praktyka wyprzedziła teorię. Nie można wprawdzie powiedzieć, jakoby państwa wszystkim już wymaganiom ze względu na pożytek międzynaro-

Trudno szczegółowo wyliczać przedmioty do których takie pokojowe stosunki z korzyścią odnosić się mogą lub powinny, gdyż zarówno potrzeby jak i możliwość ich osiągnięcia bardzo są rozmaite i od miejscowych zawisły warunków. Można jednak przytoczyć szereg kwestyi, w których szczególnie jest pożytecznym i zwyczajnym porozumiewanie się państw.

1. W materji *porządku prawnego* następnie bywają najczęściej zawierane umowy:

a) O wspólną redakcją *kodeksów*. Że podejmowanie takiej pracy łącznymi siłami, a przedewszystkiem jednakowe jej później stosowanie stanowi konieczną potrzebę dla małych państw, jest rzeczą jasną; ale i dla większych może nieraz korzyść płynąć, gdy jednakowego trzymają się ustawodawstwa. Zdarza się to bądź wtedy gdy między ich poddanymi liczne istnieją stosunki, bądź też gdy narodowość jednakowa, na jednakowych pojęciach prawnych oprzeć się potrzebuje. Zresztą w każdym razie, porozumieć się także należy o wspólne późniejsze ulepszenia i autentyczną interpretacją, jeżeli ta jednolitość ma być trwale utrzymana (1).

dowy postawić się dającym zadość czyniły; przyznać jednak należy, iż praktyką swą więcej zrobiły niż teoria naukowa. Zasad więc i przedmiotu samego szukać trzeba w zbiorach traktatów, nie zaś w systematach oderwanych.

(1) Jako przykład wspólnie dokonanego ustawodawstwa, służy niemieckie prawo wexlowe; drugim jeszcze ważniejszym jeżeli jak trzeba mieć nadzieję przyjdzie do skutku, będzie

b) O wspólny *najwyższy sąd*. I pod tym względem, małym przedewszystkiem państwom, daje się uczuć potrzeba połączenia sił dla uorganizowania niezależnego, dobrze obsadzonego a przy dostatecznej liczbie członków, dość czynności mającego sądu. Podobnie może także sąd kassacyjny być utworzony, celem utrzymania jednakowych zasad kodexowych, lub zgodnego wykonywania międzynarodowych traktatów (1).

c) O wspólne *zakłady więzienne*. Także naturalnie między małemi państwami.

d) O wzajemne zadość czynienie *sądowym rekwiizycjom*. Najstosowniej będzie przyjąć co do tego zasadę, iż rekwiizycje sądu obcego równie szanowane

wspólny dla Niemiec kodex handlowy (*). Ile w takich razach potrzebnem jest dalsze jeszcze porozumienie się o jednakowo uzupełnienie i wykonywanie, dziś już dowodzi prawo wexlowe; dobitniej się to jeszcze pokaże z czasem przy wspólnym kodexie handlowym. Dokonanie tego nie jest bez trudności: komu chodzi o cel, ten i środki przyjąć musi.

(*) Postanowieniem Sejmu Związkowego Niemiec z d. 18 Grudnia 1856 r. wysadzona była Kommissya międzynarodowa do ułożenia wspólnego dla wszystkich państw niemieckich do Rzeszy należących, Kodexu handlowego. Kommissja ta zasiadająca w Norymberdze skończyła pracę swą w r. 1861.— Kodex ten pod nazwą: *Allgemeines Deutsches Handels-Gesetzbuch*, został już osobnemi postanowieniami przyjęty i wprowadzony w pojedynczych państwach niemieckich.

(przyp. tłum.).

(1) Wspólne sądy nieraz bywają ustanawiane. W Niemczech przepisuje je akt związkowy dla małych państw; oprócz tego istnieją mieszane sądy dla roztrzygania skarg o handel niewolnikami i t. d.

zostaną jakby własnego; z jednej więc strony ani większe trudności, ani szczególne warunki nie będą stawiane, — a z drugiej, nie stanie się zadość takim żądaniom któreby i własnym sądom były odmówione.

e) O wzajemne uznawanie ważności *wyroków sądowych w sprawach cywilnych*. Pomiedzy trzema możliwymi sposobami zachowania się, zasadnicze nieuznawanie wyroków obcych jest wielką niewzględnością na interesa prywatne, a przytem z pozowaniem międzynarodowego obowiązku przyczyniania się do wyrobienia uniwersalnego prawnego porządku. Uznawanie po poprzednim zbadaniu dopiero rzeczy, niewystarcza i jest obrazą nieomal obcego państwa; całkowite zaś wzajemne uznawanie jest dobrodziejstwem dla wielu, budując przytem fundament do właściwego obcowania państw między sobą. Rozumie się, iż w tym razie wyroki obce wykonywane będą wedle form tutaj obowiązujących i w zakresie tutejszych praw co do rzeczy samej.

f) O wydawanie *zbiegłych zbrodniarzy*, z wyjątkiem ściganych za polityczne przestępstwa. Nakoniec,

g) O jednakowe zasady co do *opieki* i zawiadywania majątkiem, w razach gdy majątek jakiś będący pod opieką zwierzchności znajduje się w kilku państwach, gdy więc przy braku porozumienia się między nimi, rozmaite władze różnemi powodując się zasadami prawnymi, rozmaicie a może nawet sprzecznie zupełnie by się z nim obchodziły (1).

(1) Stan obecny prywatnego prawa międzynarodowego (do-

2. Liczniejsze jeszcze, a w skutkach więcej dotykane są pobudki skłaniające do zespolonego postępowania w rzeczach *politycznych*. Między innymi następujące:

a) W razie istnienia znacznej i regularnej, a zatem potrzebą spowodowanej *emigracji*, państwo wielkie dobrodziejstwo wychodźcom wyświadczyć może a przytem poprzeć nawet pożądany odpływ zbytecznej ludności, jeżeli z owym państwem do którego emigracja dąży, porozumie się i umówi o ubezpieczenie podróży, chętnie przyjęcie i dopomaganie przybywającym mieszkańcom.

b) Umowy o *kwarantanny* dotyczyć mogą warunków zabezpieczającego i jednakowemi zasadami kierującego się postępowania z towarami i ludźmi, to zaś, ażeby ani interes zdrowia publicznego nie cierpiał, ani też przez dopuszczenie niebezpiecznych ułatwień, trakt handlowy sztucznym zmianom nie uległ.

c) Wspierać należy *swobodę handlu artykułami*

dawszy doń i kwestje prawa karnego) dowodzi potrzeby specjalnych i obszernych traktatów. Ponieważ teoria o tych kwestjach wcale nie jest jeszcze ustalona, lecz przeciwnie, w najróżnorodniejszych kierunkach rozchodzą się zdania i pojęcia: to też nie dziwnego że i państwa rozmaitej trzymają się praktyki, i że jedna i ta sama kwestja prawna, w różnych krajach najrozmaiciej bywa rozwiązywana. Ztąd to płynie niepewność prawnych stosunków dla osób pojedynczych, a mnóstwo zawikłań między rządami; ztąd też i jedynym środkiem zaradzenia temu, są traktaty międzynarodowe.

żywności, broniąc ją od przestarzałych pojęć i błędnych środków prohibicyjnych. Jakkolwiek korzyść będzie najprzód po stronie państw potrzebujących regularnego przywozu, to i sprzedające odniosą pożytek z stale uporządkowanego stosunku.

d) Mniejsze państwa wtedy tylko mogą dobrze uorganizować *zakłady ubezpieczeń*, gdy się porozumieją z sąsiadami o dozwole nie wzajemnego brania w nich udziału.

e) Nietylko w małych państwach niedostateczne posiadających zasoby, zyskuje *oświata publiczna*, przez porozumiewanie się nad założeniem i utrzymywaniem wyższych naukowych zakładów wspólnymi siłami (1); w wielkich także państwach, i wogóle przynosi pożytek umówienie się o wymianę utworów literackich, wspólny zakaz przedruków, ogłaszanie wielkich nagród za powszechnie ważne wynalazki.

f) Moralność publiczna zyskuje przez wspólne zabezpieczenie wszelkiego rodzaju *gier hazardowych*.

g) O stosunku państwa do *kościół* pod dwoma względami potrzebują się nieraz porozumiewać rządy. Celem zakładania i wspólnego utrzymywania wyższych kościelnych instytucji, jeżeli pomoc władzy świeckiej jest potrzebną, np. co do biskupstw, seminarjów i t. d. Powtóre, celem jednakowego sposobu

(1) Bardzo pięknym przykładem w tym rodzaju, jest wspólny uniwersitet w Jena.

zachowania się względem ambitnych i potężnych władz kościelnych ⁽¹⁾.

h) Co do *przemysłowych* stosunków między obustronnymi poddanymi, potrzeba nieraz jednakowe przyjąć zasady w postanowieniach. Tak np. co do przepisów o patentach wynalazczych, co do systemu celnego, który za pomocą pojedynczych traktatów może powoli wyrobić wspólną polityką i skarbowość celną; co do jednakowych przepisów o przemysłowej pracy dzieci. Być nawet może, iż coraz bardziej wykazująca się potrzeba przyjęcia wspólnych zasad w całym fabrycznym przemyśle, poprowadzi z czasem do bardzo obszernych i szczegółowych traktatów w tej ważnej gałęzi gospodarstwa publicznego.

i) W końcu, *handlowe* stosunki ciągle wywołują użyteczne porozumiewania się między państwami. Tak mianowicie o swobodny ile można wywóz i przywóz, sprawiedliwe wzajemne obchodzenia się z kupcami, żeglarzami i t. d.; tak, o praktyczne urządzenie i łączenie dróg i komunikacyi, dobre i tanie stosunki pocztowe, wspólne miary i wagi, może nawet monety; o jednakowe zasady co do banków, papierów kredytowych i t. d.

3. W interesach *skarbowych* nawet, bardzo mogą przyjść na korzyść umowy z zagranicą. Nie mówiąc

(1) Próbą tego rodzaju, która się wprawdzie nie udała, była umowa pomiędzy państwami niemieckimi stanowiącemi kościelną prowincją górnego Renu, mająca na celu trzymanie się jednakowych zasad w postępowaniu względem stolicy Apostolskiej.

już o traktatach celnych i handlowych tyle ważnych pod względem finansowym, bardzo jest pożytecznie umawiać się np. o wspólne zasady co do pewnych podatków lub dochodów z monopolów, już to dla uniknięcia niezadowolnienia w krajach wyżej opodatkowanych, już dla zapobieżenia przemycań towarów⁽¹⁾. Często wreszcie dotyczyły także traktaty długów publicznych, celem przyjęcia lub gwarantowania takich.

§ 105.

b. Środki.

Nie może rozumie się być mowy, o bezpośrednim przymuszaniu obcego państwa aby na pewne korzyści innego zezwoliło. Choćby moralność i dobrze zrozumiany własny interes jak najbardziej przemawiały za zgodzeniem się na wzajemny stosunek: to formalnego prawa odnośnie do pojedynczych urządzeń wykazać nie można. Przy wolnej tylko woli sąsiada zawrzeć można umowę, a polityki jest zadaniem sprowadzić pożądane usposobienie. Różne środki mogą do tego służyć, odpowiednio do położenia i osób; w tem zaś właśnie polega zadanie roztropności, aby w każdym danym razie wynaleść i użyć najsilniejszą sprężynę. O niektórych pomiędzy temi środkami, można tu podać parę ogólnych zasad.

⁽¹⁾ Często zawierane bywają umowy o jednakową cenę soli między sąsiednimi krajami; także o jednakowe podatki od trunków.

1. Przekonawszy się iż jakaś umowa pożytek przynieść może, należy utorować jej drogę i do skutku przywieść za pomocą *dyplomatycznych negocjacji*. Zwyczaj prowadzą je osobni urzędnicy, posłowie różnych stopni; w ściśle zaś technicznych sprawach, wiadomości specjalnych wymagających, bywają osobni komisarze przeznaczani. Zadaniem posła, jest zwracać uwagę swego rządu na interesa w których zawarcie umowy korzyść przynieśby mogło, tudzież znając miejscowe stosunki wskazać najodpowiedniejszą do tego chwilę i środki (1). Aby posiadać nieodzowne takie wiadomości, prawnicze, policyjne i finansowe,

(1) Z pomiędzy licznych dzieł o sztuce dyplomatycznej, następne zalecić można: *Vera è Cunniga* El ambaxador. Hisp. 1621 (często przedrukowywane i tłumaczone). *De Callières* De la manière de négocier avec les sou verains. Paris 1716 (później często także i tłumaczenia). *Pecquet* De l'art de negocier. Par. 1737. *Mably* (Abbé) Les principes de négociation. à la Haye 1757 (później często).— *Die Politische Unterhandlungsfunst*. Lipsk 1811. *Ch. de Martens* Guide diplomatique. Paris et Leips. ed. 3. 1851. *Traité complet de diplomatie* I—III Par. 1833. *F. Kollé* Betrachtungen über Diplomatie. Stuttg. i Tübingen 1838.— Nie łatwo zrobić trafny wybór pomiędzy pamiętnikami słynnych dyplomatów, z powodu wielkiej ich liczby i różnego rodzaju wartości. Najczęściej używane są uwagi Kardynała *Ossat* (najprzód 1627); hrabiego *d'Avaux* (1648 i 1752); Prezydenta *Jeannin* (1651); hrabiego *Brienne* (1719); wielkiego jałmużnika *J. de Witt* (1753); lorda *Malmesbury* (1845). Jako uzupełnienie i połączenie służą dzieła historią stosunków międzynarodowych się zajmujące, autorów jak *Flassan*, *Schöll* i *Klüber*.

inaczej się trzeba przysposabiać, inne mieć zwyczaje i interesa niż to bywa u arystokratycznych posłów przy dworach; nie można też na większe i trwałe rezultaty w tym względzie dopóty liczyć, dopóki kształcenie i zawód tych urzędników państwa nie zostaną odpowiedniej do obowiązków jakie pełnić mają zastosowane, aniżeli dotąd. Trudności w przeprowadzeniu radykalnej pod tym względem reformy są niezawodnie znaczne; nigdzie bowiem tak się jeszcze nie utrzymuje pomieszanie osoby panujących, ich osobistych interesów i upodobań z sprawami i całą ważnością czynności państwa, jak w kwestyi zewnętrznej polityki; tak samo też dzieje się i w rzeczy poselstw. Dość jednak podniosłej zrozumieć to zadanie i mieć silną, uczciwą wolę, aby móżdż i w tej gałęzi służby publicznej zaprowadzić ulepszenia, jakie już w innych dawno dokonane zostały (1).

2. Pomiedzy środkami materjalnemi, do zyskania pewnych międzynarodowych korzyści prowadzącemi, służy najprzód *przyznanie wynadgrozzenia*. Jeżeli jakaś propozycja oczywistą korzyść zapewnia, to wymiana ich wzajemna nie będzie trudną. Naturalnie, nie można i nie należy więcej ofiarować niż wart jest zysk mający być osiągniętym; często się jednak zdarza iż pewne ustępstwo mniejszą stanowi ofiarą dla

(1) O przymiotach i wiadomościach dyplomacie potrzebnych, o zakładach naukowych dla nich, patrz *L. Dresch Kleine Schriften Monachium 1827 s. II. Refuscs Entwurf einer allgemeinen Instruction für die Preussischen Gesandten. Stuttg. 1845.*

czyniącego takowe, niż wartość korzyści jaką z tą odniesie lub odnieć się zdaje strona druga. Z dokładną naturalnie znajomością nietylko bezpośrednich ale i pośrednich skutków jakiegoś ustępstwa, postępować należy; rozumie się także iż korzyść przeciwnej strony, miarą użytku jaką jej przynosi musi być mierzona, nie zaś stopniem ofiary jaką ponoszący ją, robią. Nic znowuż nie może być mylniejszego i własnym interesom szkodliwszego, jak poziomą powodując się zazdrością niedopuszczanie korzyści dla drugich, choćby to z tej strony nie kosztowało. Pamiętać zawsze należy, iż obce państwo zgadza się na nasze życzenia nie tyle dla naszej co dla własnej korzyści, i że w każdym razie taki tylko traktat będzie trwałym, który obydwie strony zupełnie zadawalnia.

3. Prowadzą wprawdzie do celu, ale bardzo niebezpieczne są *retorsje* (1). Płacąc drugiemu państwu za jego nieprzyjazny lub szkodliwy sposób postępowania, podobnymże lub silniejszym jeszcze odwetem, można czasem zastraszyć je i skłonić do upamiętania; o tyle więc ten środek nie jest do odrzucenia. Z drugiej wszakże strony, równie jest możliwem i prawdopodobnem, że niechętny sąsiad rozdrażniony odwetem, nietylko stanie się uporniejszym, ale jeszcze większą będzie chciał sprawić szkodę. Strata będzie więc wtedy podwójna. Najprzód ofiary z jakimi każda retorsja jest połączona będą próżne; a potem,

(1) Porównaj wyżej § 65.

dalsze straty jakie wywołane zostały pogorszają jeszcze położenie z własnej poniekąd winy. Używać retorsji z gniewu i bez dokładnego zbadania stosunków, jest nierostropnie, a przytem jest niesprawiedliwym sprowadzeniem przykrości własnym poddanym. Dla tego też retorsją, jako środek osiągnięcia korzyści, w dwóch tylko wypadkach doradzać można. Raz, gdy bardzo prawdopodobnie spodziewać się można iż przeciwnik ustąpi; dzieje się to gdy w skutek pewnego zrobionego z tej strony postanowienia pozbawionym zostanie czegoś nieodzownie mu potrzebnego, lub gdy w kraju jego wielki jakiś interes przez to ucierpi.— Powtóre zaś, jeżeli przez retorsją uwolnić się można od dotychczasowego ciężaru, ponoszonego jedynie dla ogólnego dobrego stosunku. Zawsze przez to zyskać coś można, czy w właściwej kwestyi spornej przeciwnik ustąpi lub nie.

dalsze stawy jakiego wywołane zostały podgrzaniem jakiegoś
 położenie w własnej podobnie winy. Używał retor-
 ayi z gniewu i bez dokładnego zbadania stosunków
 jest nieroztropnie, a przystem jest niesprawiedliwym
 aprobowaniem praktyki w własnym poddaniu. Dla
 tego też i to jest, jako i podobnie osiągnięcia korzyści
 w dwóch tylko wypadkach dochodzi doznania. Raz
 gdy bardzo prawdopodobnie spodziewać się można
 iż przeciwnik usąpi; dzieje się to gdy w skutek po-
 wstania zbrojnego zwrócić się postanowienia powstanie
 tym zostanie czegoś niedochowanie mu potrzebnego,
 lub gdy w kraju jego wieki jakieś interes przez to
 ucieknie. Powtórnie zaś jeżeli przez retoraik uwalnie
 się można od dotychczasowego ciężaru ponoszonego
 jedynie dla ogólnego dobrego stosunku. Nawet przez
 to także coś można, czy w właściwej kwestyi spot-
 nej przeciwnik usąpi lub nie?

II.

HISTORYCZNE UMIEJĘTNOŚCI POLITYCZNE.

II.

HISTORYCZNE UMIEJĘTNOŚCI POLITYCZNE

Pojęcie i użytek historycznych umiejętności politycznych.

Celem zupełnego zrozumienia życia państwowego, potrzeba oprócz teorii, poznać jeszcze fakta, zarówno w ich rozwoju jak i ostatecznym stanie. Filozofja państwowa określa pojęcie państwa, rozbiegając wszystkie strony jego natury. Inne dogmatyczne umiejętności polityczne wskazują, co się ma dzieć w państwie pod względem prawnym, moralnym lub praktycznym. To jednak wszystko nie objaśnia rzeczywistego życia państwa w przeszłości i terażniejszości. Dokonywają tego dopiero dwie pozostałe historyczne umiejętności polityczne, a mianowicie *historja państw* i *statystyka*; z tych pierwsza podaje genetyczny rozwój ogólnego życia państwowego, o ile wiadomości nasze sięgają; druga zaś dokładny i uporządkowany obraz stanu państwa w pewnym danym czasie, czyli faktyczny rezultat owego rozwoju (1).

(1) Trudno zrozumieć, dla czego w większej części encyklopedji umiejętności politycznych, historyczne ich gałęzie zupełnie bywają pominięte. Najmniej usprawiedliwia to powód, jakoby treść historji politycznej i statystyki nie dała się z po-

Jasną jest konieczna potrzeba i użyteczność takiego poznania faktów, dla wielu przyczyn.

Najprzód, człowiek jako człowiek potrzebuje poznać koleje jakie ludzkość w swem zespolonem życiu przechodziła, aby zdać sobie sprawę z stosunków w których się sam znajduje. Wiadomości te podają najpewniejszy klucz do zrozumienia zadań życia ludzkiego, oraz do stworzenia sobie poglądu na prawdopodobny przyszły rozwój zdarzeń i położenia ludzkiego rodzaju. Jednocześnie są one dla każdego, co potrafi poznawać przyczyny i skutki, oraz wiązać je ze sobą, doskonałym wyjaśnieniem znaczenia prawa, moralności i roztropności i stosunkowej ich potęgi. Życie w państwie nie jest bezwątpienia jedyną stroną bytu ludzi na ziemi; jest ono wszakże najważniejszą, a bez gruntownego jej poznania, niepodobna trafnie rozwiązać tajemnic życia.

Historja i statystyka służy dalej, dla *teoretyka*, zarówno do rozszerzenia i uzupełnienia jego przekonań i pojęć, jakoteż i do wypróbowania zasad naukowych.

żytkiem pomieścić w szczyłych ramach i skróceniu. Niezawodnie jest to niemożliwem, i rozmaite usiłowania tego rodzaju, podejmowane przez Pölitza i innych, licho bardzo wypadły, nawet tam gdzie nad potrzebę wiele miejsca im poświęcono. Chcąc jednak podać dokładną wiadomość o wszystkich gałęziach nauki, państwo za główny przedmiot badania mającej, potrzeba koniecznie wskazać miejsce, jakie historyczne umiejętności w całym systemie zajmują, powiedzieć o ich znaczeniu i najlepszej metodzie obrobienia. To zaś można w streszczeniu.

Obfitszą jest zawsze rzeczywistość życia od najruchliwszej wyobraźni i od najbystrzejszego analitycznego myślenia. Fakta podane przez historję lub przedstawienie istniejących stosunków, wielokrotnie wywołują zagadnienia, które bez tej wiadomości nie nasunęłyby się wcale; zwracają uwagę na potrzeby i zjawiska życia zespolonego, mogące ująć baczności teoretycznego tylko zastanawiania się, tak bardzo zależnego od osobistości badacza. Teorja umiejętności państwowej nieuzupełniona znajomością historji i statystyki, pozostanie zawsze niedokładną, nie mogąc ogarnąć całej pełni stosunków życia ludzkości. Umiejętność nie uwzględniająca zjawisk rzeczywistości naraza się na niebezpieczeństwo postawienia mylnych co do rzeczy samej nawet zasad. Łatwo bowiem czysta teorja albo opiera się na wyższej jakiejś podstawie nie zupełnie trafnej, albo też we wnioskach błęd popełnić może. W obydwóch więc razach mylne postawi twierdzenia; jakkolwiek zaś możliwem jest wykrycie i udowodnienie pomyłki na czysto teoretycznej drodze, to nie będzie ani łatwem ani niezawodnem; sam zaś dowód pomyłki będzie także tylko teoretyczny, a więc znowu błędzić mogący. Sprawdzanie więc za pomocą faktów historycznych jest niezmiernie ważne. Wykażą one niezawodnie, czy założenie teoretyczne odpowiada rzeczywistości, czy też że innemi są ludzie i rzeczy niż umiejętność przypuszczała; wyjaśnią rzeczywiste następstwa pewnej zasady stosowanej bądź wogóle, bądź pod pewnemi warunkami. Jeżeli rezultaty, jak to często się zdarza, inne się ukażą niż teorja zapowia-

dała, to uwydatni się potrzeba wykrycia przyczyn tych różnic, a tem samem ukaże się możność znalezienia prawdy i poprawienia teorii. Z powodu niemożności wypróbowania zasad na drodze naukowej wynalezionych, za pomocą praktycznej próby, szkodzi nieraz teoria państwowa; rzadko bowiem bardzo może być teoretyk w stanie doświadczenia bezpośredniego w istniejącem państwie zasad, jakie w oderwanem badaniu wynalazł i które prawdziwemi być mniema. Jedynym środkiem uzupełniającym ten niedostatek z natury rzeczy płynący, jest odszukanie w przeszłości lub teraźniejszości takich faktów, któreby się wydawały jako skutki zastosowania twierdzenia o które chodzi, lub przynajmniej zbliżonego bardzo do niego. Nie mogąc sam robić doświadczeń, teoretyk państwowy, powinien tym przynajmniej sposobem się przekonywać i korzystać z prób, przez innych mimowolnie zrobionych (1).

I dla praktycznego wreszcie *statysty* potrzebną jest znajomość historycznych umiejętności politycznych. Dają mu doświadczenie, tak dlań bardzo potrzebne; uczą go zapoznawać się z widownią na której ma działać, z żywiołami sił i oporu, z których korzystać lub

(1) Wyborne myśli o używaniu doświadczeń dla zbadania prawdy, o niepodobieństwie podejmowania ich umyślnie w umiejętnościach państwowych, oraz o częściowem zastąpieniu takich spostrzeganiem faktów, podaje *G. Cornwall-Lewis* Treatise on the methods of observation and reasoning in politics. London, 1852. t. I str. 160.

z którym liczyć się musi. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż doświadczenie własnem działaniem nabyte silniejsze i jaśniejsze robi wrażenie, aniżeli je z obcych stosunków i kolei zebrać można; jakkolwiek żywsze stworzyć sobie można pojęcie o politycznych stosunkach, przez własne spostrzeganie i spędzenie życia wśród nich: to przedewszystkiem jest oczywistem, że w najkorzystniejszym nawet znajdujący się położeniu nigdy sam tyle i tak rozmaitych przejść doświadczyć nie może, nigdy tak rozległych poszukiwań podjąć nie jest w stanie, jak tego doskonałe polityczne wykształcenie wymaga. Widoczną jest tedy alternatywa, iż statysta albo częściowo zadowolnić się musi na doświadczeniu i spostrzeżeniach obcych co do praktyki i zasad politycznych, albo też nic nie wiedzieć. Co lepsze, wątpliwości tu nie ma. Jeżeli zaś tak często, a słusznie, można słyszeć narzekanie, iż z historji i przestroóg jej mało bywa korzystanem, to wina nie leży w nieużyteczności doświadczenia lub opowiadania innych osób, lecz raczej zbyt często w niedostatecznem wykształceniu indywiduów, lub w nieudolności ich działania i myślenia. Rozległe historyczne i statystyczne wiadomości nie robią jeszcze statysty; lecz nieświadomość tem mniej jeszcze pomoże do wielkości i dzielności. Zjawiają się one raczej tam, gdzie charakter i genjusz złączyły się z znajomością teorji i rzeczywistości.

HISTORJA POLITYCZNA.

§ 107.

1. Zakres i podział historii politycznej.

Na dwie główne części rozdziela się przedstawienie historycznych kolei życia człowieka w państwie: na *wewnętrzną* historję państwowego życia rozmaitych ludów, i na dzieje wzajemnego wpływu jaki na siebie współcześnie istniejące państwa wywierały, t. j. na historję *systemów politycznych* ⁽¹⁾.

(1) Jeżeli niektóre dzieła encyklopedyczne, jak np. *Pölitza* i *Bülaui* zawierają tylko historję systematów politycznych jako część umiejętności państwowych, pomijając wewnętrzną historję państw,— to wpływa to z mylnego pojmowania, jakoby w tego rodzaju działach *treść* historii politycznej, choćby skróconą, podać należało. Ponieważ daje się to do pewnego stopnia tylko z historją systematów państwowych dokonać, gdy tymczasem o wewnętrznej historii wszystkich państw mowy być nie może, więc skutkiem tak fałszywego zapatrywania stało się, iż nie dającą się wygodnie zamieścić chociaż najgłówniejszą część nauki, wyrzucono zupełnie, zamiast użycia innej tylko metody.

1. Rozmaicie bardzo można pojąć i przedstawić *wewnętrzną* historję państwa. Przedewszystkiem wychodzić można z *uniwersalno-historycznego* zapatrywania, przyczem znowuż dwojakim sposobem badanie podjąć można. Albo (co jako ideał uważać można) starając się poznać rozwój życia państwowego u wszystkich cywilizowanych ludów, zacząwszy od pierwszych wiarogodnych wiadomości; będzie to zupełny obraz jednej strony historyi całej ludzkości. Albo też, wzięść można krótszy ustęp dziejów za przedmiot, badając szczegółowo wszystkie do tej epoki należące państwa, ich instytucje i koleje bytu. W obydwóch razach będzie zadaniem sztuki historycznej i trafnego zrozumienia różnych głównych i pobocznych rodzajów idei państwowej, cały ten ogromny materiał podzielić na właściwe części i poddziały. Zwykle jednak zarówno pisarz jak i czytelnik zadawalniają się mniejszym zakresem, badając historję polityczną *jednego* tylko narodu, lub co najwięcej grupy spokrewnionych plemion. Wtedy, zacząwszy od pierwszego historycznego zjawienia się owego ludu, aż do czasów obecnych, przedstawioną bywa kolej zewnętrznego t. j. terytorjalnego tworzenia się państwa wraz z rozwojem pojedynczych jego instytucyi i zasad organizacyi i administracyi. Chodzi tu zarówno o przedstawienie ducha całości, jako też i przebiegu ważniejszych wszystkich urzędzeń; nie powinny także być pominięte takie nawet zjawiska życia państwowego, które późnie; znikły zupełnie, jeżeli tylko w swoim czasie

prawdziwie i skutecznie istniały ⁽¹⁾. Oprócz tego, historia polityczna może być monograficznie opracowana. Będzie to opis rozwoju jednej jakiejś instytucji lub zasady, z uwzględnieniem innych państwowych stosunków o tyle tylko, o ile tego do zupełnego zrozumienia przedmiotu traktowanego potrzeba. (Tak np. historia monarchji, sejmów, zasady o konstytucyjnym posłuszeństwie i t. p). Monografie podobne dwójakim sposobem pisane być mogą; albo jako ogólna historia pewnej instytucji u wszystkich ludów posiadających takową, albo też w pewnym jednym tylko państwie istniejącej ⁽²⁾.— Nakoniec, wewnętrzna historia polityczna przyjąć jeszcze może formę *biografji*, gdy obraz ważnych zdarzeń politycznych osnutym zostanie koło życia znamienitego jakiego statysty, który działaniem swoim wielki wpływ wywierał i stanowcze przemiany w swej ojczyźnie przeprowadził. Cały początkowy stan, powody zmian, środki i przeszkody, przebieg rzeczy, a wreszcie pomyślny lub niepomyślny koniec dobitnie choć zawsze podmiotowo, mogą być narysowane na tle życia pewnej osoby ⁽³⁾.

(1) Bliższe szczegóły o obydwóch sposobach opracowania wewnętrznej historii państw, patrz niżej w § 109.

(2) Liczba polityczno-historycznych monografii, jest tak obfitą w literaturze wszystkich cywilizowanych ludów, że jakie takie wyliczenie ich w tem miejscu byłoby niemożliwe, a wzmianki o pojedynczych tylko dziełach nieużyteczne. Wiadomość i ocenienie dzieł do historii politycznej Niemiec, Francji i Anglii, patrz w mojej *Gesch. u. Lit. der Staats-²³*. t. II i III.

(3) Słynne przedstawienia politycznych stosunków na tle bio-

Różnica między temi sposobami opracowania jest taka sama jak w historii w ogóle. Zapatrywanie uniwersalno-dziejowe daje rozległy przegląd dotychczasowych wszystkich przejsć, wykazuje szczególne znaczenie każdego państwa i pojedynczych ich rodzajów, pozwalając robić prawdopodobne wnioski o dalszym rozwoju. Na szczuplejszym ograniczając się zakresie, lepiej szczegóły a tem samem gruntowniej rzecz całą zbadać można; zastanawiając się nad ojczyestymi instytucjami, zyskuje się przytém praktyczne wskazówki, które pośrednio zastosować można. Z powstania różnych instytucyi państwowych, ich rozwoju i działalności, poznać można ich naturę i wartość, oraz trafność lub błędy kardynalnych zasad; przedewszystkiem zaś, przez badanie tego co miało bydź, a co istotnie dokonano, uchronić się można od mylnego zapatrywania się na obce, analogją pewną spokrewnione instytucje.— Te same rezultaty, choć na szczuplejszem wiele polu, osiągnąć można przez monografie. Nie dają one wprawdzie dokładnego poglądu na całą machinę państwową; w nich jednak tylko można zbadać pewien przedmiot pod każdym względem, poznać wszystkie jego szczegóły ważne w umiejętności i życiu. Nie będziemy twierdzić, iż początkujący pisarz od takich monografji zawsze zaczynać

graficznem są np. *Robertson* Historia Karola V; *Prescott* Historia Filipa II; *Peltz* Historia życia Steina; *Thiers* Historia Napoleona I jako Konsula i Cesarza.

powinien; w każdym jednak razie, należy zamykać niemi studjum swoje. Nakoniec jasną jest rzeczą, iż koło historii życia i działalności pojedynczego człowieka, a zwłaszcza talentem i sposobnością wywierania wpływu wyszczególniającego się, można także osnuć historyczny opis kolei państwa; w takim razie, użyteczne wskazówki jeszcze dokładniej występują, których zastosowanie tem łatwiejsze jest w innych podobnych położeniach, ponieważ trudności i środki zaradcze odnoszą się do jednej osobistości; a tem samem łatwiej przez innych zrozumiane i zbadane być mogą (1).

2. Historia *systematów politycznych* nie ma ani tak obszernego zakresu, ani ogarnia całość życia rodzaju ludzkiego, ani wreszcie tak rozmaicie może być opracowana.

Co się tyczy zakresu, jest ciaśniejsza i niezupełna, gdyż świadome i uporządkowane życie społeczne, wraz z wzajemnym na siebie wpływem państw współcześnie istniejących, nie we wszystkich epokach cywilizacyjnych ma miejsce. Tysiące lat upłynęło zanim państwa w różnych częściach świata położone, wiadomość o sobie powzięły i w jakiegokolwiek stosunki weszły. Przeciwnie, historia świadczy nawet iż blisko siebie leżące, zanim przypadkowo się spotkały w przyjazny lub nieprzyjazny sposób, długo pierwej trzymały się zdala od siebie w żadne większe nie wchodząc

(1) O pożytku historii dla praktycznego statysty, czytaj bystre choć zbyt krytykujące uwagi *Cornwall Lewis* w jego dziele powyżej § 106 przytoczonym

zespolecie. Prawdziwej więc historii zadaniem będzie, tam tylko systemata państw dopatrywać i koleje ich kreślić, gdzie rzeczywiście istniało uporządkowane zespolecie i zasadnicze wzajemne oddziaływanie. Jeżeliby więc za ciasne było zapatrywanie się, mówiąc zazwyczaj tylko o systemie państw europejskich i to od połowy dopiero XV wieku; jeżeliby w powszechnej historii zewnętrznych państwowych stosunków, nie należało pomijać helleńskich politycznych zespoleń, stosunku Rzymu do innych podbitych przezeń państw, a wreszcie i średniowiecznej chrześcijańskiej uniwersalnej monarchji: to zawsze jednak, świadome siebie, na pewnych zasadach opierające swe zespolecie, istniało tylko między państwami Europejskimi od czterech zaledwo stóleci; ono więc tylko może być przedmiotem historycznego obrazu. Obecne rozszerzanie się tych stosunków na inne części świata, tworzy nowy zupełnie zwrot, o wiele różny co do zakresu i treści od poprzednich epok; są to jednakowoż rozwijające się dopiero początki (1).

Dwa są tylko sposoby odpowiedniego przedstawienia zewnętrznej historii życia państwowego. Dać można albo *ogólny* obraz t. j. historję całego systemu politycznego: albo też wzięwszy *jedno szcze-gólne państwo* za główny przedmiot badania, odnosić do niego współistnienie i współoddziaływanie innych, o tyle rozumie się o ile to rzeczywiście miało miejsce

(1) Bliższe wiadomości o odnośnej literaturze patrz niżej § 109.

Z pomocą pierwszego sposobu będziemy mieli np. historję polityczną państw Europejskich, bądź wogóle bądź w pewnych tylko epokach; z pomocą drugiego zaś obraz stanowiska Francyi, Anglii i t. d. w życiu świata. Dobre dzieła ogólne dają przegląd całej dotychczasowej kolei, ocenienie stanowiska i znaczenia każdego państwa z osobna, podstawę do prawdopodobnych wniosków na przyszłość. Specjalna zaś historja wykazuje przyczyny które nadały znaczniejszemu jakiemuś państwu pewien kierunek i obecne jego stanowisko, uczy unikać błędów a naśladować dobre rzeczy, pozwala wreszcie robić domniemania o przyszłym jego zachowaniu się. Obydwa te sposoby opracowania mają się do siebie, jak ogólna znajomość życia świata, do szczególnej znajomości człowieka.

§ 108.

2. Metoda.

W jakibądź sposób wewnętrzna czy zewnętrzna historja polityczna będzie opracowaną, zawsze powinna pewnym wymaganiom zadość uczynić i pewne zadania rozwiązać.

Przedewszystkiem powinna dać obraz *pierwotnego* plemiennego charakteru jakiegoś narodu i tworzącej się u niego cywilizacyi, z której wypłynęły pewne szczególne w początkach formy i zadania państwa. Właściwości takie bywają zwykle podstawą całego późniejszego rozwoju, snując się jakby nić czerwona

we wszystkich dalszych przemianach. Głównem rozumie się, będzie też zadaniem, wykazać wpływ wszelkich późniejszych przemian na życie państwowe, bez względu czy były wynikiem samej kolei i treści cywilizacji, czy też zewnętrznych okoliczności.

Powtóre, *rozwój organizacyi i administracyi państwa* przedstawić należy; podnieść przytem ważniejsze i charakterystyczne jej strony, wykazać przyczyny i skutki oraz związek z wewnętrznymi zdarzeniami. Ważnem bardzo chociaż trudnem, jest tutaj udowodnienie wpływu obcych instytucyi i myśli przeszłych do rodzinnych stosunków bądź przez zewnętrzny przyruch, bądź z świadomego przekonania o ich doskonałości (1). W powolnym rozwoju państwa, nieraz i literatura znaczną odegrała rolę; chociaż więc w ogóle nie jest zadaniem historyi politycznej zajmować się ocenianiem i badaniem piśmiennictwa, to w podobnym razie wyjątek zrobić należy (2).

(1) W razie przejścia obcych instytucyi państwowych, historia polityczna dokładnie wykazać powinna, o ile te zasady i urzędzenia przeniesione w inną sferę uległy pewnym zmianom, oraz wyjaśnić przyczyny dla których tak często uderzająca zachodzi różnica w skuteczności działania ich w dwóch krajach. Nie zbadawszy szczegółowo tych różnic występujących powoli nieraz i kryjących się wewnątrz tylko,—można się narazić na mylne pojmowanie faktów, lub fałszywe ocenianie przyczyn i skutków. Za pouczający przykład tego rodzaju służą zmiany którym uległ system reprezentacyjny przeniesiony z Anglii do Francyi i innych Europejskich krajów.

(2) Na dowód jak potężny nieraz wpływ na koleje życia

Główną, po trzecie, zwrócić należy uwagę na historję *stowarzyszeń*. Nie zawsze związana jest ona wprawdzie z historją, formami i kolejami państwa; ponieważ jednak stowarzyszenia są naturalnym wyrazem istniejących w narodzie rzeczywistych wielkich interesów i stosunków: ponieważ stanowią one materjalną treść państwa, znajdują w niem pomoc lub zapory:— ztąd więc dokładne ich zbadanie pozwala zrozumieć wymagania państwu stawiane, oraz płynące za niemi wewnętrzne lub zewnętrzne ruchy. Państwo którego kształt lub działalność stoi w sprzeczności z wielkimi społecznymi warstwami, znajduje się w stanie anormalnym, którym jedynie objaśnić można zachodzące znaczne i gwałtowne moze przemiany, lub niezwyčajne pomyslnie czy niepomyślnie usiłowania zmierzające do podtrzymania rzeczy istniejących lub gwałtownego nawet poparcia instytucji, którym powoli wprawdzie ale silne grozi niebezpieczeństwo.

Po czwarte, szczegółowo powiedzieć wypada o *pojedynczych zdarzeniach albo ludziach* jeżeli stanowczo na rozwój stosunków politycznych wpłynęli, lub jeżeli wybitnie znamionują ducha urzędzeń czy też czasu.

Nakoniec po piąte, wykazać należy nietylko powstawanie i kwitnienie politycznych instytucji i stosunków, lecz także powolny ich upadek w ogóle

i państwa wywierać może polityczna literatura, dość przytoczyć wielkich francuzkich pisarzy w 18 wieku, lub imiona angielskich publicystów jak Delolme, Blackstone i Burke.

i w szczegółach, badając epoki, przyczyny, kolej a wreszcie i skutki (1).

W historii zewnętrznych stosunków, uwzględnić i szczegółowo objaśnić wypada nietylko czynności polityczne przez rząd dokonywane, ale i wzajemne zachowywanie się narodów. Tak tedy podobieństwo i różnice między nimi co do kierunku duchowego pod względem religijnym, moralnym, obyczajowym, intelligencyjnym; zbadać naturę ich ekonomicznej działalności, tudzież powstające ztąd przyjacielskie lub nieprzyjazne stosunki; wykazać wspomnienia przebytych kiedyś nieszczęść i wałk z których zrodziły się pewne narodowe antypatje lub sympatje. Wszystkie te żywioły bytu narodów, nie wyrażające się zawsze w pewnych kształtach i prawach, pociągają za sobą ważne nieraz następstwa w działaniu organów państwowych, nawet wtedy, gdy massy ludowe nie biorą bezpośredniego udziału w sprawach publicznych; rządzący bowiem już to sami przejęci są także podobnem

(1) Jak dalece jest potrzebnem, zwracać dokładną i pilną uwagę przy kreśleniu kolei życia publicznego na upadek lub praktyczne wady urządzeń państwowych: dowodzi najlepiej porównanie dawniejszych kilku dzieł o historii organizacyi niemieckiego cesarstwa, z rzeczywiście przy końcu jego istnienia położeniem. Wedle obrazu np. Püttera, zdawałoby się iż przy schyłku 18 wieku wszystko było jeszcze pełne życia i siły, gdy tymczasem był to już tylko cień a raczej przeszkoda potęgi. Prawdziwy stan i przyczyny haniebnego upadku cesarstwa wtedy dopiero zrozumieć można, gdy się porówna najnowsze pisma Häussera, Biedermanna i i. z dawniejszymi dziejopisami.

usposobieniem, już też zwracać muszą uwagę na skłonności i uzdolnienia ludności, na której się opierają i przez którą działają (1).

Niepodobna wyliczyć wszystkich możliwych błędów w opracowywaniu historii politycznej i ostrzedz przed niemi; na niektóre chyba, najczęściej się zdarzające zwrócić wypada tylko uwagę. Najprzód historia osoby pojedynczych panujących, o tyle tylko może służyć za przedmiot w historii państwa, o ile ci przyczynili się do sprowadzenia trwałych i zasadniczych przemian w jego życiu. Jeszcze mniej zasługuje na to drobiazgowy opis wojen, których rezultaty jedynie, o tyle o ile mają polityczne znaczenie uwzględniać trzeba. Pojedyncze także zdarzenia, choćby najosobliwsze były, wtedy tylko za przedmiot służyć

(1) Bez dokładnego zbadania narodowości, nie można często dobrze zrozumieć przyczyn wielu zjawisk życia politycznego, a zwłaszcza w historii systematów państwowych. Ież to rzeczy nie tłómaczy np. francuzka chęć zdobycia sławy, próżność, waleczność, przecenianie swych sił, które to właściwości służą rządowi za najpewniejszą podpórę, wyraz swój tylko w jego działaniu znajdując? Powolna wytrwałość Anglików, uczciwość indywiduów obok najbezwzględniejszego samolubstwa w rzeczach publicznych, daje klucz do zrozumienia wielu dziwnych postępów i powodzeń w ich polityce. Brak sumiennosci i uczucia rycerskiego honoru, wraz z ufnością wielką w własne siły i pragnieniem zysku w północnych Amerykanach, będą miały (jak tego lękać się należy) stanowczy wpływ na przyszłe losy świata cywilizowanego, wprowadzając może nowe zupełnie żywioły w zdarzeniach jego.

powinny, jeżeli albo wywołały nowy zwrot w życiu politycznym, albo jeżeli malują szczególny charakter pewnych stosunków państwowych. Historia nakoniec innych gałęzi prawa, a mianowicie prawa prywatnego, bynajmniej nie jest częścią historii politycznej, chyba że wywoła wpływ i na publiczno-prawne położenie. Nie ulega wątpliwości, iż przedstawienie historycznego rozwoju całego życia prawnego w narodzie jest ważnem i pożytecznem zadaniem w nauce; przechodzi ono jednak założony tutaj cel, a przytem łączenie w ogóle prawa prywatnego z państwowem pomaga raczej do lepszego zrozumienia pierwszego niż tego ostatniego (1).

(1) Oceniając wartość nowych dzieł historii prawnopolitycznej poświęconych, uważać najprzód należy na stanowisko używającego takowych. Zestawienie obok siebie i jednocześnie skreślenie rozwoju wszystkich gałęzi prawa, ma niewątpliwie znaczenie przedewszystkiem dla uczonego prawnika; ten więc nigdy dość wysoko zasług Eichhorna jako fundatora tego rodzaju badań, cenić nie może. Statysta jednak nie znajdzie tu tego co mu potrzeba. O ile niezawodnie potrzeba było rozszerzyć zakres dawniejszych historycznych opisów, uwzględniających jedynie formy i rzeczy zewnętrzne w życiu państwowem:— to znowuż zwyczajne dzisiaj traktowanie jednocześnie prawa prywatnego, procedur i t. d. nietylko nie zadawalnia potrzeb statysty, ale przeszkadza mu i odwodzi go od założonego celu.

Literatura Historji politycznej.

Każde historyczne dzieło uwzględnia mniej więcej także i państwo, jego instytucje, oraz stosunek do zagranicy; kwestje te stanowią nieraz jeżeli nie wyłączną, to główną przynajmniej treść. Dla tego też, wśród nieprzejranej masy dzieł historycznych, trudno ściśle wydzielić tylko takie, które historją polityczną się zajmują; przytoczone więc poniżej pisma, nie obejmują całości, lecz jako przykłady dla lepszego raczej rzeczy zrozumienia służyć mają.

Pożytecznem będzie jednak zawsze, odróżnić dzieła zawierające historję zewnątrznych stosunków t. j. systematów politycznych, od zajmujących się wewnętrzną tylko koleją jednego państwa lub pewnej ich liczby (1).

Historja systematu państw europejskich, była opracowywaną z zupełnem zeznaniem szczególnego swego zadania, t. j. z pominięciem wszystkich innych stron życia ludzkiego, już od połowy XVII wieku, a mianowicie przez Niemców. W r. 1741 pisał już *J. J. Schmausz* swój *Einleitung zu der Staatswissenschaft*, gdzie przedstawił z gruntozną znajomością rzeczy wzajemne stosun-

(1) Niezupełny wprowadzie spis dzieł o zewnętrznej historji politycznej podany jest w *Klübera* prawie międzynarodowem. Wyd. Morstadta str. 438.

ki między państwami europejskiemi, zaczynając od XV wieku. Za nim poszedł rychło *Achenwall* (*Geschichte der europäischen Staatshändel*. Leipzig, 1756), który streszczając ten przedmiot w książce podręcznej wprowadził go do wykładów uniwersyteckich. Następnie *Heeren* zjednał sobie wielki rozgłos przez swoją *Geschichte des europäischen Staatensystemeß* (najprzód 1809), dzieło rozpowszechnione w wielu wydaniach i tłumaczeniach, na co niezawodnie zasłużyło trafnością założenia, właściwością wewnętrznego układu i obfitością wskazówek naukowych. Kilkoma nieszczególnemi pracami swemi, (*Geschichte des europäischen Staatensystemeß*, oraz *Die Staatensysteme Europas und Amerikas* 3 t. 1826), pomnożył wprawdzie *Pölitz* liczbę książek, ale nie posunął umiejętności; więcej za to zrobił *F. Bülow* swoją *Geschichte des europäischen Staatensystemeß* (3 tomy, 1837). Prawdziwie znamienitych prac dokonali francuzcy Niemcy *Koch* (*Tableau des révolutions de l'Europe* ed. 3, 1832, 2 t.), i *Ancillon* (*Tableau des révolutions du système politique*, 1823, 4 tomy), a przede wszystkim belgijski professor *Laurent* w dziele swem „*Études sur l'histoire de l'humanité*“ (patrz wyżej § 69) zawierającym także mistrzowskie opisy zdarzeń zewnętrznych. Zaliczyć tu także należy słynne dzieła *Schlossera* o historii 18 wieku, *Thiersa* o historii francuzkiej rewolucji i cesarstwa, *Allisona* o epoce wojen francuzko-angielskich, tudzież *Haussera* *Historję niemiecką* i *Gervinusa* dzieje nowożytne od 1815 r., jakkolwiek to ostatnie dzieło krótką epokę czasu obej-

muje i nie ogranicza się wyłącznie do nakreślenia zewnętrznych stosunków.

Dawniejsze i liczniejsze są dzieła do wewnętrznej historii państw. Nie ma jeszcze wprawdzie książki uniwersalnej, któraby wewnętrzny wyłącznie rozwój wszystkich lub główniejszych przynajmniej państw cywilizowanych zawierała; zawsze bowiem opisywane bywają także losy osób i zdarzenia dotyczące innych stosunków społecznych. Znaczna jednak jest liczba dzieł poświęconych wewnętrznej historii życia państwowego, jeżeli nie wyłącznie to przynajmniej dostatecznie poruszających rozległe inne jeszcze kwestje, a ograniczających się najczęściej do pojedynczych krajów. Z pomiędzy obszerniejszych pism tego rodzaju przytoczyć najprzód wypada: *J. Müller Vierundzwanzig Bücher allgemeiner Geschichte. Schlosser Weltgeschichte.* Z traktujących krótsze epoki: *M. Duncker Geschichte des Alterthums. Spittler Geschichte der europäischen Staaten. J. G. Eichhorn Geschichte der drei letzten Jahrhunderte. Guizot Histoire de la civilisation. Raumer Geschichte Europas seit dem 15 Jahrhundert.*

Obfitsza bez porównania jest jeszcze historia polityczna pojedynczych krajów (1).

(1) Zbyt wielką jest liczba dzieł o wewnętrznej historii państw, aby tutaj coś więcej jak tylko wskazówki podać można. Dokładnej bibliografii tej gałęzi umiejętności politycznych nie ma wprawdzie; pojedyncze rozdziały w *mojej* Historji i Lit. Um. Polit. służyć wszakże mogą do ułatwienia przeglądu. Tak mia-

O historii Grecji, napisali prócz wielu innych wyborne dzieła, Anglik *Grote*, Niemcy *Hermann*, *Wachsmuth* i świeżo *Curtius*.

Pomiędzy mnóstwem pism o politycznym rozwoju Rzymu, zasługują szczególnie na uwagę *Niebuhr* wielkiem dziełem o początkach Rzymu, *Mommsen* genialnym opisem rozwoju, a *Gibbon* pełnym życia obrazem upadku Rzymu.

O Francji poczynają się pierwsze prace już z 16 wiekiem i ciągną się bez przerwy aż do naszych czasów. Pomiędzy mnóstwem, godne są uwagi: *Limnaeus* *Notitia regni Franciae* 1655. *Mlle. de Lezardière* *Théorie des lois politiques de la monarchie française* 1792, nowe wyd. 1844. *Laferrière* *Histoire du droit français* dotąd 5 tomów, 1836. *Warnkönig* i *Stein* *Französische Staats- u. Rechtsgeschichte*. 1846. *Schaeffner* *Geschichte der Rechtsverfassung Frankreichs*. 1850.

Nie ma wprawdzie dzieła któreby całość historii politycznej Anglii zawierało, lecz są za to wyborne prace do pojedynczych perjodów się odnoszące, z których więc łatwo całość złożyć. Epokę Anglo-Saxońską opracowali *Turner*, *Palgrave* i *Kemble*; Normandzką *Madox* i *Philipps*; dzieje tworzenia się organizacji parlamentarnej aż do rewolucji 1688, *Hallam*; historję

nowicie w t. I str. 276 o Szwajcarji; tamże str. 536 o Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki; w tomie II. str. 8 o Anglii; tamże str. 253 o Niemczech; w tomie III str. 24 o Francji. *Warnkönig* w swojej *Französische Staats- u. Rechtsgeschichte* t. I str. 9 podaje także wiadomość o francuzkich dziełach tego rodzaju.

18 wieku lord *Mahon*; najświetniej zaś przedstawił *Macaulay* dzieje obrony i ustalenia swobód politycznych w Anglii przez Wilhelma III.

W Niemczech pokazał w swych pismach *Möser* jak opierając się na pierwotnych początkach i charakterze narodu, przedstawiać należy wewnętrzny rozwój państwa. *Putter* napisał treściwą bardzo, ale pod wielu względami nie czyniącą zadość wyższym wymaganiom historję początków i rozwoju urządzeń państwa niemieckiego, istniejącego jeszcze za jego życia. *Eichhorn* dopiero, napisawszy swoje słynne dzieło *Deutsche Staats- und Rechtsgeschichte* stworzył osobną szkołę, kwitnącą obecnie i która już wydała znaczną ilość obszernych dzieł i monografii, dotyczących urządzeń w Niemczech w ogóle i życia politycznego w pojedynczych krajach.

Na tej podstawie się opierając podawali historyczne wiadomości o organizacji Szwajcarii, *Bluntschli*, *Segesser* i *Stettler*. Historję prawa we Flamandji pisał *Warnkonig*, Historję prawodawstw słowiańskich *W. A. Maciejowski*. Nawet Stany Zjednoczone północnej Ameryki poczuwają już potrzebę gruntownego poznania i opracowania początku i rozwoju politycznych swych instytucji. Wybornie tej potrzebie zadośćuczynili *Curtis*, *Reimann* i *Laboulaye*.

jest jednak niezmierznie prostą, jeżeli tylko własną
uczuciowości sobie kogoś posiada nie zmagaj, lub zbytnie
logiki w próbach szperania nie wpadnie. Statystyka
jest to znajomość stanu społecznego i społeczny, za-
wzajemny obraz rzeczywistości posiadać, tego zdolna na-
kreślić i potocznie dawać, gdzie tego zachodzi po-

II.

STATYSTYKA.

§ 110.

1. Istota i zakres statystyki.

W życiu państwowem potrzebną i pożyteczną jest
znajomość nie tylko tego co powstaje, tworzy się, lecz
i tego co już się stało. Stan obecny jest rezultatem
położeń poprzednich, skutkiem wszystkich przyczyn;
tylko na to co jest wpływ wywierać można; skutecz-
ny zaś wpływ zapewnionym jedynie być może po do-
kładnem i całkowitem zrozumieniu rzeczy istnieją-
cych.

Umiejętnością zapoznającą z faktami i objaśniającą
takowe, jest *Statystyka*. Długo i genialnie czasem (choć
nie bez fałszywej subtelności) spierano się o trafne
określenie jej pojęcia, tak dalece, iż osobna literatura
powstała z polemiki nad istotą i zadaniem tej najmło-
dszej, pomiędzy umiejętnościami politycznymi (1). Rzecz

(1) Ogromna liczba książek o pojęciu, istocie i metodzie
statystyki jest raczej osobliwością psychologiczną, aniżeli korzy-

jest jednak niezmiernie prosta, jeżeli tylko własną uczonością sobie ktoś poglądu nie zmaci, lub zbytkiem logiki w próżne szperania nie wpadnie. Statystyka jest to *znajomość stanu politycznego i społecznego*, zazwyczaj obraz teraźniejszości podająca, lecz zdolna nakreślić i położenia dawniejsze, gdzie tego zachodzi potrzeba ⁽¹⁾.

ścią naukową. Kto bez uprzedzeń patrzy, temu prawda jasno się ukazuje; im więcej zaś uczoności i zaciekań się marnowano na te prolegomena statystyki, tem rzecz ciemniejszą i zawilszą się stawała, tak że dalej iść nie było podobna. Wiadomość o tej dziwnej literaturze oraz ocenienie jej, patrz w *mojej Geschichte und Literat der Staats-Wiss.* t. III str. 648. Z pośród wielkiej liczby przytoczonych tam, bardzo zwykle obszernych dzieł, na następne zwrócić można uwagę: A. L. *Schlözer Theorie der Statistik.* Göttingen, 1804. W. *Butte Statistik als Wissenschaft.* Landshut, 1808. L. S. *Cagnazzi Elementi dell' arte statistica.* I. II. Nap. 1808. J. F. *Mone Theorie der Statistik.* Heidelberg, 1824. M. *Groja Filosofia della statistica.* I. II. Mil. 1825. P. A. *Dufau Traité de statistique.* Par. 1840. J. F. *Fallati Einleitung in die Wissenschaft der Statistik.* Tübingen, 1843. C. Q. A. *Knies Die Statistik als selbständige Wissenschaft.* Kassel, 1850. E. A. *Jonak Theorie der Statistik.* Wien, 1856.

(1) Nie leży w pojęciu statystyki jakoby teraźniejszość jedynie, jako najświeższy stan państwa przedstawiać należało; owszem, żadnej nie ma naukowej przeszkody kreślenia obrazu statystycznego jakiegos dawnio już może nie istniejącego państwa, w jakiejbądź ubiegłej epoce; np. statystykę państwa rzymskiego za czasów Augusta, lub Francji za Ludwika XIV. Przy takim badaniu przeszłości jest tylko trudność materialna nie zaś niewłaściwość naukowa, albowiem brak zwykle dokładnych

Same więc tylko *fakta* przedstawić ma statystyka. Przyczyny ich powstania i utrzymywania się objaśnia historia lub dogmatyczne umiejętności polityczne. Im ściślej na faktach ogranicza się statystyka, tem bezpieczniejszą jest od zbłądzenia, tem pożyteczniejsza i większe oddaje przysługi. Dostarcza materiałów dla dowodów i krytyki; sama nie powinna nic chcieć dowodzić, żadnych wydawać orzeczeń. Co najwięcej, może wskazać tylko związek jednego faktu z drugim, w razie jeżeli jest widoczny i jeżeli nie ma wątpliwości co do przyczyn i skutków (1). Nic tu nie znaczy, jakim sposobem fakt się objawia, w jakiej formie najlepiej go wyrazić przyjdzie. Niekiedy daje się to zrobić przez cyfry; czasem pewien stan najwłaściwiej opisem daje się przedstawić; czasem wreszcie, lecz rzadko, sposobem graficznym. Wszystkie te środki

i pewnych źródeł. Tak często krytykowane twierdzenie Schlözera, iż historia jest to ruchoma statystyka, a statystyka jest to zatrzymana w biegu historia, jest wogóle trafne co do rzeczy samej i dowcipne; zupełnie więc od upodobania i znajomości przedmiotu zależy zrobienie statystycznego wyciągu z historii, gdzie i o ile chodzi o zbiorowy przegląd stosunków.

(1) Głównie przez to straciła statystyka na poważaniu, że dowolnie i nieraz zupełnie błędnie łączono fakta jako przyczyny i skutki, lub że jednostronnie przytaczano tylko pewien rodzaj faktów na poparcie i uzasadnienie jakiegoś sądu lub wymagań, tam gdzie w rzeczywistości wiele różnych jeszcze położań współdziałało, gdzie więc wszystkie powinny były być uwzględnione. Nie umiejętność temu winna, lecz ten kto nie potrafił się z nią obchodzić.

oznaczenia faktów są równie dobre, jeżeli są odpowiednio użyte; zupełnie zaś jest niewłaściwem robić z faktów dających się najkrócej cyframi wyrazić, osobny oddział pod nazwą *arytmetyki politycznej*, a inne uważać jako *statystykę opisową*. Obydwie są nierozłączne, ciągle się zmieniające i wzajemnie uzupełniające części jednej i tej samej nauki o stanie stosunków (1).

Bardzo rozmaitym być może zakres obrazu statystycznego. Przypuścić (choć trudno wykonać) można statystykę uniwersalną, któraby przedstawiła wszystkie stosunki wszystkich znanych państw. Lecz może być danym także dokładny statystyczny obraz jednego tylko państwa, a nawet pewnego tylko w nim stosunku politycznego czy społecznego. Jest więc np. obok statystyki Europy i statystyka Francji; może być także statystyka tylko sprawiedliwości we Francji, albo statystyka wychowania publicznego, albo rolnictwa, przemysłu, a nawet pojedynczych jego gałęzi, jak np. górnictwa i t. p. Im szerszym będzie zakres obrazu, tem łatwiej w szczególności wnikać można bez pomyłek i znużenia. Co zaś ma większą wartość, czy przegląd ogólny, czy znajomość szczegółów, to zależy od celu o który chodzi w danym wypadku.

Ściśle biorąc, zadaniem jest statystyki, *państwowe* tylko fakta podawać; uwzględnianie wszakże i społecznych stosunków, nietylko iż rzecz ożywia i rozsze-

(1) O przecenianiu wartości cyfr i niewłaściwości redukowania całej statystyki do faktów cyframi tylko wyrazić się dających, patrz *moją Geseh.* u. *Lit. der St. B.* t. III. str. 668.

rza zakres wiadomości, lecz jest niezbędnem do zupełnego osiągnięcia najbliższego celu, gdyż wszelkie naturalne zaspolenia są fundamentem i bezpośrednią treścią życia państwowego, czyli że niepodobna dobrze zrozumieć jego instytucji bez znajomości stosunków społecznych. Nie należy tylko badania położenia nie stojących w bezpośrednim związku z państwem tak dalece rozszerzać, aby obejmować i te strony życia narodu, do których się państwo wcale nie mięsza, i które nie mają znaczenia przy ocenianiu jego duchowych lub materialnych sił. Ogarniając w przedstawieniu statystycznym obojętne dla spraw państwowych obyczaje, fakta natury, sztuki i t. p. przekroczoną zostanie granica między geografją, etnografią a właściwą statystyką, ku szkodzie i spopolitowaniu tej ostatniej (1).

Bardzo jest zresztą błędnem ograniczanie statystycznych poszukiwań do materialnych wyłącznie w państwie położenia. Duchowe stosunki życia narodowego

(1) Gdy poprzednio zaniedbywano zwykle w statystyce stosunki społeczne, przez co stawała się formą bez treści: to teraz w przeciwnym kierunku obawiać się można przesady. Pomijając już fałszywą bystrość spostrzeżeń przy opisie stosunków społecznych, zbyt podnoszonym bywa ich znaczenie, gdy im tylko nadawana bywa ważność w życiu człowieka i przy osiągnięciu jego celów, a instytucje i zasady państwowe bywają zaniedbywane jako coś obojętnej lub zewnętrznej tylko. Zarzut w tym duchu, zrobić szczególnie można genialnym zresztą i tak bardzo pouczającym pismem *Riehla*.

mają niezmiernie także znaczenie w państwie i z państwowego punktu widzenia. Pomijanie takowych bynajmniej nie daje się usprawiedliwić łatwiejszą możliwością mylenia się przy zbieraniu tego rodzaju wiadomości, aniżeli o przedmiotach zliczyć i zważyć się dających; szukać raczej należy dobrej metody badania, a może innego sposobu przedstawiania.

§ 111.

2. Źródła.

Jeżeli obraz statystyczny, zamiast nauczyć i za wskazówkę do działań państwowych służyć, nie ma w błąd wprowadzać i szkody sprawiać, to treść jego powinna być przede wszystkim *prawdziwą i dokładną*.

Znaczne są jednak trudności chcąc w taki sposób wywieść się o faktach; raz, z powodu wielkiej ich rozległości i liczby; kiedyindziej dla trudnego przystępu do wiarygodnych i pewnych źródeł, umyślnie przed badaczem skrywanych przez nieufność lub niechęć; wreszcie i dla tego, że kosztuje dużo pracy, i trzeba osobnej zdolności, aby pożądane fakta odłączyć od innych z którymi są związane i które je otaczają. Ztąd wypływają dwa następstwa. Najprzód, iż dobrze należy zbadać rozmaite źródła, w których statystyczne dane czerpane być mają. Nie wszystkim jednakowo zaufać można, bądź pod względem ich rozciągłości, bądź pod względem wewnętrznej wiarygodności. Po-

wtóre, zdarzyło się, co przy żadnej innej umiejętności politycznej nie ma miejsca, iż w wielu państwach urzędowe zaprowadzono instytucje dla zbierania i opracowywania statystycznych materiałów, oraz iż wogóle statystyką daleko więcej i bliżej zajmują się rządy, aniżeli innemi naukami państwowemi.

Tak więc źródła statystyczne dzielą się na *urzędowe* i *prywatne*. Pierwsze, zbierane i obrabiane bywają już to przez osobne władze, t. z. biura statystyczne, już też przez inne organa rządu dla bezpośredniego użytku lub przynajmniej dla orjentowania się w powierzonych im sferze czynności. Ani jedno ani drugie nie są konieczne do publicznego użytku przeznaczone; jeżeli zaś biura statystyczne częściej swoje prace ogłaszają, to tem rzadziej zdarza się to ze strony innych władz. Bezwątpienia, wielką pod tym względem różnicę stanowi stan politycznych pojęć w kraju; rządy wolnomysłniejsze i dobrych celów swoich świadome chętniej pozwalają takie wiadomości ogłaszać; w państwach konstytucyjnych, sama już organizacja wymaga częstego zdawania sprawy z położenia państwa. Im większy jest udział obywateli w czynnościach publicznych, im silniejszym jest wpływ oświeconej opinii publicznej, tem chętniej i dokładniej rząd udziela wiadomości statystycznych. Jako przykład służy Anglja, Belgja, północna Ameryka. Ale i we Francji także, w Austrii, Prusiech, Bawarji, Badeńskiem i innych krajach wiele już zrobiono (1): Zbie-

(1) Powoli bardzo wzrosła liczba statystycznych urzędowych

rane i opracowywane statystyczne materiały przez osoby prywatne, bardzo rozmaitej są naturalnie wartości objętości, odpowiednio do posiadanych środków i celu jaki sobie ktoś założył. Spostrzeżenia bywają robione przypadkowo z okoliczności innej potrzeby, lub też umyślnie i systematycznie podejmowane. Dokonywają tego pojedynczy ludzie własnymi siłami, lub też powstają w tym celu stowarzyszenia działając zespolonemi środkami. Niektóre takie stowarzyszenia bardzo już pożytecznych prac dokonywały (1)..

Rzadko z jednego tylko źródła czerpać można wszystkie wiadomości statystyczne o położeniu całego państwa; zazwyczaj bowiem pojedyncze tylko stosunki bywają przedmiotem poszukiwań urzędowych lub

biur i zakres podawanych przez nie wiadomości. Nie ma już prawie cywilizowanego większego państwa, któreby nie zbierało i nie ogłaszało mniej lub więcej obfitych wiadomości o swoich stosunkach. *Fallati*, z okazji wielkiego statystycznego kongresu w Bruxelli w 1853 r. podał wyborny przegląd całej urzędowej statystyki europejskiej w Tübingskiem *Zeitschrift für Staatswissenschaften*. 1853 str. 633. O stanie statystyki administracyjnej w Niemczech, patrz także *jego* artykuł w temże piśmie z r. 1850 str. 723. Niezupełny wprawdzie spis wszystkich urzędowych prac statystycznych zamieściłem także w *mojej* *Geschichte u. Lit. der St. W.* t. III str. 691.

(1) Nie ma zupełnie dokładnych wiadomości o prywatnych stowarzyszeniach statystycznych. Pożyteczne wskazówki podał także *Fallati* w swoim piśmie *Die statistischen Vereine der Engländer*. Tübingen, 1840.

prywatnych, skutkiem czego tak zwana *atomistyczna* statystyka przewyższa o wiele co do obszerności i wiarygodności swej statystykę ogólną i systematyczną.

Umiejętności więc jest zadaniem, wynaleść rozmaite źródła i ułożyć z nich jak najbardziej zadawalniającą całość. Znajomość rzeczy i przenikliwość pozwolą zbierającemu ocenić wiarygodność źródła lub pojedynczego faktu; sumiennosc zaś naukowa nakazuje nie przeceniać, braków dowolnie nie zapełniać a źródła wiadomości przytaczać. Od urzędowych statystyków słusznie domagać się można większej dokładności i szczegółów; prywatni badacze łatwiej znowuż bezstronnymi być mogą, odkrywając całą prawdę bez wahania się.

Statystyka *porównawcza* powstaje przez zestawienie wiadomości o położeniu rozmaitych państw, i wykazywanie tym sposobem istniejących między nimi różnic lub podobieństw. W ścisłym znaczeniu biorąc, takie zestawienie nie jest źródłem; wiele z niego wszakże dowiedzieć się można, a zwłaszcza takich rzeczy, które w osobnych przedstawieniach nie dość wybitnie się ukazują, i na które inaczej nie tyleby zwrócono uwagi. Rozumie się, iż możność dobrego porównania na tem głównie zależy, jeżeli wiadomości o rozmaitych państwach podane są równie wiarygodne, wedle jednakowej metody zebrane i przedstawione. I tutaj także nie umiejętności, ale lekkomyślności, ograniczeniu lub z góry powziętym zamiarom winę przypisać trzeba, ile razy rzeczy różne z sobą bywają

porównywane, lub z odmiennych przyczyn powstałe za jedne i te same skutki poczytywane.

§ 112.

3. Historja i literatura statystyki.

Statystyka jest najmłodszą pomiędzy umiejętnościami politycznymi, albowiem, świadomość o swem istnieniu i osobną nazwę, otrzymała dopiero od połowy 18 wieku. Nazwę tę, acz etymologicznie nie zupełnie poprawną, przyjętą szybko przez wszystkie europejskie języki, nadał jej najprzód Achenwall professor w Gettyndze.

Nie należy przez to jednak rozumieć, jakoby dawno już bardzo nie były podejmowane pojedyncze urzędowe statystyczne wykazy. Tak np. są podania o wiadomościach podawanych o stanie Persji już za Achemenidów; Chińczycy posiadają w swoich Szu-King różne statystyczne materiały; w Egipcie zdaje się iż kadaster już istniał. Cesarz Augustus kazał wymierzyć państwo rzymskie, obliczyć ludność i zebrać rozmaite wiadomości; późniejsze *notitia dignitatum* doszły rąk naszych. W wiekach średnich wczesnie powstały inwentarze lennictw i nadań, spisy różne i urbaria; znana *Domesday book* Wilhelma Zdobywcy dziś jeszcze ma praktyczną wartość. Sprawozdania posłów weneckich zawierają nieocenione wiadomości o położeniu wielu państw europejskich przez kilka wieków

Zjawiały się podobnie i prace pojedynczych pisarzy, które z wielu przyczyn do statystycznych zaliczyć należy. Tak np. już w Grecji zajmowali się wielcy uczeni opisem politycznych i społecznych stosunków, jakkolwiek nie umieli ściśle rozdzielać jeszcze prawa państwowego, polityki i geografii; tak mianowicie Aristoteles w swojej polityce, Herakleides a szczególnie w Dikaiarchos; niestety nic z tego do nas nie doszło (*).

Z Rzymskich i Byzantyjskich czasów dochowały się przynajmniej opisy urzędzeń administracyjnych państwa, jak np. u Konstantyna Porphyrogenety. Arabowie zwłaszcza wiele się zajmowali opisywaniem różnych krajów i ich państwowych urzędzeń; znani są pomiędzy nimi szczególnie Abul-Feda, El-Massudi, Edrisi, Ibn-Haukal i Ibn-Batuta. (Czytaj *Wüstenfeld Die Literatur der Erdbeschreibung bei den Arabern w Lüttele'sgo Zeitschrift für Erdkunde. Zeszyt I*). Nakoniec przy schyłku średnich wieków przyłączyli się także Włosi do prac przez Arabów podejmowanych; tak mianowicie Aeneas Silvius Piccolomini (Pius II), Macchiavelli, nieco zaś później Contarini, F. Sansovino i G. Botero. We Francji odznaczyli się Piotr d'Avity i jego kontynuatorowie, w Hollandji Elzewirowskie *Respublicae*, w Niemczech Sebastjan Münster.

(*) Polityka Aristotelesowa którą znamy, jest tylko częścią większego dzieła, którego część druga, zawierająca opisy paru set ówczesnych państw greckich i innych, a mianowicie pod względem ich organizacji, zaginęła bez śladu. (Prz. tłóm.)

Koło 18go dopiero wieku, poczynają się jak już wspomniano, naukowe, świadome usiłowania. Po wprowadzeniu już przez Herrmanna Conring państwoznawstwa do uniwersyteckich nauk, Achenwall i Gatterer położyli pierwsze podwaliny, a Toze, A. Baumann i Büsching pisali obszerniejsze statystyczne dzieła. Skoro zaś od końca 17 wieku arytmetyka polityczna coraz więcej kształcić się zaczynała, dając tym sposobem pewniejsze podstawy dla populacjonistyki, coraz gorliwiej rządy i prywatne osoby zaczęły się zajmować zbieraniem statystycznych wiadomości o położeniu państw. Nie ma dzisiaj jako tako cywilizowanego kraju, któryby nie posiadał własnej, niekiedy obfitej bardzo statystycznej literatury (1).

Bardzo żałować należy, iż nie istnieje dokładna bibliografia statystyki, któraby wszystkie najnowsze pisma obejmowała (2). Wspomnieć o szczególnie godnych uwagi dziełach jest najprzód rzeczą nie wystarczającą, a przytem o tyle niepożyteczną, iż do staty-

(1) O historii statystyki p. *Fallati* Einleitung i t. d. str. 107.

(2) Ponieważ *Meusel's* Literatur der Statistik. 2 tomy 1807—1807 r., dawno już jest przestarzała, to wiadomości o pismach w tym przedmiocie z wielką trudnością i niedokładnie tylko zebrać można. Najpożyteczniejsze będą: *Ersch* Literatur der Geschichte und ihrer 5 Hilfswissenschaften. Lipsk, 1827; *Heuschling* Wiadomość o francuzkiej i niemieckiej literaturze statystyczne w „Bulletin de la Commission Centrale de Statistique de Belgique;“ tudzież wskazówki *Fallati* w przytoczonym jego Einleitung.

stycznych dzieł jest z natury ta zła strona przywiązana, iż prędko się starzeją i nie malują rzeczywistego położenia stosunków. Dobra więc praca statystyczna, może bezwątpienia służyć przez pewien czas za wzór i punkt wyjścia przy nowszych pracach, a z czasem stać się dobrem źródłem dla historyka (1); ale choćby najlepszą była staje się w obec nowych potrzeb i wiadomości nieużyteczną, z kąd idzie że statysta i uczony starać się zawsze muszą o najnowsze badania i wykazy. W tej gałęzi wiedzy, znajomość książek ciągle się zmieniać musi. Są jednakowoż imiona godne trwałej pamięci, gdyż ludzie noszący je dokonali tego co w swoim czasie było możliwem i potrzebnem. Tak więc pomiędzy Niemcami A. Humboldt, Meusel, Malchus, Schubert, J. G. Hoffmann, Dieterici, Hermann Memminger, Engel, Becher, Czörnig, Rheden; pomiędzy Anglikami Sinclair, Mac-Culloch, Bowring, Mac-

(1) Nie podobna dość wysoko postawić znaczenia dla późniejszych historycznych badań jakie mają dobre statystyczne dzieła: podają one bowiem nietylko wierne tło na którem się rysuje życie i działalność ludzi i tego co ich otaczało, ale uczą poznawać siłę żywotną państwa i jego instytucji, malować i dać zrozumieć ich koleje. O ileż dokładniej rozumielibyśmy historję Aten, Sparty, Kartaginy, Rzymu, Karola Wielkiego i t. d. gdybyśmy posiadali współczesne dobre opisy statystyczne tych krajów i tych czasów! Z mozołem po upływie wieków zbierane, z pomocą uczonych domysłów spajane porozrzucane, okolicznościowe wiadomości, dają nam bardzo niedokładny a pewno i nie zupełnie trafny tylko obraz.

Gregor, Porter; między Włochami Balbi, Romagnosi; między Francuzami Peuchet, Ch. Dupin, Schnitzler, Legoyt; między Belgami Quetelet, Heuschling; między Szwajcarami Franzini; między Północno-Amerykanami Warden, Seibert, Morse.

KONIEC.

SPIS RZECZY

W TOMIE DRUGIM ZAWARTYCH.

	<i>Str.</i>
B. Prawo międzynarodowe.	
I. Filozoficzne prawo międzynarodowe.	
§ 54. 1. Pojęcie filozoficznego prawa międzynarodowego	1
55. 2. Historia filozoficznego prawa międzynarodowego.	5
56. 3. Literatura filozoficznego prawa międzynarodowego	13
57. 4. Najglówniejsze zasady w filozoficznym prawie międzynarodowym	16
5. Rozbiór pojedynczych zasad.	
58. a) Udzielność	22
59. b) Utrzymywanie stosunków	27
c) Uporządkowanie wzajemnych stosunków	
60. α. Zasady	34
β. Środki pokojowe.	
61. aa) Poselstwa	40
62. bb) Traktaty państwowe	44
63. cc) Środki ubezpieczające	50
64. dd) Polubowni sędziowie i pośrednicy	53
γ. Środki gwałtowne.	
65. aa) Retorsja (prawo odwetu)	57

	<i>Str.</i>
§ 66. bb) Zerwanie stosunków	62
67. cc) Wojna	60
II. Obowiązujące Europejskie prawo międzynarodowe.	
§ 68. 1. Jego istota i źródła	70
69. 2. Historia i literatura	75
3. Pojedyncze kwestje.	
70. a) Terytorium i prawo własności państw .	83
71. b) Niezależność państw	86
72. c) Prawo poselstwa	89
73. d) Prawo wojny	97
74. e) Sprzymierzeni	105
75. f) Prawo neutralnych	107
3. Etyka państwowa.	
§ 76. 1. Pojęcie i potrzeba etyki państwowej	114
77. 2. Najważniejsze zasady etyki państwowej .	121
78. 3. Metoda	129
4. Zasady moralności w wewnętrznym życiu państwa.	
79. a) Moralne zadanie organizacji	132
80. b) Moralne obowiązki zwierzchnika państwa	135
81. c) Obowiązki moralne obywateli względem państwa	144
82. d) Szczególne obowiązki moralne zawiadujących sprawami państwa	152
83. 5. Zasady moralności w stosunkach zewnętrznych	157
4. Polityka (sztuka państwowa).	
§ 84. 1. Pojęcie i zakres polityki	161
85. 2. Stosunek polityki do prawa i moralności .	166
86. 3. Różnice w teoriach politycznych	177
87. 4. Literatura polityki	180
I. Podstawy życia państwowego.	
§ 88. 1. Terytorium	188

	<i>Str.</i>
§ 89. 2. Ludność	200
90. 3. Własność	211
 II. Polityka wewnętrzna.	
1. Polityka organizacyjna.	
§ 91. a) Uwzględnienie duchowych i materialnych warunków w danym rodzaju państwa	227
92. b) Urzeczywistnienie zasadniczej idei organizacji	232
93. c) Odpowiednie wyposażenie władzy państwowej	237
d) Zwierzchnik państwa.	
94. α. Jego osoba i sposób obsadzenia	246
95. β. Szczegóły w urzędzeniu dziedzicznej monarchji	254
96. γ. Najwłaściwsze wykonanie praw rządowych	260
97. e) Ubezpieczenie praw poddanych	270
2. Polityka administracyjna.	
§ 98. a) Główne systemata administracyjne	280
99. b) Polityka sądowa	294
100. c) Polityka zarządu policyjnego	301
101. d) Polityka skarbowa	316
 III. Polityka zewnętrzna.	
1. Ubezpieczenie państwa.	
§ 102. a) Za pomocą własnej siły zbrojnej	324
103. b) Przez związki z innymi państwami	334
2. Osiąganie korzyści.	
§ 104. a) Przedmiot	339
105. b) Środki	347
 II. Historyczne umiejętności polityczne.	
§ 106. Pojęcie i użytek historycznych umiejętności politycznych	355

1. Historja polityczna.

- § 107. 1. Zakres i podział historii politycznej . . . 360
 108. 2. Metoda 366

2. Statystyka.

- § 110. 1. Istota i zakres statystyki 377
 111. 2. Źródła 382
 112. 3. Historja i literatura statystyki 386

 Omyłki drukarskie w tomie drugim.

Strona 6 wiersz 10 od góry zamiast *nieprzyjacieli* czytaj *cudzoziemiec*.

— 7 — 6 — dołu — *Osenbrüggen* — *Osenbrügen*.



42425/
12.